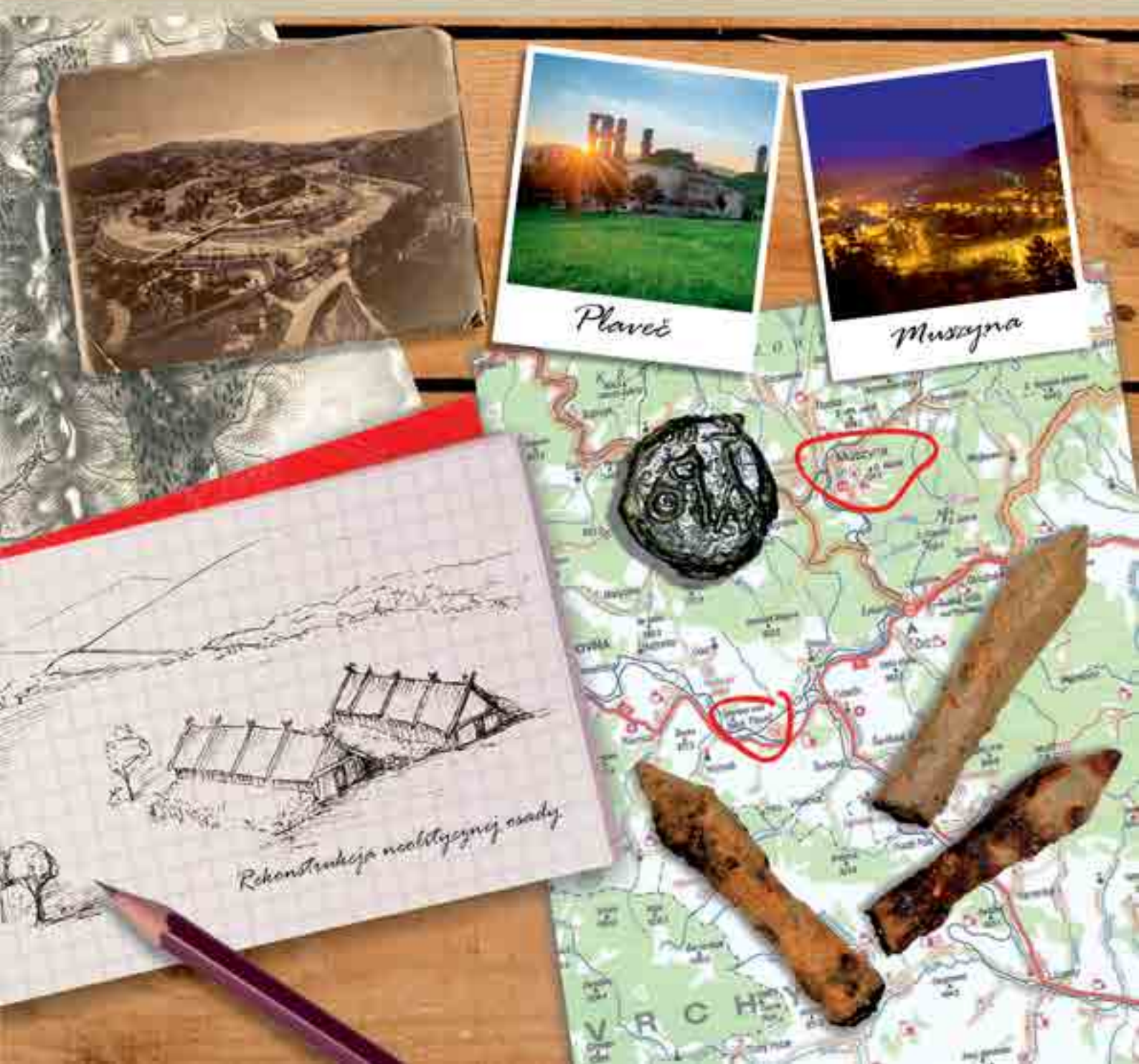


MUSZYNA - PLAVEČ

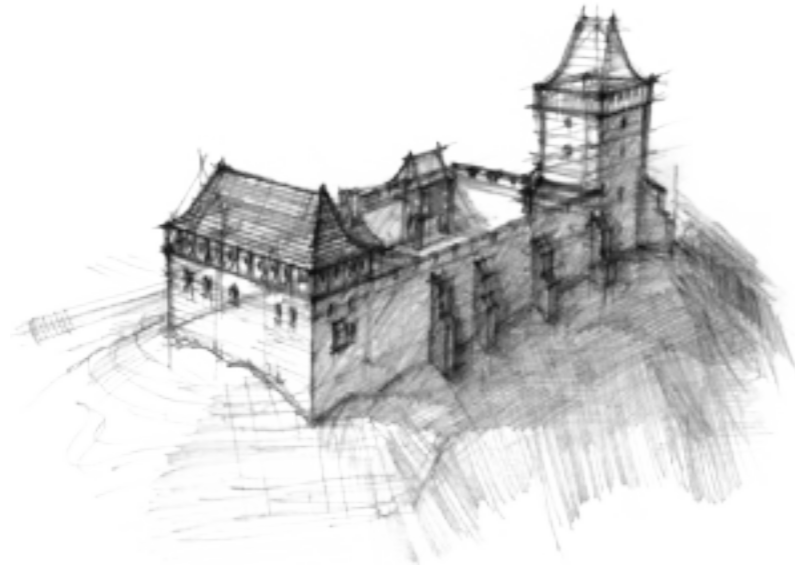
ODKRYWAMY ZAPOMNIANĄ HISTORIĘ
I KULTURĘ POLSKO-SŁOWACKIEGO
POGRANICZA



MUSZYNA - PLAVEČ

ODKRYWAMY ZAPOMNIANĄ HISTORIĘ
I KULTURĘ POLSKO-SŁOWACKIEGO
POGRANICZA

Mikroprojekt **MUSZYNA - PLAVEČ**:
ODKRYWAMY ZAPOMNIANĄ HISTORIĘ I KULTURĘ
POLSKO-SŁOWACKIEGO POGRANICZA



MUSZYNA - PLAVEČ

ODKRYWAMY ZAPOMNIANĄ HISTORIĘ
I KULTURĘ POLSKO-SŁOWACKIEGO
POGRANICZA

Współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu „Tatry” w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Interreg V-A Polska-Słowacja 2014-2020



Spis treści

Mikroprojekt:

Muszyna – Plaveč: Odkrywamy zapomnianą historię i kulturę polsko-słowackiego pogranicza, współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu „Tatry” w ramach Programu Interreg V-A Polska - Słowacja 2014 – 2020

Recenzent:

dr hab. Stanisław Kołodziejcki

Wydawca:

Miasto i Gmina Uzdrowska Muszyna

Redaktorzy:

Judyta Ginter, Artur Ginter

Tłumaczenia:

Vivalang

Skład DTP:

Positive Colors Studio

Copyrights © / Prawa autorskie Miasto i Gmina Uzdrowska Muszyna

All rights reserved / Wszelkie prawa zastrzeżone

Wyłączną odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej oraz Euroregionem „Tatry”

Egzemplarz bezpłatny

ISBN 978-83-930969-8-5

Muszyna 2019

Słowo wstępne str. 8
Artur Ginter

Czas i wydarzenia. Z kart historii

Średniowiecze. Początki str. 11
Janusz Pietrzak

Muszyna miastem. Stan badań nad formowaniem się ośrodka miejskiego str. 21
Janusz Pietrzak

Sprawiedliwość. Sąd Kryminalny Kresu Muszyńskiego str. 30
Janusz Pietrzak

Katyni. Miejsce spoczynku muszyńskich oficerów str. 39
Artur Ginter

Niezapomniani. Hugo Jan Katzer str. 49
Tomasz Szczepański

Przypisy str. 58

Przeszłość i ludzie. Badania archeologiczne

Zamek i gród. Stan badań archeologicznych str. 69
Artur Ginter, Magdalena Majorek

Wał ziemny. Badania archeologiczne w Muszynie str. 84
Artur Ginter, Magdalena Majorek

Grodzisko. Badania archeologiczne w Muszynie str. 93
Artur Ginter, Magdalena Majorek

(Nie)zwykli świadkowie życia na grodzie. O zabytkach wyjątkowych str. 110
Artur Ginter, Magdalena Majorek

Dieta mieszkańców grodu. Analiza archeozoologiczna szczątków z grodziska w Muszynie str. 123
Daniel Makowiecki, Martyna Wiejackska, Jan Wiejacki

O pieniądzu. Numizmaty z muszyńskiego grodziska str. 131
Artur Ginter, Maciej Jasiński, Marcin Nowak

Zamek. Badania archeologiczne w Pławcu str. 143
Mário Comisso, Peter Ďurica

Przypisy str. 157

Ludzie i miejsca. Etnoarcheologia wspomnień

Pamięć i historia w lokalnym krajobrazie. Konteksty str. 161
Aleksandra Krupa-Ławrynowicz, Olgierd Ławrynowicz

Razem i osobno. Epizody z życia na pograniczu polsko-słowackim str. 173
Aleksandra Krupa-Ławrynowicz, Olgierd Ławrynowicz

Postaci. O ludziach zasłużonych, zaangażowanych, zwyczajnych str. 183
Damian Kasprzyk

Łemkowie, Żydzi, Włosi. Narracje i ślady str. 195
Paulina Kowalczyk, Aleksandra Krupa-Ławrynowicz, Olgierd Ławrynowicz

Domy. (Nie)zwykłe życie w (nie)zwykłych miejscach str. 207
Sebastian Latocha, Anna Majewska

Przydrożne krzyże i kapliczki. Ich formy przestrzenne i legendy etiologiczne str. 217
Sebastian Latocha, Anna Majewska

W uzdrowisku. Czasoprzestrzenie pracy i wypoczynku str. 227
Paulina Kowalczyk, Olgierd Ławrynowicz

Przypisy str. 236

Słowo wstępne

Artur Ginter

Drodzy Czytelnicy,

oddajemy w Państwa ręce książkę, będącą zwieńczeniem niezwykłego projektu o nazwie *Muszyna – Plaveč: Odkrywamy zapomnianą historię i kulturę polsko-słowackiego pogranicza* zrealizowanego w latach 2018-2019 i finansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu „Tatry” w ramach Programu Interreg V-A Polska-Słowacja 2014–2020 oraz Miasto i Gminę Uzdrawiskową Muszyna, który połączył Pławec i Muszynę - dwie nadpropradzkie miejscowości i dwa średniowieczne zamki leżące po dwóch stronach polsko-słowackiej granicy.

Początek prac nad projektem miał miejsce jeszcze w 2017 roku, kiedy to władze samorządowe Muszyny oraz gminy Plaveč podjęły – jak się później okazało – niemałe wyzwanie, polegające na przygotowaniu wniosku o dofinansowanie programu badawczego, który był wynikiem wieloletnich działań na polu ochrony zabytków.

Decyzja o zakresie i skali prac po stronie słowackiej związana była przede wszystkim z bieżącymi potrzebami w zakresie utrzymania pławckiego zamku w niepogorszonym stanie oraz chęcią dogłębniejszego poznania jego historii. Uzyskane środki finansowe przeznaczono więc na prace budowlano-konserwatorskie oraz związane z nimi badania archeologiczne.

W przypadku Muszyny natomiast niezwykle obiecująco rysował się pomysł realizacji działań naukowych oraz edukacyjnych, szczególnie w zakresie miejsc i tematów, które przez dziesięciolecia znajdowały się na pograniczu zainteresowań badaczy i regionalistów.

Inspiracją stały się więc pojedyncze wydarzenia, obiekty architektury, stanowiska archeologiczne czy też osoby, bez których pogranicze polsko-słowackie nie byłoby tak niezwykle i intrygujące. Zamiarem było pokazanie tych fragmentów przeszłości, które czynią badany teren i zamieszkującą go społeczność wyjątkowymi. Nie zabraknie więc w niniejszej książce odniesień do osób i miejsc ważnych oraz ciekawych.

W tekście nie budowano narracji w sposób oderwany od codziennego życia, skupiając się jedynie na wielkich wydarzeniach o charakterze ogólnopolskim, czy wręcz międzynarodowym. Stąd też pomysł na zaproszenie do projektu etnologów, których praca po obydwu stronach granicy zaowocowała zebraniem rozlicznych, niezwykłych historii mieszkańców regionu.

Archeolodzy biorący udział w projekcie skierowali swoją uwagę na dwa bardzo ciekawe obiekty. Pierwszym z nich był nigdy nie rozpoznany metodami archeologicznymi wał otaczający Muszynę od strony południowej, którego relikty zarówno przez regionalistów jak i historyków uznawane były za pozostałość średniowiecznych umocnień miasta. Drugim obiektem było sąsiadujące z zamkiem grodzisko, badane dwukrotnie, w tym pierwszy raz w latach sześćdziesiątych XX wieku. Badania obydwu

tych punktów w powiązaniu z pracami historyków miały w zamierzeniu rozszerzyć wiedzę o najstarszych dziejach miasta i regionu.

O rozmiarze przedsięwzięcia, jakim była realizacja projektu *Muszyna – Plaveč: Odkrywamy zapomnianą historię i kulturę polsko-słowackiego pogranicza* nie świadczy tylko i wyłącznie naukowa zawartość niniejszej książki oraz zakres prac konserwatorskich na zamku w Pławcu. W trakcie jego trwania wydano sześć numerów „Wieści Muszyńskich” relacjonujących postępy w projekcie. Przygotowano dwie wystawy o tematyce etnograficznej, historycznej i archeologicznej, które będą spełniały postawione przed nimi zadania edukacyjne jeszcze przez wiele długich lat. Jednocześnie na zapleczu muszyńskiego Dworu Starostów wykonane zostało interaktywne „stanowisko archeologiczne”, pozwalające na przybliżenie młodzieży tajników pracy archeologa zarówno w zakresie eksploracji, jak i prowadzonej dokumentacji.

Na podstawie zebranych materiałów archeologicznych, architektonicznych i historycznych odnoszących się do obydwu zamków wykonano rekonstrukcje 3D ich wyglądu w okresie wczesnonowożytnym. Dodatkowo, przygotowano kopię kilkudziesięciu różnych zabytków pochodzących z okresu średniowiecza. Taka forma prezentacji pozwoliła na zapoznanie się z wynikami prac badawczych także osobom niewidomym, dla których najważniejsze elementy opisane zostały alfabetem Braille’a. Oprócz kopii zabytków, na wystawę w Muzeum Państwa Muszyńskiego trafiły także zakonserwowane zabytki pozyskane w trakcie badań archeologicznych, a podsumowaniem projektu była zorganizowana w Muszynie konferencja, na której przedstawione zostały wyniki badań archeologicznych realizowanych na trzech najważniejszych zamkach regionu czyli Muszynie, Pławcu i Ryrtrze, połączona z wycieczką po tychże obiektach.

W projekt, choć trudno w to dzisiaj uwierzyć, zaangażowane było niemalże 100 osób. Byli wśród nich archeolodzy - zarówno polscy jak i słowaccy, etnologowie, historycy, eksperci z zakresu badań zabytków architektury, numizmatycy, przedstawiciele nauk geograficznych, zooarcheolodzy, muzealnicy, fizycy i chemicy, konserwatorzy zabytków, geodeci, poloniści, graficy, fotografowie i tłumacze, dzięki którym wszystkie publikacje ukazywały się w wersji dwujęzycznej.

Projekt na zamku w Pławcu zrealizowany został dzięki pracownikom gminy Pławec, ciężkiej pracy murarzy oraz ich pomocników. Po stronie polskiej w badania zaangażowani byli studenci i pracownicy Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, którzy nie tylko zbierali wywiady i zajmowali się eksploracją wykopów archeologicznych, ale także czynnie uczestniczyli w działaniach promocyjnych i animacjach. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż przy realizacji poszczególnych zadań doświadczonego niezwykłego wręcz wsparcia mieszkańców Muszyny i okolic oraz pracowników Urzędu Miasta i Gminy Uzdrawiskowej Muszyna, lokalnego muzeum czy biblioteki.

Czas i wydarzenia.

Z kart historii

Średniowiecze.

Początki

Muszyna miastem.

Stan badań nad formowaniem się ośrodka miejskiego

Sprawiedliwość.

Sąd Kryminalny Kresu Muszyńskiego

Katyń.

Miejsce spoczynku muszyńskich oficerów

Niezapomniani.

Hugo Jan Katzer

Przypisy

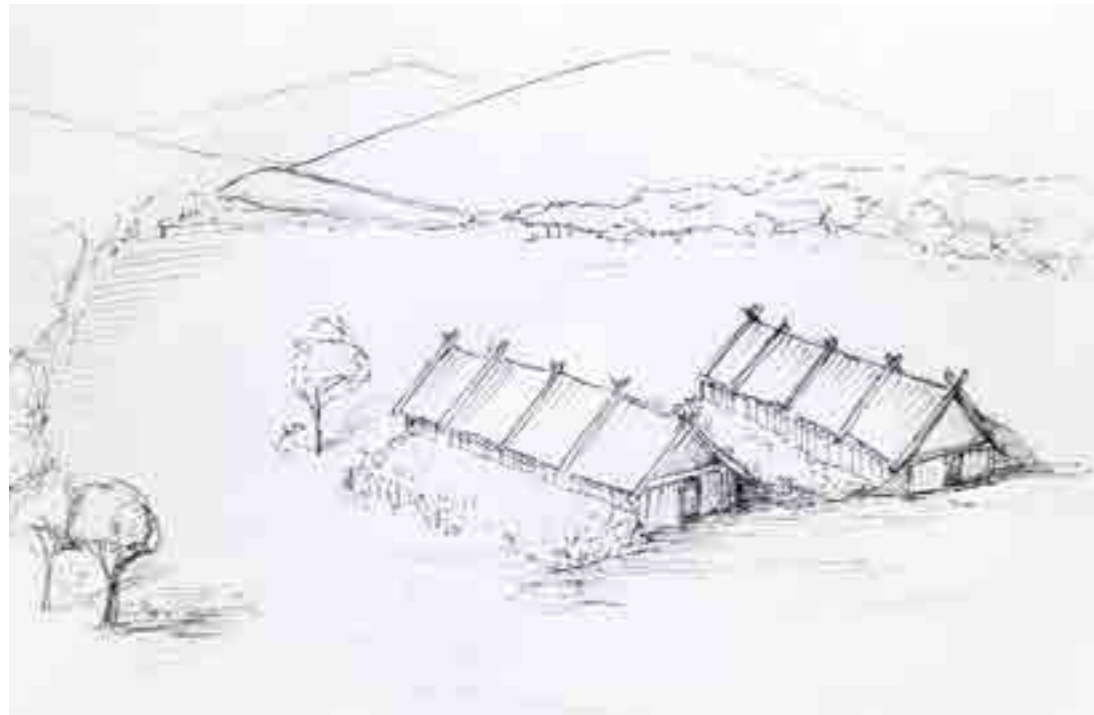
Średniowiecze.

Początki

Janusz Pietrzak
Uniwersytet Łódzki



Obraz „Św. Antoni z Dzieciątkiem”
z I połowy XVII w. znajdujący się na muszyńskiej plebanii - przypuszczalnie najstarsze przedstawienie muszyńskiego zamku



► Rekonstrukcja neolitycznej osady. Ryc. Patrycja Rutkowska

Ludzie na terenach należących współcześnie do gminy Muszyna zamieszkują już od pradziejów, a o ich obecności świadczą dość licznie odkrywane tu stanowiska archeologiczne, z których najstarsze pochodzą z epoki kamienia¹. Nie było to jednak osadnictwo zbyt intensywne, a na większą skalę zaczęło się ono rozwijać dopiero



► Rekonstrukcje liściaka trzpieniowatego i liściaka dwukątowego kultury świderskiej. Fot. Marcel Bartczak

► Rekonstrukcje strzał neolitycznych. Fot. Marcel Bartczak



► Obraz „Św. Antoni z Dzieciątkiem” z 1 połowy XVII w. znajdujący się na muszyńskiej plebanii - przypuszczalnie najstarsze przedstawienie muszyńskiego zamku

w XIII i XIV w. i z tego okresu pochodzą pierwsze piśmienne o nim wzmianki. Przez długi czas w literaturze funkcjonował pogląd, że miejscowość nosząca nazwę Muszyna pojawia się na kartach historii w 1209 r., którą to datą opatrzone są dwa mające o tym świadczyć dokumenty. Badania wykazały jednak, iż w rzeczywistości jeden z nich odnosi się do położonego nad Dunajem dawnego miasta Musun, stanowiącego od 1939 r. część powstałego wówczas węgierskiego miasta Mosonmagyaróvár, drugi zaś jest bez wątpienia późnym, bo dopiero XVII - wiecznym falsyfikatem². Żaden z nich nie może więc być brany pod uwagę w rozważaniach nad dziejami Muszyny i dlatego należy uznać, iż poświadczona przekazami źródłowymi historia interesującej nas tu osady sięga końca lat 70-tych XIII stulecia, kiedy to nosząca tę nazwę, a usytuowana pod granicą z Węgrami wieś pozostawała w rękach scholastyka krakowskiego Wysza z Niegowici. O postaci tej nieco szerzej pisał ostatnio Sławomir Wróblewski podsumowując i nieco przy tym korygując uwagi innych badaczy³. Kim był więc ten pierwszy znany z przekazów właściciel Muszyny? Wywodził się bez wątpienia z rodziny możnowładczej i był bratem Dzierżykrają, wraz z którym był właścicielem podbocheńskiej wsi Niegowieć, zaś między r. 1262 a 1266 ufundował w Libichowej (dziś Trzciana) klasztor kanoników regularnych w Polsce zwanych popularnie markami (od kościoła św. Marka w Krakowie⁴). Wysz utożsamiany jest niekiedy z Wisonem, synem Budziwoja występującym wśród świadków dokumentu wystawionego w 1235 r.⁵ Identyfikacja ta nie jest jednak pewna, a jednoznacznie możemy dopiero stwierdzić, iż to on i jego brat otrzymali w 1262 r. od Bolesława Wstydlwego nadanie lasu i puszczy położonych w pobliżu Boch-

w XIII i XIV w. i z tego okresu pochodzą pierwsze piśmienne o nim wzmianki. Przez długi czas w literaturze funkcjonował pogląd, że miejscowość nosząca nazwę Muszyna pojawia się na kartach historii w 1209 r., którą to datą opatrzone są dwa mające o tym świadczyć dokumenty. Badania wykazały jednak, iż w rzeczywistości jeden z nich odnosi się do położonego nad Dunajem dawnego miasta Musun, stanowiącego od 1939 r. część powstałego wówczas węgierskiego miasta Mosonmagyaróvár, drugi zaś jest bez wątpienia póź-

Kanonicy – tu: duchowni, członkowie kapituły katedralnej żyjący według reguł kanonicznych przy kościołach. Są zobowiązani do:

- odprawiania nabożeństw w katedrze i odmawiania w jej chórze oficjum,
- rezydowania przy katedrze, skąd mogą oddalać się jednak na czas 3 miesięcy w roku, lecz nie bez przerwy,
- uczestniczenia w obradach kapituły i spełnienia powierzonych im czynności [za: S. Gall i in. (oprac.), *Podręczna encyklopedia kościelna*, t. XIX-XX, Warszawa 1910, s. 241-242].

ni i Niegowici, na których leżała też Libichowa – miejsce dokonanej przez nich, a wspomnianej już fundacji klasztornej⁶. W dokumencie tym brat Wysza określony

Kapituła katedralna – ukształtowany we wczesnośredniowiecznym kościele zorganizowany zespół (kolegium) kanoników skupionych przy kościele biskupim, od końca XII w. pełniący ważną rolę w administracji w diecezjach, aktywnie wspierający biskupów w zakresie zarządzania nimi. Kapitułę tworzą sprawujący urzędy prałaci oraz kanonicy [za: S. Gall i in. (oprac.), *Podręczna encyklopedia...*, t. XIX-XX, s. 306-308].

Prałaci – tu: zwierzchnicy kapituły katedralnej lub kolegiackiej [za: S. Gall i in. (oprac.), *Podręczna encyklopedia...*, t. XXXI-XXXII, Warszawa 1913, s. 400, 416].

Kantor – duchowny, będący członkiem kapituły katedralnej lub kolegiackiej, sprawujący nadzór nad zespołami i kolegiami w chórze. Jego obowiązkiem było też przewodzenie chóralnym śpiewem liturgicznym oraz intonowanie psalmów, hymnów i antyfonów, jak również uczenie chłopców i kleryków śpiewu. W Krakowie wspomniany wśród innych godności kapitulnych poczynawszy od 1166 r. [za: S. Gall i in. (oprac.), *Podręczna encyklopedia...*, t. V-VI, Warszawa 1905, s. 292; B.S. Kumor, *Dzieje diecezji...*, t. 2, s. 276-281].

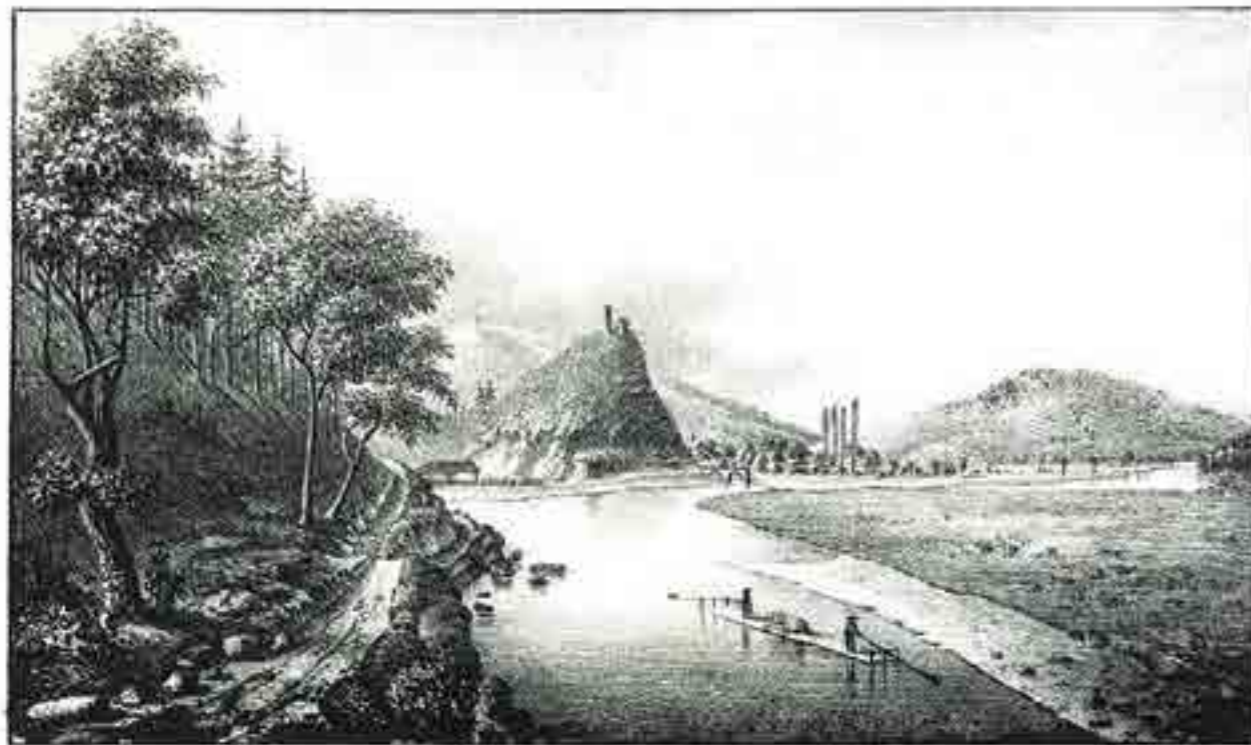
Scholastyk – duchowny, będący członkiem kapituły, mający nadzór nad szkołą katedralną. W Krakowie, tak jak i kantor wspomniany w źródłach od 1166 r. [za: S. Gall i in. (oprac.), *Podręczna encyklopedia...*, t. IX-X, Warszawa 1906, s. 292; B.S. Kumor, *Dzieje diecezji...*, t. 2, s. 281-285].

został mianem komesa, on sam zaś nazwany kanonikiem krakowskim. Należał więc już wówczas do grona najważniejszych duchownych kościoła krakowskiego, był jednak jedynie „szeregowym” członkiem kapituły katedralnej. Jednak już po kilku latach dostał się do grona prałatów, zostając najpierw kantorem (w 1269 r.), a następnie scholastykiem (przed 6 X 1277 r.)⁷. Wysza zdaniem Janusza Kurtyki był „jedną z wybitniejszych postaci w kapitule”, a bez wątpienia odegrał ważną rolę przy dokonanym w 1266 r. wyborze Pawła z Przemankowa z rodu Półkoźców na biskupa krakowskiego⁸. Był też niewątpliwie osobą wykształconą i choć nie zdobył żadnego tytułu naukowego, to być może studiował w Italii, bowiem – jak sądzi Zofia Kozłowska-Budkowa – przebywając na dworze papieskim otrzymał tytuł kapelana⁹. Niekiedy przypuszcza się również, iż to on mógł być redaktorem *Rocznika kapituły krakowskiej*, a nawet autorem jej Prologu¹⁰.

Nie wiemy jednak, w jakich okolicznościach Muszyna stała się własnością Wysza – mógł ją on bowiem zarówno odziedziczyć¹¹, jak i nabyć w innych, nieznanych bliżej okolicznościach¹². Nie wiemy też jak długo wieś ta pozostawała w jego władaniu. Wiemy natomiast, iż przed swą śmiercią (a. 30 września 1279 r.) Wysza legował ją testamentem – wraz ze Świniarskiem, drugą wsią tym razem położoną już dalej od granicy, bo w pobliżu Sącza – na rzecz stołu biskupów krakowskich. Po zgonie darczyńcy obie osady znalazły się we władaniu kościoła, jednak ważność tej darowizny zakwestionowała – na podstawie prawa bliższości – Bogusława, będąca bratanicą Wysza i jego zapewne ostatnią żyjącą krewną. Działania te wspierał reprezentujący ją w toku mediacji mąż, komes Mironieg, syn kasztelana połanieckiego Dzierżykraja. Spór zaś zakończyła ostatecznie dopiero ugoda zawarta w 1288 r. między współmałżonkami a biskupem krakowskim Pawłem z Przemankowa, potwierdzona jeszcze w tym samym roku przez księcia Leszka Czarnego. W jej efekcie obie sporne



► Obraz „Św. Antoni z Dzieciątkiem” z 1 połowy XVII w. znajdujący się na muzyńskiej plebanii



Rysunek z lit. MB Stęczyńska 1846
MUSZYNA Z ROZWALINĄ ZAMKU PALOCHIA
 walsender Sandeckim od południa

► Muszyna wg rysunku MB Stęczyńskiego z 1846 r.

osady pozostały we władaniu biskupa, który jednak w zamian zobowiązał się do nie kwestionowania praw Bogusławy do innych pozostałych po Wyszu dóbr¹³. Muszyna dalej więc wchodziła w skład dóbr stołu biskupiego służąc wspomnianemu bisku-



► Kartka z kalendarza – styczeń, 1645 r.



Strona z: Piotra Crescentyna *Księgi o gospodarstwie, y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków, każdemu stanowi potrzebne – rozdział „o sprawianiu pożytków rolnych tako o zbożu y o innych rzeczach które się na rolach polnych rodzą”, 1549 r.*



► Strona z: Piotra Crescentyna *Księgi o gospodarstwie, y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków, każdemu stanowi potrzebne – rozdział „jako wino opatrzać” i „o przetaczaniu wina”, 1549 r.*

powi Pawłowi (†1292 r.), a następnie – jak się powszechnie przyjmuje w literaturze przedmiotu – miała przypaść jego następcom, tj. jego krótko panującemu następcy Prokopowi, zaś po jego śmierci w 1294 r. kolejnemu biskupowi krakowskiemu Janowi Muskacie. Ten ostatni korzystając ze swej pozycji przy boku Wacława, króla Czech, Polski i Węgier (odpowiednio od r. 1278, 1300 i 1301) miał jakoby przed 1305 r. przyłączyć do dóbr muszyńskich dorzecze rzeki Białej pomiędzy górą Chełm koło Grybowa, a górą Lackową koło Przelęczy Beskid. W tym samym czasie miał on też ponoć lokować Miastko nad Muszynką¹⁴. W rzeczywistości jednak po 1292 r. osada muszyńska na ponad 70 lat zniknęła z kart historii, a sama nazwa „Muszyna” pojawiła się najpierw głównie w przekazach źródeł węgierskich, powstałych między 1302 a 1337 r., jako nazwa pola czy też łąki oraz lasu leżących nad Popradem i stanowiących „przedmiot nadań i punkt odniesienia przy rozgraniczaniu dóbr możnowładczych w północnych Węgrzech, graniczących z Polską¹⁵”, jak również nazwa lewobrzeżnego dopływu tej rzeki noszącego dziś nazwę Muszynki¹⁶. Rzeka określona

mianem „Mala Mussina” pojawia się również w źródle polskim z 1356 r. Nad nią to położony był niezasiedlony las, na którego obszarze król Kazimierz Wielki pozwolił lokować na prawie niemieckim wieś o analogicznej do ciekę nazwie¹⁷. Przekaz ten niegdyś odnoszony był do interesującej nas osady Muszyna¹⁸, jednak częściej uważa się, iż mowa w nim o wsi noszącej nazwę Muszynka, leżącej nad górnym odcinkiem rzeki Muszynka¹⁹. Zarazem jednak dokument ten – wraz z wcześniejszymi przekazami zezwalającymi na osadzenie będącej dziś przysiółką Brunar wsi Jaszkowa²⁰ oraz wsi Andrzejówka²¹, a także nieco późniejsze przekazy związane już z funkcjonowaniem miasta Muszyna²² – jednoznacznie wskazują, iż około połowy XIV wieku „przymuszyńska” część ziemi sądeckiej pozostawała w domenie królewskiej i była



▶ Wtaczanie beczek z winem do piwnic, 1549 r.



▶ Orka, żniwa, pieczenie chleba i gotowanie, 1549 r.

miejszem akcji kolonizacyjnej prowadzonej z inicjatywy Kazimierza Wielkiego. Z powodu braku źródeł nie wiemy natomiast nic o tym, w jaki sposób monarcha wszedł w posiadanie tej części dóbr biskupich. Jednak jeszcze w początkach drugiej połowy XIX w. Szczęsny Morawski w swej pracy o Sądecczyźnie stwierdził, iż to biskup Jan Muskata otrzymał Muszynę, którą utożsamiał z Pławcem, jako rekompensatę za utracony Biecz²³. Jeszcze dalej poszedł podpisujący się jako Mac. autor pierwszego hasła o Muszynie zamieszczonego w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, a więc najpewniej Maurycy Maciszewski, który nie tylko poparł i upowszechnił ten pogląd, ale i rozwinął go łącząc z nim przedstawioną przez S. Morawskiego w innym kontekście koncepcję etymologii przydomka biskupa Jana („Muskata ... Muszyn to jest: Muchy syn”²⁴) wiążąc z nim pochodzenie nazwy „Muszyna”²⁵. Wreszcie na początku XX w. Władysław Bębynek w swej pracy o starostwie muszyńskim wyraził przypuszczenie, iż było to skutkiem działań księcia – i późniejszego króla polskiego – Władysława Łokietka wobec nieprzyjazne-

go mu i popierającego jego wrogów biskupa Jana Muskaty, przy czym zasugerował, iż konfiskata Muszyny mogła być bezpośrednim następstwem zaangażowania duchownego w mający miejsce na przełomie 1311 i 1312 r. tzw. buntu wójta Alberta²⁶. Pogląd o utracie Muszyny przez Muskatę przyjął się do tego stopnia, iż nieraz traktowany był niemal jako pewnik, postawie takiej zaś sprzyjał z jednej strony powszechnie znany fakt odebraniu mu – co prawda jeszcze przez Wacława II i na dodatek od tegoż władcy świeżo otrzymanych – dóbr bieckich, z drugiej zaś miejscowa tradycja²⁷. Jednak o ile część badaczy zaakcepto-

Pertynencja (z łac.) – tu: przyległości posiadłości ziemskiej, [za: K. Weyssenhoff-Brożkova (red.), *Słownik łaciński średniowiecznej w Polsce*, t. 7, z. 4 (55), Persuasibilis – Plaga, Kraków 1994].



▶ Prace ogrodnicze, 1549 r.



▶ Orka oraz prace ręczne na polu i w ogrodzie, 1549 r. ◀

wała 1312 r. jako datę tego wydarzenia to inni bądź to wskazywali inne daty (1304, 1306, 1307, 1311) lub też jej bliżej nie precyzowali²⁸. W tej sytuacji trudno przesądzić nie tylko o tym kiedy, ale nawet czy w ogóle Władysław Łokietek skonfiskował biskupowi Muskacie Muszynę i związane z nią dobra. Nie da się bowiem wykluczyć, iż weszły one w skład jego majątności w jakichś innych, dziś już raczej niemożliwych do ustalenia okolicznościach. Niewątpliwie jednak wejście w skład domeny królewskiej i pozostawanie w niej przez okres przynajmniej połowy stulecia, było czasem głębokich osadniczych i gospodarczych przemian, w następstwie których ukształtowały się zręby późniejszego klucza muszyńskiego²⁹.

Jego zasięg po raz pierwszy opisany został w 1391 r. Wówczas to do zamku Muszyna (*castrum Musszina*) przynależały dwa miasta, tj. położone pod zamkiem Powroźnik (*Powrosniky*) oraz Nowe Miasto zwane inaczej Miastkiem (*Opido dicto Nowm opidum alias Mastco*) – jak również inne pertynencje tegoż zamku,

a w szczególności 10 lokowanych wsi: Kąclowa (*Cunczowa*), Staszkowa Wola (*Stasz-coua wola*), Krasna Jedl (*Crasnayedl*), Mikowa (*Micowa*), Długi Łęg (*dlugilang*), Andrzejówka (*Ondrzejowa*), Szczawnik (*Szczawnik*), Łomnica (*lomnicza*), Poruj (*Po-ruj*) i Florynka (*flornicowa*), o których możemy powiedzieć, iż jedynie ich część da się mniej lub bardziej pewnie identyfikować z do dziś istniejącymi osadami. Dobra te, wraz z prawem do lokacji kolejnych wsi, oraz przepływającymi przez te tereny wodami (potokiem Łomniczanka, odcinkami rzek Poprad i Biała /wraz z ich oboma brzegami/, rzeką Kamienica /zapewne w jej górnym biegu/ i wpadającymi doń od północnego wschodu potokami oraz rzeką Muszynką z jej dopływami), a także – jak zapisano w dokumencie – tamtejszymi lasami, borami, zaroślami, dębinami, barciami, łowiskami, łowiskami ryb, polami, łąkami, stawami i moczarami zostały wówczas przez króla Władysława Jagiełłę i królową Jadwigę nadane biskupowi krakowskiemu Janowi Radlicy. W dokumencie tym zostały ponadto potwierdzone wszelkie prawa i przywileje wydane dla tych majątności przez dawnych władców³⁰.

Wraz z wydaniem tego przywileju Muszyna ponownie stała się własnością biskupów krakowskich i wraz z okolicznymi terenami pozostała nią na blisko cztery stulecia, stanowiąc przy tym – tak jak chciał tego niegdyś kanonik Wysz – uposażenie stołu biskupiego.

Muszyna miastem.

Stan badań nad formowaniem się ośrodka miejskiego

Janusz Pietrzak
Uniwersytet Łódzki

NOVEMBER, Wintermond hat XXX. Tage.



Der Alte November. der ☉ ♃ ♀ ♄. Allerley Auffmerckung im November. Der Neue November. Schaffen und anstellen im November. Tage des Jahres.

► Kartka z kalendarza – listopad, 1645 r.



Dawna zabudowa rynku. Rys. L. Dąbrowska, ok. poł XIX w.

Gdy król Władysław Jagiełło i jego żona Jadwiga wydawali w 1391 r. przywilej nadający biskupowi krakowskiemu Janowi Radlicy dobra stanowiące później klucz muszyński sama Muszyna – choć nie wymieniona tam wprost – posiadała już od pewnego czasu prawa miejskie. W nauce nie ma jednak zgody odnośnie do tego kiedy, i w jakich okolicznościach je otrzymała. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest oczywiście niedostatek materiałów źródłowych, a przede wszystkim fakt, iż dokument nadający prawa miejskie nie zachował się do dnia dzisiejszego¹. Równie ważna jest w tym kontekście także niejednoznaczność informacji zawartych w dostępnych badaczom przekazach. Ponieważ jednak w niniejszym tekście nie ma miejsca na zbyt daleko idące rozważania autor ograniczy się do zasygnalizowania najważniejszych propozycji zgłoszonych przez badaczy tego tematu, zgadzając się przy tym z opinią Karola Nabiałka, iż *...chcąc pozostać w zgodzie ze źródłami, kwestię datowania i okoliczności lokacji miejskiej M.[uszyny – uzup. autora] należy pozostawić otwarte...*²

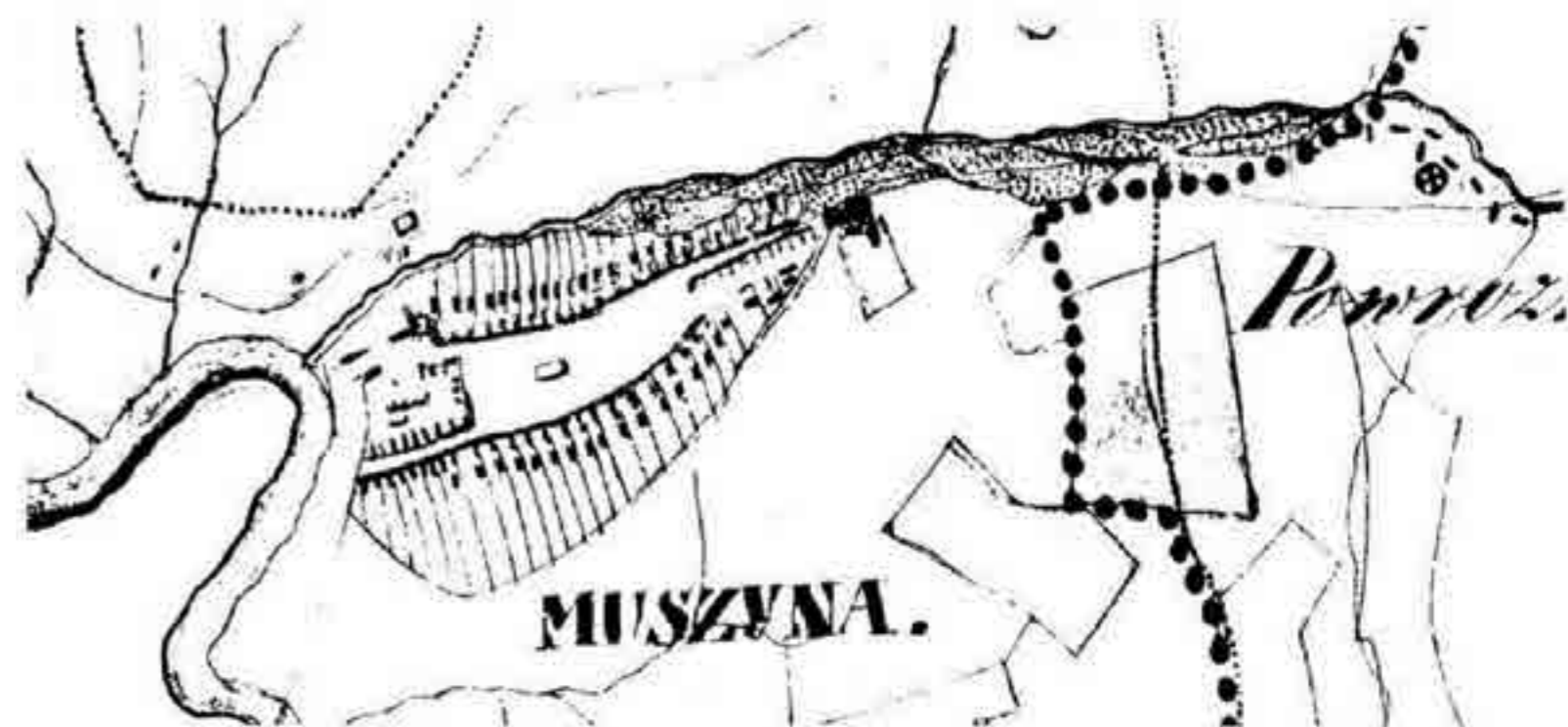
I tak, punktem wyjścia do rozważań nad początkami miejskich dziejów Muszyny jest najczęściej kolejny dokument Władysława Jagiełły wystawiony w tymże 1391 r.³, a dokładniej zawarte w nim transumpty dwu starszych przywilejów wydanych jeszcze przez króla Kazimierza Wielkiego, w tym jednego bez daty rocznej, lecz uznawanego w literaturze za wystawiony bądź to w 1368 (lub 1369) r., bądź też za pochodzący z tegoż samego roku co dokument drugi, który opatrzone datą „1364”. Oba te przekazy ukazują Muszynę już jako ukształtowany, choć może niezbyt jeszcze rozwinięty i ludny ośrodek miejski. I tak w pierwszym z nich monarcha informuje nie wymienionego z imienia wójta, a także rajców i pospólstwo Muszyny („Advocato et Consulibus ac toti communitati Civium in Novacivitate Muszina”), iż nie ma zamiaru – choć twierdzą tak pewni występní ludzie – zmieniać trasy przebiegu drogi wiodącej do Muszyny i poprowadzić jej do innych miast. Co więcej obiecuje, że tego nie uczyni w przyszłości, niejako przy okazji zobowiązując muszynian do naprawy mostów. Z kolei w drugim z dokumentów znalazło się zezwolenie dla Ancona (Hanka) wójta „in Novacivitate” na przyjmowanie kupców i innych zdatnych osób z obcych stron w celu ich osiedlenia, a w efekcie przyczynienia się do rozwoju miasta. Temu też miało służyć nadanie nowym osiedleńcom

posiadanego już przez innych mieszkańców zwolnienia od pobieranego w Czchowie (występującego w dokumencie pod łacińską nazwą *Alba Ecclesia*) cła⁴.

TRANSUMPT - kopia dokumentu umieszczona w tekście innego dokumentu i zatwierdzona przez sukcesora wystawcy

W tej sytuacji część badaczy ogranicza się przede wszystkim do stwierdzenia, iż akt lokacji Muszyny – powszechnie przypisywany królowi Kazimierzowi Wielkiemu (1310-1370) – miał miejsce albo przed 1364 r., lub też około tegoż roku. Pierwsze-

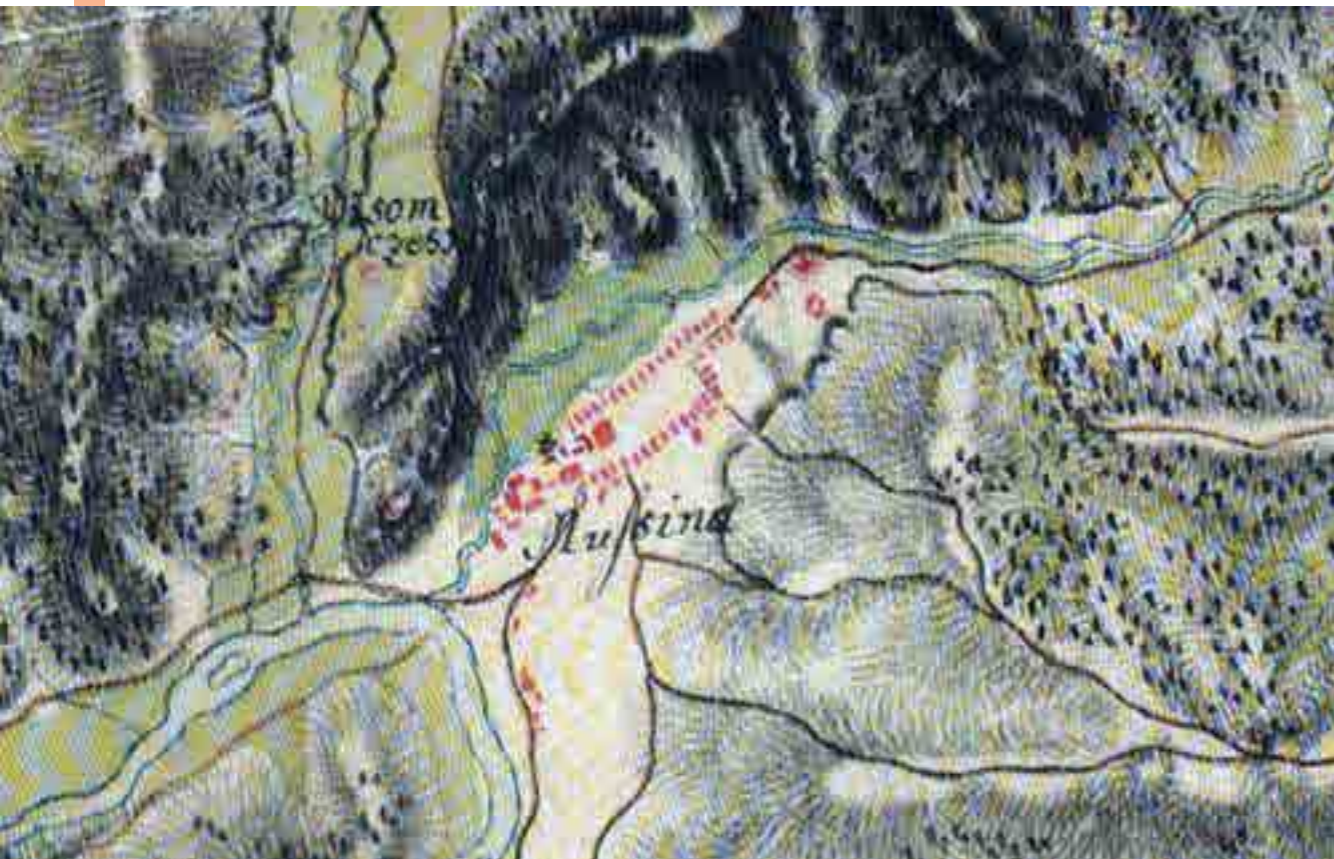
go z tych sformułowań użył Feliks Kiryk, który dodatkowo posiłkując się informacjami zawartymi w obu dokumentach jagiełłowych oraz analizą XIV-wiecznej sytuacji osadniczej Sądecczyzny uznał, iż miasto Muszyna powstało w wyniku translukacji Miastka, innej położonej o około 11 km na północny wschód osady, która to jego zdaniem funkcjonowała jako miasto już *...od dawna i osiągnęła w pierwszej połowie XIV w. pewien poziom rozwoju gospodarczego i demograficznego...*⁵ Z kolei za podniesieniem wsi Muszyna do rangi miasta około tegoż roku opowiedziała się Anna Berdecka⁶. Jednak w starszej literaturze pojawiają się – jak już wyżej wspomniano – próby wiązania powstania miasta Muszyna z przywilejem wydanym w 1356 r. zezwalającym w rzeczywistości na lokacje na prawie magdeburskim, w lesie położonym nad rzeką Mała Muszyna, późniejszej wsi Muszynka⁷. Jeszcze wcześniej, bo już przed tym właśnie rokiem powstanie miasta widzieć chciał Kazimierz Dziwik⁸, którego pogląd podzielił niedawno Bogusław Krasnowolski⁹. Z kolei Stanisław Miczulski czas jego lokacji odnosił już *...na lata 1346-1347 (raczej na rok 1347)...* uważając, że ponieważ *...muszyński ośrodek grodowo-osadniczy był pilniejszym punktem do zabezpieczenia...* powinna ona nastąpić przed mającą miejsce w kolejnym roku lokacją miasta Piwniczna. Równocześnie uważał on, iż wcześniej od Muszyny miastem zostały – przywoływane już wyżej, a wspominane w takim charakterze jedynie w 1391 r. – leżące pod zamkiem *...Opido (...) dicto Powrosniki...*¹⁰



► Wycinek tzw. mapy Schwalbitza z końca XVIII wieku

Innym problemem budzącym spore zainteresowanie badaczy jest sprawa pierwotnego układu urbanistycznego miasta Muszyny. Zagadnieniu temu nieco uwagi

poświęciła już Helena Nuzikowska, stwierdzając w początkach XX w., iż na podówczas *... Rynek był sercem miasta i najstarszą jego częścią. (...) Z rynku wytknięto cztery ulice w cztery strony świata: na północ szła ul. Wiśnia (wyżnia – wyższa), na południe ul. Węgierska, na wschód droga zwana Za Ulicą, na południowy zachód*



► Wycinek arkusza 52 tzw. Mapy Miega z lat 1779-83

ulica Niżnia (niżna, niższa), przedłużenie ulicy Wiśniej. Oto i wszystko. (...) W miarę rozrostu osady przybyły jej z latami „zamieścia” t.j. grupy domów poza właściwym miastem, niektóre oddzielone od niego pasemkiem wzgórz, jak np. Folwark, Wapienne, Miczuły, Za Zamczyskiem i bliższe Za Kościołem i Kamieniec, oraz odosobnione „posady” (domy) na zboczach górskich, jak dom na Czerszli, na Borysowie, na Podzilnem, na Paleniskach, na Stadle, na Nowińskiej i w Rusinowym Potoku...¹¹ Układ ten, zwłaszcza w odniesieniu do centrum osady, choć w znacząco przekształcony wyraźnie czytelny jest również w jego współczesnym planie, i jak się wydaje genetycznie wywodzi się jeszcze z okresu średniowiecza. W drugiej połowie XX w. stał się on przedmiotem stricte naukowych dociekań prowadzonych przez m.in. S. Miczulskiego¹², A. Berdecką¹³, Mariana Korneckiego¹⁴, Bogusława Krasnowolskiego¹⁵, a ostatnio przez Rafała Malika¹⁶, opierających swe działania na analizie, tak dzisiejszej substancji miasta, jak i jej dawnych przekształceń zarejestrowanych w archiwalnych – niestety dopiero nowożytnych – przekazach źródłowych¹⁷. W świetle obserwacji tych badaczy przyjąć można, iż wpływ na jego formę i przemiany

miały zarówno stosowane w średniowieczu zasady kształtowania przestrzeni lokacyjnych założeń miejskich, jak i położenie geograficzne oraz istniejąca sieć drożna. Jak się wydaje najsilniej oddziaływało to pierwsze, natomiast skutkiem usytuowania miasta w wydłużonej, górskiej dolinie przy ujściu Muszynki do Popradu, na pła-



Wycinek arkusza 52 tzw. Mapy Miega z lat 1779-83 ◀

skim terenie położonym wzdłuż brzegu potoku jest jego silnie wydłużony kształt. Formę znacząco wydłużonego prostokąta (o bokach ok. 45-50 x 160 m¹⁸) otrzymał też centralnie ulokowany plac rynkowy, z którego narożników – nie licząc narożnika północno wschodniego – wychodzą ulice. Działki siedliskowe ulokowane zostały wzdłuż pasm ograniczających miasto z północnego zachodu i południowego wschodu oraz w obrębie niewielkich bloków położonych przy krótszych pierzejach rynkowych (tj. od północnego wschodu i południowego zachodu). W obrębie rynku znajdował się zapewne ratusz, który tak w średniowiecznym, jak i nowożytnym mieście był bez wątpienia najważniejszym budynkiem publicznym, stanowiącym „wizytówkę miasta”, świadcząca o jego politycznych, kulturalnych i ekonomicznych możliwościach. Z tych względów starano się nadawać mu reprezentacyjny wygląd¹⁹. Najokazalsze ratusze niekiedy przybierały formy wręcz upodabniające je do zamków, czy też pałaców tak, iż Mieczysław Zlat nie zawahał się określić ratusz mianem „zamku mieszczan”²⁰. Inne odpowiadały na aspiracje mieszczan tylko swym położeniem wśród przestrzeni rynku. Tak też było zapewne w niewielkim i stosunkowo ubogim mieście, jakim była

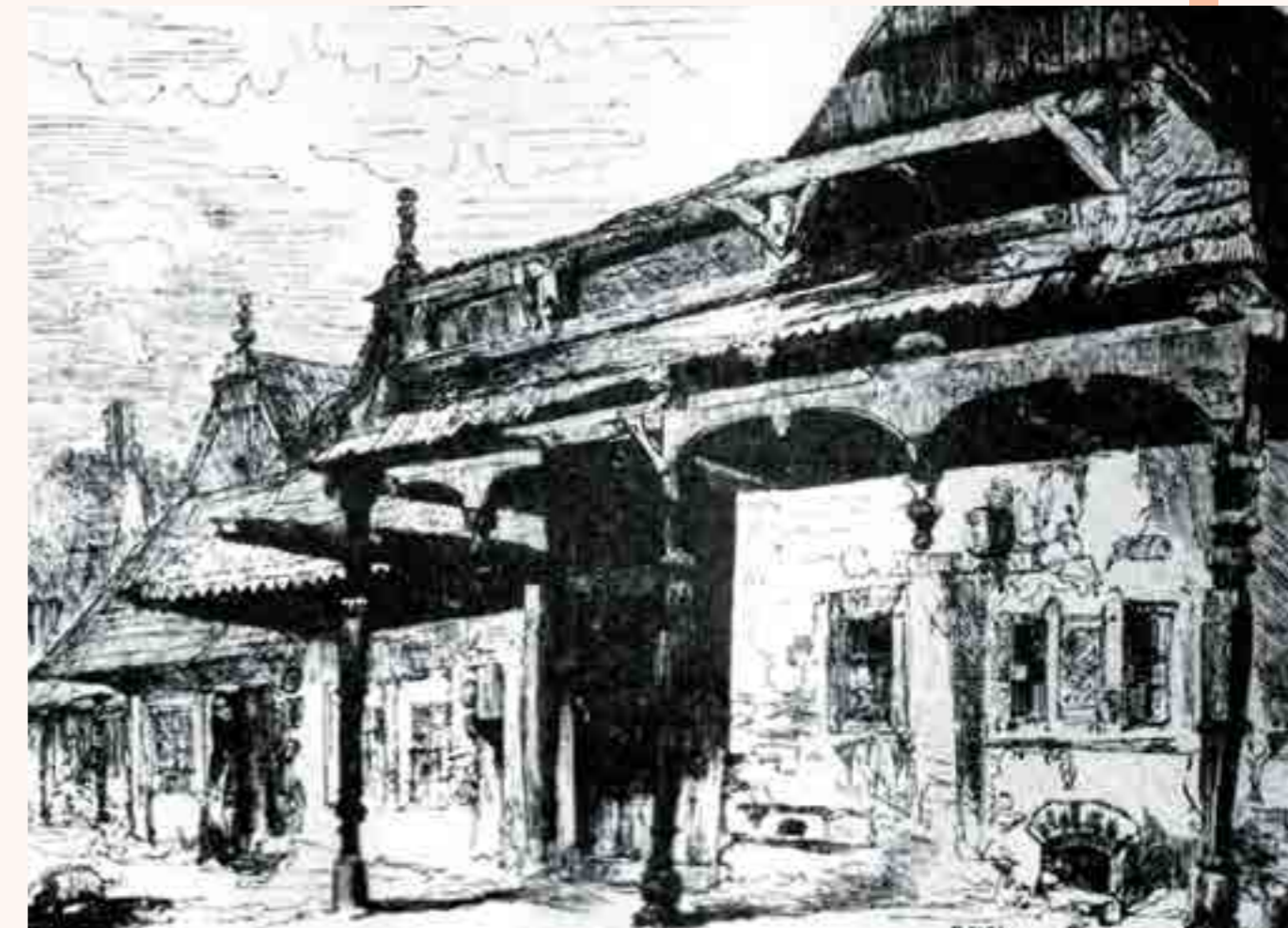


▶ Wycinek planu katastralnego z 1846 roku

Muszyna. Tutejszy ratusz pojawia się jednak w źródłach – i to bez podania bliższej lokalizacji – dopiero w początkach XVII w.²¹ Nie mamy pewności, czy to o nim właśnie, jako o starym ratuszu wspomina wydana w 1647 roku ordynacja biskupa Piotra Gembickiego, jest to jednak bardzo prawdopodobne²². Równocześnie dowiadujemy się z owej ordynacji o staraniach mieszczan zmierzających do zastąpienia go nowym, odmiennie położonym obiektem. Warto w tym miejscu przytoczyć krótki tekst:

Ciż mieszczankowie nasi suplikowali prośbę wnosząc przed komisarzów naszych do nas, abyśmy im ratusz stary przenieść pozwolili na piwnice nasze murowane na rynku i to im pozwalamy dla ozdoby i warunku miasteczka albo ochrony od ognia, tą jednak kondycją, aby na tych piwnicach naszych, który my dla win sprowadzenia wolne sobie zostawujemy, ratusz z sklepami i z kramami wymurowali sobie, w którym schowanie swoje mogli mieć woźni dla sądów publicznych i pożytek z kramów dla ozdoby miasta²³.

Jakie były przyczyny prośby mieszczan nie wiemy, ale możliwe, iż chodziło też o obniżenie kosztów budowy nowego budynku obiektu, który by zastąpił gmach stary,



▶ Dawna zabudowa rynku; rys. J. Matejko 1867

może już bardzo zniszczony. Jednak jeszcze 10 X 1647 roku – a więc na nieco ponad miesiąc przed wydaniem ordynacji (20 XI 1647) ...*in praetorio Mussinensi*... odbyła się rozprawa przeciw Wasylowi Piotrowskiemu i jego synowi Stefanowi oskarżonym o rozboje i łupiestwa, co wskazuje, iż nadawał się on nadal do choćby incydentalnego użytkowania, gdyż nie wydaje się możliwym, by w międzyczasie obiekt ten np. spłonął, fakt taki bowiem, jako zaszły tuż przed wydaniem ordynacji znalazłby zapewne odbicie w tymże dokumencie²⁴. Co więcej, to właśnie chyba w nim jeszcze odbyła się

wcześniejsza, bo mająca miejsce 30 sierpnia tegoż roku – będąca zarazem pierwszym procesem odnotowanym w księdze sądu kryminalnego kresu muszyńskiego – sprawa oskarżonego o kradzieże i rozboje Adama Mikulaczka, którą W. Kmiotowicz, mimo iż w protokole nie ma wzmianki o miejscu posiedzenia, wiąże z budynkiem wzniesionym na biskupich piwnicach²⁵.

Nie wiemy jak wyglądał ten nowożytny ratusz. Biskup jednoznacznie polecił by obiekt wybudowany został z materiałów trwałych, tj. mury, a część mieszczących się weń pomieszczeń miały przykrywać sklepienia²⁶. Budynek ten faktycznie powstał²⁷ i to głównie(?) w nim odbywały się w drugiej połowie XVII i nieco ponad połowie XVIII w. rozprawy sądu kryminalnego kresu muszyńskiego²⁸, a także sądu wójtowsko-lawniczego



Rynek w Muszynie w pocz. XX w.
Fot. na pocztówce wydanej ok. 1910 r.

i zwoływanego raz do roku tzw. sądu rugowego, w nim też urzędowały władze miejskie²⁹, a także znajdowało się więzienie miejskie (pomieszczone najpewniej w jednej z dawnych biskupich piwnic na wino) i zapewne miejsce tortur³⁰. Funkcje te pełnił on do wiosny 1763 r., kiedy to strawił go (wraz z miastem) pożar. Jednak jeszcze w tym samym roku ówczesny starosta biskupi Idzi Fihauser, wybudował w tym samym miejscu nowy ratusz, wsparty jednak na nowych, płycej posadowionych i okalających istniejące piwnice fundamentach³¹. Starosta otworzył w nim karczmę

i przywłaszczył pod kuratelę dworską, czyniąc go przedmiotem sporu z miastem. Pomimo polecenia biskupa nakazującego przekazanie budynku mieszczanom, został on im ostatecznie oddany dopiero w 1789 roku³². Według miejscowej tradycji to właśnie ten obiekt stał na muszyńskim rynku do I Wojny Światowej i w trakcie jej trwania został rozebrany³³. Zachowały się pojedyncze, archiwalne zdjęcia ostatniego ratusza. Był to budynek wzniesiony przynajmniej w części w konstrukcji drewnianej (może szachulcowej/?/), a zarazem też – znów przynajmniej częściowo – tynkowany. Zbu-

dowano go na planie krótkiego prostokąta, jako obiekt parterowy, zaopatrzonego w użytkowe poddasze. Niewykluczone, że wzdłuż jednej z elewacji (północno-zachodniej) – lub raczej tylko w narożu południowo-zachodnim mieścił się podcień. Czterospadowy, wysoki dach kryły gonty.

Ratusz nie był oczywiście jedynym obiektem umiejscowionym w obrębie płyty muszyńskiego rynku. Można się tu spodziewać np. obecności jakichś urzędów służących egzekwowaniu kar lżejszych zasadzonych przez muszyńskie sądy³⁴. Bez wątpienia znalazły tu swe miejsce, tak jak i w innych ówczesnych miastach, również i inne budowle. O jednym z nich, tj. o biskupiej murewanym piwnicy na wino wspomniano już wyżej,



Rynek w Muszynie w 1913 roku. Widok od północnego wschodu na ratusz i kapliczkę św. Floriana

ale oprócz niej znajdowały się tu również budynki mniejsze, służące głównie handlowi. I choć co prawda badania prowadzone dotychczas w Muszynie nie ujawniły dających się tak interpretować pozostałości, to na funkcjonowanie tu takich obiektów wskazują m.in. biskupie pozwolenia na ich wznoszenie, jak przywilej wystawiony w 1589 r. przez biskupa Piotra Myszkowskiego określający ponownie – po spaleniu starych dokumentów – prawa i przywileje mieszkańców dopuszczając możliwość budowy w rynku jatek mięsnych, chlebowych, czy też przywoływana już wyżej ordynacja z 1647 r., wyrażająca zgodę na budowę w bezpośrednim sąsiedztwie ratusza murewanych kramów³⁵. Podobnie na ich istnienie wskazują kramarze i kramarki dość licznie pojawiający się na kartach muszyńskich ksiąg miejskich, na których znaleźć można również pojedyncze wzmianki o samych kramach³⁶.



Rynek w Muszynie w 1913 roku. Widok od północy na fragm. pierzei południowo-wschodniej oraz ratusz

Sprawiedliwość.

Sąd Kryminalny Kresu Muszyńskiego

Janusz Pietrzak
Uniwersytet Łódzki



Zbójnik karpacki

Wymiar sprawiedliwości w „państwie muszyńskim” realizowany był w ramach immunitetowych uprawnień biskupa, zaś funkcjonujące tu sądy miały charakter patrymonialny. Najwyższa władza w tym zakresie należała do biskupiego sądu dworskiego w Krakowie, niższą instancją był sąd komisarza biskupiego. Sądy te, a zwłaszcza ten ostatni, działały jednak przede wszystkim jako organ kontrolny. Natomiast w należących do kościoła krakowskiego miastach – w tym wypadku więc w Muszynie i Miastku/Tyliczu – pierwszą instancję stanowiły sądy ławnicze, radzieckie oraz cechowe. Z kolei w dominialnych wsiach działały sądy sołtysie (a później wójtowskie) funkcjonujące, tak w lokowanych jeszcze w średniowieczu osadach rządzących się prawem niemieckim, jak i w powstałych



► Czarownice w manuskrypcie z 1440 r.

później wsiach założonych na prawie wołoskim w dobrach klucza muszyńskiego. We wsiach klucza muszyńskiego istniał też kreski sąd rugowy zajmujący się w I instancji ważniejszymi sprawami karnymi i cywilnymi¹. Natomiast wyższą instancję dla wszystkich wspomnianych powyżej sądów stanowił starościński sąd zamkowy. Starosta lub jego reprezentant zwoływał też i zatwierdzał wyroki tzw. Sądu Kryminalnego Kresu Muszyńskiego. Był to sąd doraźny – specjalny i nadzwyczajny – o obejmujących cały klucz kompetencjach w odniesieniu do spraw zagrożonych karą „gardłową”. W jego składzie zasiadali z Muszyny: wójt z ławnikami, rezydent i burmistrz z rajcami, cechmistrzowie czyli starsi cechowi; z Tylicza: wójt z ławnikami, rezydent i burmistrz z rajcami; z Kresu wójt kreski z przysiężnikami, czyli sołtysami kresowymi. Niezbyt często jednak występowała pełna jego obsada².

Nie wiemy kiedy powstał ten sąd i choć istniał on zapewne wcześniej, to dowodnie działał tylko w latach 1647-1765, z którego to okresu zachowała się prowadzona przy nim księga sądowa, którą zaliczyć można do grupy tzw. ksiąg czarnych (inaczej: smolnych)³. Na jej kartach zapisywano przede wszystkim informacje odnoszące się do toczonych przed nim procesów. I tak wśród 36 zapisów z lat 1647-1765 znalazło się 30 protokołów rozpraw sądowych odbytych na obszarze klucza kreskiego⁴, 4 sporządzone w 1645-1649 r. wyciągi z akt sądowych Biecza⁵, Nowego Sącza⁶ i Lewoczy⁷ oraz 1 złożona w 1652 r. deklaracja Sebastjana Zagórskiego, iż z jego



Magiczna kradzież mleka (1486 r.)



Czarownica składająca przysięgę diabłu (1486 r.)

strony nie będzie grozić *...miasteczku Muszynie ani obywatelom iego...* żadna pogroźka ani pomsta⁸, a także sporządzony w 1654 r. wykaz złoczyńców, który przesłał wicekomes komitatu spiskiego Gregorius Rudy⁹.

We wpisach odnoszących się do procesów kryminalnych zazwyczaj podawano – choć nie zawsze w komplecie – informacje odnoszące się do tego, gdzie i kiedy proces się toczył, odnotowywano personalny skład sądu i relacjonowano przebieg rozpraw notując wypowiedzi stron, zeznania świadków i oskarżonego. Wreszcie zamieszczano tu orzeczenia sądu, zaś kończył go zazwyczaj dekret z wyrokiem, a niekiedy i informacja o okolicznościach związanych z jego wykonaniem¹⁰.

W świetle podanych w protokołach informacji sąd kresu muszyńskiego najczęściej obradował w Muszynie, w tym co najmniej czterynastokrotnie w tamtejszym ratuszu¹¹. Jednak niekiedy sesje sądowe mogły odbywać się również i w Tyliczu, lecz fakt taki poświadczają tylko dwa zapisy (1657, 1763 r.), z których drugi wspomina, iż jedno z posiedzeń miało miejsce w tamtejszym ratuszu¹². Skład sądu nie był też stały, zdarzały się bowiem rozprawy czy to bez udziału przedstawicieli Tylicza, czy też reprezentantów „prawa kreskiego”¹³. Natomiast sam proces przebiegał według reguł prawa miejskiego i nie różnił się od sformalizowanych, inkwizycyjnych procesów karnych mających wówczas miejsce przed tego rodzaju sądami w Polsce. Toczył się on w dwu fazach. Najpierw sąd dążył do ustalenia samego faktu przestępstwa oraz określenia osoby sprawcy i dopiero później toczył się właściwy proces sądowy w trakcie którego, dopiero po złożeniu wyjaśnień przez oskarżonego i wezwaniu go – kilkakrotnym – do złożenia dobrowolnych zeznań mogły być stosowane tortury, które podejmowano po wydaniu przez sąd stosownego dekretu wskazującego na motywy takiego postępowania. Generalnie to właśnie przyznanie się na torturach uznawano za najważniejszy z dowodów i dlatego torturowano obwinionych nawet po dobrowolnym przyznaniu się do winy. Męki miały też skłonić do wskazania nieujawnionych dotąd współników i przestępstw, a także przez odstraszenie działać prewencyjnie.



Tortury przy przesłuchaniu (1509 r.)



Przesłuchanie w izbie tortur (1577 r.)

Zadawaniem ich, choć zapewne korzystając z pomocy pachółków miejskich zajmował się kat. W księgach sądu muszyńskiego pojawia się on dość często właśnie przy tej okazji i nazywany jest w nich zazwyczaj po prostu *...mistrzem...*¹⁴. Niekiedy zamiennie mowa jest o oddawaniu podsądnego *...katu...*¹⁵, a nawet

o posłaniu po *...mistrza sprawiedliwości...*¹⁶. Raz natomiast tylko zapisano, iż *...mistrz...* wykonał wyrok śmierci. Być może uczyniono tak, gdyż nie był to kat muszyński lecz kat sądecki Wojciech, któremu trzeba było zapłacić *...Od (...) wykucyi (...) paratis zł. pol. N. 65 a parte rożnych expensow...*¹⁷. Trudno jednak powie-

dziedzieć czy była to sytuacja wyjątkowa, a Muszyna – jak uważa Wit Kmietowicz – trzymała własnego, stałego kata, tylko niekiedy sprowadzając mistrzów z Biecza i właśnie z Nowego Sącza¹⁸. Możliwe bowiem też, iż jak wiele mniejszych miast Muszyny nie było stać na utrzymywanie własnego mistrza sprawiedliwości i tylko w razie potrzeby „wynajmowano go z większych miejscowości”.

Inkwizycyjny proces karny – proces, w którym organ procesowy skupia w swoim ręku wszystkie zasadnicze funkcje procesowe (prowadzenia śledztwa, oskarżenia, obrony oraz rozstrzygające). Do niego należy również wszczęcie postępowania, przesłuchiwanie świadków i określanie zarzutów wobec oskarżonego. [za: S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*. Warszawa: 2008 (wyd. 9 popr. i uzup., stan prawny na 15 listopada 2007 r.), s. 75].

Ofiarę poddawano męczeniu poza miejscem posiedzenia sądu, lecz w sądowej księdze muszyńskiej brak bliższych danych o nim. Dowiadujemy się z nich jedynie, iż pomiędzy 1678 a 1702 r. było ono kilkakrotnie określane mianem *...locum torturarum...*¹⁹, a raz po polsku jako *...mieysce turtur...*²⁰. W jednym z protokołów mowa jest wreszcie o tym, iż przesłuchiwany będąc *...iuż*



Kobieta w dybach (1486 r.)

w ręce mistrzowi oddany w bierzecincu w sieni... bezpośrednio przed męceniem poczynił mu wyznanie²¹. W tej sytuacji nie da się jednoznacznie stwierdzić – choć możemy tak przypuszczać – czy miejsce tortur znajdowało się w ratuszu. Nie wiemy też wiele i o tym, jak przebiegało samo męczenie, a jedynie to, iż polegało ono na dwu - trzykrotnym rozciąganiu (najpewniej członków przy użyciu powroza) oraz przypalaniu ogniem²², wyjątkowo tylko ograniczano się do pierwszej z tych metod²³. Udrczeniu obwinionych służyło też zapewne przetrzymywanie ich w więzieniu²⁴. To zaś w Muszynie w 1678 r. mieściło się w ratuszu (...*więzienie ratuszne*...), a co więcej celom penitencjarnym służyły tam chyba co najmniej dwa, położone na różnych kondygnacjach pomieszczenia, gdyż ten sam przekaz, 21 lat później, wspomina tamtejsze najpewniej *...dolne więzienie...* a to jaką to *...mocą szatańską wyszedł był na gorę...* pytany był podsądny przetrzymywany w więzieniu²⁵.

Rozpatrywane na wokandzie przestępstwa były najróżniejsze. I tak największa ich część, bo aż 13 wiązało się z rozbojami, łupiestwem oraz rabunkami (w dwóch wypadkach połączonych z kradzieżami) dokonany tak w pojedynkę, jak i w czasie napadów z udziałem większej ilości osób²⁶, dziesięć to kradzieże (w tym jedna w cerkwi oraz jedna miodu)²⁷, trzy kolejne to zabójstwa (w tym dwa dzieciobójstwa)²⁸, wreszcie odbyły się tu dwa procesy o czary²⁹ oraz dwa o podpalenie (w tym jeden powiązany z zarzutami natury prawnobyczajowej)³⁰.

Prawie każda z opisanych spraw nadaje się na dłuższą opowieść, my jednak ograniczymy się do krótkiego zrelacjonowania kilku wybranych procesów³¹. I tak



Mężczyźni w dybach (1511 r.)



Przesłuchanie w izbie tortur (1507 r.)



Przesłuchanie w izbie tortur (1508 r.)

pierwszy zamieszczony w księdze sądowej – w 1647 r. – protokół dotyczył rabunku dokonanego przez Adama Mikulaczka z Milika na pochodzącym z tej samej wsi Stecu Czajcaku. Pozwany przed sądem wskazał współwinnych rabunku, z których jeden, Iliasz Kulakow, pozostawał na służbie u ofiary, dzięki czemu sprawcy wiedzieli, gdzie Stec chował pieniądze. Sam Mikulaczek miał w świetle swych zeznań trzymać się z dala od domostwa w trakcie rabunku (aby go nie rozpoznano). Z łupu przypadło mu w udziale 20 zł i jak sam twierdził była to jednorazowa sytuacja. Więcej między rabusiami nie bywał, gdyż znalazł pracę u sołtysa i ożenił się. Podczas przesłuchania Mikulaczek przyznał się również do zbitcia krowy Mikuły Chomiaka z Milika, o którą mieli zatarg. Zaznaczył jednak, że sam dopuścił się tego przewinienia. Po wysłuchaniu całości jego zeznań sąd skazał go na poćwiartowanie³².

Równie surowo potraktowano Wasyla Piotrowskiego i jego syna Stefana sądzonych w 1647 r. za o rozboje i łupiestwo, ojca za to, że *...nawiększym zawoyca był y nawiodł na dwór Siary złych ludzi...* oraz *...ze był synowi do złego vczynku przyczyną y rozkazował mu...* skazano na śmierć przez wplecenie w koło, zaś syna *...ze na rozboj chodził s towarzystwem, y na dwor IMc. Olszowskiego naszedł y inszych ludzi łupił y pomocnikiem był...* na poćwiartowanie³³. Takimi właśnie sposobami karano w Muszynie najczęściej za rozboje i łupiestwa³⁴, jednak Fedora z Nowej Wsi, alias Sienczaka, alias Potapkę, alias Nogawickiego, alias Krainiaka, który *...ze domy nocnym sposobem nadchodził, ludzi odzierał ac ze według zeznania iego nie zabijał ludzi...* ale próbował popełnić samobójstwo *...pod czas imania swego przez charnikow (we wsi Łosni w państwie nawoiowskim) muszyńskich...* stracono w 1654 r. wbijając na pal³⁵.



Sposoby tracenía skazańców oraz wymierzania kar na ciele i honorze (1509 r.)

Kradzież mleka (1516 r.)

Wyroki te zaliczane do grupy kar kwalifikowanych, nie odbiegały swą surowością od ówczesnej, nie tylko polskiej, ale i europejskiej normy. Stosowano je zresztą również i w przypadku innych przestępstw takich jak: podpalenia, czary i zabójstwa. Podpalaczy skazywano z reguły na stos. W ten właśnie sposób miał ponieść w 1683 r. śmierć Semen Pioruński, który w efekcie kłótni z bratem pozabijał zwierzęta, a także podpalił swój już sprzedany dom³⁶. Również na spalenie skazany został w 1679 r. Miska (Mikołaj) Dudzik, alias Smółka (Smułka) ze Szczawnika, który gwałcił swą pasierbicę Pałachę (Pelagię) Marczyszakową i zmusił ją do podpalenia domu mężowskiego, za co ona sama zaś miała zostać ścięta mieczem³⁷.

Z kolei do postawienia zarzutu uprawiania czarów doszło w Muszynie w 1678 r. i co ciekawe mimo, iż Muszyna należała do dóbr Kościoła, a zgodnie z prawem kanonicznym i statutami koronnymi sprawy o czary należały do kompetencji sądów duchownych, to całe opisanie powyżej postępowanie przeprowadzono bez ich udziału³⁸. Do procesu przed sądem świeckim doszło zaś, gdy panującą suszę uznano za skutek diabelskiej ingerencji. Mieszczanie zaczęli obawiać się nieurodzaju, a w konsekwencji głodu. Anna Dudzicha, zagrodnica dworska zajmująca się ziołolecznictwem i białą magią nie mogła temu zaradzić, choć zwracano się do niej o to z prośbą. W jej opinii, któraś z czarownic musiała powiesić zasuszonego noworodka przy domu i poruszać nim, aby odstraszać chmury. Jej słowa obróciły się przeciwko niej samej. Społeczność miejska chcąc jak najszybciej ukarać sprawcę takiego stanu rzeczy obarczyła Annę winną za nieurodzaj. Przed sądem oskarżono ją o sprowadzenie suszy poprzez rozpędzanie chmur zwłokami wysuszonego noworodka, a po zeznaniach synowej również o hodowanie czarnych kotów, które nocami dokonują szkód mieszkańcom Muszyny. W trakcie całego procesu mieszczanie obciążali ją kolejnymi zarzutami. Jeden ze świadków posądził Dudzichę o rzucenie złego uroku, przez który jego szwagier porzucił swoją żonę. Zarzucano jej także grożenie synowej nasłaniem latawców, psucie obór oraz dostarczanie ziół dodawanych przez innych do piwa i gorki. Utratę przytomności podczas tortur uznano za pomoc szatana w uniknięciu



Miejsca i narzędzia straceń (1533 r.)

Miejsca straceń, narzędzia wykonywania kar śmierci, kar okaleczających, kar na honorze oraz tortur (1507 r.)

Miejsca straceń, narzędzia wykonywania kar śmierci, kar okaleczających, kar na honorze oraz tortur (1508 r.)

bólu. Jednak niezbitym dowodem na jej konszachty z diabłem miało być dwukrotne pojawienie się – przed oraz przy wykonywaniu wyroku – zająca, bowiem według panującego wówczas przesądu szatan miał często przybierać zwierzęcą postać. Wyrokiem Sądu Kreskiego Dudzicha spłonęła na stosie, zaś jej proces odnotowany został nie tylko w Aktach sądowych, ale i zapisał się w pamięci mieszkańców miasta stając się tematem barwnych opowieści³⁹.

Drugi znany nam proces o czary w kluczu muszyńskim odbył się 12 i 13 kwietnia 1763 r. Oskarżoną była Oryna Pawliszanka – mieszcanka Tylicza posądzona o świętokradztwo (w postaci próby kradzieży hostii), pozbawienie mleka krów należących do popa, szewca oraz do byłego burmistrza, i skazana na karę śmierci poprzez ścięcie pod szubienicą⁴⁰. Na podobną karę skazano również dwie dzieciobójczynie Maruszkę Fransikównę (ok. 1653-1654 r.) oraz Maryszkę Teliszczkównę (1765 r.), te jednak dodatkowo polecono katu przebić w grobie kołem. Obie zresztą potraktowano stosunkowo łagodnie (a dodatkowo na pierwszej z nich na prośbę starościny muszyńskiej Katarzyny Bedlińskiej wyroku w drodze łaski nie wykonano)⁴¹, gdyż dzieciobójczynie karano wówczas czasem nawet zakopaniem żywcem i przebicciem pałem w grobie⁴². Znacznie poważniejszy wyrok otrzymał Piotri Bartoszczyk, zabójca matki swego jeszcze nienarodzonego dziecka, którego skazano w 1762 r. za czyn swój *...zeby był kołem żelazem okuty(m) zatłuczony...*, a że dusząc ofiarę *...rękami [go] pełnił...* wpieryw *...na rękach nayıpirwszą karę odniósł, naznacza, to iest maią mu bydz ręce obie kołem we dwóch mieyscach niżey y wyżey łokcia łamane, pirwey prawa, potym lewa, potym ma bydz w piersi trzy razy uderzon kołem, po piersiach połamanych maią mu bydz*



Stracenie przez łamanie na kole, powieszenie oraz ścięcie (1508 r.)



Czarownice sprowadzające deszcz (1498 r.)

nogi obie powyżey y niżej kolana, pirwey prawa, potym lewa połamane uderzeniem po razie iednym, naywięcey dwa, gdyby nieprzelamła sie za pirwszym uderzeniem kość którakolwiek... później ...ma bydz w koło wplecion y na pale zawieszon...⁴³.

„Łagodniejsze” wyroki śmierci zapadały w przypadku kradzieży. Tu zazwyczaj wymierzano karę poprzez „obwieszenie”⁴⁴. Uśmiercano tak też z rzadka mniej obciążonych winą rabusiów⁴⁵, których tracono również przez uchodzące za mniej hańbiące ścięcie⁴⁶. Na ten ostatni rodzaj egzekucji niekiedy w drodze łaski zamieniano zarówno na ...*postronek*...⁴⁷, jak i którąś z kar kwalifikowanych⁴⁸. Łącznie w Muszynie między 1647 a 1765 r. zapadło 30 wyroków śmierci wydanych w 22 z 30 opisanych w aktach procesach⁴⁹, a zadaniem Wita Kmietowicza egzekucje miały miejsce zwykle ...*na wzgórzu „Szubieniczne” (lub „Podszubienicą”), za miastem. Dziś to rejon ulicy Słonecznej*...⁵⁰.

Natomiast tylko sporadycznie stosowano w sądzie kryminalnym karę chłosty. Nakładano ją np. wtedy, gdy za obwinionym wstawił się ktoś wpływowy dając przy tym rękojmię⁵¹ lub pokrzywdzony odstąpił od prywatnego żądania wymierzenia kary⁵², a nawet, gdy w drodze łaski zmieniano wydany już wyrok śmierci⁵³. Wreszcie, gdy uznano kogoś w niewielkim stopniu współwinnym jakiegoś osądzonego przestępstwa. W tym ostatnim wypadku nakładano też kary pieniężne i rzeczowe⁵⁴.

Katyń.

Miejsce spoczynku muszyńskich oficerów

Artur Ginter
Uniwersytet Łódzki



Wiosną 1940 r. na mocy tajnej uchwały Biura Politycznego KC WKP(b) z dnia 5 marca 1940 r. dokonano egzekucji osób, które uznano za wrogów władzy sowieckiej. Wśród nich byli oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego, którzy 17 września 1939 r. znaleźli się na wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Po aresztowaniu lub podstępny wzięciu do niewoli trafiali do sowieckich obozów jenieckich, pomimo że wojna nie została formalnie wypowiedziana. Owiana złą sławą służba bezpieczeństwa NKWD objęła komendę i administrację obozów, po czym rozpoczęła egzekucje¹. Ofiary zbrodni katyńskiej pogrzebano w grobach masowych w Katyniu, Miednoje, Charkowie i Bykowni. W kwietniu 1943 r. Niemcy upublicznili informacje na temat odnalezienia zwłok w Lesie Katyńskim, po czym strona radziecka natychmiast oskarżyła ich o tę zbrodnię. Naziści rozpoczęli więc prace ekshumacyjne, starając się wykorzystać ujawnione fakty propagandowo. Aby osiągnąć zamierzony cel zaprosili do zbadania całej sprawy Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Niezależnie z tą samą prośbą do MCK zwrócił się gen. Sikorski. MCK zdając sobie sprawę z powagi sytuacji i olbrzymich wpływów Stalina, uzależnił swój udział w pracach od zgody wszystkich zainteresowanych stron - w tym również ZSRR. Józef Stalin oczywiście nie przystał na to, a jedyną reperkusją tej decyzji, niezbyt zresztą dla niego dokuczliwą było zerwanie przez stronę polską stosunków dyplomatycznych. Od tego czasu trwały śledztwa prowadzone przez komisje z wielu państw, ale strona sowiecka dopiero w oświadczeniu z 13 kwietnia 1990 r. przyznała, że wydarzenia w Katyniu były jedną z najcięższych zbrodni stalinizmu².

Katyń od zawsze stanowił punkt zapalny w polityce międzynarodowej Rosji, czego bezpośrednim dowodem jest fakt, iż dopiero w 1990 r. wzięła ona odpowiedzialność za tę zbrodnię i pozwoliła na przeprowadzenie ponownych ekshumacji, a w dalszej kolejności na stworzenie w Lesie Katyńskim Memoriału. Ten z pozoru znaczny krok we współpracy międzynarodowej nie do końca przełożył się na pozostałe działania zmierzające do wyjaśnienia wszystkich aspektów tej zbrodni, przez co tak naprawdę do dzisiaj wiele spraw pozostaje niejasnych, chociażby z powodu braku dostępu strony polskiej do akt o charakterze tajnym.

▶ Stacja kolejowa w Gniezdowie. Fot. A. Ginter



Bez wątpienia temat zbrodni katyńskiej jest zbyt obszerny by ze szczegółami omówić go w niniejszym artykule. Skupić się należy na miejscu, w którym spoczywają szczątki poległych w obronie ojczyzny i ku jej chwale polskich żołnierzy oraz na pochodzących z Muszyny oficerach, którzy zakończyli tam swoje życie.

Katyń, a właściwie Memoriał Katyński znajduje się zaledwie 18 km na zachód od centrum Smoleńska, niedaleko którego stacjonowała polska geologiczno - archeologiczna ekspedycja naukowa, której autor niniejszego artykułu był uczestnikiem. Kierując się zarówno patriotycznym obowiązkiem, jak i naukową ciekawością członkowie ekspedycji kilkakrotnie odwiedzali to miejsce w celu zapalenia świeczek na grobach polskich oficerów. Rzeczywistość zastana na Memoriale skłania nie tylko do prześledzenia drogi, jaką pokonywali skazani na śmierć żołnierze, ale też do pokazania jak do dnia dzisiejszego władze rosyjskie podchodzą do tego tematu. Pomimo oficjalnego potępienia zbrodni katyńskiej przez Dumę Państwową 9 kwietnia 2010 r. (nie jednogłośnie zresztą w stosunku głosów 342 za do 57 przeciw), kwestia ta nadal jest przedmiotem bardzo przewrotnej gry rozgrywającej się także na terenie Memoriału Katyńskiego mającej za zadanie rozmycie odpowiedzialności Związku Radzieckiego za to co się stało.

Podróż śladami także i muszyńskich oficerów rozpoczęła się od wizyty na stacji kolejowej w Gniezdowie, która to była miejscem docelowym dla pociągów wiozących polskich oficerów do Katynia (zachowała się relacja Stanisława Swianiewicza, który był naocznym świadkiem jednego z takich konwojów³).

Stacja kolejowa w Gniezdowie. Fot. A. Ginter ◀



▶ Stacja kolejowa w Gniezdowie. Fot. A. Ginter



Katyń. Wejście do Memorialu. Po prawej stronie Cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego. Fot. A. Ginter



Memorial Katyński. Ołtarz i epitafium zbiorowe z nazwiskami wszystkich pomordowanych. Fot. A. Ginter



Zbliżenie na epitafium zbiorowe. Fot. A. Ginter



Memorial Katyński. Wagony w których przywożono więźniów do Katynia. Fot. A. Ginter



Katyń. Wejście do Memorialu. Wejście do muzeum. Fot. A. Ginter



Płyta pamiątkowa przed ołtarzem. Fot. A. Ginter



Groby polskich generałów zabitych w Katyniu: Mieczysława Smorawińskiego i Bronisława Bohaterewicza. Fot. A. Ginter

Dzisiaj stacja leżąca w niewielkiej miejscowości, na trasie z Witebska do Smoleńska nie należy do specjalnie obciążonych ruchem kolejowym, przy czym pod względem infrastruktury bez wątpienia jest w stanie przyjąć znaczny tabor. Oryginalny wagon, który w 1940 r. przewoził więźniów do Gniezdowa dziś eksponowany jest na obszarze Memorialu nieopodal wejścia.

Więźniowie po przyjeździe na stację ładowani byli do karetek więziennych typu чёрный ворон (czarny kruk), po czym przewożeni na tzw. uroczysko Kozie Góry, gdzie czekały na nich przygotowane z góry doły. Oficerowie NKWD wykonywali wyroki na oficerach strzelając im z broni krótkiej w tył głowy bądź rzadziej używając czworograniastego bagnetu do karabinu Mosin.

Dzisiaj Memorial Katyński znacząco różni się od tego otwartego w roku 2000. Zmiany nastąpiły przede wszystkim w części rosyjskiej, która początkowo była słabo zagospodarowana. W latach 2010-2012 przed wejściem wzniesiono niemałych rozmiarów cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego, dominującą w krajobrazie i już z daleka widoczną, ze skrzącymi się w słońcu dachami wykonanymi ze złoczonej

miedzi, w latach 2017-2018 prowadzono prace zmieniające wygląd wejścia na teren memorialu, postawiono pomnik sowieckim ofiarom represji politycznych, jak również wybudowano budynek muzeum historii stosunków rosyjsko polskich XX i XXI w. oraz zainstalowano plenerową wystawę dotyczącą wojny sowiecko polskiej 1919-1921.

Polska część Memorialu składa się z kilku istotnych części. Głównym elementem kompozycyjnym jest olbrzymie epitafium zbiorowe w formie stalowej ściany z wybitymi nazwiskami wszystkich straconych w Katyniu. Przed epitafium usytuowany został ołtarz, za natomiast znacznej wielkości żeliwny krzyż. Pod epitafium umieszczono dodatkowo dzwon.

Po obydwu stronach prowadzących do ołtarza znajdują się mogiły zbiorowe wraz z dwoma grobami polskich generałów: Mieczysława Smorawińskiego i Bronisława Bohaterewicza.

W trakcie prac ekshumacyjnych prowadzonych przez polską ekspedycję naukową pod kierownictwem prof. Mariana Głóska, ciało jednego z generałów odnalazł, a drugiemu zaś miał zaszczyt przygotować miejsce ostatniego spoczynku profesor nauk geograficznych, wtedy student archeologii Piotr Kittel, który do dziś wspomina te wydarzenia z dumą i ogromnym wzruszeniem. To właśnie dzięki niemu autor niniejszego artykułu miał możliwość odwiedzenia tego jakże ważnego dla każdego Polaka pomnika, za co w tym miejscu ogromnie dziękuje.

Całość mogiły otoczona jest traktem przebiegającym wzdłuż ściany, na której zamocowane zostały epitafia indywidualne, mieszczące imiona i nazwiska pomordowanych, miejsce oraz datę ich urodzenia, stopień wojskowy, przynależność do konkretnej jednostki, czasem wykonywany zawód. Właśnie wśród tych epitafiów udało się odnaleźć trzy tablice należące do oficerów pochodzących z Muszyny: Hugona Jana Katzera, Stanisława Marciaka, Józefa Mikuły.



Hugon Jan Katzer – epitafium indywidualne. Fot. A. Ginter



Stanisław Marciak - epitafium indywidualne. Fot. A. Ginter



Józef Mikuła - epitafium indywidualne. Fot. A. Ginter

W trakcie wizyty ku końcowi miały się prace związane z budową kolejnej, tym razem rosyjskiej części Memoriału, która przypomina o tym, że w Katyniu zabici zostali nie tylko Polacy, ale też i mieszkańcy ówczesnego Związku Radzieckiego.



Pomnik na części rosyjskiej Memoriału. Fot. A. Ginter



Wojna nie oszczędza nikogo. Fot. A. Ginter



Tablice na części rosyjskiej Memoriału. Fot. A. Ginter

Na tle silnie skorodowanych, nigdy chyba nie konserwowanych epitafiów polskich, nowe podświetlane tablice rosyjskie widocznie się wyróżniają. Z punktu widzenia archeologa i konserwatora zabytków, można stwierdzić, że tak silnie postępująca korozja już w perspektywie kilku najbliższych lat spowoduje znaczną utratę czytelności tablic, by po kolejnych dwudziestu latach całkowicie zatrzeć znajdujące się na nich napisy.



Rosyjska tablica propagandowa. Fot. A. Ginter



Rosyjska tablica propagandowa. Fot. A. Ginter

Ten brak dbałości o polską część nekropolii nikogo nie zdziwił w obliczu tego z czym ma się do czynienia zaraz po wejściu na teren Memoriału. W sąsiedztwie wspomnianego powyżej wagonu znajdują się bowiem zadaszone kolorowe plansze, które nie pozostawiają złudzeń co do prawdziwego stanowiska władz rosyjskich w kwestii katyńskiej.

Tablice zatytułowano następująco „Wojna polsko-sowiecka 1919-1921 roku”. Już sam fakt pojawienia się tablicy o takiej treści na cmentarzu, który powstał dopiero w 1940 r. jest mocno zaskakujący. Jest to bowiem wyraźne przeniesienie Memoriału w przestrzeń rozpoczętej jeszcze przez Michaiła Gorbaczowa i opartej na fałszywych przesłankach akcji propagandowej opisywanej przez historyków jako *anty-Katyni*⁴. Umieszczenie owych plansz spotkało się z wyraźnym sprzeciwem ze strony naszego Instytutu Pamięi Narodowej, w kwietniu 2017 roku, ale jak się przekonano nie odniósł on żadnego skutku⁵.

Znajdujące się na tablicach opisy i fotografie w nieprawdziwy sposób ukazują losy żołnierzy bolszewickich, wziętych do niewoli przez Polaków w czasie sowieckiej agresji z 1920 roku. Według strony rosyjskiej, Polacy dopuszczali się wtedy masowych mordów na jeńcach, w skali pozwalającej na klasyfikację tych działań do rangi ludobójstwa.

Niebywale, że w XXI wieku, w dobie nowoczesnych technologii, Internetu i nieograniczonego niemalże dostępu do informacji, możliwa jest realizacja tak daleko idącej akcji propagandowej, mającej na celu już nawet nie tyle odwrócenie uwagi od masowych egzekucji czasów stalinowskich, ale jednoczesną próbę wytłumaczenia ich przyczyny jako chęci odwetu za wcześniejsze zbrodnie Polaków z okresu wojny polsko-bolszewickiej.

Według ustaleń F. Kmietowicza Lista Katyńska Muszyny ogranicza się do pięciu nazwisk⁶. Są to:

- Porucznik rez. inż. Zygmunt Aleksander Hetper
- Porucznik rez. dr Stanisław Marciak
- Komendant PP w Bukowinie Tatrzańskiej Kazimierz Miczulski
- Chorąży Józef Kazmierz Mikula
- Porucznik rez. Hugo Katzer



Zygmunt Aleksander Hetper. Źródło: <https://www.ogrodywspomnien.pl/index/showd/5889>

Zygmunt Aleksander Hetper urodził się 6 września 1887 r. w Krynicy i był najstarszym spośród czworga rodzeństwa. Jego rodzice Leopold Hetper i Józefa z Kisielewskich zapewnili mu staranne wykształcenie. Po ukończeniu Gimnazjum klasycznego w Tarnowie jego ojciec Leopold otrzymał posadę notariusza w Muszynie. W 1909 r. Leopold został burmistrzem miasta. W tym czasie Zygmunt kontynuował kształcenie, a następnie rozpoczął służbę wojskową. W trakcie I wojny światowej walczył na froncie, po schwytaniu przebywał na zesłaniu na Syberii w latach 1916-1920. Po powrocie jeszcze przez rok służył w wojsku a następnie postanowił zająć się pracą naukową. Zawodowo związał się z Uniwersytetem w Poznaniu. Założył również rodzinę. Z zamiłowania był taternikiem i stał się pionierem turystyki górskiej w Beskidzie Sądeckim. Jego zasługą jest wytyczenie szlaku na Jaworzynę krynicką (1913 r.). Z jego też inicjatywy powstało schronisko „Zochna” na Runku (1915 r.). Wspólnie z Romanem Nitribitem stworzyli przewodnik turystyczny „Krynica, Żegiestów, Muszyna i okolice” (1925 r.). Zygmunt został ponownie zmobilizowany do służby w sierpniu 1939 r. Walczył podczas kampanii wrześniowej

w bitwie nad Bzurą. Po schwytaniu przez Rosjan został internowany i znalazł się w szpitalu w Ołyce, a następnie trafił do obozu w Starobielsku. Stąd nadał ostatni list w kwietniu 1940 r. Według najnowszych danych został zabity w Charkowie w 1940 roku, a jego ciało złożone zostało ostatecznie na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu na Piatichatkach⁷.

Stanisław Marciak urodził się w 1897 r. w Muszynie. Był synem Kamila i Marii z Barańskich. Od 1905 r. mieszkał w Przemyślu, gdzie ukończył gimnazjum, następnie naukę kontynuował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W czasie I wojny światowej walczył w wojsku austriackim na froncie rosyjskim jednak ze względu na zły stan zdrowia przeniesiono go do służby etapowej do Włoch i Serbii. W przeddzień powrotu Józefa Piłsudskiego brał udział w walkach w Przemyślu. Odzyskanie niepodległości wiązało się dla niego z dalszymi działaniami zbrojnymi. Podczas walk z bolszewikami pod Słobodą w maju i Niemirowem w sierpniu 1920 r. został dwukrotnie ranny. W grudniu tego samego roku przeszedł do rezerwy i rozpoczął pracę w Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, gdzie skończył też studia prawnicze i obronił pracę doktorską. We wrześniu 1939 r. ponownie został zmobilizowany do batalionu marszowego. Od 12 września brał udział w walkach z Niemcami m.in. pod Lubieniem Wielkim i Żółkwią, po czym w nieznanych okolicznościach trafił do niewoli sowieckiej. Został zamordowany 23 kwietnia 1940 r. w Katyniu. Odznaczono go m.in. Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości oraz Krzyżem Walecznych⁸.

Józef Kazmierz Mikula (bądź Mikula), syn Antoniego urodził się w 1901 r. w Muszynie. Jako podoficer dostał przydział do Iwieńca (woj. wileńskie), gdzie założył rodzinę. Podczas wojny miał spaść z konia i zostać ranny. Informacja o jego śmierci została zamieszczona w podziemnym piśmie „Polska żyje”¹⁰.

Stanisław Marciak. Źródło: Archiwum Muzeum Katyńskiego



Stanisław Marciak. Źródło: Archiwum Muzeum Katyńskiego

Kazimierz Miczulski urodził się w 1909 r. w Muszynie. Był najstarszy spośród siedmiorga rodzeństwa. Od najmłodszych lat chciał zostać policjantem i spełnił swoje marzenia. Jego zainteresowania koncentrowały się także wokół teatru – występował wraz z grupą amatorów na deskach Teatru Słowackiego. W 1937 r. awansował na stanowisko komendanta Policji Państwowej w Bukowinie Tatrzańskiej. W momencie wybuchu II wojny światowej dostał rozkaz wyjazdu na wschód. Trafił do obozu w Ostaszowie, gdzie został zastrzelony wiosną 1940 r.⁹

Ostatniemu z listy, Hugonowi Janowi Katzerowi poświęcony został osobny rozdział niniejszej książki pt. „Niezapomniani. Hugo Jan Katzer”.

Cześć Ich pamięci!

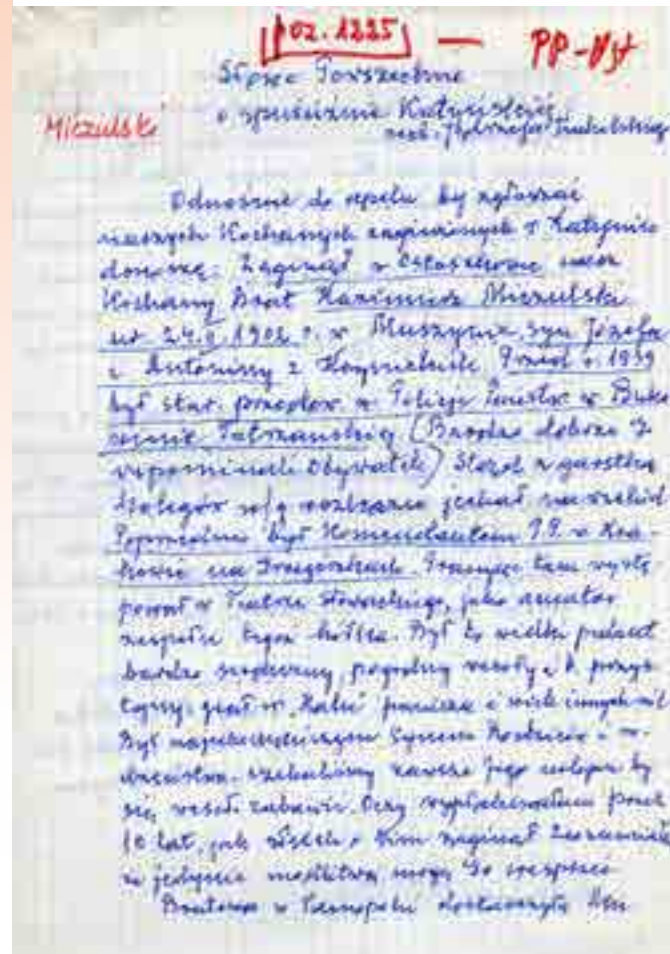


Kazimierz Miczulski. Źródło: Archiwum Muzeum Katyńskiego

Niezapomniani.

Hugo Jan Katzer

Tomasz Szczepański
Muzeum Katyńskie, Warszawa



List Janiny Plachy, siostry Kazimierza Miczulskiego zgłaszający jego zaginięcie w Ostaszowie, strona 1



List Janiny Plachy, siostry Kazimierza Miczulskiego zgłaszający jego zaginięcie w Ostaszowie, strona 2



W laboratorium mleczarni ok. 1936 r. Hugo Katzer w środku.



Hugo Katzer.

Źródło: Archiwum Muzeum Katyńskiego

Hugo Jan KATZER, syn Bogumiła i Florentyny z Hanselków, urodził się 10 XI 1902 r. w Muszynie. Jego ojciec pochodził ze spolonizowanej rodziny pochodzenia niemieckiego, jakich wiele napłynęło do (rządzonej przez Austrię od 1772 r.) ówczesnej Galicji.

Pierwsze lata dzieciństwa Hugo Katzer spędził w Muszynie, a po ukończeniu trzeciej klasy szkoły powszechnej wraz z rodziną przeniósł się do Krakowa, gdzie ukończył najpierw szkołę powszechną, a w latach 1913-1921 I-szą Państwową Wyższą Szkołę Realną, kończąc ten etap edukacji egzaminem dojrzałości.

W 1920 r. przez 3 miesiące służył w Wojsku Polskim, bowiem w obliczu bolszewickiego zagrożenia zgłosił się do Armii Ochotniczej.

W 1921 r. rozpoczął studia na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które ukończył w r. 1925 uzyskując tytuł inżyniera rolnika. W trakcie studiów odbył 2-miesięczną praktykę w majątku Tyrawa Wołoska. W 1925 otrzymał stypendium z Uniwersytetu Jagiellońskiego, które pozwoliło mu na wyjazd do Danii, gdzie 3 miesiące pracował na farmie, pogłębiając swoją wiedzę rolniczą. Od listopada 1925 do czerwca 1926 r. pracował w Krajowym Patronacie Spółdzielni Rolniczych w Krakowie.

W okresie od lipca 1926 r. do września 1927 r. Hugo Katzer odbył służbę wojskową kończąc Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim (1927 r.) i dostał przydział mobilizacyjny do 17 pułku artylerii lekkiej (pal). W 1936 r. awansowano go do stopnia porucznika rezerwy. Po odbyciu służby wojskowej powrócił do pracy w Krajowym Patronacie Spółdzielni Rolniczych w Krakowie, jako lustrator spółdzielni mleczarskich (od października 1927 r. do listopada 1928 r.).

W grudniu 1928 r. objął posadę w Szkole Mleczarskiej Wielkopolskiej Izby Rolniczej we Wrześni, która okazała się pracą jego życia. Utrzymywana przez Izbę szkoła miała uprawnienia szkoły publicznej, a Hugo Katzer został tam nauczycielem przedmiotów zawodowych (z zakresu mleczarstwa i serowarstwa). Od grudnia 1937 r. pełnił obowiązki kierownika tejże szkoły i mleczarni szkolnej, następnie został mianowany kierownikiem. Dodatkowo prowadził też Hufiec Szkolny Szkoły Mleczarskiej, czyli rodzaj przysposobienia wojskowego.

Hugo Katzer był także członkiem Automobilklubu Wielkopolskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a jego działalność zawodowa i społeczna została doceniona w 1939 r., kiedy to otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi.

W 1931 r. ożenił się z Marią z d. Kierzek i z tego małżeństwa miał synów Artura i Andrzeja.

W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do 17 pal. Nie są znane szczegóły jego udziału w wojnie obronnej 1939 r., w bliżej nieznanymi okolicznościach dostał się do niewoli sowieckiej i został osadzony w obozie w Kozielsku. Z Kozielska przesłał dwa listy do rodziny (z 24 XI 1939 r. i z 4 II 1940 r.).

Do Lasu Katyńskiego wysłano go transportem 9 IV 1940 r., zatem zamordowany został przez funkcjonariuszy NKWD dzień lub dwa po tej dacie.

Przy ekshumacji „niemieckiej” wiosną 1943 r. jego zwłoki nie zostały rozpoznane.

Żona Hugona Jana Katzera została wysiedlona przez Niemców ze służbowego mieszkania, władze okupacyjne skonfiskowały też samochód jej męża. Wojnę przeżyła z dziećmi korzystając z pomocy rodziny.

Po wojnie wdowa zamieszkała w Opalenicy i znajdując się w trudnych warunkach materialnych wystąpiła do Wielkopolskiej Izby Rolniczej (pracodawcy męża), jak również do Kuratorium Okręgu Szkolnego o zapomogę. Aby ją otrzymać wymagane było urzędowe zaświadczenie o śmierci męża. Wobec powyższego wdowa w 1948 r. wniosła do Sądu Grodzkiego we Wrześni wniosek o uznanie Hugona Jana Katzera za zmarłego, sąd uznał to, za datę śmierci przyjmując 9 maja 1946 r.



Zdjęcie szkolne ok. 1913 r.



Zdjęcie z czasów Szkoły Realnej w Krakowie, w mundurze Armii Ochotniczej Wojska Polskiego ok. 1920 r.



Na manewrach ok. 1926 r. Hugo Katzer siedzi u dołu lawety



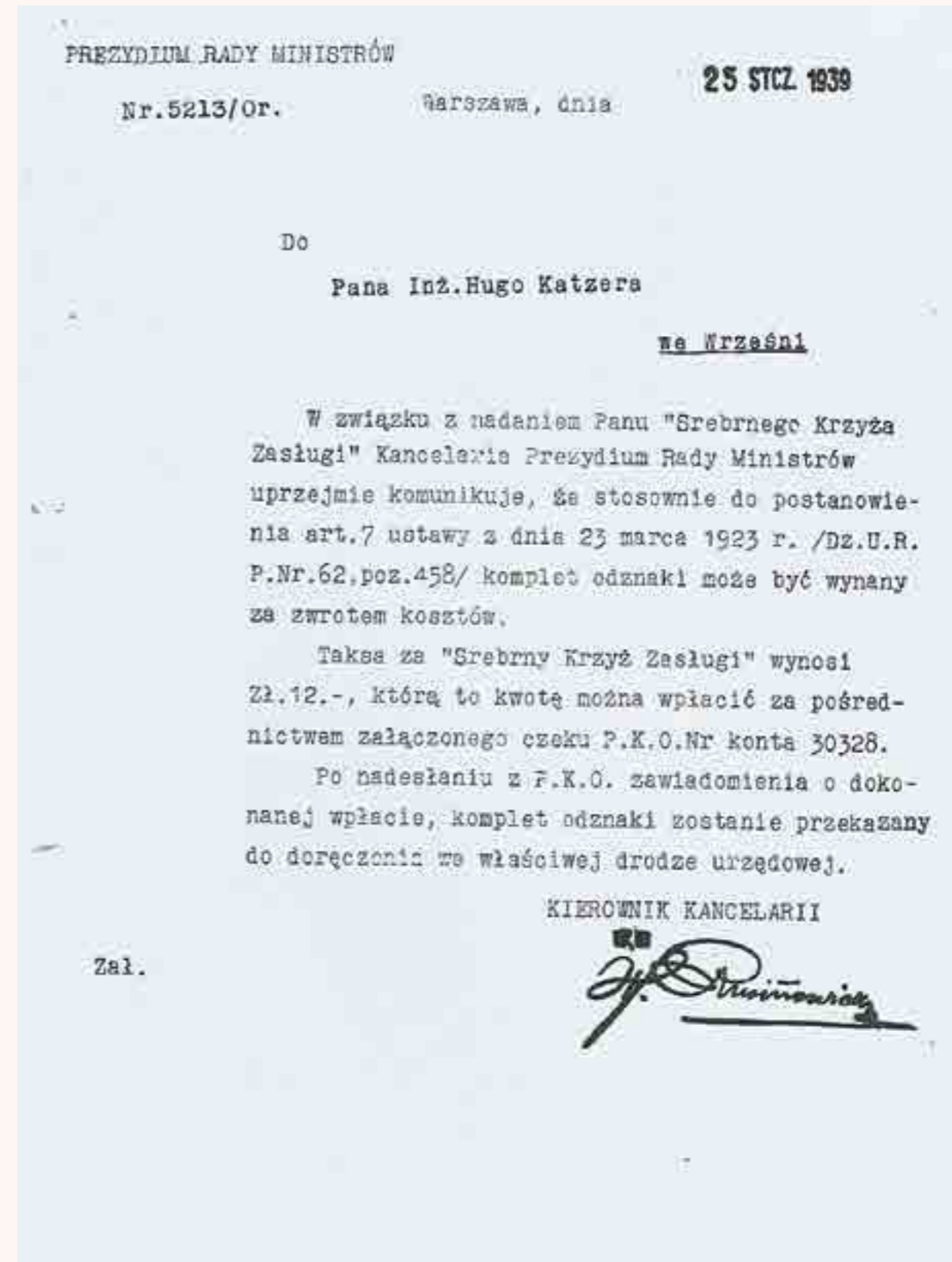
W parku z szablą ok. 1927 r.



W gabinecie w swoim mieszkaniu ok. 1935 r.



Na motocyklu ok. 1936 r.



► Pismo Prezydium Rady Ministrów informujące o nadaniu Srebrnego Krzyża Zasługi

Koziełsk. d 24. X. 39

Kochana Marylko!

Wierdecie pozdrowienia przesyłam
 Wam z Rosji Sowieckiej. Nic wiem czy wy-
 szliście cało z burzy jaka ostatnio nad-
 nami przeszła. Dopytnie festem mi za-
 Wam, nie mając z Wami żadnego kontaktu.
 Odpisz mi Kochana Marylko natychmiast,
 czy jesteś zdrowa, czy leci i jak się czujesz.
 Napewno z zdrowia to mi daj dziećmi
 to precjer nie widziałem go aż 3 miesiące.
 Prześlij mi małe fotografie, swoje i dzieci
 i powiedz Alicji, że prawdziwie mi-
 łądęgo ojcę zobaczy.

Potrębuje bida, Li napewno Kochana Marylko
 pieniądze, o to jest to możliwe, to podajmy
 z K.K. o lub P.K. o. na książeczki o list ten
 mieć stuz jako upoważnienie. Jaś
 podjęcie pieniędzy jest nie możliwe to,

► List Hugona do żony Marylki napisany 24.11.1939 r. z obozu w Koziełsku str. 1

sprowadź to co uważasz za stosowne.
 Najbliższymi listami opisz mi tyłko
 sprawy domowe, szkolne i rodzinne,
 nie poruszając spraw, których oszum
 mogła nie przepuścić.

Powiedz Powstalców, że widziałem
 przycięcia.

Mylisz, jestem stale z Wami, a w każdej
 chwili o godz. 22. szeregów Was bida
 wspomina i zapamiętywał minione
 wśród Was chwile.

Poznaję Was serdecznie
 Hugo

Adres:

C. S. S. R.
 Курсккая Область
 р.р. Козельск
 Становая улица № 12
 К. м. у. е. р. Торо, Торопунобар

► List Hugona do żony Marylki napisany 24.11.1939 r. z obozu w Koziełsku str. 2



Hugo Katzer (z prawej) z siostrami Adelą i Joanną oraz bratem Stanisławem ok.1927 r.



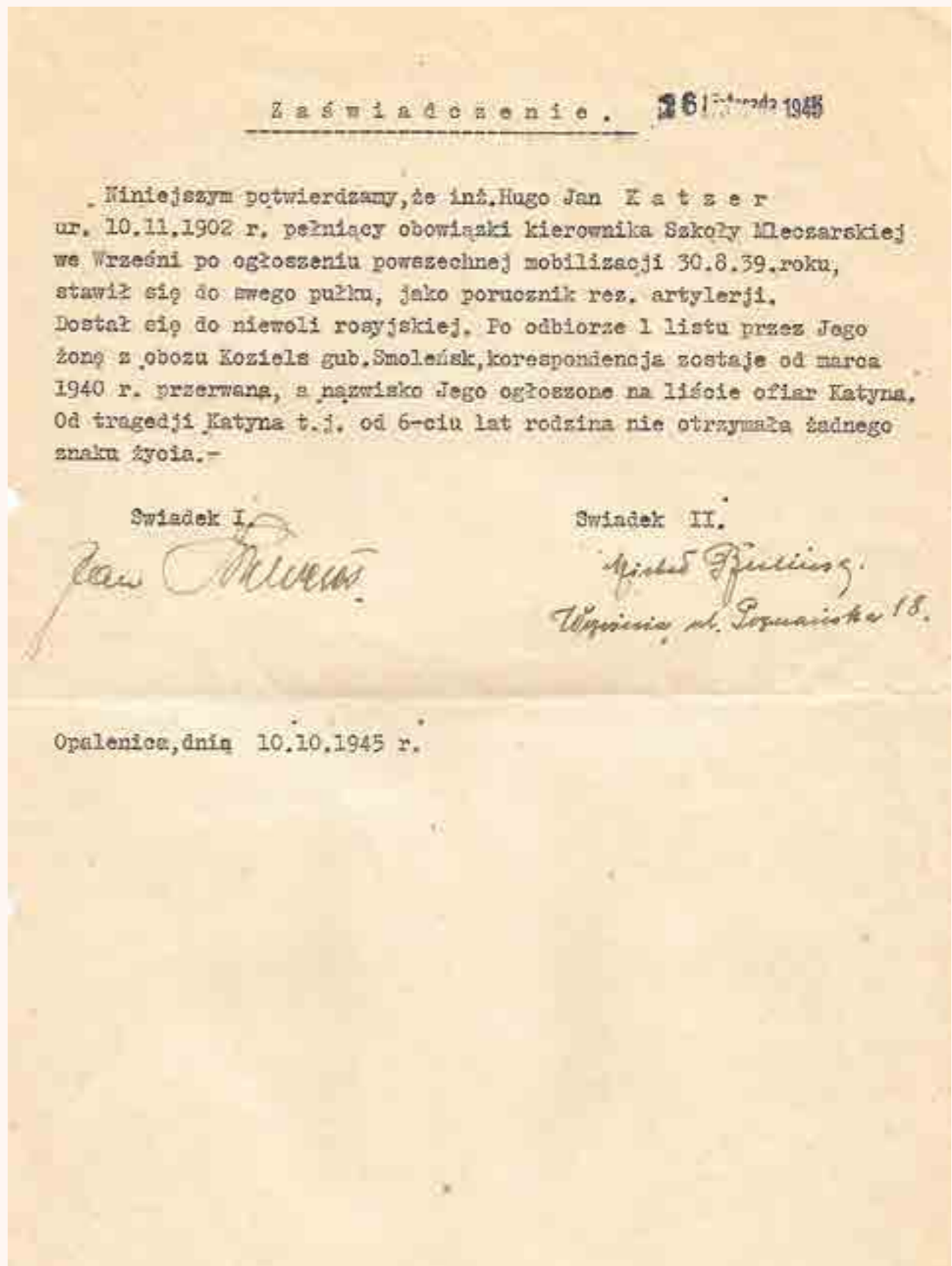
Hugo Katzer z siostrą Adelą ok. 1930 r.



Hugo Katzer z żoną Marią na swoim motocyklu Ariel ok.1936 r.



Rodzina na schodach wejściowych do domu. Od lewej: Hugo Katzer, ojciec Bogumił, syn Artur, żona Maria, brat Stanislaw; ok. 1937 r.



Zaświadczenie dwóch świadków o Hugonie Katzerze

Średniowiecze. Początki

- ¹ G. First, *Wielokulturowa Sądeczczyzna – perspektywa archeologiczna*, „Zeszyty Sądecko-Spiskie”, „Sandecko-spiśskie Zośity”, t. 4, 2009, s. 10 – Mapa 1.
- ² Dyskusję na ten temat kilka lat temu pokrótce omówił Kazimierz Przyboś (tenże, *Pierwsze archiwalia Muszyny*, „Zeszyty Sądecko-Spiskie”, t. 2, 2007, s. 86-95). Skróconą i nieco przeredagowaną wersję tego artykułu – na którą w niniejszym tekście nie będziemy się powoływać – zamieszcza autor na łamach Almanachu Muszyny; zob. tenże, *Pierwsze archiwalia Muszyny*, „Almanach Muszyny” (dalej: AM), 2008, s. 201-207. Zob. też m.in. kolejny tekst autorstwa K. Przybosia (tenże, *Zamek w Muszynie*, [w:] B. Chudzińska /red./, Zamki na historycznym szlaku handlowym pogranicza polsko-słowackiego, Muszyna 2010, s. 67-74) oraz słownikowe hasła opracowane przez Karola Nabiałka (tenże, *Muszyna*, [w:] W. Bukowski (red.), Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu /dalej: SHG wk/, cz. V, z. 1, oprac. W. Bukowski i in., Kraków 2016 (Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu /dalej: SHG zp/, t. V), s. 93-94, 94-103, 103-116, w których zestawiono średniowieczne i wczesnonowoczesne wzmianki odpowiednio o rzece, mieście i zamku.
- ³ S. Wróblewski, *Rycerstwo ziemi sandomierskiej w średniowieczu*, Kraków 2016, s. 65-67. Więcej uwagi osobie Wysza poświęcili m.in. F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. III, Kraków 1901, s. CXLII, 29, 98-99, 103, 163-164, 177, 230; tenże, *Rycerstwo polskie ...*, t. III /z. dodatkowy/, Kraków 1902, s. 644; S. Zachorowski, *Węgierskie i polskie osadnictwo Spizu do połowy XIV w.*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Humanistyczno-Filozoficzny”, S. II, t. XXVII (og. zbioru t. LII), 1909, s. 247-248; J. Kurtyka, *Krąg rodowy i rodzinny Jana Pakosławica ze Stróżysk i Rzeszowa (Ze studiów nad rodem Półkoźców z XIII i XIV wieku)*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, R. VI-VII, 1989-1990, s. 48-49.
- ⁴ Szerzej o polskiej gałęzi zgromadzenia noszącego oficjalną nazwę *Ordo Canonicorum Regularium S. Marie de Metro de Urbe de Poenitentia Beatorum Martyrum* patrz: A. Bruździński, *Kanonicy regularni od pokuty na ziemiach polskich*, Kraków 2003. O fundacji klasztoru zob. też m.in. J. Kurtyka, *Krąg rodowy ...*, s. 47-49; tenże, *Libichowa-Trzciana klasztor*, [w:] F. Sikora (red.), SHG wk, cz. III, z. 3, Kraków 2000 (SHG zp, t. V), s. 604, 608 - przyp. 2.
- ⁵ *Wilson filius Budiujogij*; zob. *Kodeks dyplomatyczny Małopolski* (dalej: KMp), wyd. F. Piekosiński, t. 1, Kraków 1876 (Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia, t. 3), nr 18; por. M. Barański, *Dominium Sądeckie. Od księżęcego okręgu grodowego do majątku klasztoru klarysek sądeckich*, Warszawa 1992, s. 41.
- ⁶ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława* (dalej: KK), wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874, cz. 1 (Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia, t. 1), nr 63; por. m.in. J. Kurtyka, *Krąg rodowy ...*, s. 48; tenże, *Libichowa*, [w:] F. Sikora (red.), SHG wk, cz. III, z. 3, s. 601.
- ⁷ B.S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 2, Kraków 1999, s. 278, 282.
- ⁸ Zob. np. J. Kurtyka, *Krąg rodowy ...*, s. 49; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa biskup krakowski 1266-1292*, „Nasza Przeszłość” 1959, t. 9, s. 159-160.
- ⁹ Z. Kozłowska-Budkowa, *Wstęp*, [w:] Z. Kozłowska-Budkowa (wyd.), *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, Warszawa 1978 (Pomniki Dziejowe Polski. Seria 2, t. 5), s. XX; *Rocznik kapituły krakowskiej* (dalej: Rkk), wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, [w:] Z. Kozłowska-Budkowa (wyd.), *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, Warszawa 1978 (Pomniki Dziejowe Polski. Seria 2, t. 5), s. 94 - przyp. 367, 99, 99 - przyp. 387.
- ¹⁰ Czyni tak Zofia Kozłowska-Budkowa (taż, *Wstęp ...*, s. XX; Rkk, s. 94 - przyp. 367) idąc tu za jednoznacznie sformuowanym wnioskiem Augusta Bielowskiego (*Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 781, 781 - przyp. 1). O możliwości takiej nie wspomina jednak Jacek Banaszekiewicz, który ostatnio szerzej zajął się tymże Prologiem (tenże, *Prolog do Rocznika kapituły krakowskiej, św. Stanisław i czas historyczny*, [w:] J. Banaszekiewicz i in. (red.), *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1, Warszawa 2018, s. 307-352).
- ¹¹ Zob. m.in. A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądeczczyzna w XIII i XIV wieku. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961, s. 27-28.
- ¹² Tak, choć nie bez pewnych wątpliwości przyjmuje M. Barański, *Dominium Sądeckie ...*, s. 42, 261 - przyp. 106.
- ¹³ KK, cz. I, nr 89, 90. Por. m.in. F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie ...*, s. 99; *Muszyna*, [w:] Chlebowski Bronisław i in. (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: SGKP), t. XV, cz. II, Warszawa 1902, s. 363; M. Barański, *Dominium Sądeckie ...*, s. 40-422, J. Kurtyka, *Krąg rodowy ...*, s. 49.
- ¹⁴ Zob. m.in. S. Miczulski, *Początki Muszyny*, AM, 1997, s. 25-26; K. Przyboś, *Uwagi o początkach Muszyny*,

- b.m.r., mps w zbiorach Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Uzdrawiskowej w Muszynie (dalej: BPMGUM), s. 1-2; tenże, *Pierwsze archiwalia ...*, s. 88; Z. Perzanowski, *Dzieje osadnictwa i regionu Muszyny i Tylicza do XVIII w.*, b.m.r., mps w zbiorach BPMGUM, s. 9. Ostatnie z tych opracowań powstało być może w ramach podjętych w latach 70-tych XX stulecia na Uniwersytecie Jagiellońskim prac zmierzających do wydania nigdy nie ukończonej monografii omawiającej całą przeszłość Muszyny i kresu muzyńskiego. W jej ramach miało też powstać opracowanie autorstwa Feliksa Kiryka przedstawiające dzieje miast tego regionu w okresie przedzoborowym wydane ostatecznie jako odrębny artykuł opublikowany najpierw w 1987 r. na łamach Przemyskich Zapisków Historycznych (*Miasta kresu muzyńskiego w okresie przedzoborowym*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, R. IV-V, 1986/1987, s. 7-34) a niedawno – w 2013 r. – przedrukowany w zbiorze 21 wybranych prac tegoż autora (*Miasta kresu muzyńskiego w okresie przedzoborowym*, [w:] tenże, *Miasta małopolskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, Kraków 2013, s. 51-87); zob. przyp. 1-2 obu tych wydań.
- ¹⁵ K. Nabiałek, *Muszyna [rzeka] ...*, s. 94.
- ¹⁶ Przekazy te ostatnio ponownie zebrał i omówił K. Nabiałek, *Muszyna [rzeka] ...*, s. 93-94.
- ¹⁷ S. Kuraś (wyd.), *Zbiór Dokumentów Małopolskich* (dalej: ZDM), cz. I, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962, nr 81.
- ¹⁸ Tak np. S. Zachorowski, *Węgierskie i polskie osadnictwo ...*, s. 203; H. Langerowna, *System obrony doliny Dunajca w XIV wieku*, Kraków 1929 (Prace Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, nr 2), s. 11, 28; H. Stamiński, *Sądeczczyzna w roku 1629*, „Rocznik Sądecki” (dalej: RS), t. III, 1957, s. 137.
- ¹⁹ Zob. K. Nabiałek, *Muszynka*, [w:] W. Bukowski (red.), SHG wk, cz. V, z. 1, s. 94.
- ²⁰ ZDM, t. I, nr 43; zob. też Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Jaszkowa*, [w:] A. Gąsiorowski (red.), SHG wk, cz. II, z. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1989 (SHG zp, t. V), s. 269. Nie lokowano natomiast w tym czasie – jak chce H. Stamiński (tenże, *Rozmieszczenie punktów osadniczych Sądeczczyzny w czasie (do r. 1572) i w przestrzeni*, RS, t. VI, 1965, s. 25; tenże, *Muszyna i jej starostowie do roku 1781*, RS, t. XII, 1971, s. 7) – samej wsi Brunary, gdyż przywilej na sołectwo z 1335 r. – znany jedynie z fragmentu w polskim tłumaczeniu (S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś /wyd./, ZDM, cz. IV, Wrocław – Warszawa – Kraków 1969, nr 915) – jest nowożytnym fałszerstwem; zob. Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Brunary*, [w:] Z. Leszczyńska-Skrętowa i in. (red.), SHG wk, cz. I, z. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985 (SHG zp, t. V), s. 220.
- ²¹ ZDM, t. I, nr 67; zob. też F. Sikora, *Andrzejówka*, [w:] Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora (oprac.), SHG wk, cz. I, z. 1, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980 (SHG zp, t. V), s. 6.
- ²² KK, cz. I, nr 236, 237.
- ²³ S. Morawski, *Sądeczczyzna*, Kraków 1863, s. 193.
- ²⁴ S. Morawski, *Sądeczczyzna ...*, s. 188. Pogląd ten został przez naukę odrzucony i dziś najczęściej wiąże się przydomkiem biskupa z łacińskim wyrazem „muscato”, oznaczającym „pachnący piżmem” lub też „muscata” odnoszącym się do gałki muszkatołowej, czy też wreszcie „moscato”, czyli słodkiego białego wina (muskatelu); por. E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 75; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956, s. 247; Z. Kozłowska-Budkowa, *Przyczynki do życiorysu Jana Muskaty*, [w:] *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976 (Historia, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nr 71), s. 446; T. Pietras, „*Krwawy wilk z pastorałem*”. *Biskup krakowski Jan zwany Muskatą*, Warszawa 2001, s. 16; tenże, *W kwestii pochodzenia biskupa krakowskiego Jana Muskaty*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, *Folia Historica*, nr 72, 2001, s. 15-16; tenże, *Biskup krakowski Jan Muskata a dzieje Muszyny*, AM, 2002, s. 12.
- ²⁵ Mac., *Muszyna*, [w:] F. Sulimierski i in. (red.), SGKP, t. VI, Warszawa 1885, s. 818; Z. Parucki (oprac.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego jako źródło do badań rozmieszczenia sił wytwórczych kapitalizmu w Polsce*, „Dokumentacja Geograficzna” 1955, z. 5, s. 17-18.
- ²⁶ W. Bębynek, *Starostwo muzyńskie. Własność biskupstwa krakowskiego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R. XLII, t. LII, 1914-1916, s. 117.
- ²⁷ F. Kmiotowicz, *Legenda o królu Muskacie*, „Almanach Sądecki”, R. 4, 1995, nr 4(13), s. 3-9.
- ²⁸ Zob. np. S. Ingot, *Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku. Próba odtworzenia zaginionej części Liber Beneficiorum Długosza*, Lwów – Warszawa 1925 (Badania z Dziejów Społecznych i Gospodarczych, z. 2), s. 59; B. Rucka, *O starostach na Muszynie*, AM, 1994, s. 26; też, *Dzieje Muszyny w zarysie*, AM, 1994, s. 6; S. Miczulski, *Początki Muszyny ...*, s. 26; K. Przyboś, *Uwagi o początkach Muszyny ...*, s. 1-2; tenże, *Zamek w Muszynie*, AM, 1996, s. 13; tenże, *Pierwsze archiwalia ...*, s. 88; ; tenże, *Zamek w Muszynie ...*, 2010, s. 70; Z. Perzanowski, *Dzieje osadnictwa ...*, s. 9; H. Stamiński, *Sądeczczyzna ...*, s. 117; tenże, *Muszyna ...*,

s. 6; F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII-XVI w. Województwo krakowskie (powiaty południowe)*, Kraków 1985 (Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Prace Monograficzne, nr 70), s. 135; A. Rutkowska-Plachcińska, *Sądceczyzna...*, s. 77; T. Pietras, „*Krwawy wilk...*”, s. 128; tenże, *Biskup krakowski Jan...*, s. 15, 17.

²⁹ S. Ingot, *Stan i rozmieszczenie...*, s. 59.

³⁰ KK, cz. II, nr 379; zob. też: K. Nabiałek, *Muszyna [zamek]...*, s. 111, od którego przyjęto identyfikację nadanych cieków i miejscowości i; P. Rychlewski, *Zarys dziejów klucza muszyńskiego do końca XVIII stulecia*, „*Almanach Sądecki*”, R. IX, 2000, nr 1 (30), s. 16. Dokument ten H. Stamiński (Rozmieszczenie..., s. 27-33; tenże, *Starostowie...*, s. 8-9) uznał za fałszerstwo, jednak większość badaczy (m.in. F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji...*, s. 141-142; tenże, *Miasta kresu...*, s. 7-8; tenże, *Miasta ziemi sądeckiej w XII-XVI wieku*, RS, t. XXXV, 2007, s. 78; J. Labreschek, *Długi Łęg*, [w:] J. Labreschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora /oprac./, SHG wk, cz. I, z. 3, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985 /SHG zp, t. V/, s. 553 – uw.; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Florynka*, [w:] J. Labreschek i in. /oprac./, SHG wk, cz. I, z. 4, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986 /SHG zp, t. V/, s. 683 – uw.) uważa, iż uczynił to bezpodstawnie i przyjmuje przywilej z 1391 r. za wiarygodny.

Przypisy rycin

s. 16 Kartka z kalendarza – styczeń, 1645 r. za: Coler Johann, *Oeconomia Rvralis Et Domestica Darin[n] das gantz Ampt aller trewer Hauß-Vätter, Hauß-Mütter, beständiges und allgemeines Hauß-Buch, vom Haußhalten, Wein-Acker- Gärten-Blumen und Feld-Baw, begrieffen, Auch Wild- und Vögelfang, Weid-Werck, Fischereyen, Viehzucht, Holtzfällungen, und sonst von allem was zu Bestellung vnd Regierung eines wolbestelten Mayerhoffs, Länderey, gemeinen Feld vnd Haußwesens nützlich vnd vonnöhten seyn möchte. Sampt beygefügt einer experimentalischer Hauß-Apotecken und kurtzer Wundartzney-Kunst, wie dann auch eines CALENDARII perpetui. Dardurch vnnnd darinnen, wie nicht allein Menschen, Vieh, Blumen-Garten vnd Feldgewächsen, mit geringen Vnkosten mit der Hülf GOTTes zuhelffen, vnd vom Vngezieffer zu praeseruiren, vnd zusäubern, sondern auch wie nach den influentiis deß Gestirns Sonn und Monds, zu rechter Zeit, dem Liecht nach, zu düngen, säen, pflanzen, erndten, vnd zu bawen sey, zu finden. Von allerhand Kauff- vnd Handelsleut, auch Doctorn, Haußvätern, Apoteckern, Laboranten, Balbierern, Mahlern, Goldschmid, Müntzmeistern, Ackerleut, Gärttern, Viehhändlern, Jägern, Fischern, Vöglern, vnd allen jeden, so mit Handel vnd Wandel vmbgehen, vnd ihre Geschäfte, Nahrung vnd Gewerb treiben. Hievor von M. Joanne Colero, zwar beschrieben, Jetzo aber, auff ein Newes in vielen Büchern merklich corrigirt, vermehret vnd verbessert, in ZWEY THEJL abgetheilet vnd zum Ersten mahl mit schönen Kupfferstücken, Sampt vollkommenem Register in Truck verfertiget, Maintz, Durch Nicolaum Heyl, 1645 r.*

s. 17 Strona z Piotra Crescentyna Księgi o gospodarstwie, y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków, każdemu stanowi potrzebne – rozdział „o sprawianiu pożytków rolnych tako o zbożu y o inszych rzeczach ktore się na rolach polnych rodzą”, 1549 r. za: ibidem.

s. 17 Strona z Piotra Crescentyna Księgi o gospodarstwie, y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków, każdemu stanowi potrzebne – rozdział „jako wino opatrzać” i „o przetaczaniu wina”, 1549 r. za: ibidem.

s. 18 Orka, żniwa, pieczenie chleba i gotowanie, 1549 r. za: ibidem.

s. 18 Wtaczanie beczek z winem do piwnic, 1549 r. za: ibidem.

s. 19 Orka oraz prace ręczne na polu i w ogrodzie, 1549 r. za: Piotra Crescentyna Księgi o gospodarstwie, y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków, każdemu stanowi potrzebne, Kraków, v Heleny Florianowej, 1549 r.

s. 19 Prace ogrodnicze, 1549 r. za: ibidem.

s. 20 Kartka z kalendarza – listopad, 1645 r. za: ibidem.

Muszyna miastem. Stan badań nad formowaniem się ośrodka miejskiego

¹ O zniszczeniu – i to dwukrotnym, a mianowicie przed lub w 1589 r. oraz w 1596 r. – przywilejów miasta wspominają przekazy źródłowe; zob. F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII- XVI w. Województwo krakowskie (powiaty południowe)*, Kraków 1985 (Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Prace Monograficzne, nr 70), s. 138, 141; tenże, *Miasta kresu muszyńskiego w okresie przedrozbiorowym*, „*Przemyskie Zapiski Historyczne*”, R. IV-V, 1986/1987, s. 27; por. też K. Przyboś, *Uwagi o początkach Muszyny*, b.m.r., mps w zbiorach Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Uzdrawiskowej w Muszynie, s. 7; tenże, *Zamek w Muszynie*, [w:] B. Chudzińska /red./, *Zamki na historycznym szlaku handlowym pogranicza polsko- słowackiego*, Muszyna 2010, s. 71; K. Nabiałek, *Muszyna Muszyna [miasto]*, [w:] W. Bukowski (red.), *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. V, z. 1, oprac. W. Bukowski i in., Kraków 2016 (*Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, t. V), s. 97-98.

² Zamyka ono uwagi, jakie badacz ten poczynił ostatnio odnośnie do początków miasta Muszyny w poświęconym mu haśle słownikowym; zob. K. Nabiałek, *Muszyna [miasto]...*, s. 101-102 - uw. 2.

³ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława* (dalej: KK), wyd. F. Piekosiński, cz. II, Kraków 1883

(*Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, t.1), nr 380.

⁴ KK, cz. I, nr 235, 236. Za rokiem 1368/9 wystawienia tego dokumentu opowiadał się kilkakrotnie F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji...*, s. 136, 193 - przyp. 8; tenże, *Miasta kresu...*, s. 8; tenże, *Miasta ziemi sądeckiej w XII- XVII wieku*, „*Rocznik Sądecki*” (dalej: RS), t. XXXV, 2007, s. 75, przyp. 250; a za nim również K. Przyboś, *Uwagi o początkach Muszyny...*, s. 7; tenże, *Pierwsze archiwalia Muszyny*, „*Zeszyty Sądecko-Spiskie*”, t. 2, 2007, s. 88; tenże, *Zamek w Muszynie...*, 2010, s. 71. Z kolei z 1364 r. dokument ten wiązał już w 1874 r. Franciszek Piekosiński w przypisie do edycji dokumentu (KK, cz. I, Kraków 1874, s. 302 - przyp. 1), a następnie we wstępie poprzedzającym wydanie akt sądu kryminalnego kresu muszyńskiego (tenże /wyd./, *Akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego 1647-1765* /dalej: ASM/, [w:] Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. 9, Kraków 1889, s. 324), później też m.in. W. Bębynek, *Starostwo muszyńskie...*, s. 125, 410. Podobną opinię wyraził też ostatnio K. Nabiałek, zwracając uwagę na fakt, iż przynajmniej w 1368 r., zgodnie z itinerarium Kazimierz Wielki na czwarty dzień (tj. 30 listopada) po dacie dziennej wystawienia tego aktu – tj. po „tercia feria infra octavas beate Katherine”, przebywał w Poznaniu, a więc w miejscu do którego dość trudno – zwłaszcza orszakowi monarszemu – byłoby dotrzeć z miejsca jego wydania, czyli odległego o ponad 330 km w linii prostej Krakowa (tenże, *Muszyna [miasto]...*, s. 102 - przyp. 2; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Kazimierza Wielkiego. Materiały 1333-1370*, „*Roczniki Historyczne*”, t. LXIV, 1998, s. 200; o prędkości podróżowania w średniowieczu zob. np. N. Ohler, *Reisen im Mittelalter*, München – Zurich 1986, s. 138-144.

⁵ F. Kiryk, *Lokacje miejskie nieudane, translacje miast i miasta zanikłe w Małopolsce do połowy XVII stulecia*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*”, t. XXVIII, nr 3, 1980, s. 378; tenże, *Rozwój urbanizacji...*, s. 131, 135. Zob. też tenże, *Miasta kresu...*, s. 9, 24; tenże, *Miasta ziemi sądeckiej...*, s. 29; a także prace przyjmującego sugestię translacji K. Przybosia (tenże, *Uwagi o początkach Muszyny...*, s. 7; tenże, *Pierwsze archiwalia...*, s. 88; tenże, *Zamek w Muszynie...*, 2010, s. 71). Inaczej okoliczności powstania Miastka widzi M. Zdanek (tenże, *Miastko*, [w:] W. Bukowski /red./, SHG wk, cz. IV, z. 2, oprac. W. Bukowski i in., Kraków 2009 /SHG zp, t. V/, s. 291), który przyjął, iż lokowane było ono między 1391 a 1445 r.. Zob. też K. Nabiałek, *Muszyna [miasto]...*, s. 101 - uw. 2.

⁶ A. Berdecka, *Lokacje i zagospodarowanie miast królewskich w Małopolsce za Kazimierza Wielkiego (1333-1370)*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1982 (*Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej*, t. LV), s. 34, 73.

⁷ Zob. wyżej przyp. 11-19; por. też B. Kumor, *Archidiakoniat sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do Atlasu historycznego Kościoła w Polsce*, Lublin 1964 (*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, t. VIII-IX), s. 99.

⁸ K. Dziwik *Struktura i rozmieszczenie feudalnej własności ziemskiej w Sądeczyźnie w XV wieku*, „*Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie*”, t. VII/VIII, 1961/1962, s. 50.

⁹ B. Krasnowolski, *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze ziemi krakowskiej w XIII i XIV wieku*, cz. I: *Miasta Ziemi Krakowskiej, chronologia procesów osadniczych i typologia układów urbanistycznych*, Kraków 2004 (*Prace Monograficzne - Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*, nr 386), s. 140; tamże, cz. II: *Katalog lokacyjnych układów urbanistycznych*, s. 139.

¹⁰ S. Miczulski, *Początki Muszyny*, „*Almanach Muszyny*” (dalej: AM), 1997, s. 27. Natomiast w pracy Bolesław Kumor (B.S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998, s. 187, pojawia się informacja, iż w 1344 r., już po lokacji miasta, król Kazimierz Wielki nadał przywilej muszyńskiemu wójtowi, jednak na podstawie opisu jego treści możemy jednoznacznie przyjąć, iż chodzi tu o dokument późniejszy, wystawiony w 1364 r. (zob. niżej), a więc mamy tu do czynienia z – zapewne drukarską – pomyłką.

¹¹ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko* [cz. 3], „*Ziemia*”, R. IV, , nr 43, 1913, s. 698; zob. też J. Wnęk, *Przeszłość Muszyny w świetle publikacji Heleny Nuzikowskiej Biskupie miasteczko*, AM, 2009, s. 237.

¹² S. Miczulski, *Początki Muszyny...*, s. 23-24.

¹³ A. Berdecka, *Lokacje...*, passim - zwłaszcza s. 73-75.

¹⁴ M. Kornecki, *Z dziejów sztuki „państwa muszyńskiego” dawnego dominium biskupów krakowskich w Beskidzie Sądeckim*, „*Teki Krakowskie*”, t. III, 1996, s. 31-33.

¹⁵ Krasnowolski B., *Lokacyjne układy urbanistyczne ...*, cz. I, passim; tamże, cz. II, s. 139-144.

¹⁶ R. Malik, *Muszyna. Charakterystyka rozplanowania miasta lokacyjnego w oparciu o wyniki badań nad wielkością i kształtem działki siedliskowej*, „*Wiadomości Konserwatorskie*”, nr 51, 2017, s. 30-41.

¹⁷ Wśród nich w największym stopniu korzystano z bogatego, jednak dość późnego, bo odnoszącego się najwcześniej do końca XVIII w. materiału kartograficznego, a w szczególności z:

- pochodzącej zapewne z końca XVIII w., a udostępnionej drukiem przez K. Korneckiego (tenże, *Z dziejów sztuki...*, s. 51) tzw. mapy Schwalbitza (*Übersicht Plan der Relig. Fonds Herrschaft Muszyna für den k.k. Herrn Cameralrath von Kreutz... gezeichnet...*),
- sporządzonej w latach 1779-1783 tzw. mapy Miega w skali 1:28800 (noszącej archiwalny tytuł *Karte des Königreiches Galizien und Lodomerien*) przechowywanej w Österreichischen Staatsarchiv Kriegsarchiv w Wiedniu, Kartensammlung, sygn. B IXa 390, zachowanej w oryginale i dwóch kopiach (por. L. Sawicki, *Spis map Archiwum Wojennego w Wiedniu, odnoszących się do ziem polskich*, Warszawa 1920 (Przyczynki do bibliografii kartograficznej ziem polskich, 1), s. 81; A. Konias, *Kartografia topograficzna Śląska Cieszyńskiego i zaboru austriackiego od II połowy XVIII wieku do początku XX wieku*, Katowice 2000 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1866), s. 50-52; tenże, *Pierwsze wojskowe zdjęcie Galicji z okresu józefińskiego*, [w:] W. Bukowski, B. Dybaś, Z. Noga (red.), *Galicja na józefińskiej mapie topograficznej, 1779-1783*, t. 2, cz. A: Sekcje 31-52, s. XXXI-XXXVIII) W. Bukowski, B. Dybaś, Z. Noga (red.), *Galicja na józefińskiej mapie...*, t. 2, cz. B: *Faksymilia arkuszy 31-52*, Kraków 2013, ark. 52 w pewnym stopniu różniących się od siebie tak treścią, jak i opracowaniem,
- sporządzonych w skali 1:2880 planach katastralnych Galicji, głównie zaś katastrze z 1846 r., przechowywanym w Archiwum Narodowym w Krakowie (dalej ANK), Kataster galicyjski, sygn. 2508: *206 Markt Muszyna in Galizien Sandecer Kreis*, ark. III, IV, IV.
- ¹⁸ Mierzył on według A Berdeckiej (taż, *Lokacje...*, s. 91) 48,9 x 158,4 m, wg B. Krasnowolskiego (tenże, *Lokacyjne układy urbanistyczne...*, cz. II, s. 140) 45 x 160 m, zaś wg R. Malika (tenże, *Muszyna...*, s. 34, 35 - ryc. 8) 48 x 144 m. Szukając analogii do takiego rozplanowania średniowiecznej Muszyny M. Kornecki zwrócił uwagę na odmienną kształtu rynku w stosunku do innych równoczesnych założeń miejskich w Małopolsce, gdzie rynek zazwyczaj położony był na planie kwadratu i doszukiwał się dlań wzorów na terenie historycznych Górnych Węgier (jako przykład podaje m.in. nieodległy Bardiów z ratuszem stojącym pośrodku wydłużonego rynku i kościołem znajdującym się w rogu jednej z krótszych pierzei), a także wskazał na wykorzystanie podobnego planu w pobliskim Miastku (dziś Tyliczu); zob. tenże, *Z dziejów sztuki...*, s. 33.
- ¹⁹ T. Jakimowicz, *Ratusz jako miejsce kultowe*, [w:] S. Latour (red.), *Ratusz w miastach północnej Europy. Materiały z sesji Ratusz w miastach nadbałtyckich*, Gdańsk 1997, s. 36-43.
- ²⁰ M. Zlat, *Ratusz – zamek mieszczan: symbolika typu architektonicznego i jego form*, [w:] S. Latour (red.), *Ratusz w miastach północnej Europy...*, s. 13-36.
- ²¹ F. Kiryk, *Miasta kresu...*, s. 80; W. Kmiotowicz, *Muszyńskie domy, których już nie ma*, AM, 1998, s. 76. O zagadnieniach związanych z muszyńskimi ratuszami zob. też J. Pietrzak, Program uzupełniających badań archeologicznych Rynku w Muszynie realizowanych w 2015 roku, w obrębie części działek geodezyjnych nr 864 i 1211/1, Łódź 2015, wydruk dostępny na stronie: <http://bip.malopolska.pl/pobierz/1305092.html>.
- ²² S. Kuraś (wyd.), *Ordynacje i ustawy wiejskie z Archiwum Metropolitalnego i Kapitulnego w Krakowie, 1451-1689*, Kraków 1960, nr 99. Por. m.in. H. Stamiński, *Muszyna i jej starostowie...*, s. 37; W. Kmiotowicz, *Muszyńskie domy...*, s. 76.
- ²³ S. Kuraś (wyd.), *Ordynacje...*, nr 99. Por. m.in. W. Kmiotowicz, *Muszyńskie domy...*, s. 76.
- ²⁴ ASM, nr 2.
- ²⁵ ASM, nr 1; W. Kmiotowicz, *Muszyńskie domy...*, s. 76.
- ²⁶ S. Kuraś (wyd.), *Ordynacje...*, nr 99.
- ²⁷ Badania archeologiczne przeprowadzone w 2015 r. doprowadziły do odkrycia relikwii biskupich piwnic na sprowadzane z Węgier wino. Te pierwsze powstały w pierwszej połowie XVII w., a może nawet na przełomie XVI i XVII stulecia. Zostały wymurowane z miejscowego kamienia, przesklepione i doświetlone (oraz wentylowane) dwoma oknami. Dostęp do nich z poziomu płyty rynkowej umożliwiały schody usytuowane od wschodu i zachodu. Możliwe też, że do jednej z piwnic prowadziła szeroka rampa, umożliwiająca wtaczanie beczek z winem. Cała konstrukcja była na tyle solidna, że w 1647 r. posadowiono na niej nowy ratusz, niestety prace wykopaliskowe nie przyniosły informacji odnośnie do jego niezachowanej partii nadziemnej; zob. A. Ginter, K. Durda, *Opracowanie badań archeologicznych Rynku w Muszynie zrealizowanych w 2015 roku w obrębie działek geodezyjnych nr 864 i 1211/1*, Owczary 2016, wydruk w posiadaniu Autorów.
- ²⁸ Księga protokołów jednoznacznie wspomina o 13 „ratuszowych” posiedzeniach tego sądu zaszłych w latach 1654-1765, z których pierwszych 11 odbyło się na pewno w omawianym tu budynku; zob. ASM, nr 13, 15, 17, 20, 23, 24, 26, 27, 32, 33, 34, 35, 36.
- ²⁹ F. Kiryk, *Miasta kresu...*, s. 80; K. Przyboś, *Księga przyjęć do miasta Muszyny*, AM, 2008, 33-34. W pracach

tych można znaleźć nieco informacji o władzach i sądach muszyńskich.

- ³⁰ ASM, nr 18, 27. Zob. też artykuł „Sprawiedliwość. Sąd Kryminalny Kresu Muszyńskiego” niniejszej książki.
- ³¹ A. Ginter, K. Durda, *Opracowanie badań...*
- ³² W. Kmiotowicz, *Muszyńskie domy...*, s. 76-77. O wykorzystywaniu ratuszów w mazowieckich miastach biskupów płockich i poznańskich w charakterze karczm pańskich pisał niedawno J. Pietrzak, zaś o zjawisku takim w odniesieniu do mniejszych miast śląskich wspominał G. Grundmann, a za nim Tadeusz Chrzanowski; zob. J. Pietrzak, *Nowożytnie budownictwo dworskie w dobrach biskupich na Mazowszu*, Łódź 2013, s. 102-103; G. Grundmann, *Deutsche Kunst im befreiten Schlesien*, Breslau 1944 (wyd. 2 rozszerzone), passim; T. Chrzanowski, *Karczmy i zajazdy polskie*, Warszawa 1958, s. 34.
- ³³ H. Stamiński, *Muszyna i jej starostowie...*, s. 38.
- ³⁴ Zob. artykuł „Sprawiedliwość. Sąd Kryminalny Kresu Muszyńskiego” niniejszej książki, gdzie mowa m. in. O wykonywanych na rynku karach chłosty.
- ³⁵ Zob. m.in. S. Kuraś (wyd.), *Ordynacje...*, nr 99; F. Kiryk, *Miasta kresu...*, s. 29; K. Nabiałek, *Muszyna [miasto]...*, s. 97.
- ³⁶ Przechowywane są one w ANK, Akta miasta Muszyny, sygn. 12-24, zob. H. Stamiński, *Przyjęcia do prawa miejskiego Muszyny w latach 1601-1830*, RS, t. XIV, 1973, s. 41-66; K. Przyboś, *Obywatele muszyńscy w latach 1601-1833*, AM, 2009, s. 67-84.
- PRZYPISY RYCIN**
- s. 21 Dawna zabudowa rynku. Rys. L. Dąbrowska, ok. poł XIX w.
- s. 23 Wycinek tzw. mapy Schwalbitza z końca XVIII wieku (Übersicht Plan der Relig. Fonds Herrschaft Muszyna für den k.k. Herrn Cameralrath von Kreutz... gezeichnet...). Repr. za: M. Konrecki, *Z dziejów sztuki...*, s. 51.
- s. 24-25 Wycinek arkusza 52 tzw. Mapy Miega z lat 1779-83 za: org. Österreichischen Staatsarchiv - Kriegsarchiv, Wien, Kartensammlung, sygn. B IXa 390. Repr. a) za: *Galicja na józefińskiej mapie topograficznej, 1779-1783*, t. 2, cz. B, Faksymilia arkuszy 31-52, red. W. Bukowski, B. Dybaś, Z. Noga, Kraków 2013; b) za: <https://mapire.eu/de/map/europe-18century-firstsurvey>.
- s. 26 Wycinek planu katastralnego z 1846 roku. Rep. za: M. Przybyła, Wyniki archeologicznych badań geofizycznych..., ryc. 10; org. w Archiwum Narodowe w Krakowie, Kataster Galicyjski, sygn. 2508: Markt Muszyn in Galizien Sandecer Kreis.
- s. 27 Dawna zabudowa rynku, rys. J. Matejko 1867 za: Tygodnik Ilustrowany 1868.
- s. 28 Rynek w Muszynie w pocz. XX w. Fot. na pocztówce wydanej ok. 1910 r. za: W. Kmiotowicz, *Muszyńskie domy, których już nie ma*, „Almanach Muszyny”, 1998, s. 77.
- s. 28 Rynek w Muszynie w 1913 roku. Widok od południowego zachodu na ratusz i kapliczkę św. Floriana. Repr. za W. Witek, Projekt konserwacji muszyńskiego rynku i jego zabytków. Studia przygotowawcze, Kraków 2005, maszynopis w archiwum Urzędu Miasta i Gminy Uzdrawiskowej w Muszynie (dalej: UMGUM); fot. w zbiorach Almanachu Muszyny.
- s. 29 Rynek w Muszynie w 1913 roku. Widok od północnego wschodu na ratusz i kapliczkę św. Floriana. Repr. za W. Witek, Projekt konserwacji..., s. 15; fot. w zbiorach Almanachu Muszyny.
- s. 29 Rynek w Muszynie w 1913 roku. Widok od północy na fragm. pierzei południowo-wschodniej oraz ratusz. Repr. za W. Witek, Projekt konserwacji..., s. 15; fot. w zbiorach Almanachu Muszyny.

Sprawiedliwość. Sąd Kryminalny Kresu Muszyńskiego

¹ W Archiwum Narodowym w Krakowie (dalej: ANK), w zespole Akta miasta Muszyny (dalej: AmM) przechowanych jest 10 ksiąg obejmujących swym zasięgiem lata 1601-1828, z których dwie zawierają akta tego właśnie sądu; zob. ANK, AmM, sygn. 17: Fragmenty księgi sądowej, zwłaszcza prawa rugowego Muszyny (1754-1759), rkps; tamże, sygn. 18: Księga sądu kresu muszyńskiego (1761-1793), rkps. Sięgali po nie w swych badaniach m.in. Stanisław Płaza (*Doraźny sąd kryminalny klucza muszyńskiego (XVII-XVIII w.)*), „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XL, 1988, z. 2, s. 199-212), , tenże, Ustrój wsi i sadownictwo nad chłopami w kluczu muszyńskim XVI-XVIII w., „Rocznik Sądecki”, t. XXIX, 2001, s. 17-52, zwłaszcza 41-49), Tomasz Wiślicz (np. *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001; tenże, *Z zagadnień obyczajowości seksualnej chłopów w Polsce XVI-XVIII wieku. Przyzwolenie*

i penalizacja, „Lud”, t. 88, 2004, s. 41-63; tenże, *Upodobanie: Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia*. Wrocław 2012; *Fabrykacja nierządnic, czyli o ofiarach względnej swobody seksualnej na polskiej wsi przedrozbiorowej*, „Lud”, t. 101, 2017, s. 129-148). W tym samym zespole archiwalnym znajduje się również: Księga radziecka Muszyny dla spraw niespornych i spornych sądowych (pro actis ut pote decretis, inscriptionibus, obligationibus, quietationibus) z l. 1601-1678 oraz przyjęcia do prawa miejskiego z l. 1677-1828 (ANK, AmM, sygn. 12), 4 tomy Ksiąg ławniczych Muszyny odpowiednio z l. 1654-1694, 1739-1753, 1753-1766 i 1754-1785 (tamże, sygn. 13, 14, 15, 16), Księga sądowa radziecko-ławnicza Muszyny /1786-1794/ (tamże, sygn. 19), Protokół spraw sądowych (niespornych) Muszyny /1792-1799/ (tamże, sygn. 20) oraz Inkwizycje Muszyny /1794-1796/ (tamże, sygn. 21) – z akt związanych z przyjęciami do prawa miejskiego skorzystał m.in. Henryk Stamirski (*Przyjęcia do prawa miejskiego...*, s. 41-66).

² F. Piekosiński (wyd.), *Akta sądu kryminalnego kresu muzyńskiego 1647-1765* (dalej: ASM), [w:] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. 9, Kraków 1889, s. 322-395. Poza zamieszczonym w tym wydawnictwie wstępem o charakterze, działalności i procedurach sądu muzyńskiego piszą m.in. Helena Nuzikowska (Biskupie miasteczko [cz. 7], „Ziemia”, R. IV, 1913, nr 47, s. 702-705), Teofil Emil Modelski (*Prawo kreskie w państwie Muszyńskim i Lubowelskiem*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. 2, Lwów 1925, s. 149-158), Stanisław Płaza (*Doraźny sąd kryminalny...*) oraz Wit Kmiotowicz (*Dura lex, sed lex rzecz o tym jak sądy ferowały wyroki w „państwie muzyńskim”*, AM, 2006, s. 65-73), a przed kilku laty też, choć raczej marginalnie, Grzegorz M. Kowalski (*Zwyczaj i prawo zwyczajowe w doktrynie prawa i praktyce sądów miejskich karnych w Polsce XVI–XVIII w.*, Kraków 2013) oraz Marian Mikołajczyk (*Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013). Ostatnio zaś m.in. o muzyńskich procesach o czary krótko pisał Tomasz Wiślicz (*Czary przed sądami wiejskimi w Polsce w XVI–XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XLIX, 1997, z. 1-2, s. 52-53).

³ Zob. np. W. Uruszczak (oprac. i wyd.), *Acta maleficorum Wisniciae. Księga zлочыців Sądu Kryminalnego w Wiśniczu (1629-1665)* (dalej: ASW I), przy współpracy I. Dwornickiej, Kraków 2003, nr 33 /1653 r./: gdzie zapisano w odniesieniu do sprawy sądzonego w Muszynie Romana z Krzyżówki (por. ASM, nr 11 /1653 r./), iż są to ...*Testamenta wyjęte z ksiąg czarnych muzyńskich i przeniesione do ksiąg czarnych niniejszych...* Zob. też: W. Uruszczak (oprac. i wyd.), *Acta maleficorum Wisniciae. Księga zлочыців Sądu Kryminalnego w Wiśniczu (1665-1785)* (dalej: ASW II), przy współpracy B. Migdy, A. Karabowicz i A. Uruszczaka, Kraków 2010.

⁴ ASM, nr 1, 2 /1647 r./; nr 3, 4 /1648 r./; nr 9 /1649 r./; nr 11 /1653 r./; nr 12 /br./; nr 13, 15 /1654 r./; nr 16 /1657 r./; nr 17 /1661 r./; nr 18 /1678 r./; nr 19 /1679 r./; nr 20 /br./; nr 21, 22 /1664 r./; nr 23 /1682 r./; nr 24, 25 /1683 r./; nr 26 /1685 r./; nr 27 /1686 r./; nr 28, 29 /1687 r./; nr 30 /1702 r./; nr 31 /1707 r./; nr 32 /1719 r./; nr 33 /1727 r./; nr 34 /1762 r./; nr 35 /1763 r./; nr 36 /1765 r./.

⁵ ASM, nr 5 /1645 r./.

⁶ ASM, nr 6 /1649 r./.

⁷ ASM, nr 7, 8 /1649 r./.

⁸ ASM, nr 10 /1652 r./.

⁹ ASM, nr 14 /1654 r./.

¹⁰ ASM, passim.

¹¹ ASM, nr 2 /1647 r./; nr 13, 15 /1654 r./; nr 17 /1661 r./; nr 20 /br./; nr 23 /1682 r./; nr 24 /1683 r./; nr 26 /1685 r./; nr 27 /1686 r./; nr 32 /1719 r./; nr 33 /1727 r./; nr 34 /1762 r./; nr 35 /1763 r./; nr 36 /1765 r./.

¹² ASM, nr 16, 35.

¹³ ASM, s. 327 (wstęp); S. Płaza, *Doraźny sąd kryminalny...*, s. 201.

¹⁴ ASM, nr 1, 2 /1647 r./; nr 11 /1653 r./; nr 12 /br./; nr 13 /1654 r./; nr 18 /1678 r./; nr 19 /1679 r./; nr 21 /1664 r./; nr 24 /1683 r./; nr 26 /1685 r./; nr 29 /1687 r./; nr 31 /1707 r./; nr 32 /1719 r./; nr 33 /1727 r./.

¹⁵ ASM, nr 1 /1647 r./; nr 18 /1678 r./.

¹⁶ ASM, nr 35 /1763 r./.

¹⁷ ASM, nr 34 /1762 r./.

¹⁸ W. Kmiotowicz, *Dura lex, sed lex...*, s. 66. Nie był to jednak pierwszy raz, gdy muzyńskie potrzeby w zakresie sprawiedliwości miały znaleźć się w rękach sprowadzonego z zewnątrz fachowca, bowiem już wiosną 1463 r.

starosta muzyński Jan Wolski w liście skierowanym do bardziowskiego sędziego prosił – choć nie wiadomo z jakim skutkiem – o przysłanie kata dla powieszenia Piotra Wołocha, który ...*multa mala vobis fecit...*, zob. S.A. Sroka (wyd. i oprac.), *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*, t. II, Kraków 2000, nr 190.

¹⁹ ASM, nr 18 / 1678 r./; nr 19 /1679 r./; nr 20 /br./; nr 21 /1664 r./; nr 26 /1685 r./; nr 27 /1686 r./; nr 30 /1702 r./.

²⁰ ASM, nr 31 /1707 r./.

²¹ ASM, nr 32 /1719 r./.

²² ASM, passim – m.in. nr 6 /1649 r./: ...*tractus (...) Igne ustus (...) Igne adustus recognouit...*; nr 16 /1657 r./: ...*tractus (...) Tertio et quarto igne vstus (...) recognouit...*; nr 19 /1679 r./: ...*primo tractus (...) Secundo tractus et primo igne examinatus recognouit...*; nr 20 /br./: ...*trzykroć ciągniony y ogniem probowany...*; nr 32 /1719 r./: ...*pociągniony dwa razy y ogniem próbowany trzy razy...*

²³ ASM, nr 30 /1702 r./: ...*Raz drugi y pierwszy pociągniony będąc (...) zeznał. I potrzeci raz pociągnionym będąc, ni do czego sie nie przyznaie...*

²⁴ ASM, passim – m.in. w 1686 r. /nr 27/ wspomniane jest ...*więzienie troiste...*, które z przetrzymywanego ...*opadło...*

²⁵ ASM, nr 18 /1678 r./; nr 27 /1689 r./.

²⁶ ASM, nr 1, 2 /1647 r./; nr 3, 4 /1648 r./; nr 11 /1653 r./; nr 15 /1654 r./; nr 16 /1657 r./; nr 21, 22 /1664 r./; nr 26 /1685 r./; nr 27 /1686 r./; nr 31 /1707 r./; nr 33 /1727 r./.

²⁷ ASM, nr 9 /1649 r./; nr 13 /1644 r./; nr 17 /1661 r./; nr 20 /br./; nr 23 /1682 r./; nr 25 /1683 r./; nr 28, 29 /1687 r./; nr 30 /1702 r./; nr 32 /1719 r./.

²⁸ ASM, nr 12 /br./; nr 34 /1762 r./; nr 36 /1765 r./.

²⁹ ASM, nr 18 /1678 r./; nr 35 /1763 r./.

³⁰ ASM, nr 19 /1679 r./; 24 /1683 r./.

³¹ Niektóre z nich, a także inne zrelacjonował już Wit Kmiotowicz; zob. tenże, *Muszyńskie czarownice, mamuny, boginki i...*, AM, 1993, s. 5-12; tenże, *Dura lex, sed lex...*, s. 65-73.

³² ASM, nr 1; *Pitawal muzyński*, „Echo Muszyny”, 1994, nr 1, s. 9.

³³ ASM, nr 2 /1647 r./ – ostatecznie obu – ojca w drodze łaski – poćwiartowano.

³⁴ Zob. też ASM, nr 3, 4 /1648 r./; nr 11 /1653 r./; nr 16 /1657 r./; nr 21 /1664 r./; nr 26 /1685 r./; nr 31 /1707 r./; nr 33 /1727 r./.

³⁵ ASM, nr 15 /1654 r./.

³⁶ ASM, nr 24 /1683 r./.

³⁷ ASM, nr 19 /1679 r./.

³⁸ O zagadnieniu tym więcej patrz np.: J. Wijaczka, *Kościół wobec czarów w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku (na tle europejskim)*, Warszawa 2016.

³⁹ ASM, nr 18 /1678 r./; por. W. Kmiotowicz, *Muszyńskie czarownice...*, s. 5-12.

⁴⁰ ASM, nr 35 /1763 r./; S. Witecki, *Nabywanie reputacji czarownicy. Mikrohistoryczna interpretacja losów Oryny Pawliszanki, mieszkanki z Tylicza*, Kraków 2012, mps pracy licencjackiej dostępny na: https://www.academia.edu/3833935/Nabywanie_reputacji_czarownicy_Mikrohistoryczna_interpretacja_zycia_Oryny_Pawliszanki_mieszkanke_Tylicza, s. 52-63, dostęp z dn. 30.10.2018 r.

⁴¹ Zob. ASM, nr 12 /br./; nr 36 /1765 r./.

⁴² Zob. np. ASW II, nr 27, 36.

⁴³ ASM, nr 34 /1762 r./; zob. też S. Płaza, *Doraźny sąd kryminalny...*, s. 205 - przyp. 29.

⁴⁴ ASM, nr 9 /1649 r./; nr 20 /br./; nr 29 /1687 r./; nr 30 /1702 r./.

⁴⁵ ASM, nr 21 /1664 r./.

⁴⁶ ASM, nr 33 /1727 r./ – skazanego po ścięciu poćwiartowano.

⁴⁷ ASM, nr 9 /1649 r./; nr 29 /1687 r./.

⁴⁸ ASM, nr 19 /1679 r./ – skazanego na stos ścięto mieczem; nr 20 /br./ – skazany na powieszenie został ścięty mieczem; nr 26 /1685 r./ – skazanego na łamanie kołem powieszono; nr 34 /1762 r./ – skazanego na ...*thuczenie kołem*... w pierw ścięto mieczem, a dopiero potem zwłoki jego łamano kołem, zaś uciętą głowę wbito na pal.

⁴⁹ Dodatkowo jeden wyrok śmierci wdany został „zaocznie”; por. ASM, nr 27 /1686 r./.

⁵⁰ W. Kmiotowicz, *Dura lex, sed lex...*, s. 66.

⁵¹ ASM, nr 17 /1661 r./ – winny okradzenia kościoła otrzymał rękojmię ze strony gromady; nr 23 /1682 r./ – jeden z dwu złodziei za wstawiennictwem i rękojmią kilku osób, w tym plebana muszyńskiego został ukarany wymierzeniem mu na rynku 100 plag, drugi w ogóle uniknął kary.

⁵² ASM, nr 28 /1687 r./ – co wsparła rękojmia gromady, podsądny otrzymał jednak wymierzone na rynku 100 plag ...*pamiętnego*...

⁵³ ASM, nr 19 /1679 r./ – skazana na ścięciu mieczem podpalaczka, a zarazem ofiara gwałtu otrzymać miała 50 plag, które miał jej publicznie wymierzyć mąż.

⁵⁴ ASM, nr 36 /1765 r./ – ojca dziecka zabitego po połogu skazano na 50 publicznie wymierzonych plag. Miał on również oddać ...*na skarb pański grzywiem N. 10, Prawu per medium, do kościoła farnego muszńskiego (...)* *wosku funtów N. 2, do cerkwi s. jastrzębskiej vosku funtów N. 2...* Z kolei sołtysi z Jastrzębia ...*że nie byli w tym ostrożni, miarkując te kobiecie brzemienną...* mieli oddać ...*na skarb pański grzywiem N. 4, Prawu N. 2.*

PRZYPISY RYCIN

s. 30 Zbójnik karpacki, za: *Einer von den Freibeutern des Carpatischen Gebirgs, die man Corallen nennt* [Jeden ze zbójników z Gór Karpackich zwanych Góralami], za: *Neu-eröffnete Welt-Galleria. Worinnen sehr curios und begnügt unter die Augen kommen allerley Aufzüg und Kleidungen unterschiedlicher Stände und Nationen: Forderist aber ist darinnen in Kupffer entworffen Die Kayserl. Hoffstatt in Wien/ Wie dann auch Anderer hohen Häupter und Potentaten; Biß endlich gar auf den mindesten Gemeinen Mann/ Mit sonderm Fleiß zusammen gebracht von P. Abrahamo à S. Clara ... und von Christoph Weigel in Kupffer gestochen ...*, Nürnberg 1703, nr 67 (<http://diglib.hab.de/drucke/wt-4f-93/start.htm>).

s. 31 Czarownice w manuskrypcie z 1440 r. za: M. Le Franc, *Le Champion des Dames*, rkpis. Bibliothèque nationale de France, Département des manuscrits, sygn. Français 12476, f. 105v /fragm./ (ark:/12148/btv1b525033083).

s. 32 Czarownica składająca przysięgę diabłu (1486 r.) za: H. Vintler, *Das buoch der tugend...*, k. [167] (urn:nbn:de:bvb:12-bsb00032399-1).

s. 32 Magiczna kradzież mleka (1486 r.) za: H. Vintler, *Das buoch der tugend...*, k. [156v] (urn:nbn:de:bvb:12-bsb00032399-1).

s. 33 Tortury przy przesłuchaniu (1509 r.) za: U. Tengler, *Layen Spiegel, Von rechtmässigen ordnungen in Burgerlichen vnd peinlichen regimenten*, Augspurg 1509, k. [142] (urn:nbn:de:bvb:12-bsb00002001-0).

s. 33 Przesłuchanie w izbie tortur (1577 r.) za: *Peinlich Halssgericht. Des Allerdurchleuchtigste[n] Grossmächtigsten / vnüberwindlichsten Keyser Carols deß Fünfften/ vnd deß Heyligen Römischen Reichs peinlich Gerichts Ordnung / auff den Reichsstägen zu Augspurg vnd Regenspurg/ in Jaren dreissig / vnd zwey und dreyssig gehalten/ auffgericht vnd beschlossen*, Franckfurt am Mayn, durch J. Schmidt, in Verlegung S. Feyrabends, 1577 ([https://commons.wikimedia.org/wiki/File:De_Constitutio_criminalis_Carolina_\(1577\)_26.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:De_Constitutio_criminalis_Carolina_(1577)_26.jpg)).

s. 34 Kobieta w dybach (1486 r.) za: H. Vintler, *Das buoch der tugend*, Augsburg [14]86, k. [173] (urn:nbn:de:bvb:12-bsb00032399-1).

s. 34 Mężczyźni w dybach (1511 r.) za: U. Tengler, *Der neü Layenspiegel, Von rechtmässigen ordnungen in Burgerlichen vnd peinlich[e]n Regimenten. Mit Addit[i]on. Auch der guldin Bulla/ Königlich reformat[i]on landfriden. Auch bewörung gemainer recht vn[d] andern antzaigen. Cum priuilegio ne q[uo]s audeat hocopus intra tempus determinatum imprimere sub pena in eo promulganda*, Augspurg 1511, k. LLIIv (urn:nbn:de:bvb:12-bsb00002007-2).

s. 35 Przesłuchanie w izbie tortur (1507 r.) za: *Bambergische halsgerichts ordenu[n]g*, Bamberg 1507.06.19., durch H. Pfeyll, k. XIX (urn:nbn:de:bvb:22-dtl-0000001966).

s. 35 Przesłuchanie w izbie tortur (1508 r.) za: *BAmbergische halsgerichts / vnd rechtlich Ordnung, in peynlichen sachen zü volnfar[e]n, allen Stetten/ Commune[n] Regimenten/ Amptleüten/ Vögten/ Verwesern/ Schulteyßen/*

Schöffē vn[d] richtern Dienlich/fürderlich vn[d] behilfflich/Darnach zuhandeln vnd rechtspreche[n]/gantz gleichförmig gemeyne[n]geschriben Rechten [et]c. Dar auß auch diß büchlin getzogen vn[d] fleissig gemeynem nutz zugüt/ gesammelt vnd verordnet ist, Mentz 1508.10.28., durch J. Schöffē, k. [16v] (urn:nbn:de:bvb:22-dtl-0000030167).

s. 36 Sposoby tracenia skazańców oraz wymierzania kar na ciełe i honorze (1509 r.) za: U. Tengler, *Layen Spiegel...*, k. [149v-150] (urn:nbn:de:bvb:12-bsb00002001-0).

s. 36 Kradzież mleka (1516 r.) za: J. Geiler von Kaysersberg, *Die Emeis Dis ist das büch von der Omeissen. vnnd auch. Her der künnig ich diene gern. Vnd sage[n] von Eigentschafft der Omeissen /vnd gibt vnderweisung vo[n] de[n] vnholden vnd hexen /vnd von gespenst der geist /vnnd von dem wütenden heer wunderbarlich /vnd nützlich zewissen /was man daruon halten oder glauben soll...*, Straßburg 1516, Getruckt ... von J. Grieninge, k. LIV (urn:nbn:de:bvb:12-bsb00014717-8).

s. 37 Miejsca straceń, narzędzia wykonywanie kar śmierci, kar okaleczających, kar na honorze oraz tortur (1507 r.) za: *Bambergische halsgerichts ordenu[n]g...*, k. tytułowa (urn:nbn:de:bvb:22-dtl-0000001966).

s. 37 Miejsca straceń, narzędzia wykonywanie kar śmierci, kar okaleczających, kar na honorze oraz tortur (1508 r.) za: *BAmbergische halsgerichts / vnd rechtlich Ordnung...*, k. tytułowa (urn:nbn:de:bvb:22-dtl-0000030167).

s. 37 Miejsca i narzędzia straceń (1533 r.) za: *Des allerdurchleuchtigsten großmechtigste[n] vnüberwindlichsten Keyser Karls des fünfften: vnnd des heyligen Römischen Reichs peinlich gericht ordnung /auff den Reichstügen zü Augspurgk vnd Regenspurgk /in[n] jaren dreissig /vn[d] zwey vnd dreissig gehalten / uffgericht vnd beschlossen*, Meyntz 1533, bei I. Schöffē, k. tytułowa (<http://mdz-nbn-resolving.de/urn:nbn:de:bvb:12-bsb10941443-4>).

s. 38 Stracenie przez łamanie na kole, powieszenie oraz ścięcie (1508 r.) za: *BAmbergische halsgerichts/ vnd rechtlich Ordnung...*, k. [26v] (urn:nbn:de:bvb:22-dtl-0000030167).

s. 38 Czarownice sprowadzające deszcz (1498 r.) za: U. Molitor, *De lamiis et pythonicis mulieribus ad illustrissimum principem dominiu[m] Sigismundum archiducem austriae tractatus pulcherrimus*, [Köln], [ca. 1498], k. tytułowa (urn:nbn:de:bvb:12-bsb00039911-5).

Katyń. Miejsce spoczynku muszyńskich oficerów

¹ S. Jaczyński, *Obozy jenieckie w ZSRR IX 1939 -VII 1940*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Droga do prawdy*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1992, s. 51 -76.

² S. Śnieżko, *Zabiegi o wszczęcie śledztwa w sprawie katyńskiej oraz prac ekshumacyjnych w Charkowie i Miednoje*, „Zeszyty Katyńskie”, 1992, nr 2, s. 165, 164-176.

³ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990.

⁴ A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia, prawda, pamięć*. Warszawa 2010, s. 571-576.

⁵ <https://ipn.gov.pl/aktualnosci/39600,Oswiadczenie-IPN-w-sprawie-profanacji-cmentarza-w-Katyniu.html> (dostęp 02.10.2018 r.).

⁶ F. Kmiotowicz, *Lista Katyńska Muszyny*, [mps w Bibliotece Miejskiej Miasta i Gminy Uzdrawiskowej Muszyna].

⁷ <https://timenote.info/pl/Zygmunt-Aleksander-Hetper>, <https://www.ogrodywspomnien.pl/index/showd/5889> (dostęp 02.10.2018 r.).

⁸ J. Giza, *Katyński suplement*, „Almanach Sądecki”, 1993, nr 4, s. 44, 42-51.

⁹ F. Kmiotowicz, op. cit.; J. Piachy, *Mój brat – Kazimierz Miczulski*, Almanach Muszyny, 2000, s. 218-219.

¹⁰ Ibidem; A. Szczęśniak, *Katyń*, Warszawa 1989, s. 112.

Przeszłość i ludzie.

Badania archeologiczne

Zamek i gród.

Stan badań archeologicznych

Wał ziemny.

Badania archeologiczne w Muszynie

Grodzisko.

Badania archeologiczne w Muszynie

(Nie)zwykli świadkowie życia na grodzie.

O zabytkach wyjątkowych

Dieta mieszkańców grodu.

Analiza archeozoologiczna szczątków z grodziska w Muszynie

O pieniądzu.

Numizmaty z muszyńskiego grodziska

Zamek.

Badania archeologiczne w Pławcu

Przypisy

Zamek i gród.

Stan badań archeologicznych

Artur Ginter

Uniwersytet Łódzki

Magdalena Majorek

Uniwersytet Łódzki



Rysunkowa rekonstrukcja muszyńskiego zamku. Rys. J. Serafin

Rejon Muszyny od lat znajduje się w obrębie zainteresowań przedstawicieli różnych dyscyplin – geografów, historyków, archeologów, krajoznawców, fotografów.

Leżący w Beskidzie Sądeckim, w dolinie Popradu oraz jego dopływów rejon charakteryzuje się bogatą przeszłością geograficzno-kulturową. Beskid Sądecki jest mezoregionem sięgającym aż na Słowację, wchodzącym w skład Beskidów Zachodnich. W granicach administracyjnych Polski zajmuje on powierzchnię ok. 670 km². Rozciąga się od doliny Dunajca na zachodzie, po doliny Kamienicy, Mochnaczk i Muszynki na wschodzie. Na południu graniczy z Pieninami, na zachodzie z Kotliną Orawsko-Nowotarską i Gorcami, na północy z Beskidem Wyspowym i Kotliną Sądecką, a na północnym wschodzie z Beskidem Niskim¹. W dolinie rzeki Poprad, przecinającej Beskid Sądecki z południa na północ, licznie występują miejscowości uzdrowiskowe, wśród których należy wymienić m.in. Muszynę, Piwniczną-Zdrój, Żegiestów czy Łomnicę-Zdrój. Na wschodzie geograficznego rejonu, wzdłuż potoku Kamienica położone jest uzdrowisko Krynica-Zdrój. Z kolei w dolinie Grajcarka, przy granicy Beskidu Sądeckiego, położona jest Szczawnica. Wymienione wyżej miejscowości zyskały uznanie i popularność dzięki występującym tam wodom mineralnym i leczniczym, głównie szczawom zwykłym i chlorkowym².

Zespół osadniczy w Muszynie, położony na masywie Koziejówki, paśmie górskim łączącym między dopływami Popradu – Muszynką i Szczawnikiem, już od lat 60-tych interesował archeologów i specjalistów w zakresie badań zabytków architektury.

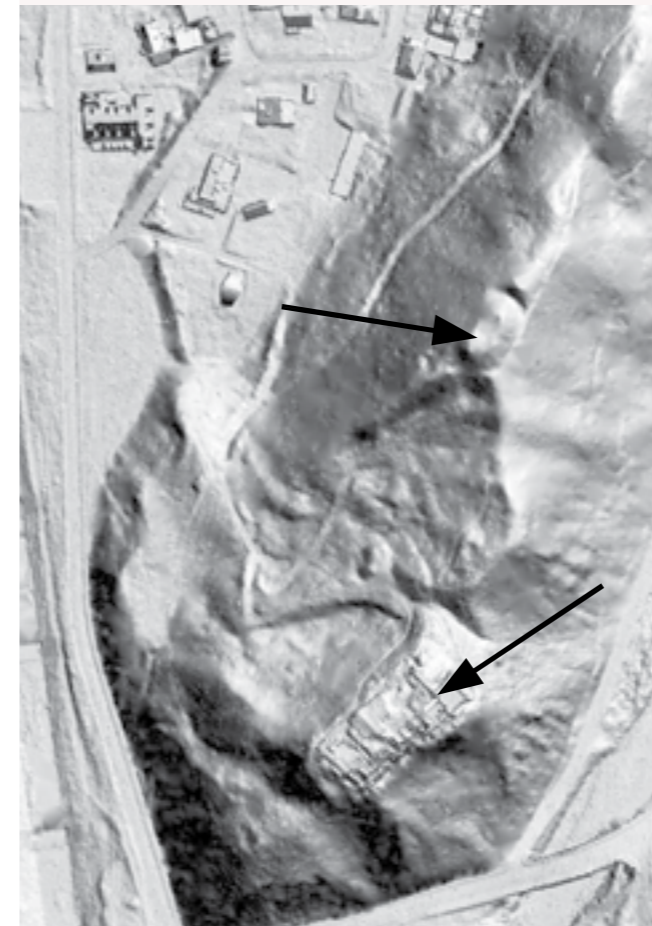


Pocztówka: Krynica-Muszyzna – ruiny zamku. 1931 r.,
źródło: Biblioteka Narodowa; sygn. DŻS XII 8b/p.10/74 (<https://polona.pl>)



Pocztówka: Muszyzna. Część ruin zamku. 1900–1904 r.,
źródło: Biblioteka Narodowa; sygn. DŻS XII 8b/p.10/74
(<https://polona.pl>)

Piękno ruin zamku rozslawiali już w XIX i na początku XX wieku malarze i fotografowie. Także w pierwszej połowie XX wieku obiekt cieszył się zainteresowaniem badaczy. Zdaniem Marii Cabalskiej: *Wszystkie publikacje z tego czasu opisywały ruiny zalecając zwiedzanie tego zabytku, co w dużym stopniu przyczyniło się do jego zniszczenia*³. Obecnie do ruin zamku prowadzą wytyczone ścieżki, a sam obiekt został przystosowany do przyjęcia turystów.



Numeryczny model terenu na podstawie lotniczego skanowania laserowego z zaznaczoną lokalizacją zamku i grodu muszyńskiego. Wyk. A. Ginter

W roku 1963 niewielkie archeologiczne prace badawcze podjął na zamku Andrzej Żaki, a ich wyniki opublikował w krótkim komunikacie z 1966 r. M. Fraś⁴. Większy zasięg miały badania Marii Cabalskiej w latach 1973 i 1974⁵. W roku 1991 wykopaliska na zamku prowadził Adam Szybowicz (wyniki nie zostały ogłoszone), zaś w latach 1996–1998 firma B-B. Biuro Studiów i Dokumentacji Archeologiczno-Konserwatorskiej. Tymi ostatnimi pracami kierowała Barbara Chudzińska przy współpracy z Barbarą Szybowicz⁶.

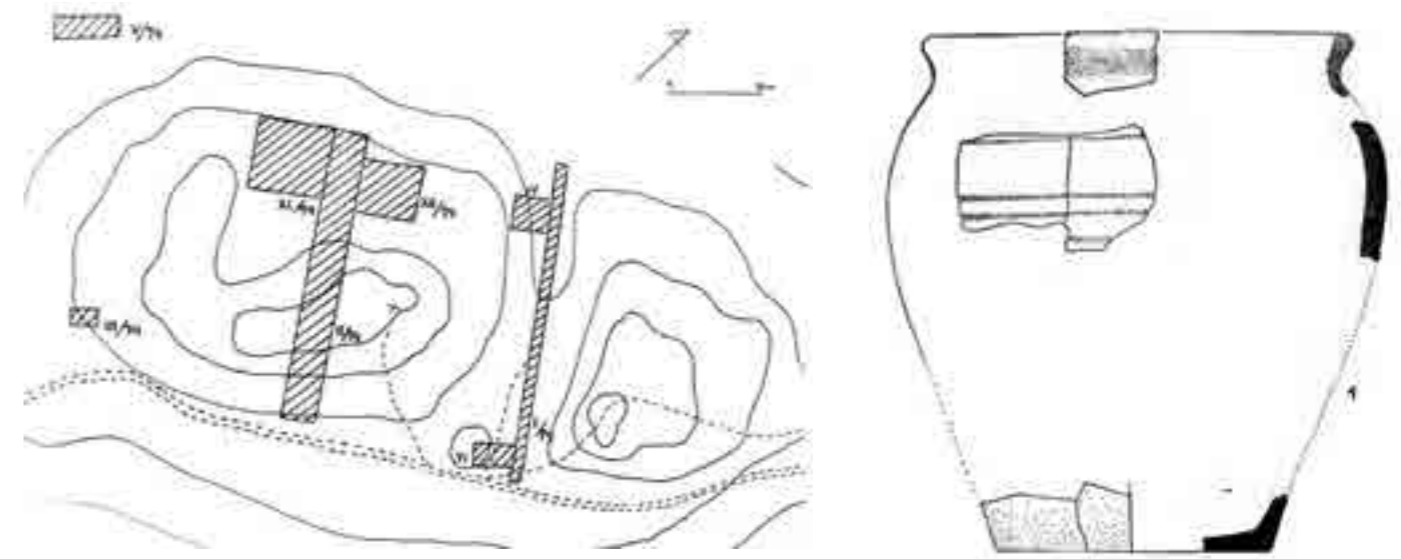
Blisko dziesięć lat później, w 2007 r. państwo Filipowiczowie przeprowadzili badania architektoniczne⁷. W tym samym roku, pod kierownictwem Barbary Chudzińskiej, kontynuowano badania archeologiczne. Trwały one trzy lata. Rok później, w 2011 r., w oparciu o przygotowany w 2010 r. program badań autorstwa Barbary Chudzińskiej, prace badawcze wykonał Wojciech Dudak. W 2013 roku badań archeologiczno-architektonicznych zamku podjął się zespół pod kierownictwem Artura Gintera i Janusza Pietrzaka. Ten sam zespół dwa lata później przeprowadził wykopaliska na muszyńskim Rynku.

Bardzo zróżnicowany był zakres prac prowadzonych przez poszczególnych badaczy. Badania A. Żakiego polegały na realizacji dwóch jednostek badawczych w miejscach określanych przez niego jako dziedziniec wschodni i zachodni zamku oraz na znajdującym się na północny-wschód od zamku grodzisku⁸. Dziś nie ma już możliwości dokładniejszej lokalizacji miejsca tychże prac, w wyniku których badacz ustalił, iż oba te obiekty były sobie współczesne i powstały na przełomie XIII i XIV wieku, a strażnica (dawniej gród) pełniła w stosunku do zamku funkcje pomocnicze⁹. Pomimo faktu,

iz A. Żaki jako pierwszy prowadził na interesującym nas terenie wykopaliska, wykazał się niezwykle intuicją badawczą oraz wiedzą, gdyż wyciągnięte przez niego wnioski – i to nie wszystkie – zdezaktualizowały się dopiero w 2013 roku.

Nieco większe powierzchniowo wykopy zrealizowała Maria Cabalska, która rozpoznaniem archeologicznym objęła również dwa stanowiska archeologiczne – zamek i grodzisko. Badania tego ostatniego dostarczyły kilku ciekawych obserwacji. Według badaczki centralną partię gródka stożkowatego zajmowała drewniana, piętrowa budowla mieszkalna w przekroju zbliżona do kwadratu o wymiarach 4 x 4 metra. Otoczona była ona wałem kamienno-drewniano-ziemnym. Niestety użyte przez nią uzasadnienie dla swoich wniosków budzi poważne wątpliwości. Trudno sobie wyobrazić bowiem fakt, iż w średniowieczu budowniczy kierowali się sugerowanymi przez badaczkę zasadami wznoszenia konstrukcji opartymi o system metryczny. Nie przedstawiła ona także wiarygodnych dowodów na istnienie wału, a w szczególności jego kamiennej części. W trakcie realizowanych przez M. Cabalską badań pozyskano znaczną liczbę przedmiotów o wyjątkowym charakterze: elementy uzbrojenia, oporządzenia jeździeckiego, przedmioty codziennego użytku, ozdoby, okucia, monety itp., które wraz z ceramiką pozwoliły jej na ustalenie szerokich ram funkcjonowania obiektu od końca XI aż do XV wieku, kiedy to według badaczki – na przełomie XV i XVI stulecia – rozpoczęto budowę zamku muszyńskiego, przy czym powstać miał on na surowym korzeniu, już po najeździe węgierskim z 1474 r. Sama warownia, która zdaniem badaczki miała pełnić rolę *...w miarę wygodnej i reprezentatywnej rezydencji oraz strażnicy granicznej broniącej wstępu do Polski w ważnym przejściu bramy popradzkiej...*, wzniesiona była na planie regularnego, wydłużonego prostokąta podzielonego murem poprzecznym na dwie części, z których północno-wschodnia zakończona być miała czworoboczną, oskarpowaną wieżą mieszczącą wejście do zamku. Z kolei w partii południowo-zachodniej znajdować się miał budynek mieszkalny, do którego przylegać miała kolejna wieża. Wreszcie do północnego muru warownego obwodu przybudowane być miały drewniane budynki gospodarcze¹⁰. Pisząc te wnioski badaczka wyraźnie sugerowała się opisem obiektu sporządzonym przez Feliksa Jana Szczęsnego Morawskiego, który dokładnie tak samo rekonstruował muszyńską warownię. Bez wątplenia jednak badaczka myliła się nie tylko w kwestii konstrukcji obydwu obiektów, ale także ich datowania.

Tak ukształtowany obraz zamku i grodu muszyńskiego funkcjonował w literaturze przedmiotu przez dłuższy czas i nie zmieniły go badania archeologiczne prowadzone w latach dziewięćdziesiątych XX wieku najpierw pod kierownictwem A. Szybowicza, a następnie B. Szybowicz i B. Chudzińskiej. Ich wyniki zostały jedynie częściowo opublikowane przez tę ostatnią, nie są też one dostępne w postaci



Rzut wykopów zrealizowanych przez M. Cabalską na obszarze grodziska. Autor M. Cabalska

Rysunek jednego z naczyń znalezionych w trakcie badań M. Cabalskiej na muszyńskim grodzisku. Autor M. Cabalska

sprawozdań konserwatorskich¹¹. Wielka to szkoda, gdyż prowadzone wtedy prace badawcze skupione były na otoczeniu i wnętrzu wieży zamkowej, a więc najważniejszej części całego założenia. Co więcej nawet dzisiejszy jej kształt, już po realizacji prac budowlanych może według niektórych badaczy architektury wskazywać na fakt, że pierwotna, starsza wieża wykonana była na planie koła.

Zmianę sytuacji przyniosły dopiero prace badawcze B. Chudzińskiej, które ta podjęła w latach 2007–2010. Wykonane w ich trakcie wykopy objęły niemalże całą powierzchnię wschodniej, północnej i zachodniej części zamku i miały na celu nie tylko wyjaśnienie kwestii związanych z historią obiektu, ale także uprzątnięcie z obszaru zamku warstw gruzu, będących efektem jego dzięki rozbiórki w okresie od XVIII do XX wieku oraz naturalnych procesów destrukcyjnych. W ich trakcie odsłonięto wschodnią, północną i zachodnią ścianę kurtynową warowni wraz z przyporami, budynek zbrojowni (arsenału), kuchni i sąsiadujących z nią od południa zabudowań, przyziemie zachodniej kamienicy zamkowej, bruki od strony północnej oraz studnię¹². B. Chudzińska w ich trakcie ustaliła, iż warownia wzniesiona została przez Kazimierza Wielkiego, przy czym publikowane przez nią materiały nie zawierają potwierdzenia tej hipotezy, a wręcz przeciwnie dowodnie pokazują, że zgromadzony zbiór artefaktów (w tym numizmatów) wiązać należy z wiekiem XV i XVI. Autorka dodatkowo niemalże we wszystkich swoich publikacjach błędnie łączy wzmianki źródłowe o castrum w Muszynie z zamkiem, zapominając, że w średniowieczu terminem tym określano także inne założenia warowne (w tym te o konstrukcji drewniano-ziemnej). Badania jej umożliwiły jednak wykonanie projektu, a w jego efekcie szeroko zakrojonych prac remontowo-konserwatorskich, w trakcie których zabezpieczono część odsłoniętych relikwów murów.

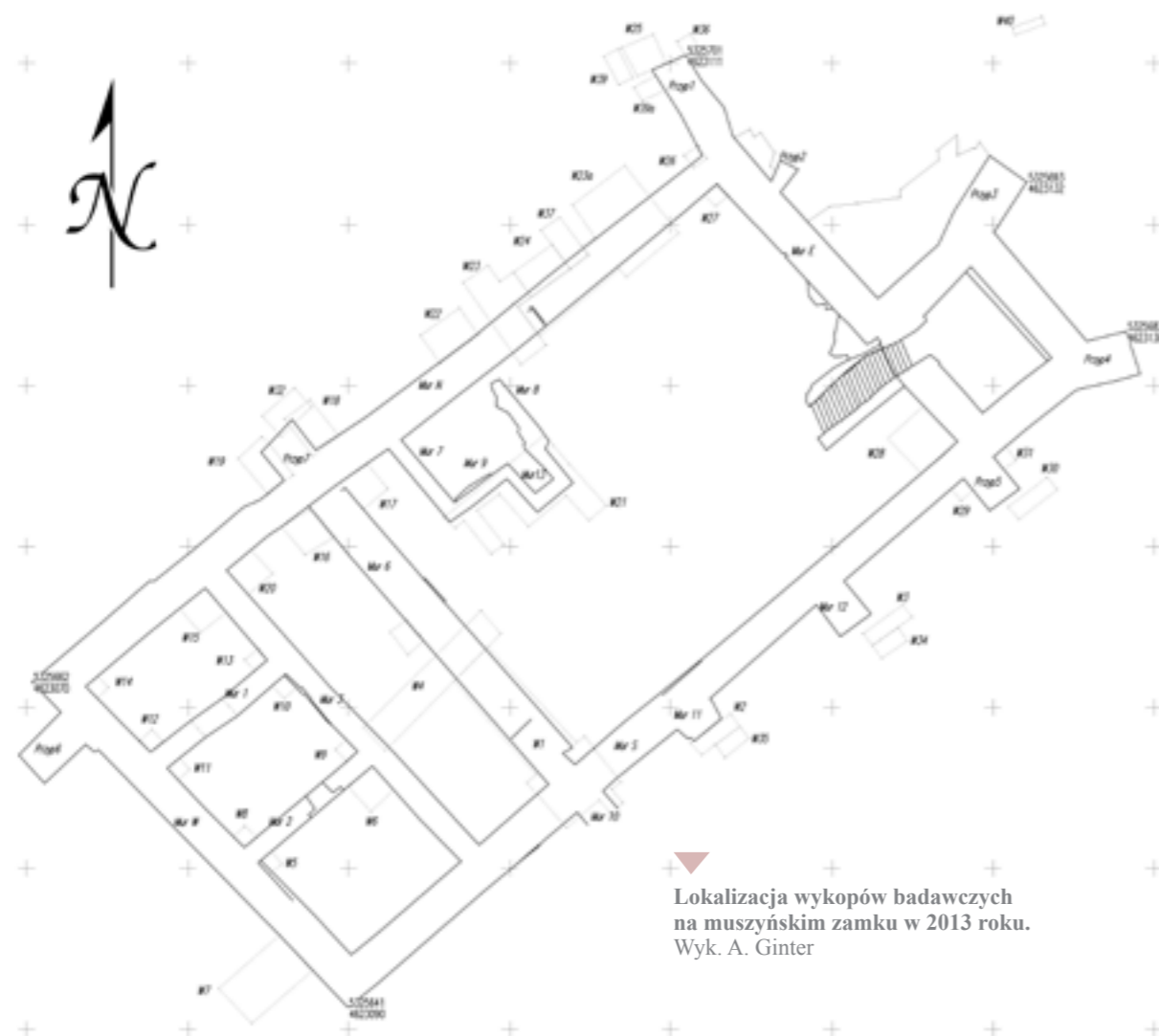


Wieża muszyńskiego zamku przed rekonstrukcją. Zdjęcie z archiwum Urzędu Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna

Kolejne duże prace badawcze przeprowadził W. Dudak. Wykopy o łącznej powierzchni 3,5 ara objęły praktycznie całą południową część zamku, przy czym nie wniosły niczego istotnego do poznania historii zamku¹³.

W trakcie ostatnich prac archeologicznych i architektonicznych na muszyńskim zamku, realizowanych w 2013 r. pod kierunkiem A. Gintera i J. Pietrzaka, przebadany został obszar o powierzchni 240 m². Lokalizacja wykopów, ich układ oraz wymiary, w całości zdefiniowane zostały w programie badań autorstwa W. Dudaka

oraz R. Hermana. W związku z tym część wykopów eksplorowana była jedynie do poziomu umożliwiającego ocenę relacji pomiędzy konstrukcjami murowanymi, gdyż w wielu miejscach prace prowadzono w zasypiskach starych wykopów archeologicznych. Pomimo stosunkowo niewielkiej poddanej badaniom powierzchni oraz tego,



Lokalizacja wykopów badawczych na muszyńskim zamku w 2013 roku. Wyk. A. Ginter

że prace prowadzono przede wszystkim w miejscach już eksplorowanych przez B. Chudzińską, a także tego, iż znaczna część murów zamkowych została już poddana pracom konserwatorskim udało się ustalić znaczną ilość faktów opisanych poniżej, a odnoszących się bezpośrednio do historii i budowy obiektu.

Obecne w literaturze przedmiotu wiązanie faktu wzniesienia murowanego zamku z okresem panowania Kazimierza Wielkiego nie znalazło mocnego potwierdzenia w stratygrafii nawarstwień ziemnych oraz w pozyskanych w ich obrębie artefaktach. Co warto jednak odnotować, wśród tych ostatnich znalazła się moneta datowana na lata 1342–1382, ale sam charakter tego znaleziska, a zwłaszcza jego depozycja w nawarstwieniach o charakterze niwelacyjnym nie pozwala na powiązanie jej z czasem budowy całego założenia. Jej obecność nie jest jednak zaskakująca w obliczu istnienia w niewielkiej odległości od zamku drugiego obiektu warownego o bez wątpienia starszej metryce. Dużo mocniejsze w kwestii ustalenia czasu wzniesienia omawianej przez nas twierdzy wydają się zarejestrowane w kilku wykopach poziomy związane z fazami użytkowymi obiektu. Wskazują one wyraźnie na fakt, że obiekt szczególnie intensywnie wykorzystywany zaczął być dopiero w pierwszej połowie

XV wieku. Z okresu tego pochodzi bowiem duża ilość monet wiązanych z Władysławem Warneńczykiem oraz bogaty zbiór militariów. Poniżej dobrze datowanych tymi znaleziskami warstw praktycznie nie zarejestrowano poziomów o charakterze użytkowym (a jeśli takowe są, to o niewielkiej miąższości). Mamy za to, co warto wyraźnie podkreślić, liczne, grubsze warstwy niwelacyjne, formujące poziom plateau pod przyszłe założenie, czy też zupełnie naturalne wychodnie skalne z zalegającą na nich zwietrzeliną.

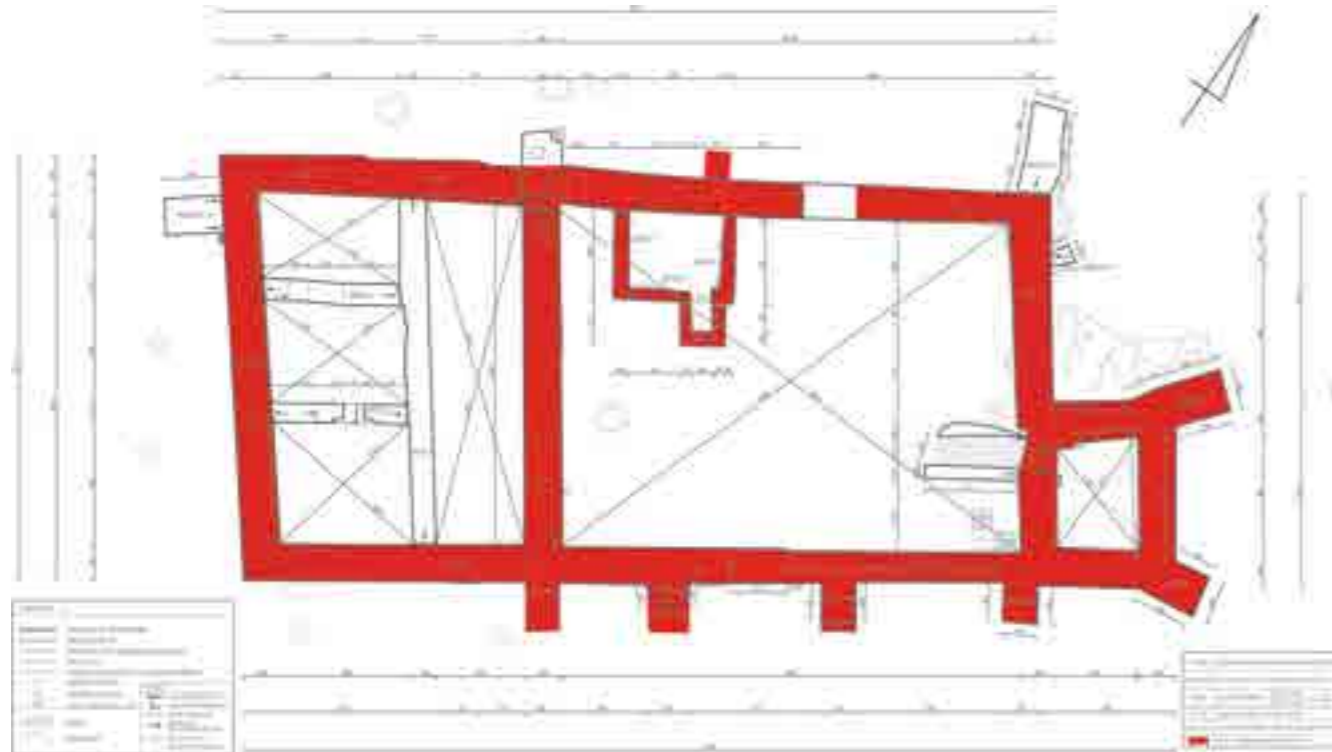
Na podstawie powyższych obserwacji przypuszczamy, że budowa murowanego zamku rozpoczęta została dopiero po mającym miejsce w 1391 roku przekazaniu Muszyny w ręce biskupów krakowskich. Choć nie można wykluczyć podjęcia prac z inicjatywy biskupa Jana z Radlicy,



Wykop archeologiczny przy północnej ścianie kurtynowej zamku. Widoczne ubytki w fundamencie oraz pomarańczowo-czarne warstwy stanowiące pozostałości po spalonych w 1474 roku konstrukcjach szachulcowych. Fot. A. Ginter

to zdecydowanie bardziej prawdopodobne jest, że właściwym fundatorem założenia był znany ze swej działalności inwestorsko-budowlanej Zbigniew Oleśnicki, sprawujący urząd biskupi w latach 1423–1455.

Murowany zamek od początku swego istnienia funkcjonował w kształcie określonym przez zachowane do dziś mury obwodowe oraz czworoboczną, oszkarpowaną przekątniowymi przyporami wieżę mieszkalną (donjon) o wymiarach w rzucie około 9 x 12 m i ścianach o prawie 2,5 metrowej grubości.



► Rzut zamku w fazie średniowiecznej. Wyk. A. Ginter

Wjazd do zamku znajdował się we wschodniej części północnej ściany kurtynowej, przy czym nie znamy jego szerokości, gdyż udało się odsłonić zaledwie niewielki fragment zachodniego węgara bramy.

Lokalizacja pierwotnej, średniowiecznej bramy zamkowej. Fot. A. Ginter



W 2/3 długości założenie podzielone zostało murem nie mniej solidnym niż ściany kurtynowe. Być może w ten sposób oddzielono zachodnią część o charakterze gospodarczym od wschodniej – rezydencjonalnej. Niewykluczone też, iż mury części zachodniej były niższe, na co wskazywać może nie tyle ich sze-

rokość, która była niemalże identyczna z pozostałą częścią zamku, ale brak przypór (za wyjątkiem jednej umieszczonej przy ścianie zachodniej, przy czym nie wiadomo, czy była ona tam pierwotnie, czy też nie została dostawiona w czasie budowy renesansowej kamienicy, z obawy o to, iż ciężar nowo powstałej budowli może naruszyć strukturę muru kurtynowego).

Na dzień dzisiejszy badacze przyjmują, że budowa zamku trwała etapami. Możliwe, że w pierwszej kolejności wykonane zostały fundamenty ścian obwodowych i wieża, która przez jakiś czas mogła samodzielnie pełnić funkcje rezydencjonalno-obronne. Świadczyć może o tym warstwa z dużą zawartością próchnicy, która odłożyła się przed budową nadziemnej partii północnego muru kurtynowego, ale już po zasypaniu przestrzeni pomiędzy fundamentem a wychodniami skalnymi.

Nie wiadomo na chwilę obecną jak wyglądała zabudowa wnętrza zamku w początkowym etapie jego funkcjonowania. Możliwe, że stosunkowo wcześniej pojawił się budynek tzw. „arsenału”, gdyż B. Chudzińska pozyskała z jego wnętrza zabytki o metryce średniowiecznej oraz drewno, z którego metodą badań dendrochronologicznych udało się uzyskać dwie daty ścięcia, przy czym z uwagi na brak zachowanego białego drewna to daty po 1388 i po 1422. Wątpliwości budzi dodatkowo identyfikacja funkcjonalna omawianego budynku. Obecność dużej ilości ziarna skłania raczej do przypisania mu roli spichlerza, który to po spaleniu w czasie najazdu węgierskiego mógł być wtórnie wykorzystywany do innych celów gospodarczych.



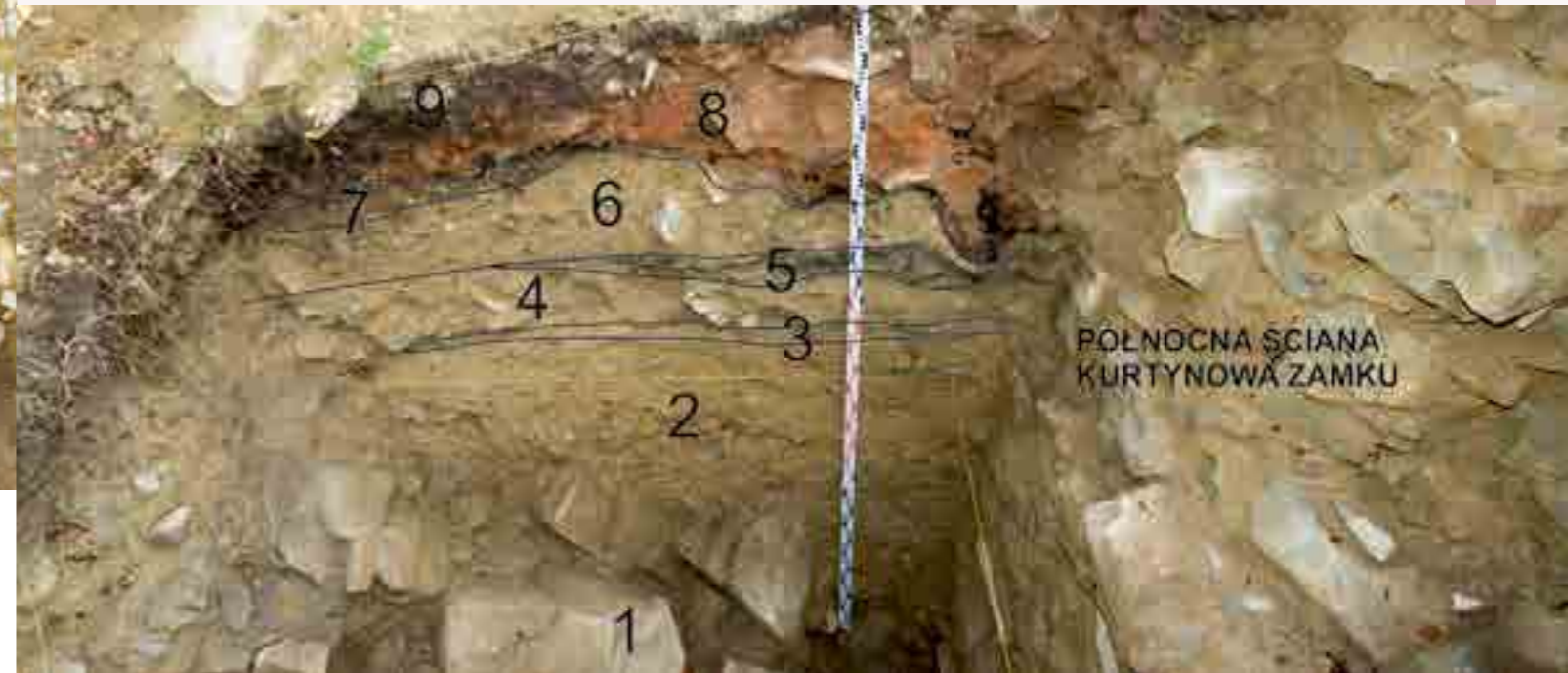
► Północna ściana murowanego budynku o charakterze gospodarczym, dostawionego do północnej ściany kurtynowej zamku, bezpośrednio przy bramie wjazdowej. Fot. A. Ginter



► Przedśionek do budynku gospodarczego z zachowanymi relikdami schodów. Fot. A. Ginter

W trakcie najnowszych badań nie do końca wyjaśniona została także kwestia budynku dostawionego od strony południowej do południowego muru kurtynowego (wg Chudzińskiej muru S). Na obecnym etapie badań wydaje się, że hipoteza o jego istnieniu w tym miejscu opiera się tylko i wyłącznie na pochodzącej z końca XIX wieku i bez wątplenia przekłamującej stan faktyczny akwareli Napoleona Ordy oraz ciągu kwadratowych w przekroju gniazd na belki, które mogą świadczyć zarówno o istnieniu w tym miejscu stropu międzykondygnacyjnego jak też stanowić wsparcie dla konstrukcji o charakterze militarnym (np. hurdycji). Trzeba też wyraźnie zaznaczyć, iż budowniczowie w średniowieczu, mieli wystarczającą ilość miejsca w obrębie dziedzińca zamkowego ażeby pomieścić niejedną nawet kamienicę, nie musieli więc decydować się na tak trudną technicznie i obciążoną ryzykiem realizację budynku na krawędzi wypłaszczenia górskiego szczytu.

Zamek muszyński w swym pierwotnym kształcie nie przetrwał długo. Błędy na etapie zagęszczania gruntu oraz konstrukcji fundamentów (na które natrafiono w wykopach zlokalizowanych po zewnętrznej stronie północnej ściany kurtynowej zamku), a także niska jakość prac murarskich doprowadziły w 1455 roku do poświęconej, tak w terenie, jak i przez źródła pisane wielkiej katastrofy budowlanej. Do dnia dzisiejszego udało się zidentyfikować kilka miejsc, które uległy destrukcji. Na pewno zniszczeniu uległa brama i sąsiadujący z nią od wschodu oraz zachodu kurtynowy mur północny.



► Profil wykopu usytuowanego przy północnej ścianie kurtynowej zamku. Fot. A. Ginter

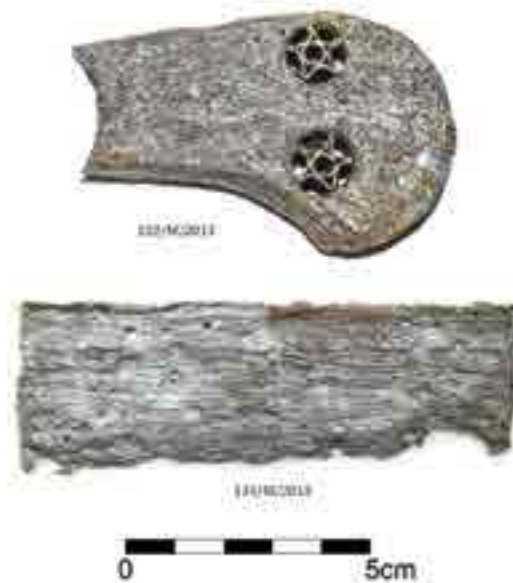
1. Skala macierzysta
2. Warstwa rumoszu skalnego i gliny niwelująca teren pod budowę zamku
3. Warstwa zawierająca domieszkę organiczną uformowana przed wzniesieniem ściany północnej zamku
4. Warstwa budowlana uformowana w trakcie budowy zamku
5. Warstwa kulturowa utworzona w trakcie funkcjonowania zamku w I połowie XV wieku
6. Warstwa destrukcyjna związana z wielką katastrofą budowlaną z 1455 roku
7. Warstwa kulturowa zawierająca domieszkę organiczną wykształconą po uporządkowaniu skutków katastrofy
8. Warstwa spalonego drewna i spieczonej gliny, będąca pozostałością po pożarze zamku z czasu najazdu węgierskiego w roku 1474
9. Współczesna warstwa humusu

Skutki katastrofy z 1455 roku dały się odczuć szybciej niż ktokolwiek mógł przewidzieć. W 1474 roku, kiedy najprawdopodobniej Tomasz Tarcza (a może i sam Maciej Korwin) z wojskiem węgierskim stanął po drugiej stronie suchej fosy, zamek był bardzo słabo przygotowany do bitwy. Szachulcowa konstrukcja bramy być może w XIV wieku spełniłaby swoją funkcję, ale na pewno nie mogła stawić skutecznego oporu w dobie działań z użyciem broni palnej i artyleryjskiej. Bez wątplenia bitwa, która rozegrała się w 1474 roku, była krótka, ale wyjątkowo intensywna, o czym świadczyć może znaczna ilość militariów (także wyjątkowo rzadkich jak np. opacha, kord czy rozerwane najprawdopodobniej w czasie strzału hakownicy) znajdujących w warstwach oraz rozliczne ślady spalenizny z tego okresu.



Zabytki należące do grupy broni palnej i artyleryjskiej.
Kula armatnia, fragmenty hakownic, kule do hakownic.
Fot. A. Ginter

Groty beltów. Fot. A. Ginter



Kord typu węgierskiego. Fot. A. Ginter

Zabytki należące do oporządzenia jeździeckiego.
Ostrogi, wędzidło, podkowa, rozdzielacz rzemieni.
Fot. A. Ginter



Opacha gotyckiej zbroi płytowej. Na żółto oznaczono
odkryty znak płatnerski. Fot. A. Ginter

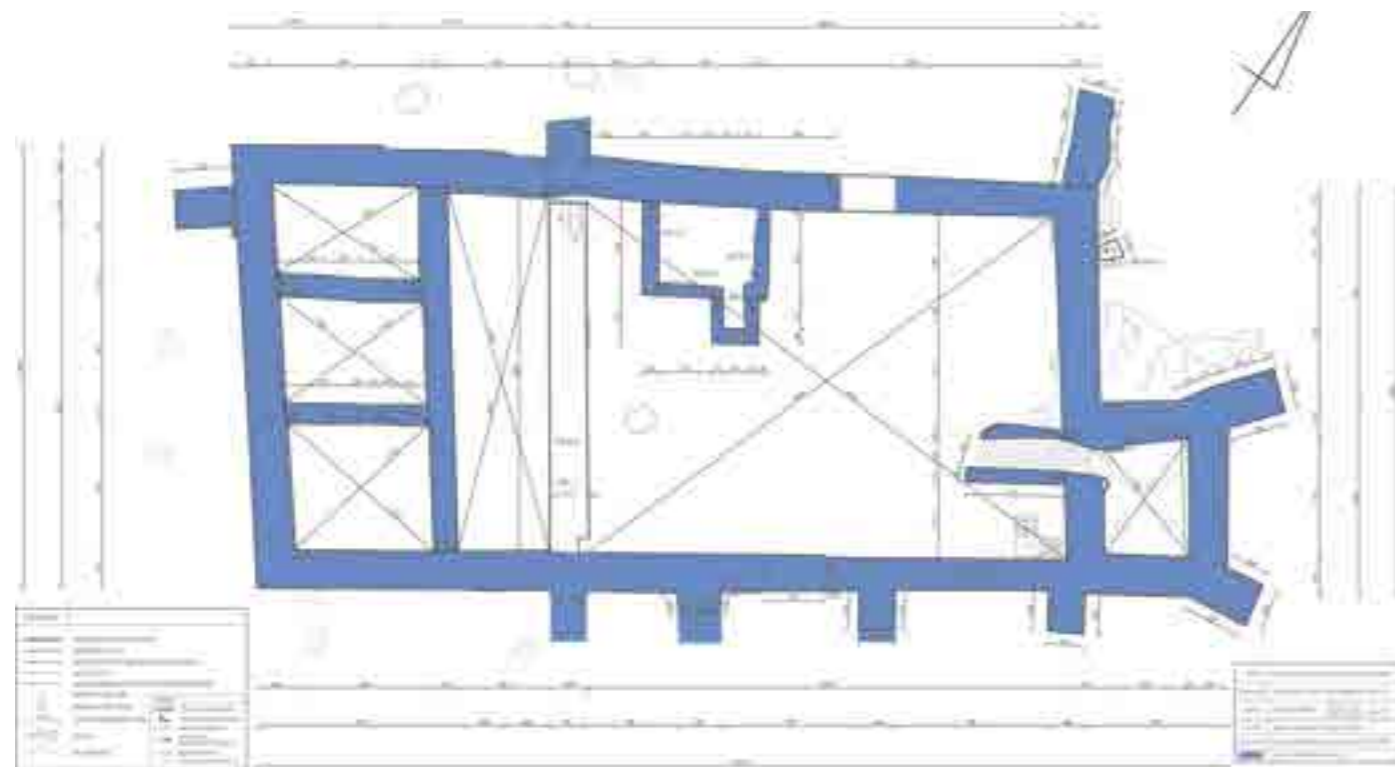
Zdobiony srebrnym metalem (srebrem
lub cyną) nit opachy. Fot. A. Ginter

Pierwsze większe prace naprawcze zamku podjęte zostały najprawdopodobniej dopiero w 1488 roku. Dzisiejszy stan zachowania murów nie pozwala na określenie ich zakresu, aczkolwiek wydaje się, iż zrezygnowano tym razem z rozwiązań prowizorycznych, gdyż w żadnym z wykopów nie natrafiono na pozostałości konstrukcji drewnianych.

Pełną swoją świetność zamek odzyskał dopiero w początkach wieku XVI. Zakrojona na większą skalę odbudowa w stylu renesansowym pochłonęła zapewne znaczne środki i wprowadziła wiele zmian w sposobie zagospodarowania obiektu. Przede wszystkim rozebrany został mur dzielący zamek na dwie części, zaś do zachodniej ściany kurtynowej dostawiona została podzielona w przyziemiu na trzy lokalności kamienica zamkowa. Możliwe, iż przez analogię do Bodzentyna (także zamku biskupów krakowskich) miała ona trzy kondygnacje nadziemne.



Rzut przyziemia zachodniej kamienicy zamkowej. Wyk. A. Ginter



► Rzut zamku w fazie wczesnonowożytnej. Wyk. A. Ginter

Według B. Chudzińskiej najprawdopodobniej w tym czasie powstały także dostawione od wewnętrznej strony wschodniej ściany kurtynowej zabudowania mieszczące kuchnię zamkową oraz sąsiadujące z nimi pomieszczenia gospodarcze.

Trudno powiedzieć jak wyglądała sytuacja w rejonie średniowiecznej bramy zamkowej. Na pewno podniesiony został jej poziom, o czym świadczą warstwa przepalonych kamieni przemieszanych z glebą nasyconą próchnicą ułożonych w linii ściany północnej. Najprawdopodobniej na tak przygotowanym podłożu wystawiono nową bramę. Możliwe też, że funkcję bramy przejęła jedna z przypór, dostawiona do północno-wschodniego narożnika i wyraźnie dłuższa od pozostałych. Na pewno odcinała ona dostęp do północnego zbocza, przy czym wyjaśnienie jej funkcji wymaga dalszych prac badawczych.

Duże prace naprawcze prowadzone były także w miejscu styku muru działowego z murem północnym. W wyrwę, która tam powstała po katastrofie budowlanej wstawiono przyporę oraz wymurowano łączący ją z murem nowo powstałej kamienicy odcinek kurtyny północnej. Być może też w tym samym czasie powstała kolejna przypora mająca stanowić podparcie dla północno-zachodniego narożnika obciążonego teraz dodatkowo poprzez dostawienie nowego budynku.

W okresie tym pojawiły się także bruki, których relikty odkryte zostały w trakcie badań B. Chudzińskiej i W. Dudaka.



► Odkryta w jednym z wykopów piwniczka w grubości muru, w obrębie której bez problemu mieściła się co najmniej jedna osoba. Fot. A. Ginter

Po dziś dzień nie wiadomo kiedy podjęto decyzję o wykuciu cysterny, gdyż nadal czeka ona na przebadanie. Logika podpowiada, iż stało się to w pierwszej fazie budowy zamku, gdyż jego położenie stwarzało znaczny problem z dostępem do wody pitnej, szczególnie w czasie oblężenia. Nie wiadomo też w jaki sposób odbywała się komunikacja przez fosę, gdyż niewielkie założone na jej skraju wykopki nie dały żadnej odpowiedzi w tym zakresie.

Późniejsze dzieje warowni szczególnie w wieku XVII i XVIII są całkowicie nieczytelne. Podczas badań w 2013 roku nie uchwycono żadnych warstw, które jednoznacznie można by powiązać z tym okresem. Jedyne nawarstwienia późnonowożytne i współczesne powszechnie występujące na zamku związane są z destrukcją obiektu i jego systematyczną rozbiórką.



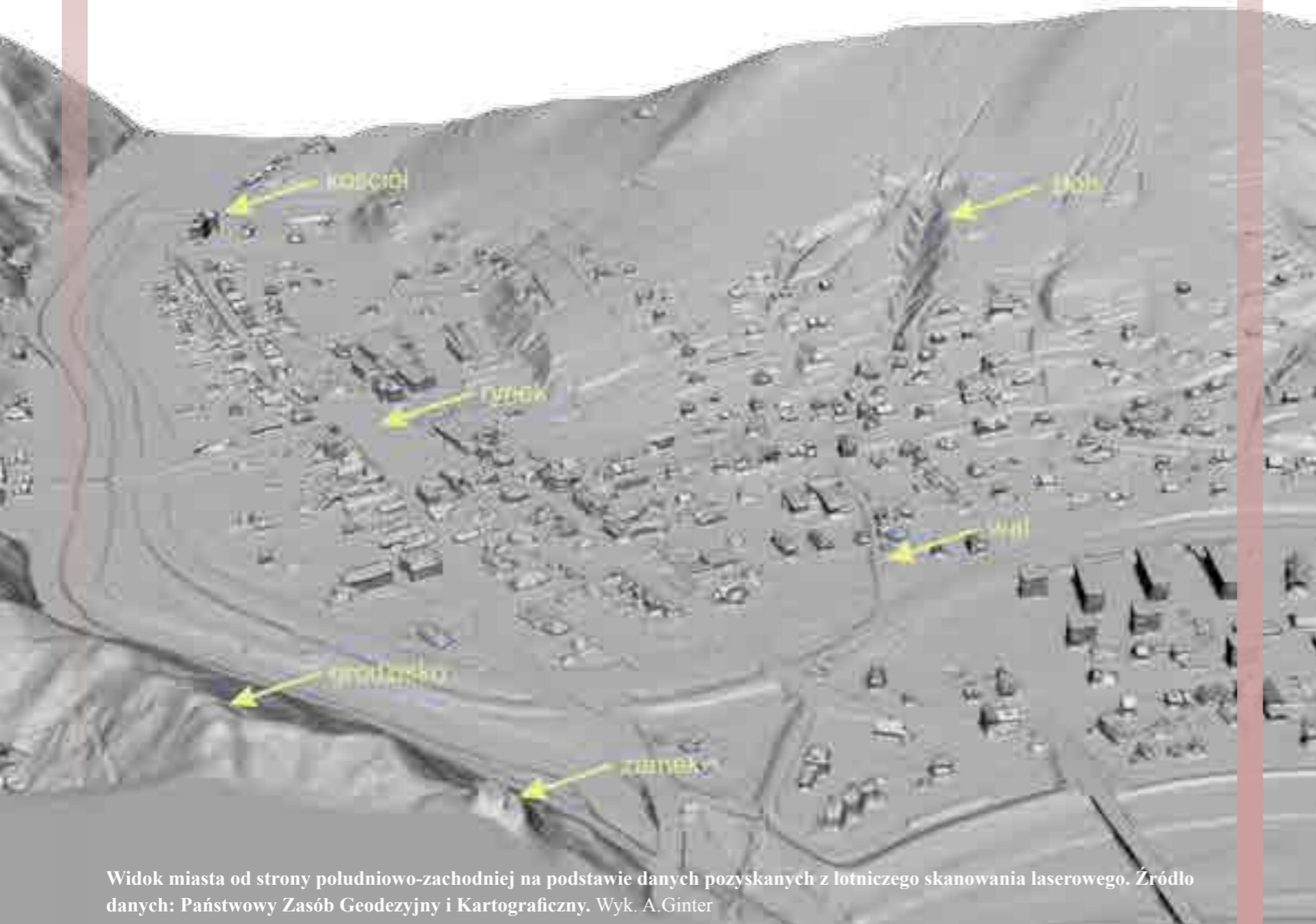
► Wykop usytuowany w miejscu domniemanego mostu łączącego zamek z drogą w kierunku grodu. Fot. A. Ginter

Wał ziemny.

Badania archeologiczne w Muszynie

Artur Ginter
Uniwersytet Łódzki

Magdalena Majorek
Uniwersytet Łódzki

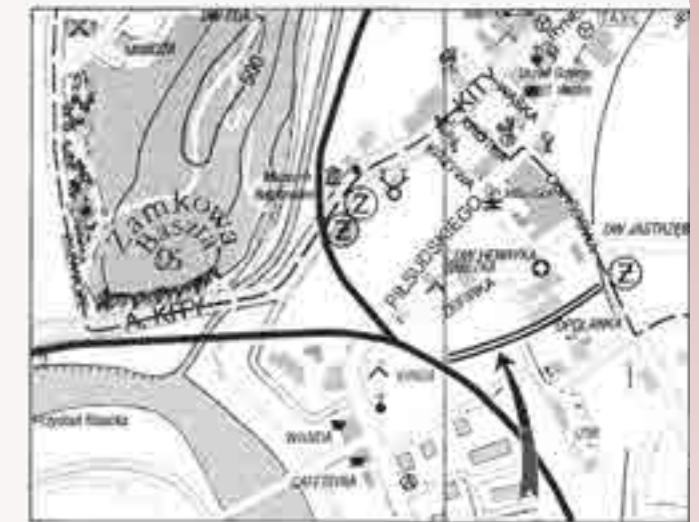


Widok miasta od strony południowo-zachodniej na podstawie danych pozyskanych z lotniczego skanowania laserowego. Źródło danych: Państwowy Zasób Geodezyjny i Kartograficzny. Wyk. A. Ginter

Znajdujący się w południowej części miasta Muszyna wał ziemny, przebiegający wzdłuż ulicy Zefirka, od dekad wzbudzał zainteresowanie badaczy i lokalnych pasjonatów historii. W marcu 1993 roku, w magazynie *Harnik* wydawanym przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Muszyńskiej Franciszek Kmiotowicz napisał artykuł pt. „Czy wał Muskaty w Muszynie?”¹. Zauważył w nim słusznie, iż nasyp przebiegający po łuku od ulicy Ogrodowej do nasypu kolejowego nie może być dziełem natury. Jego kubatura dowodnie wskazywała, iż niezbędne były ogromne nakłady pracy, nie tylko przy jego formowaniu, ale przede wszystkim przy transporcie niezbędnej ilości kruszywa do jego wykonania. Autor rozsądnie zatem wykluczył lokalną inicjatywę niewielkiej grupy osób, przypisując tej konstrukcji znaczenie strategiczne dla całej miejscowości. Jednocześnie przedstawił warianty genezy tego obiektu, z których każdy związany był z funkcją ochronną Muszyny – bądź to odcinkowo od strony



Rekonstrukcja przebiegu wału wg F. Kmiotowicza zamieszczona w czasopiśmie *Harnik* w 1993 r.



Fragment planu Muszyny z zaznaczonym przez K. Przybośa przebiegiem pozostałości wałów

Malnika, bądź w postaci wału otaczającego całe miasto, chroniącego przed atakiem z każdej strony – nie tylko węgierskiej. Wał miał mierzyć około 200 metrów długości i otaczać obszar o powierzchni 1,5–2 ha. Co ciekawe, dla potwierdzenia swoich tez o charakterze tej formy terenowej F. Kmiotowicz przytoczył Ordynację z dnia 20 listopada 1647 r. wydaną przez biskupa Gembickiego nakazującą, by starosta muszyński powołał wszystkich zdolnych do walki mężczyzn „(...) lubo też do wału i szańców dla niebezpieczeństwa od Węgier przejścia nieprzyjacielowi do Korony broniąc (...)”². Analogiczną interpretację wału jako pozostałości umocnień z okresu średniowiecza zawarł w swoim artykule Kazimierz Przyboś, opatrując całość planem miasta z zaznaczonym przebiegiem interesującej nas konstrukcji³.

Obserwacje obydwu powyżej wymienionych badaczy potwierdził także Rafał Malik, uznając, że „na podstawie dotychczasowego stanu badań nad zasadami organizacji funkcjonalno-przestrzennej polskich miast średniowiecznych wydaje się

być nieco wątpliwym, by pograniczne miasteczko funkcjonujące, co prawda pod osłoną strażnicy biskupiej, nie starało się wypracować własnego systemu umocnień⁷⁴. Niestety rekonstruowany przez niego graficznie przebieg wałów nie jest zbieżny z lokalizacją interesującej nas konstrukcji, ale idea zamkniętego w ten sposób miasta wydaje się być prawdopodobna.

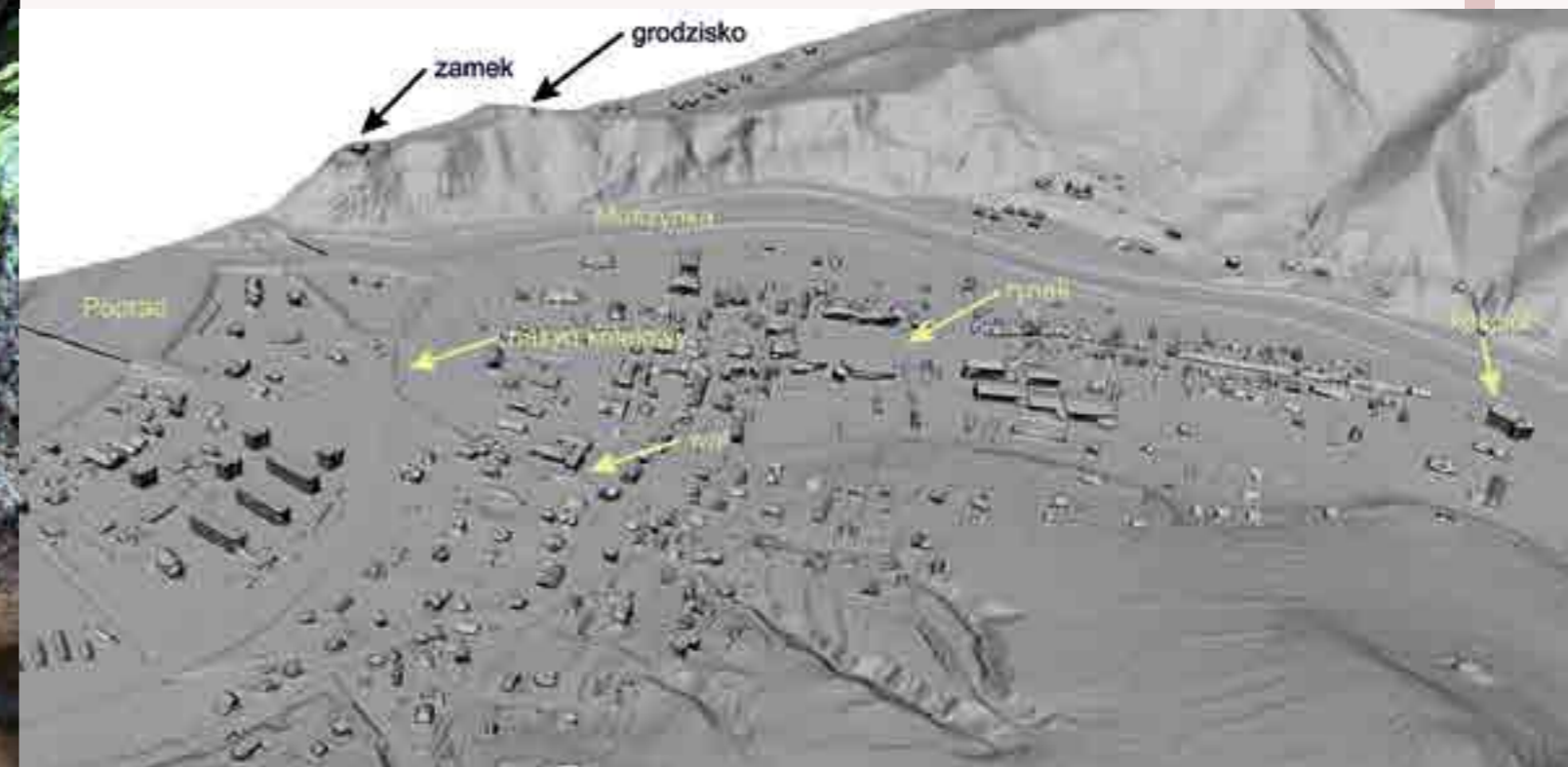
Zarysowana powyżej powtarzalność opinii badaczy wydawała się być jednoznaczna, jednak należy mieć na uwadze, że nie były one podparte konsultacjami z ekspertami innych dziedzin i zaowocowało to stworzeniem koncepcji ukierunkowanych tylko i wyłącznie na militarną funkcję nasypów. Trzeba pamiętać, że Muszyna leży w widłach dwóch rzek, Popradu i Muszynki, które to niejednokrotnie zapewne wskutek różnych uwarunkowań klimatycznych i pogodowych (m.in. wiosennych



► Rynna cementowa odprowadzająca wody opadowe po szczycie wału. Fot. A. Ginter

roztopów, letnich ulew czy jesiennych okresów wzmożonych opadów) wylewały, zagrażając rozlokowanym na jej brzegach domom, a może i całemu miastu. W związku z tym mogła zająć potrzeba wykonania wałów o charakterze przeciwpowodziowym, osłaniających miasto (co najmniej od strony Popradu).

Zupełnie inaczej kwestia wyjaśnienia funkcji nasypu kształtowała się w trakcie przeprowadzonych na okoliczność realizacji badań archeologicznych rozmów z mieszkańcami Muszyny, w szczególności z tymi, którzy mieszkali w sąsiedztwie. Zgodnie z ich relacjami (a były wśród nich osoby także sędziwe), nasyp wykonano po to, aby odprowadzać wodę opadową spływającą z masywu Malnika. Byłaby to hipoteza mocno kontrowersyjna i mało prawdopodobna, gdyby nie fakt, że środkiem interesującego nas wału przebiega cementowe koryto odprowadzające deszczówkę do Popradu. Analiza ukształtowania terenu wykonana na podstawie danych pochodzących z lotniczego skanowania laserowego (LIDAR), wskazuje rzeczywiście, że koryto to znajduje się mniej więcej na przedłużeniu



► Widok miasta od strony wschodniej na podstawie danych pozyskanych z lotniczego skanowania laserowego. Źródło danych: Państwowy Zasób Geodezyjny i Kartograficzny. Wyk. A. Ginter

dużego żlebu przecinającego południowy stok Malnika. Obserwacja ta, w połączeniu z przekazami ustnymi, wskazuje iż wał zyskał tę funkcję dosyć dawno, przy czym mało prawdopodobne jest to, że został tylko w tym celu usypany. Logika podpowiada, że wodę zdecydowanie łatwiej ujarzmić prowadząc ją zagłębionym w podłożu korytem, niż szczytem wyniesienia, jakim jest poddany badaniom archeologicznym wał. Funkcję melioracyjną należy zatem uznać za wtórną.

Analiza LIDAR pozwoliła na ustalenie, że rzeczywisty przebieg wału oraz jego krzywizna w części południowej pokrywają się z przebiegiem nasypu kolejowego. Możliwe zatem, iż linia kolejowa została poprowadzona po kulminacji wału, co bez wątplenia zmniejszało koszty całej inwestycji, przy czym potwierdzenie tej hipotezy wymagałoby szerszej zakrojonych prac badawczych, w trakcie których niezbędne byłoby wykonanie odwiertów na terenie pozostającym w zarządzie Polskich Kolei Państwowych.

Z uwagi na rozliczne zabudowania przyległe do wału oraz zamieszkałe i ogrodzone działki, zdecydowano o lokalizacji wykopów w jego zachodniej części, nieopodal nasypu kolejowego, w miejscu, w którym od strony ul. Zefirka znajdowały się dwie działki o charakterze nieużytkowym.



► Ortofotomapa z naniesioną żółtym kolorem lokalizacją i numeracją wykopów badawczych. Wyk. A.Ginter

Wytyczono tam dwie równoległe do siebie, ale prostopadłe do przebiegu wału jednostki badawcze, z których każda podzielona została na dwie części (umownie nazwane północną i południową), w taki sposób, aby nie uszkodzić biegnącego po szczycie wyżej opisanego wielosegmentowego, cementowego koryta. Każdy z wykopów miał wymiar 1,5x10 m.

Do badań archeologicznych, którymi kierował mgr inż. Artur Ginter przystąpiono z końcem czerwca 2018 r.

W wykopie nr 1/2018 zinwentaryzowane nawarstwienia osiągały maksymalną miąższość od 2,5 m w części południowej, do 3,4 m w części północnej. To, patrząc chociażby na wyniki prac badawczych realizowanych na muszyńskim rynku, gdzie poza obszarem ratusza grubość warstw nie przekraczała 80 cm, uznać należy za wartość znaczną, a na pewno znacznie przekraczającą oczekiwania.

W górnej części nasypu czytelne były wypełniska wkopów pod system rynien odprowadzających wodę opadową oraz betonowe bloki, będące najprawdopodobniej pozostałością po schodach pozwalających na przekroczenie wału. W części południowej



Wykop 1, część północna, profil wschodni. Widoczne gliniaste nawarstwienia wału przykryte warstwą o znacznym udziale substancji organicznych. Strzałką zaznaczony poziom tzw. gleby kopalnej, na którym usypany został wał. Fot. A. Ginter



Wykop 1, część południowa, profil północny. Widoczne nawarstwienia wału w jego centralnej partii. Fot. A. Ginter

wykopu, na głębokości ponad 1,1 m poniżej poziomu terenu odsłonięto rurę w układzie poziomym o dużej, około dwudziestocentymetrowej średnicy, stanowiącą być może element systemu wodociągowego bądź kanalizacyjnego, której ułożenie w znacznym stopniu uszkodziło warstwy nasypu.

Analizując odsłoniętą stratygrafię nawarstwień wydaje się, iż wał miał miąższość nie mniejszą niż 2 metry (licząc od podstawy do najwyższego punktu), przy czym jego dzisiejsza znacznie rozciągnięta w linii północ-południe forma, może wskazywać na silne rozmycie całej konstrukcji, a zatem pierwotnie jej większą wysokość.

W trakcie prowadzonych badań archeologicznych ustalono, że w obrębie wykopów, poniżej twardych gliniasto-ilastych nawarstwień, z których wykonano wał, wyróżniała się miękka warstwa drobnoziarnistego, lekko gliniastego piasku, przechodząca w nieco twardszą w części spągowej spiaszczoną glinę z dość licznymi drobnymi korzeniami, pojedynczymi drobinami bardzo kruchego, rozpulchnionego, o silnie obtoczonych krawędziach mialu ceglanego. Zidentyfikowano w jej obrębie poziomy świadczące o stagnacji wody, które miejscami przyjmują kolor niebiesko-szary wskazujący na oglejenie. Najprawdopodobniej jest to gleba kopalna, która miała możliwość wykształcenia się pomiędzy prawdopodobnym rozlewem rzeki, a wybudowaniem wału. Warstwę tę zarejestrowano na głębokości ok 444,60 m n. p. m (zatem około 1 metr poniżej poziomu terenu w części najniższej położonej, czyli północnej).

Podsumowując, warstwy o niezaburzonej strukturze znajdujące się w części stropowej wykopów pozwoliły bez żadnej wątpliwości potwierdzić antropogeniczny charakter wału. Warstwy odsłonięte poniżej podstawy wału to naturalne poziomy związane z procesami fluwalnymi, powstałe na skutek tzw. zdarzeń ekstremalnych (najprawdopodobniej powodzi).

W obrębie nawarstwień wykopu 1/2018 odkryto przedmioty zabytkowe o metryce współczesnej i późno nowożytnej (203 elementy, w tym głównie fragmenty ceramiki naczyniowej). Materiał ceramiczny kumulował się w nawarstwieńiach stropowych wału. Wyjątkiem były pojedyncze fragmenty ceramiki naczyniowej z niżej położonych warstw aluwialnych: zbitych, jednorodnych ilów barwy brązowej. Fragmenty tych naczyń cechuje silne obtoczenie krawędzi i ogólne rozpulchnienie struktury, co potwierdza, że zostały przytransportowane wraz z wodami rzeki lub uwodnionym materiałem akumulacyjnym. Z uwagi na niewielkie rozmiary tych fragmentów, rzadko przekraczające 1 cm średnicy, niezwykle trudno powiedzieć cokolwiek o ich datowaniu. Gdyby jednak podjąć się tej próby, należałoby je połączyć z okresem nowożytnym.



Wykop 2, część północna, widok w kierunku południowo zachodnim na nawarstwieńia wału. Fot. A. Ginter

W wykopie nr 2/2018 zainwentaryzowane nawarstwieńia osiągnęły maksymalną miąższość 2,30 m. Analogicznie do wykopu 1/2018, rozpoznane jednostki stratygraficzne o niezaburzonej strukturze pozwoliły potwierdzić zarówno antropogeniczny charakter liniowego nasypu ziemnego – w części stropowej oraz naturalny poziom związany z naturalnymi procesami akumulacyjnymi powstały na skutek powodzi – w części spągowej. Niestety podobnie do wykopu 1/2018, w górnej części przeciętego sondażem badawczym analizowanego wału występują zaburzające stratygrafię wkopy, a szczególnie rozległy wkop pod rurę wodociągową uniemożliwiający praktycznie analizę nawarstwień w południowej części odkrywki.

Z tego wykopu pozyskano 257 fragmentów przedmiotów zabytkowych, w tym głównie ceramiki naczyniowej i szkła. Zabytki te znajdowano przede wszystkim w nawarstwieńiach stropowych i należy datować je na okres od XIX do XX wieku.

Wśród nich znalazł się fragment naczynia, który mimo tego, iż nie pochodzi z bardzo odległych czasów, wzbudził ogromne zainteresowanie. Był to duży fragment górnej części porcelanowego kubka lub filiżanki (tzw. wylewu) ozdobionego ledwie już widoczną grafiką. Na zewnętrznej części naczynia widać zarys budynku z kopulastymi dachami w otoczeniu parkowej zieleni oraz napis: KARLSBAD STADTPARK, co oznacza park miejski w Karlsbadzie. Nie chodzi tutaj jednak o miejscowość w Badenii-Wirtembergii, lecz o niemiecką nazwę miasta Karlowe Wary. Tereny te w czasie wykonania grafiki wchodziły w skład monarchii austro-węgierskiej i stąd ich niemiecka nazwa. W efekcie przeprowadzonej kwerendy historycznej udało się znaleźć reprodukcję pocztówki, na której widnieje obiekt identyczny z tym na znalezionym przez nas naczyniu. Zdjęcie zostało wykonane na początku XX wieku i przedstawia Blanensky Pavilon – zaprojektowany przez wiedeńskich architektów Ferdinanda Fellnera i Hermanna Helmera budynek z restauracją i salą koncertową, wybudowany w 1881 roku w parku miejskim. Obecnie park nosi nazwę Dvořákovy Sady, a z pawilonu, rozebranego w latach sześćdziesiątych XX w., pozostała jedynie kolumnada – Sadova Kolonada. Ilustracja z pocztówki prawdopodobnie była pierwowzorem, skopiowanym techniką kalkomanii na naczyniu, które sprzedawano jako pamiątkę z miejscowości uzdrowskiej. Skąd wzięło się w Muszynie? Być może mieszkaniec miasta przywiózł je z wakacji. A może jakiś kuracjusz podróżował w celach zdrowotnych do różnych domów zdrojowych i Muszyna była jednym z jego przystanków, na którym nieszczęśliwie stłukł pamiątkę z Karlowych Warów?



Fragment naczynia odkrytego w trakcie badań archeologicznych z pozostałościami kalkomanii. Fot. A. Ginter



Pocztówka z początku XX wieku przedstawiająca Blanensky Pavilon w Karlowych Warach

Nie mniej ciekawym znaleziskiem był fragment brązowej, cylindrycznej, kamionkowej butelki z uchem, z fragmentarycznie zachowaną sygnaturą „SELTERS”. Takie właśnie butelki były XIX-wiecznymi pojemnikami, w których transportowano i przechowywano słynną w tamtym okresie wodę mineralną pochodzącą z pruskiego uzdrowiska w Selters. Woda ta cieszyła się olbrzymim prestiżem, trafiając przez wieki na dwory możnowładców, królów i cesarzy. W początku XIX wieku słynne na całym



Fragment kamionkowej butelki po wodzie Selters. Fot. A. Ginter

świecie źródło wyschło i dopiero w 1896 r. po wykonaniu wielu odwiertów, niedaleko zamku Limburg udało się odnaleźć kolejne, eksploatowane do dnia dzisiejszego.

Badania archeologiczne przeprowadzone w 2018 roku na muszyńskim wale po raz pierwszy umożliwiły analizę tej konstrukcji zarówno pod względem jej budowy jak i czasu powstania. Bez wątplenia największym zaskoczeniem dla badaczy okazał się brak jakichkolwiek śladów osadniczych z okresu średniowiecza i wczesnej nowożytności. Rzadko kiedy tak liczne przesłanki historyczne, geomorfologiczne i geograficzne wskazujące na militarny charakter obiektu nie znajdują potwierdzenia w wykopach archeologicznych. Bez najmniejszych wątpliwości należy obecnie przyjąć, że wał pełnił funkcje przeciwpowodziowe.

Zlokalizowane poniżej jego podstawy poziomy geologiczne o charakterze powodziowym, zawierające silnie obtoczony wskutek transportu wodnego materiał ceramiczny nie pozostawiają w tej kwestii dowolności interpretacyjnej. Po analizie pozyskanego z warstw tworzących wał ruchomego materiału zabytkowego badacze są przekonani, iż powstał on nie wcześniej niż w XIX wieku. Dobitnym tego świadectwem jest odkryta u podstawy wału, opisana powyżej butelka wody Selters. Pośrednio o poprawności tej interpretacji może świadczyć także kataster galicyjski z 1885 roku, na którym w badanym miejscu nie ma zaznaczonych wałów, są natomiast wrysowane podmokłe łąki bądź pastwiska.



Fragment katastru galicyjskiego z roku 1885. Czarną obwiednią zaznaczono podmokłe łąki w miejscu późniejszej lokalizacji wału przeciwpowodziowego



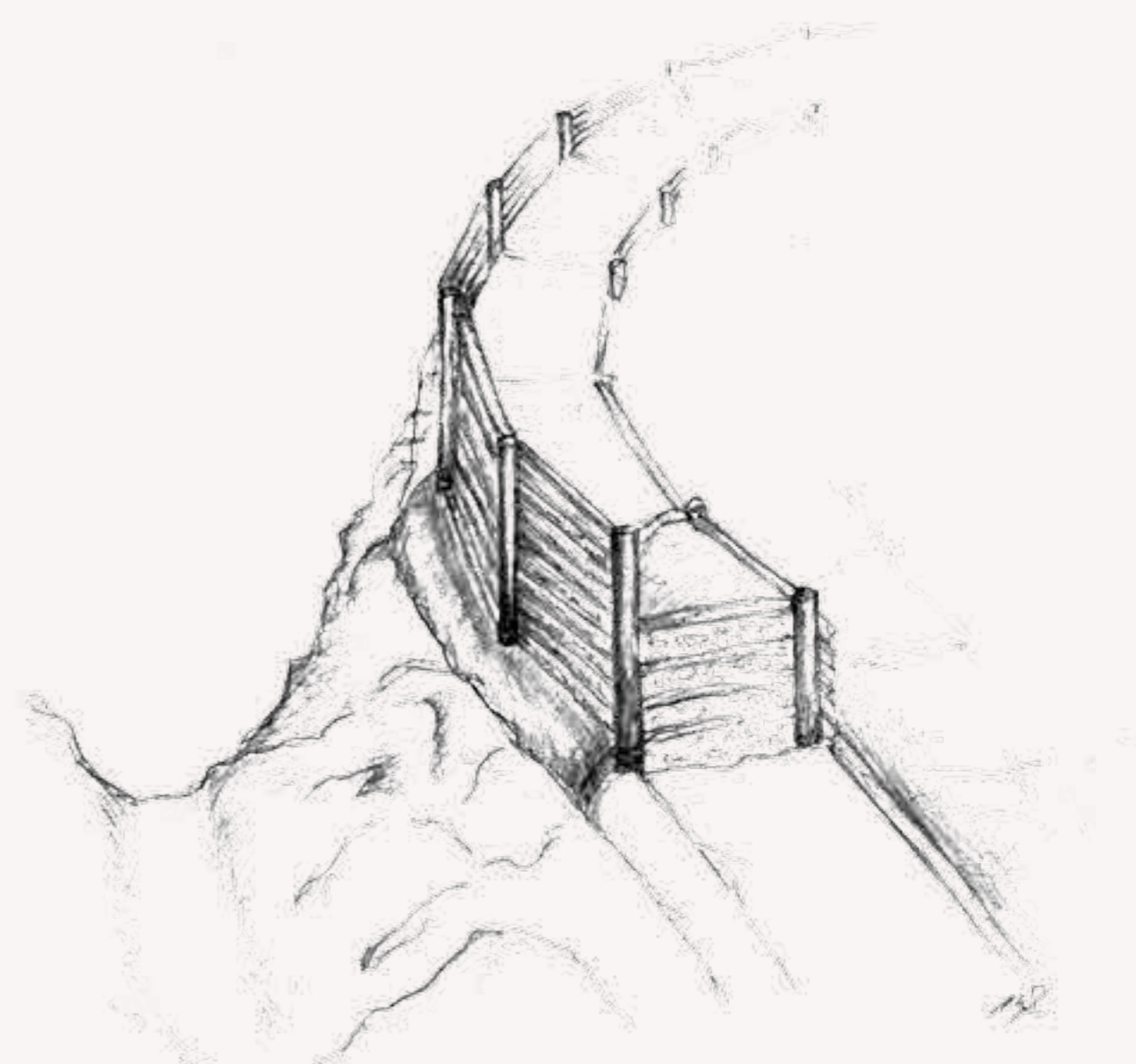
Prace badawcze na wale. Fot. A. Ginter

Grodzisko.

Badania archeologiczne w Muszynie

Artur Ginter
Uniwersytet Łódzki

Magdalena Majorek
Uniwersytet Łódzki



Rysunkowa rekonstrukcja umocnień grodowych od strony zachodniej grodziska. Rys. A. Majorek



Numeryczny model terenu utworzony na podstawie danych pochodzących z lotniczego skanowania laserowego (LIDAR). Źródło danych: Państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny. Wyk. A. Ginter

Zespół osadniczy składający się z grodu i zamku w Muszynie, położony na wypiętrzeniu pasma górskiego leżącego między dopływami Popradu: Muszynką i Szczawnikiem, jak już wspomniano w artykule *Zamek i gród. Stan badań archeologicznych* niniejszej książki, był przedmiotem badań archeologicznych od lat 60-tych XX wieku. W związku jednak z licznymi wątpliwościami związanymi zarówno z interpretacją odkrytych na grodzisku nawarstwień jak i datowania pozyskanych tam zabytków, postanowiono ponownie przyrzeć się temu obiektowi, stosując jednak znacznie nowocześniejsze metody badawcze.

Co ciekawe, jak okazało się podczas badań terenowych, lokalizacja grodziska wcale nie jest dla mieszkańców Muszyny i okolic oczywista. Fakt, iż na co dzień jest ono zarośnięte gęsto krzewami i młodymi drzewami uczynił je praktycznie nierozpoznawalnym. Być może właśnie dzięki temu obiekt ten przetrwał latami w stopniu niemalże nienaruszonym, znajdując się na uboczu ruchu turystycznego oraz poza zakresem zainteresowania nielegalnych poszukiwaczy skarbów. W efekcie, rozpoczęcie na nim badań arche-



Widok na grodzisko i fosę od strony południowej. Fot. A. Ginter



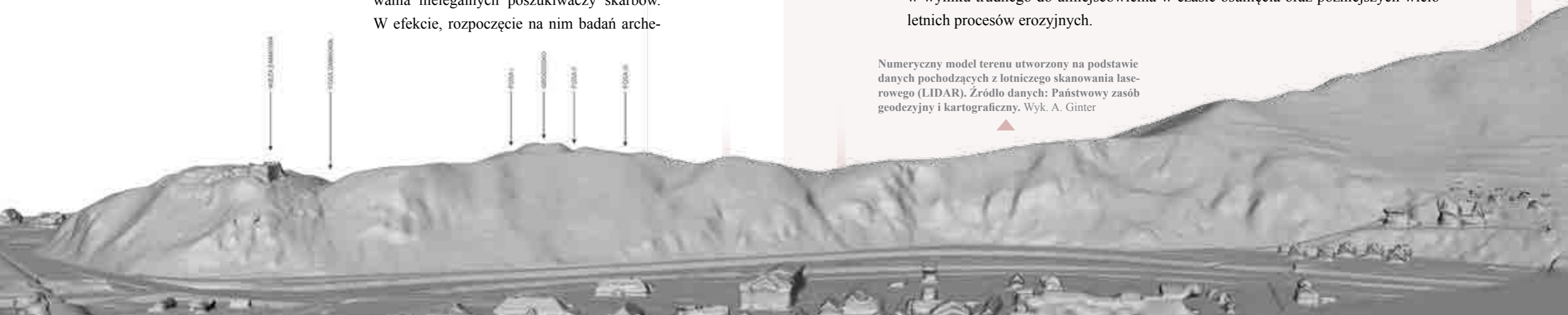
Widok na grodzisko i fosę od strony południowo-wschodniej. Fot. A. Ginter

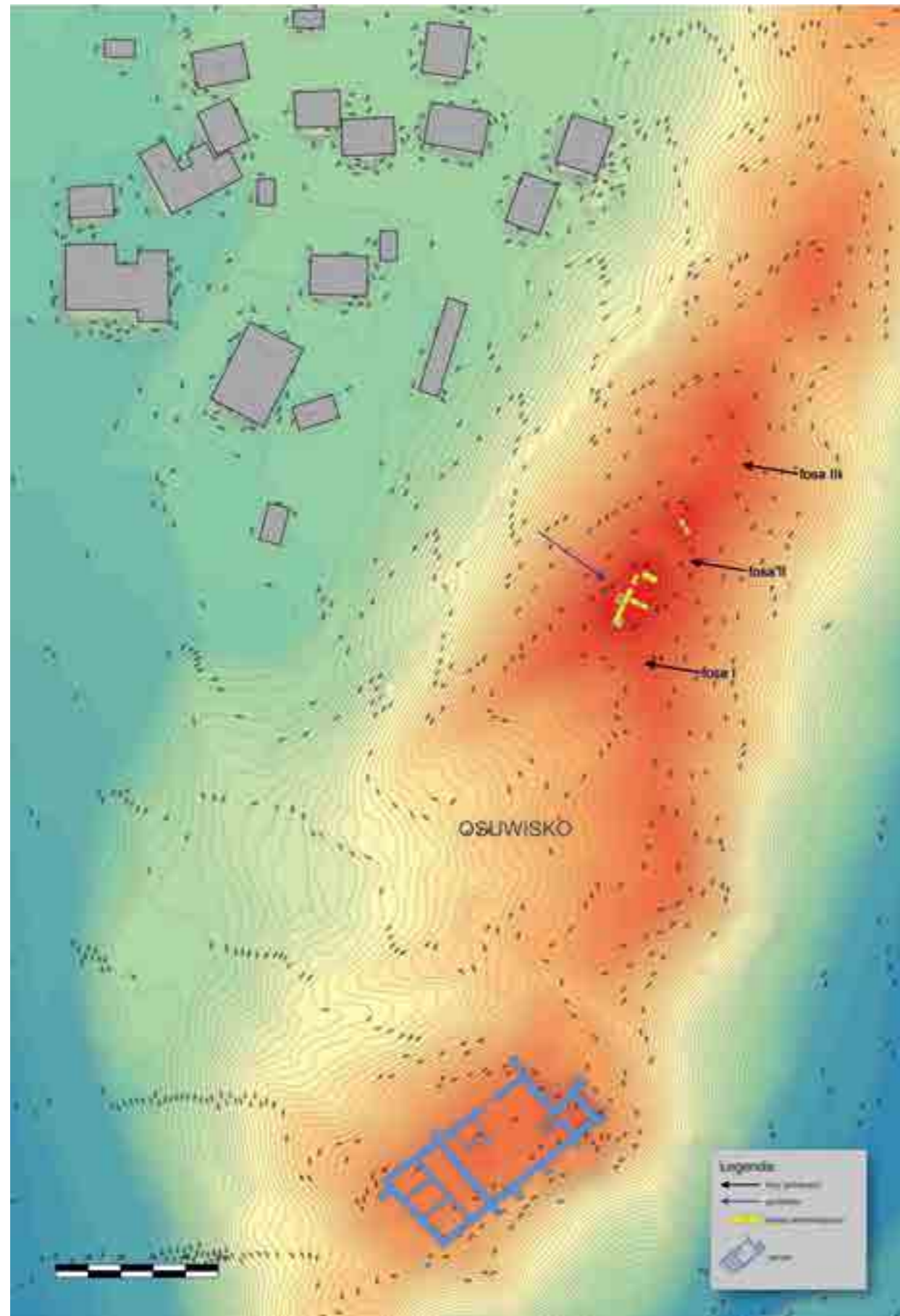
ologicznych wymagało szeroko zakrojonych prac przygotowawczych, w trakcie których usunięta została tylko niska roślinność, natomiast duże drzewa pozostały nienaruszone (w odróżnieniu od zamku, gdzie etapami wycięta została cała roślinność).

W pierwszej kolejności z Państwowego Zasobu Geodezyjnego i Kartograficznego pozyskano dane pomiarowe pochodzące z lotniczego skanowania laserowego, na podstawie których wykonane zostały numeryczne modele terenu oraz mapy sytuacyjno-wysokościowe, pozwalające na wyciągnięcie kilku ważnych wniosków.

Z punktu widzenia poznawczego niezwykle istotna jest budowa morfologiczna samego obiektu. Na południe od grodziska znajdowała się sucha fosa (fosa I), której relikty do dzisiaj w niewielkim stopniu są czytelne w terenie. Na południowym skraju tejże fosy, masyw Koziejówki wygląda na silnie uszkodzony, najprawdopodobniej w wyniku trudnego do umiejscowienia w czasie osunięcia oraz późniejszych wieloletnich procesów erozyjnych.

Numeryczny model terenu utworzony na podstawie danych pochodzących z lotniczego skanowania laserowego (LIDAR). Źródło danych: Państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny. Wyk. A. Ginter





► Mapa sytuacyjno-wysokościowa stanowiska z naniesionymi wykopami archeologicznymi.
Wyk. A. Ginter



◀ Widok na grodzisko i fosę od strony północnej – z miejsca lokalizacji domniemanego przyczółka mostowego. Fot. A. Ginter

Zupełnie inaczej prezentuje się sytuacja po drugiej stronie kopca (na północ od niego), gdzie masyw zachował się w niemalże niezmienionej od średniowiecza formie. Dzięki temu wyraźnie widać, iż teren wzdłuż grani od strony północnej ku południowej łagodnie się podnosi i rozszerza, tworząc swoistego rodzaju pochylnię, a zatem idealny wręcz podjazd dla koni i wozów. Na końcu owej pochylni, w najszerszej i najwyższej jej części ulokowany został gród muszyński. W celu podniesienia walorów obronnych budowniczy wykonali szeroki i głęboki przekop w poprzek owej pochylni (fosa II), nad którym to najpewniej przerzucony został most. Ślady trzeciej, węższej fosy (fosa III), znacznie słabiej rysującej się w terenie (szczególnie w czasie bujnej vegetacji), wyraźne są zarówno na numerycznym modelu terenu jak i mapie sytuacyjno-wysokościowej.

Dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod obrazowania udało się zatem zidentyfikować trzy fosy, drogę dojazdową do wnętrza grodu oraz samo grodzisko. Bez odpowiedzi pozostało jednak pytanie o kształt masywu przed osunięciem się części południowej, a co za tym idzie o możliwość lokalizacji w tym miejscu ewentualnej drugiej, wtórnie już wykonanej bramy i kolejnego mostu, prowadzących w kierunku zamku. Możliwe też, że gród posiadał jedynie jedną bramę, a komunikacja w kierunku zamku odbywała się analogicznie do przebiegu dzisiejszej trasy turystycznej, wzdłuż wschodniego stoku stożka.

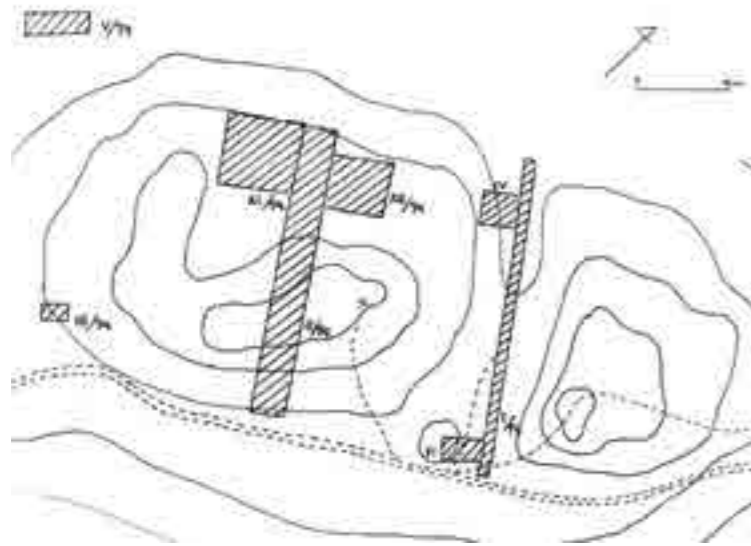
Do prac ziemnych przystąpiono z początkiem lipca 2018 r. Badaniami archeologicznymi kierował mgr inż. Artur Ginter z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego.

W związku z faktem, iż realizowane w ramach programu badawczego działania nie mogły objąć swoim zasięgiem całego stanowiska, niezbędne było zdefiniowanie kluczowych celów badawczych, a w dalszej kolejności taki wybór lokalizacji wykopów, aby te umożliwiły uzyskanie odpowiedzi na jak największą liczbę pytań.

Uznano tym samym, że najważniejsze z punktu widzenia poznawczego będzie rozpoznanie konstrukcji, w jakiej wzniesiono obwód obronny, lokalizacja bramy, podjęcie próby odsłonięcia pozostałości zabudowy majdanu grodu oraz namierzenie przyczółka mostowego po północnej stronie fosy.

Łącznie w trakcie badań wyznaczono 9 wykopów archeologicznych, z czego 8 bezpośrednio na *plateau* stożka.

Lokalizacja tychże wykopów poprzedzona została próbą odtworzenia układu jednostek badawczych zrealizowanych przez M. Cabalską. Niestety żadna z dostępnych publikacji dotyczącej badań grodu tej badaczki nie posiadała dodatkowej wkładki, zawierającej oprócz rysunków zabytków także plan prezentujący rozmieszczenie wykopów. W związku z tym podjęta została próba ich rozmierzenia na podstawie zawartych w artykule informacji m.in. wymiarów wykopów oraz ich położenia w stosunku do kierunków świata. Po wytyczeniu trzech wykopów i rozpoczęciu ich eksploracji okazało się, iż jedna z osób pracujących w Muzeum Państwa Muszyńskiego posiada rzadko spotykane kompletne wydanie Rocznika Sądeckiego i chętnie je użyczyła¹.



Lokalizacja wykopów M. Cabalskiej w obrębie muszyńskiego grodziska

Analiza wspomnianego planu wykazała, że zaplanowane jednostki badawcze częściowo pokrywają się z tymi, które już wykonała M. Cabalska, a stało się to w wyniku błędnego określenia kierunku północy przez badaczkę. Szczęśliwie tylko niewielka część eksploracji przebiegała w obrębie starszych wykopów, a ich namierzenie pozwoliło na dowiązanie starszych badań do stworzonej przez nas mapy warstwicowej stanowiska.

Pierwszy z wykopów (**wykop 1/2018**) o wymiarach 1,5 x 3 m wytyczony został w części północno-zachodniej stożka (na jednej osi z wykopem 2/2018) i miał on odpowiedzieć na pytania związane z konstrukcją oraz datowaniem obwodu obronnego założenia.

W efekcie eksploracji okazało się, iż miąższość nawarstwień ziemnych rzadko przekracza 50 centymetrów, co zdaje się być symptomatyczne dla niewielkich obiektów górskich, które na przestrzeni wieków podlegały ustawicznej erozji wskutek działania wody, wiatru i śniegu. Jednocześnie pamiętać należy, że istniejące na ich obszarze mechanizmy akumulacji są nieporównywalnie słabsze niż w położonej dolinie Muszynie, w obrębie której mamy do czynienia z nanoszeniem osadów rzecznych w czasie powodzi, ustawicznymi niwelacjami działek w efekcie rozlicznych procesów budowlanych oraz odkładaniem się poziomów użytkowych, związanych z funkcjonowaniem miasta. Na obszarze grodziska, pomijając oczywiście kwestie związane

z intencjonalną działalnością budowlaną mającą na celu wzniesienie umocnień i użytkowanie obiektu w średniowieczu, jedyne poziomy, które formowały się przez stulecia związane były z istnieniem niezbyt bujnej, niskiej roślinności zastąpionej przez las dopiero w XX wieku.

Pod stosunkowo homogeniczną warstwą zawierającą znaczną ilość domieszek organicznych, silnie poprzerastaną korzeniami pobliskiego drzewa udało się odsłonić dwa wykute w skale gniazda na drewniane słupy, będące najpewniej elementem umocnień grodowych. Pierwszy z nich – obiekt nr 1 – głęboki na 22 cm w rzucie poziomym przyjmował kształt okrągły o średnicy ok. 32 cm. W jego wnętrzu odnaleziono zaledwie 1 fragment ceramiki naczyniowej i 2 fragmenty kości zwierzęcych, które to dostały się tam najpewniej w trakcie porządkowania grodziska, a więc nie mogą posłużyć do ustalenia czasu wzniesienia umocnień. Z kolei w obiekcie nr 2, nieco mniejszym (średnica przy stopie nie przekraczała 24 cm), o analogicznym kształcie, natrafiono na smugi drewna, których obecność potwierdza niejako funkcję, którą pełnił. Gniazdom tym od strony majdanu towarzyszyło liniowe, kilkucentymetrowe podkucie skały, o wyraźnym łukowatym przebiegu.



Wykop 1/2018 – widok w kierunku wschodnim. Brązowymi strzałkami zaznaczono gniazda po słupach, zieloną zaś podkucie skały zapobiegające rozsuwaniu się konstrukcji drewnianych w kierunku majdanu. Fot. A. Ginter

W obrębie wykopu wyróżniono łącznie siedem jednostek stratygraficznych, w większości układających się horyzontalnie. Spośród nich na szczególną uwagę zasługują spągowe nawarstwienia o miąższości około 24 cm, występujące w narożniku północno-wschodnim, wśród których należy wymienić: zbitą piasek ilasty z drobnym żwirem barwy szaro-żółtej (warstwa nr 4), miękki piasek ilasty ze spalenizną, licznymi węglami drzewnymi barwy czarnej (warstwa nr 5), miękki piasek ilasty, nieco gliniasty z fragmentami polepy barwy pomarańczowo-czerwonej (warstwa nr 6) i zbita



► Wykop 1/2018 – widok w kierunku wschodnim. Niebieską strzałką oznaczono warstwę spalonych konstrukcji drewnianych, czerwoną przepaloną glinę, żółtą domniemaną warstwę o charakterze porządkowym po spaleniu obiektu, brązowymi zaś gniazda po słupach. Fot. A. Ginter

głina o teksturze plamistej przemieszana z węglami, wytrąceniami żelazistymi- barwy brązowej (warstwa nr 7). Ich skład oraz wzajemny układ w korelacji z powyżej wspomnianymi gniazdami oraz podkuciem skały wskazują, iż pierwotnie istniała w tym miejscu konstrukcja drewniana zbudowana z dwóch ścian o łukowatym przebiegu, przynajmniej w części łączonych żelaznymi gwoździami, rozsuniętych w stosunku do siebie o 80 centymetrów i wspierających się na drewnianych słupach, pomiędzy którymi znajdowało się wypełnienie z gliny, a być może także i kamieni. Wspomniane powyżej podkucie skały zapobiegało zapewne rozsuwaniu się konstrukcji w kierunku majdanu grodu, a rozwiązanie to, niezwykle proste i zarazem skuteczne, jest stosowane do dzisiaj w górskim budownictwie drewnianym. Trudno powiedzieć czy istniało jakieś zabezpieczenie od strony skarpy, jednakże idealnie wypoziomowana powierzchnia skały oraz brak warstw o takim charakterze wskazuje, że być może żadna dodatkowa konstrukcja od zachodniej, zewnętrznej strony umocnień nie była konieczna. Gród, podobnie jak i zamek, bez wątpienia został spalony w trakcie najazdu węgierskiego w 1474 roku. Omówione powyżej konstrukcje rozplantowano, a następnie, przynajmniej w części, przysypano cienką warstwą drobnego piasku (warstwa numer 4) w celach porządkowych. Wydaje się natomiast, iż wyżej zalegające warstwy są pozostałością po trudnej już dzisiaj do zrekonstruowania akcji niwelacyjnej terenu, być może związanej z przystosowaniem obiektu w XVI wieku do nowych potrzeb, a możliwe, że częściowo także są pozostałością po badaniach archeologicznych M. Cabalskiej.



► Prace eksploracyjne w wykopie. Studenci archeologii odsłaniają grot beltu. Fot. A. Ginter

W eksplorowanych warstwach natrafiono na rozliczny materiał zabytkowy, wśród którego wyróżnia się srebrna moneta zalegająca w stropie warstwy nr 5, zidentyfikowana jako denar węgierski Władysława V Pogrobowca z lat 1440–1441 (nr inw. 88/wMG/2018) oraz dwa groty beltu (1/wMG/2018, 84/wMG/2018), fragment noża (nr inw. 78/wMG/2018) i blaszki (nr inw. 79/wMG/2018). W materiale masowym z tychże warstw dominują kości zwierzęce (łącznie 17 fragmentów), kilkadziesiąt sztuk gwoździ żelaznych, oraz niewielka ilość materiału ceramicznego (3 fragmenty).

Przedłużeniem wykopu 1/2018 był wykop **2/2018**, który przecinał niemalże całość stożka w linii północ-południe. W jego obrębie spodziewano się odkrycia zarówno pozostałości po umocnieniach obiektu jak i reliktyw zabudowy majdanu.

W efekcie zarejestrowane zostały nawarstwienia kulturowe o łącznej miąższości nieprzekraczającej 60–66 cm, wśród których wydzielono zaledwie cztery jednostki stratygraficzne silnie nasycone ruchomym materiałem zabytkowym (blisko 700 fragmentów ceramiki, kości zwierzęcych i przedmiotów metalowych zaliczanych do tzw. zabytków masowych i 22 przedmioty o wyjątkowym charakterze tzw. wydzielone). W wykopie 2/2018 zaobserwowano, iż niemal 70% zabytków odnaleziono w najniższych położonych nawarstwieńcach (spągowych), w części środkowej i południowej wykopu - w warstwie oznaczonej nr 3, czyli zbitej glinie z licznymi węglami drzewnymi o teksturze mozaikowatej, barwy brązowej i jasno-brązowej, a w części północnej wykopu - w miękkiej, nieco spiaszczonej glinie z węglami i licznymi korzeniami, barwy ciemnobrązowej - czyli warstwie nr 4.

Uwzględniając lokalizację opisywanego wykopu, układ warstw oraz informacje pozyskane w czasie kwerendy można przypuszczać, że w części północnej zarejestrowano zasypisko wykopu archeologicznego z lat siedemdziesiątych XX wieku (warstwa 4). W kontekście tym dziwi jednak duża zawartość materiału zabytkowego, zdominowanego przez szczątki kostne zwierzęce (192 fragmenty), ale również obfitującego (w porównaniu do innych wykopów) w ceramikę (56 fragmentów) i metalowe elementy konstrukcyjne (30 sztuk) – gwoździe. Co ciekawe w warstwie tej odkryto również kilka zabytków wydzielonych, wśród których wyróżnia się grot bełtu (nr inw. 30/wMG/2018), fragment noża (59/wMG/2018) i dwie monety (2/wMG/2018, 104/wMG/2018). Wydaje się tym samym, iż precyzja, z jaką prowadzone były prace badawcze w latach 70-tych daleka była od zadowalającej.



Widok w kierunku południowo-zachodnim na wykopy 2, 3, 4 i 5/2018. Niebieskimi strzałkami zaznaczono intencjonalną niwelację powierzchni skały w miejscu domniemanej lokalizacji drewnianego budynku wieżowego. Fot. A. Ginter

Mimo tego, że nie udało się odsłonić żadnych relikwów zabudowy, uwagę zwracała nietypowa forma skalistego podłoża, które w centralnej i północnej części wykopu zostało idealnie wręcz wyrównane i wypoziomowane. W powiązaniu ze znaczną ilością zabytków (w tym gwoździ) oraz śladami spalonych konstrukcji można przypuszczać, że stał w tym miejscu budynek. Hipotetycznie niezwykle równa powierzchnia skały może pośrednio wskazywać, iż jeśli rzeczywiście znajdowała się tutaj jakaś budowla to wykonana została w konstrukcji zrębowej, gdyż to właśnie rozwiązanie ze wszystkich nam znanych z uwagi na sposób wiązania belek w narożnikach powinno być realizowane na jak najrówniejszym podłożu.

Kontynuacja idealnie płaskiej powierzchni skały zakończona jej intencjonalnym podkuciem na głębokość około 20 cm odsłonięta została także w wykopie 3/2018, prostopadłym w układzie do wykopu 2/2018. Pozwoliło to na przybliżone chociaż określenie powierzchni najniższej kondygnacji domniemanej konstrukcji mieszkalnej, która mogła zajmować około 16–18 m².

W wykopie 3/2018 zarejestrowano nawarstwienia kulturowe o łącznej miąższości od 20 cm w części środkowej do 44 cm w części zachodniej i 110 cm w części wschodniej, wśród których wydzielono siedem jednostek stratygraficznych, z czego trzy stropowe występujące na całej powierzchni wykopu, w postaci humusu (warstwa nr 1), miękkiej spiaszczonej gliny z licznymi korzeniami i kamieniami (warstwa nr 2)

oraz zbitej gliny z licznymi kamieniami (warstwa nr 3) oraz jedna odsłonięta w części zachodniej wykopu w postaci spiaszczonej, niemal czarnej gliny z licznymi drobnymi korzeniami (warstwa nr 4) - były nasycone materiałem zabytkowym w postaci 378 fragmentów ceramiki, kości, metali oraz 10 przedmiotów kategorii wydzielonych. W materiale masowym z tych warstw dominowały szczątki kości zwierzęcych, dość licznie występował materiał ceramiczny i metalowy. Do szczególnych zabytków odnalezionych w obrębie opisywanego wykopu należy głowica miecza (nr inw. 50/2018), szydło bojowe (nr inw. 32/2018) oraz moneta (nr inw. 47/2018).

W obrębie nawarstwień odkrytych w części wschodniej wykopu, rozpoznanych jako ropy i żwir, nie zarejestrowano materiału zabytkowego. Najprawdopodobniej są to naturalne nawarstwienia powstałe w wyniku wietrzenia skały macierzystej, która w wykopie pojawiła się miejscami już na głębokości 20–34 cm.

Obserwacje kontynuowano także w zachodniej części grodziska – w wykopach 4/2018 i 5/2018, usytuowanych na zachód od wykopu 2/2018, niemalże na skraju zbocza. Podobnie jak w przypadku pozostałych wykopów zarejestrowano nawarstwienia kulturowe o miąższości od 40 cm w części północnej, do 60 cm w części południowej. Wykopy te zlokalizowane były częściowo w rejonie badanym przez M. Cabalską, w efekcie czego co najmniej 3 wkopy należałoby powiązać z jej działaniami na obiekcie.

Spośród nawarstwień o horyzontalnym, niezaburzonym układzie, szczególną uwagę zwróciła warstwa zbitej, nieco spiaszczonej gliny z licznymi drobnymi korzeniami, barwy brązowej – oznaczona nr 3 oraz warstwa twardej przepalonej brązowo-pomarańczowej gliny, oznaczona nr 4. W tych dwóch poziomach koncentrował się materiał zabytkowy, z wyraźnym, niemal 25% udziałem gwoździ żelaznych. Ponadto licznie w warstwie młodszej (nr 3) występował materiał kostny. Wydzielono grupę kilkudziesięciu przedmiotów wydzielonych, wśród których należy między innymi wymienić groty bełtów (4, 25 i 48/wMG/2018), fragmenty broni białej (nr inw. 9, 55/wMG/2018), klucz (13/wMG/2018) i monetę (38/wMG/2018).



Studenci archeologii w trakcie prac dokumentacyjnych. Fot. A. Ginter

Analogicznie do wykopu 1/2018, w wykopie 4/2018, na jego spągu, na głębokości ok. 60 cm pod powierzchnią ziemi odsłonięto niewielki, owalny w rzucie poziomym obiekt o średnicy wahającej się między 30 a 36 cm, stanowiący najprawdopodobniej kolejny dołek posłupowy.

Odnalezienie tego gniazda po słupie oraz przylegających doń warstw spalenizny i polepy uznać należy za znaczny sukces, gdyż obserwacje te potwierdzają domniemany przez autorów przebieg umocnień grodu i pozwalają na ich przestrzenną rekonstrukcję.

Podjmując próbę rozpoznania kształtu założenia w południowo-zachodniej partii grodziska wytyczone zostały dwa wykopy o numerach **8/2018 i 9/2018**. Już w południowej części wykopu 2/2018 (na styku z wyżej wymienionymi wykopa-



Wykop 2, 8 i 9/2018 – widok w kierunku wschodnim. Niebieską strzałką zaznaczone zostało lukowate podkucie skały mające zapobiegać rozsuwaniu się konstrukcji w kierunku majdanu grodziska. Czerwona strzałka wskazuje rumowisko kamienne zalegające na wykutym w skale budynku. Fot. A. Ginter



Wykop 2, 8 i 9/2018 – widok w kierunku północnym na rumowisko kamienne zalegające na wykutym w skale budynku. Fot. A. Ginter

mi) zauważono analogiczne do wykopu 1/2018 lukowate podkucie skały związane przez autorów z przebiegiem umocnień grodowych, doskonale wpisujące się także w odkrycia z wykopów 4/2018 i 5/2018. Inaczej niż w poprzednich jednostkach badawczych prezentowały się odsłonięte w wykopach 8/2018 i 9/2018 warstwy, z których większość składała się z łamanych kamieni, ułożonych bez żadnego porządku i nieprzewiązanych ze sobą. Bezpośrednio pod nimi znajdowała się skała macierzysta, nosząca jednak wyraźne ślady obróbki, polegającej na wykuciu prostokątnego w kształcie fundamentu o szerokości około 85 cm, dostawionego do lukowatego pod-

kucia od strony zewnętrznej. Zachodnia jego ściana zachowała się fragmentarycznie, w związku z osunięciem się tej części grodziska. We wnętrzu budynku(?), obniżonym w stosunku do zarejestrowanej korony fundamentu o około 70–80 cm, odkryto prostokątne w przekroju gniazdo na słup o wymiarach 41 x 45 cm. Z uwagi na fakt, iż nie udało się w toku omawianych badań odsłonić całości omawianej konstrukcji, otwarte pozostaje pytanie związane z jej wielkością oraz pełnioną funkcją. Wydaje się, że obecność tak wielkiej ilości gruzu kamiennego może pośrednio wskazywać na pozostałości obiektu wykonanego częściowo z kamienia oraz wysuniętego przed linię umocnień od strony południowo-zachodniej.



Wykop 2, 8 i 9/2018 – widok w kierunku północnym na oczyszczone relikty wykutego w skale fundamentu i wnętrza budynku. Fot. A. Ginter

Wykop **7/2018** założony został w miejscu domniemanej lokalizacji bramy grodowej, czyli w wysuniętej najbardziej na północ części grodziska. Był on nie tylko najgłębszy ze wszystkich jednostek badawczych, ale jednocześnie najbardziej złożony z punktu widzenia stratygrafii nawarstwień. Najważniejsze poczynione obserwacje związane były z warstwami zawierającymi znaczny udział spieczonej gliny oraz spalenizny. Ich układ pozwolił na odtworzenie przybliżonego przebiegu szyi bramnej o szerokości około 140 cm. Jednocześnie w wykopie tym odsłonięto kolejne gniazdo na słup (na zachód o bramy), będący naturalną kontynuacją (domknięciem) konstrukcji obronnych obserwowanych w wykopach 1/2018, 2/2018, 4/2018 i 5/2018.



Wykop 7/2018 – widok w kierunku północnym. Zielonymi strzałkami oznaczono przebieg ścian spalonej bramy. Fot. A. Ginter



Wykop 7/2018 – profil północny wykopu. Zielonymi strzałkami oznaczono pozostałości ścian spalonej bramy, brązową natomiast gniazdo po drewnianym słupie. Fot. A. Ginter



► Wykop 7/2018 – profil wschodni wykopu. Brązowymi strzałkami oznaczono pozostałości wschodniej ściany bramy, zielonymi natomiast ślady po drewnianych palach wbitych w kamienno-gliniany wał. Fot. A. Ginter



◀ Autorka tekstu w trakcie pomiarów tachimetrycznych. Fot. A. Ginter

Co ciekawe konstrukcja obwodu obronnego od strony wschodniego stożka grodziska wyglądała zupełnie inaczej niż od zachodu. We wschodniej części wykopu 7/2018, już pod samą darnią odkryto poziomy spieczonej gliny przemieszanej z łamanymi kamieniami (warstwa 6). Po ich wyeksplorowaniu ukazała się wyraźna, liniowa konstrukcja pierwotnie wykonana z drewna i gliny, stanowiąca wschodni węgar bramy – spalonej zapewne w czasie najazdu węgierskiego z 1474 r. Oparta była ona o wał, usypany z gliny oraz niewielkiej ilości kamieni, chroniący gród od strony wschodniej, będącej być może najbardziej newral-

gicznym po bramie odcinkiem całego założenia, przebiegającym wzdłuż wypłaszczenia pełniącego obecnie funkcję ścieżki turystycznej. Na szczycie wału znajdowała się dodatkowa konstrukcja wykonana z drewna (a być może także i gliny), na co wskazu-

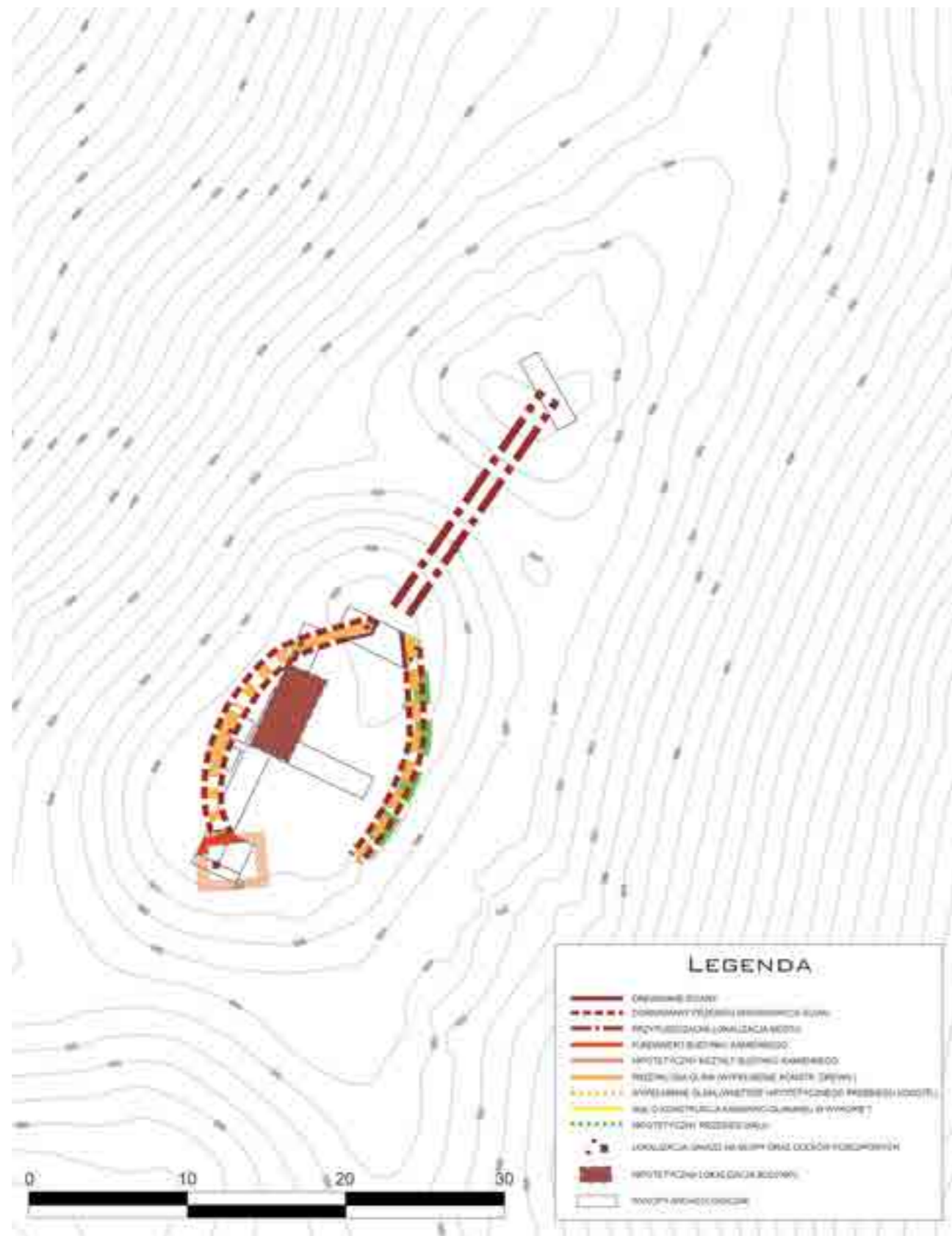
ją 3 dołki postłupowe odkryte przy samym profilu wschodnim. Wykop ten dostarczył bardzo dużej ilości zabytków o charakterze wydzielonym, wśród których najbardziej interesującym jest zbiór kul i walców ołowianych do średniowiecznej broni palnej. Zinventaryzowano także między innymi liczne przedmioty o charakterze gospodarczym (w tym zawiasy, kłódkę, klucz, oselkę, nożyczki, fragmenty noży, ogniwa itp.) oraz militaria w postaci grotów bełtów.

W przeciwieństwie do powyżej omówionych wykopów niezwykle skromnie prezentowały się odkrycia w wykopie 6/2018, założonym po przeciwległej do bramy stronie fosy II. Ubogość warstw oraz całkowity brak zabytków i śladów konstrukcji wyraźnie wskazuje, iż próba odszukania pozostałości mostu czy też prowadzącej do niego drogi powinna być podjęta w ramach szerokopłaszczyznowych badań archeologicznych.

Bez wątplenia badania archeologiczne na grodzisku w Muszynie zakończyły się sukcesem. Pomimo faktu, iż do dziś zachowało się niewiele nawarstwień o charakterze historycznym, ich układ oraz nasycenie ciekawym materiałem zabytkowym pozwoliły na w miarę pewne ustalenie wielu interesujących informacji odnoszących się zarówno do konstrukcji samego obiektu, jak i sposobu jego użytkowania.

Bazując na obserwacjach poczynionych w zachodniej części obiektu, z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy stwierdzić, iż istniała tam konstrukcja obronna złożona z dwóch równolegle ustawionych do siebie drewnianych ścian, wypełnionych gliną i kamieniami. Od strony południowej do konstrukcji tej dostawiony był budynek wykuty częściowo w skale, wzniesiony przynajmniej w części z łamanymi kamieniami spojonych gliną. W środkowej i północnej części majdanu znajdowało się wypłaszczenie, położone mniej więcej na tym samym poziomie co przejazd bramny, które – biorąc także pod uwagę materiał zabytkowy znaleziony w warstwach – może być miejscem lokalizacji budynku mieszkalnego. W przypadku, gdyby budynek ten był wyższy od otaczającego go obwodu obronnego, co należy uznać za mniej prawdopodobne z uwagi na swoje proporcje, mógłby jednocześnie pełnić funkcje obronną i osłaniać zarówno most jak i bramę. Sama brama miała około 140 cm szerokości i usytuowana była w najbardziej na północ wysuniętej części stożka. Od wschodu flankował ją wał kamienno-ziemny podwyższony konstrukcjami wykonanymi z gliny i drewna, analogicznymi być może do tych znajdujących się po stronie zachodniej.

Ustalenie czasu wzniesienia grodu, pomimo odkrycia tak znacznej ilości przedmiotów o wyjątkowym charakterze i pewnym datowaniu (jak chociażby w przypadku większości monet) okazało się sprawą niezwykle trudną.



► Próba rekonstrukcji założenia grodowego w Muszynie na podstawie wyników badań archeologicznych. Wyk. A. Ginter

Najstarszy pozyskany numizmat datowany na początek XV wieku, którym był półgrosz wybity za panowania Władysława Jagiełły w latach 1416-1422 znaleziony został w najwyższej eksplorowanej warstwie, a zatem bez wątpienia na złożu wtórnym. Pozostałe monety – z czasów Władysława V Pogrobowca odkrywane były na całym stanowisku, także w najniższych, a zatem wydawałoby się i najstarszych warstwach. Sytuacja wtórnej redepozycji materiału zabytkowego związana jest bez wątpienia ze spalaniem i zniszczeniem obiektu w czasie najazdu węgierskiego w 1474 roku, a następnie uporządkowania go zapewne w pierwszej ćwierci wieku XVI (a może nawet i wcześniej). Obecność skalistego, stosunkowo równego podłoża pozytywnie wpływała na możliwość oczyszczania wnętrza grodu, co bezpośrednio przełożyło się na brak warstw użytkowych z okresu poprzedzającego spalanie. Jedyne miejsce, w obrębie którego zachowały się najstarsze użytkowe poziomy, znajdowało się we wnętrzu budynku znajdującego się po stronie południowej grodu. Udało się tam pozyskać fragmenty naczyń, które można datować na wiek XIV. Różne fragmenty o podobnej chronologii znajdowane były także na całym obiekcie we wszystkich eksplorowanych warstwach. Na koniec warto dodać, że pośrednim dowodem na istnienie umocnionego obiektu na masywie Koziejówki już za czasów Kazimierza Wielkiego jest także odnalezienie w warstwach niwelacyjnych, uformowanych przed wzniesieniem zamku, denara Ludwika I Andegaweńskiego (1342-1382)².



► Dno oraz fragment brzośca średniowiecznego garnka. Fot. M. Majorek



► Fragment brzośca oraz wylewu średniowiecznej, bogato zdobionej misy. Fot. M. Majorek

(Nie)zwykli świadkowie życia na grodzie.

O zabytkach wyjątkowych

Artur Ginter
Uniwersytet Łódzki

Magdalena Majorek
Uniwersytet Łódzki



Wartość zabytków archeologicznych zależy głównie od kontekstu im towarzyszącego, dlatego przedmioty z badań w Muszynie stwarzają szersze możliwości interpretacyjne aniżeli znaleziska przypadkowe. W trakcie prac badawczych grodu muszyńskiego w 2018 r. pozyskano liczne i dość zróżnicowane przedmioty lub ich fragmenty o wyjątkowym charakterze poznawczym, zaklasyfikowane przez nas do grupy tzw. zabytków wydzielonych. Łącznie odnaleziono 156 takich zabytków, wśród których należy wymienić elementy uzbrojenia, ubioru, przedmioty gospodarstwa domowego, a także monety¹ i tłoki pieczętnic. Największą ich liczbę odnaleziono w części północnej badanego grodu, w obrębie wykopu nr 7/2018 (aż 71 sztuk) oraz w części północno-zachodniej, w wykopach nr 1/2018, 2/2018 i 4/2018. W pozostałych badanych miejscach nawarstwienia nie były aż tak nasycone artefaktami, co w obliczu niewielkiej ilości zachowanych relikwów zabudowy może pośrednio wskazywać, iż właśnie w tej części znajdowały się budynki mieszkalne bądź mieszkalno-gospodarcze. Po układzie zabytków o charakterze militarnym wnioskować można zaś, że atak węgierski nadszedł od strony północnej, co zbieżne jest z wnioskami dotyczącymi lokalizacji bramy i mostu.

Uzbrojenie

Broń strzelcza

Broń indywidualna, wyrzucająca zaostrome pociski (strzały), głęboko penetrujące cel określana jest mianem *broni strzelczej*. W literaturze przedmiotu² wyróżnia się dwa rodzaje broni: łuk i kuszę. Zwykle rozpatruje się je przez pryzmat strzał i bełtów, które w materiale archeologicznym pojawiają się najczęściej.

Strzały zbudowane były z drewnianej brzechwy (promienia) z osadzonymi na niej lotkami, oraz żelaznego bądź stalowego grotu. W związku z faktem, iż produkowane były w niezliczonej ilości zakładów kowalskich, każdy posiadał cechy szczególne dla danego wytwórcy. Warto też zaznaczyć, iż formy grotów były bardzo rozmaite, co wynikało z różnego ich przeznaczenia. Trudno jednoznacznie odróżnić strzały przeznaczone do polowań, od tych o charakterze typowo bojowym, bowiem każda forma w ostateczności mogła służyć w czasie walki. Ponadto, jak się okazuje w praktyce, zabytki znajdowane w zwartych, dobrze datowanych, odległych od siebie chronologicznie zespołach, są do siebie bardzo podobne³. Taka sytuacja, w której mamy do czynienia z dużą różnorodnością i jednocześnie nieczułością chronologiczną grotów - a tym samym ich małą zmiennością w czasie - powoduje, iż opracowana przez A. Nadolskiego typologia⁴ w żadnym wypadku nie może stanowić punktu wyjścia dla prób ich datowania. Nie zawsze możliwe jest też jednoznaczne odróżnienie grotów strzał i bełtów⁵. Z reguły czyni się to według schematu opracowanego przez

A. Nadolskiego, który uważał, iż pierwsze charakteryzują się liściem o formie spłaszczonej, podczas gdy groty bełtów mają przekrój romboidalny⁶. Właśnie ten wyznacznik przyjęto jako podstawę rozróżnienia artefaktów tych kategorii. Sposób użytkowania grotów strzał predysponował je niejako do ginięcia. Niewielka cena oraz spora trudność w ich odzyskiwaniu, jak się wydaje mogła zniechęcać do podejmowania za wszelką cenę prób odnalezienia ich po skończonej walce bądź polowaniu, celem ponownego przystosowywania do użycia⁷. Nie oznacza to oczywiście, że takie próby nie były podejmowane. Wręcz przeciwnie, zdaniem A. Nadolskiego nieuszkodzone strzały były zbierane i wykorzystywane ponownie⁸. Jak wyglądało to w rzeczywistości trudno jednoznacznie przesądzić, zapewne zależało to od okoliczności, ale niemniej z długotrwałym używaniem grotów - zwłaszcza w starszych okresach wczesnego średniowiecza - należy się poważnie liczyć.



Groty bełtów. Fot. A. Ginter

Na omawianym stanowisku odnaleziono 11 grotów bełtów z tuleją, o romboidalnych w przekroju ostrzach. Bełty charakteryzowały się niewielkimi wymiarami brzechwy i dość dużą masą. Ich opierzenie konstruowano najczęściej z cienkich deszczulek ustawionych tak, aby nadawać pociskowi ruch obrotowy. Groty bełtów podobnie jak i strzał, wykonane były z żelaza oraz osadzone na brzechwie za pomocą trzpienia bądź tulejki. Właśnie one w materiale archeologicznym są najczęściej występującym świadectwem użytkowania kusz. Jednak, tak jak groty strzał, groty bełtów były produktem masowym - zwłaszcza w okresie późnego średniowiecza⁹ - i mimo swego zróżnicowania typologicznego nie są zabytkiem chronologicznie „czułym”. Liczne elementy tego rodzaju broni strzelczej odnaleziono także na muszyńskim zamku¹⁰.

W celu poprawnego przygotowania brzechwy lub łączyska niezbędne było posiadanie specjalnych, bardzo precyzyjnych narzędzi, w postaci strugów o niezwykle charakterystycznej konstrukcji. Najprawdopodobniej okładziną takiego właśnie struga był odnaleziony w wykopie, w północnej części grodu (nr 7/2019), niewielki przedmiot wykonany z poroża. Analogiczny zabytek znany jest z badań w Sarkieli (Biała Wieża nad Donem)¹¹. Zabytki tego typu są niezwykle rzadkie w materiale archeologicznym, a być może także z uwagi na podobieństwo do fletu także błędnie klasyfikowane.

Broń drzewcowa

Bronią drzewcową nazywa się broń *...której główną część stanowi żelźce przeznaczone do klucia, ale czasem też do cięcia, osadzone na drzewcu o długości zazwyczaj nie mniejszej niż wzrost człowieka...*¹², przy czym żelźce mogło być kombinowane (jak na przykład w halabardzie), skonstruowane tak, aby można było nim ciskać (stosowane w oszczepach), bądź też używać do walki wręcz (jak ma to miejsce w przypadku włóczni)¹³.

Jeden z przedmiotów odnaleziony na grodzie, można z dużym prawdopodobieństwem przyporządkować do tej kategorii broni. Zabytek ten o długości całkowitej 16 cm posiada długi, ostro zakończony kolec o czworobocznym przekroju oraz u podstawy tuleję o średnicy 1,5 cm umożliwiającą osadzenie go na drzewcu. Forma ta jest bardzo zbliżona do występujących w XV wieku szydeł bojowych, umożliwiających z uwagi na swoją budowę łatwe penetrowanie zbroi kolczych. Podobne zabytki znane są z Moraw¹⁴ lub Rosji¹⁵.



Szydło bojowe. Fot. A. Ginter



Wykonana z poroża oprawa struga. Fot. A. Ginter

Broń palna

Pierwsze wiarygodne informacje mówiące o użyciu broni palnej w Europie pochodzą z miniatury zawartej w tzw. Rękopisie Waltera de Milemete z 1326 roku, który przechowywany jest w Oksfordzie. Z tego samego roku pochodzi również pisemna wzmianka o wytwarzanych we Florencji metalowych kulach i działach wykonanych z brązu. Od tego momentu broń palna rozpowszechniła się dynamicznie po całej właściwie Europie.

Pierwsza wzmianka o użyciu broni palnej w Polsce znajduje się w Kronice Janka z Czarnkowa. Informacja ta pochodzi z roku 1383 i dotyczy oblężenia Pyzdr¹⁶. Wcześniejsze wzmianki pochodzą z terenów zakonu krzyżackiego i dotyczą one oblężenia Kowna w roku 1362. Można przypuszczać, że w państwach sąsiadujących z Polską broń palna weszła w użycie mniej więcej w tym samym czasie co w naszym kraju, bowiem pierwsze wzmianki o jej wykorzystaniu odnoszą się na Rusi do roku 1382, w Czechach i na Litwie do 1383 r. Trzeba nadmienić, że wszystkie omówione przypadki dotyczą użycia broni artyleryjskiej, co może oznaczać, że jako pierwsza pojawiła się ona na polach bitew a dopiero później, w procesie ewolucji, wykształciła się ręczna broń palna. Po raz pierwszy pojawiła się ona na fresku nad portykiem konwentu w Lecceto koło Sieny pochodzącym z 1343 roku. Ukazana jest tam scena zdobywania miasta, w której żołnierze strzelają z broni trzymanej w ręku i wspartej na wale okalającym miasto. Najstarszym zaś oryginalnym zabytkiem jest okaz z Loshult przechowywany w Statens Historiska Museum w Sztokholmie datowany na połowę XIV w.¹⁷ Lufy broni ręcznej odlewane były z brązu lub żelaza. Były one gładkie, przeważnie okrągłe w przekroju, ładowane od przodu. Od końca XIV wieku osadzano je na drewnianych łożach. Zaopatrzone były od spodu w charakterystyczny hak służący do zaczepiania go o mur lub inną zasłonę w celu złagodzenia odrzutu. Początkowo hak był częścią łoża. Od około 1400 roku łączony był już bezpośrednio z lufą. Od tego właśnie haka broń ta nazwana została hakownicą. Przeznaczona była ona głównie do ostrzału z murów. Obsługą jej zajmowało się dwoje ludzi, z których jeden celował, drugi zaś podpalał proch. Istniały także modele hakownic, z których strzelało się opierając łożo o ramię lub trzymając je pod pachą. Były jednak one znacznie mniejsze od tych używanych w czasie obrony murów, tak żeby strzelec mógł wytrzymać odrzut, który powstaje w momencie strzału. Ważnym szczegółem konstrukcyjnym było umieszczenie otworu zapłonowego w konstrukcji. Pierwsze modele hakownic posiadały ten otwór na wierzchu lufy, w miejscu zakończenia komory prochowej. Tego typu rozwiązanie było o tyle kłopotliwe, że po podpaleniu prochu wydobywający się dym uniemożliwiał praktycznie celowanie. Od roku 1400 zaczęto więc umieszczać ten otwór z boku lufy. Najbardziej rozpowszechnionymi sposobami podpalania prochu było zastosowanie rozgrzanego drutu lub lontu. Uważa się, że na przełomie XIV

i XV stulecia wprowadzono już kurek lontowy. Był to najczęściej haczykowany pręt żelazny z przytwierdzonym do jednego końca zapalonym lontem.

W drugiej połowie XV wieku nastąpił gwałtowny wzrost ilości produkowanych i stosowanych na polach bitew egzemplarzy broni palnej. Na wyposażeniu ciągle królowały hakownice i rusznice. Często posiadały kurek lontowy, który w ostatniej ćwierci XV wieku doczekał się dodania sprężyn. Dodano także osłonę na panewkę oraz wprowadzono zmiany w konstrukcji łoża poprzez nachylenie tylnej części, która z czasem przekształciła się w kolbę. W drugiej połowie XV wieku zaobserwować można zwiększenie się popularności puszczeli, czyli krótkiej małokalibrowej rusznicy bez haka. Puszczel taka ważyła około 6 kg i strzelano z niej podobnie jak z małych hakownic opierając o ramię lub trzymając pod pachą. O szerokim rozpowszechnieniu tej broni świadczy podobieństwo puszczeli trzymanej przez żołnierza w scenie oblężenia Malborka w 1460 roku i strzelca angielskiego z około 1475 r.¹⁸

Uważa się, że pod koniec XV wieku hakownice wyszły z użycia. W rocie Kani z 1497 r. jest mowa o 42 rusznicach, ale o ani jednej hakownicy¹⁹. Podobna tendencja zaobserwowana została także w innych źródłach. Mimo tego nasycenie bronią palną ciągle wzrastało i sądzi się, że osiągnęło stan 50 % wyposażenia piechoty na przełomie XV i XVI wieku.

Z terenów Polski znamy niestety niewielką liczbę znalezisk ręcznej broni palnej.

Jeśli chodzi o pociski używane w ręcznej broni palnej to były one na początku kute z żelaza, potem zaś stosowano technikę odlewniczą (materiałem było tak żelazo, jak i ołów). Spotykane są także pociski szklane i gliniane, choć są to rzadkie znaleziska²⁰. Kule do broni palnej są niedoceniane jako źródło archeologiczne, mimo iż są dość licznie odnajdywane podczas badań. Za Piotrem Strzyżem przyjęto za wartość graniczną średnicę pocisku 3,5 cm, która to oddziela broń ręczną od artylerii. Jak podaje literatura przedmiotu zdarzały się jednak przykłady odwrotne, czyli działka strzelające kulami odpowiadającymi broni ręcznej, jak i owa broń osobista o kalibrze lekkiej artylerii²¹.

W trakcie opisywanych badań archeologicznych znaleziono łącznie 39 przedmiotów rozpoznanych jako pociski od ręcznej broni palnej. Cechuje je wysoka różnorodność kształtów, są to zarówno formy walcowate jak i kuliste o średnicy od 8 do 26,5 mm. Wszystkie odnalezione egzemplarze wykonane zostały z ołowiu. Wybór tego surowca i jego popularność była spowodowana dobrymi właściwościami przejawiającymi się łatwością obróbki, wynikającą z niskiej temperatury topnienia.

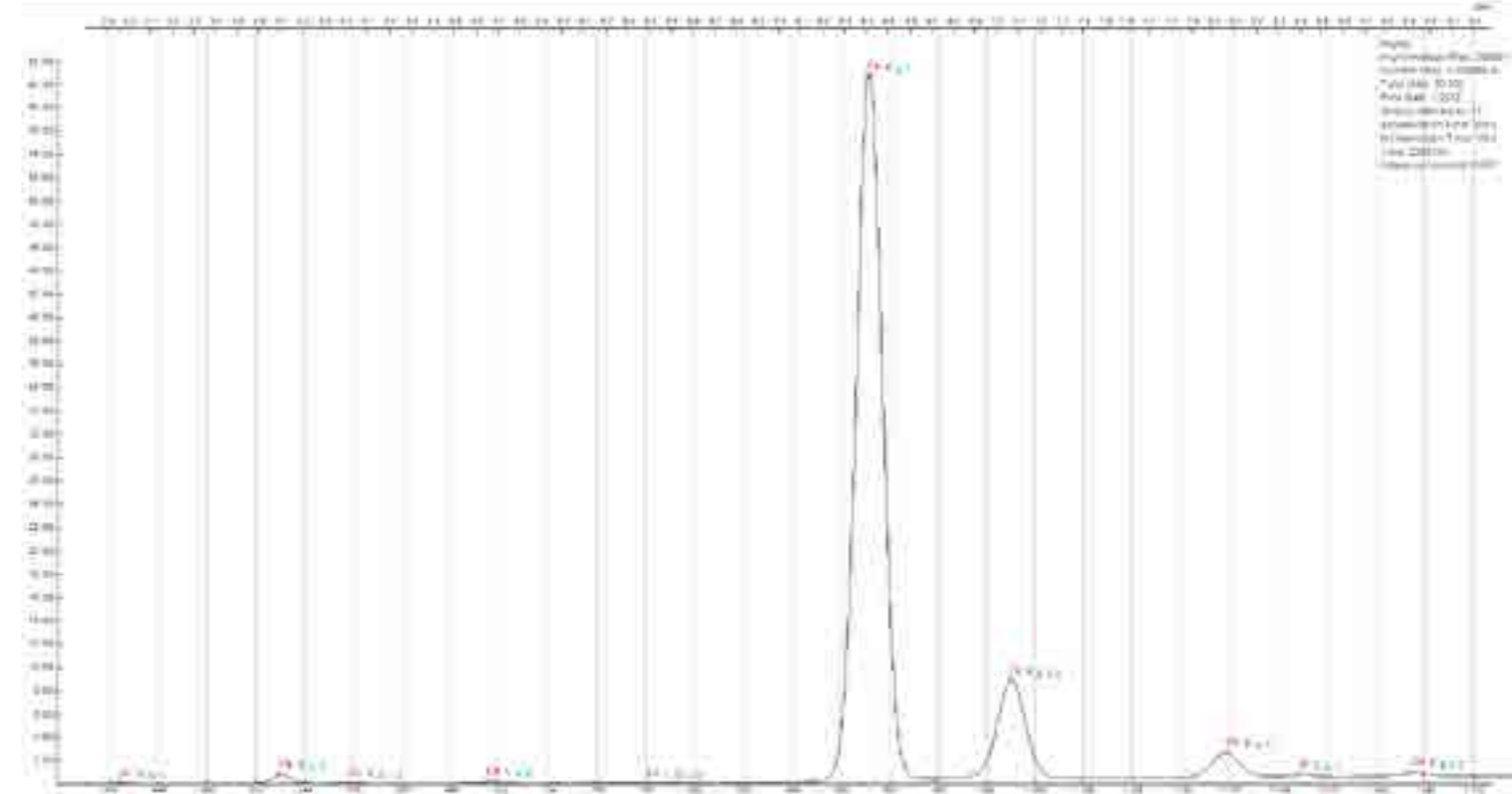
Ołów cechuje także wysoki ciężar właściwy, który daje dużą siłę przebicia. Na muzyńskim grodzie odnaleziono także ołowiany, kilkucentymetrowy walec, który zinterpretowano jako półsurowiec do ich produkcji. Podobny kęs ołowiu, datowany na lata trzydzieste XV wieku znaleziono na zamku w Lichnicach²². Półprodukty takie



► Pociski ołowiane w trakcie prac konserwatorskich. Fot. A. Ginter

wykorzystywano najprawdopodobniej do przetopienia i odlewania kul, jak również cięcia na krótsze odcinki i produkcji pocisków w kształcie walca. Niezwykle w tym przypadku jest to, że cały znaleziony zbiór pocisków pozyskany podczas badań nie posiada właściwie analogii z terenu ziem polskich, co może oznaczać, że jest pierwszym opracowanym (a może i jedynym) tego typu znaleziskiem. Co więcej taka ilość kul na różnym etapie produkcji wskazuje, że na badanym przez nas grodzisku znajdował się warsztat produkcyjny zajmujący się wykonywaniem kul do broni palnej (być może obsługujący także i zamek).

Piętnastowieczne pociski ołowiane znane są z zamku w Wenecji koło Żnina i Pucka. Egzemplarze o szerszej, późnośredniowiecznej metryce, odnaleziono w Krośnie na Podkarpaciu, w Sanoku, w Bardzie. Jest to również kategoria zabytków masowo spotykana w Czechach, znane są egzemplarze z zamku Lichnice, Lacembok, Rokštejn, Vortnov, jak też z badań w Novym Hradzie koło Kunratic czy osady w Mstěnicach²³.



► Analiza składu chemicznego zdobienia powierzchni średniowiecznej kłódki. Wyk. A. Ginter



► Analiza składu chemicznego kuli do średniowiecznej broni palnej. Wyk. A. Ginter

Z badań archeologicznych zamku muszyńskiego pochodzi również duża kolekcja pocisków ręcznej broni palnej, są to jednak pociski żelazne odnalezione w nawarstwieniach wiązanych z najazdem węgierskim w 1474 r.²⁴ Jeden egzemplarz jest kamienny, marmurowy²⁵. Z tegoż miejsca pochodzą także fragmenty luf broni palnej²⁶.

Broń biała

W trakcie badań udało się odkryć trzy fragmenty broni białej - siecznej, najprawdopodobniej sztych kordu, część środkową głowni kordu a także głowicę miecza. Stan zachowania głowni nie pozwala na ich precyzyjną identyfikację, przy czym czytelne jest, że mamy do czynienia z bronią jednosieczną.

Kord był jednosieczną bronią prywatną, a zatem nie przechowywaną w arsenałach miejskich, w efekcie czego niemalże wszystkie znaleziska tego typu pochodzą z badań archeologicznych bądź znalezisk przypadkowych i nie należą do częstych. Wyglądem kord przypominał powiększony nóż, o prostej lub lekko wygiętej głowni



Sztych kordu. Fot. A. Ginter



Głowica miecza, widok z boku. Fot. A. Ginter

Głowica miecza z widocznym otworem służącym osadzeniu na trzonie rękojeści. Fot. A. Ginter



(krótszej niż głownie tasaków), asymetrycznej rękojeści i poprzecznie nitowanym trzonie. Ten rodzaj broni był bardzo popularny i utrzymywał się w użyciu przez wiele lat. Pięknie zdobiona głowica kordu oraz fragment głowni odnalezione zostały w trakcie badań archeologicznych na muszyńskim zamku w 2013 r.²⁷

Głowica była elementem miecza ulegającym licznym przemianom na przestrzeni lat. Jej umiejscowienie pozwalało na dość łatwy demontaż i wymianę na inną. Odnaleziona na gródce muszyńskiej głowica miecza cechująca się owalnym kształtem, reprezentuje typ H1 wg R.E. Oakeshott'a²⁸. Taka forma według badaczy jest typowa dla II połowy XIV wieku i pierwszej połowy wieku XV, przy czym z uwagi na cenę miecza w okresie średniowiecza oręż tego typu był wykorzystywany tak długo jak tylko nadawał się jeszcze do walki. Warto też dodać, iż zabytki tego typu należą do rzadkości, co po raz kolejny pokazuje jak niezwykłymi obiektami są pozostałości grodu i zamku w Muszynie.

Tłoki pieczętne

Na szczególną uwagę zasługują dwa tłoki pieczętne odnalezione na grodzie. Pierwszy z nich, zachowany fragmentarycznie jest to tłok do laku lub wosku o średnicy 2,65 cm, którego deltoidalny w przekroju poprzecznym trzon z uszkiem mierzy 2,7 cm wysokości. Z kolei drugi, zachowany szczątkowo tłok mierzy 2,3 cm wysokości, a średnica stempla wynosi 1,9 cm. W tym przypadku zachował się fragmentarycznie wzór składający się z okręgu, odwróconej litery P, prawdopodobnie widel odwróconych zębami w dół, oraz dwóch niepełnych symboli w górnej części: korony nad odwróconą literą P oraz poziomej linii powyżej drzewca widel. Symbole te zostały wykonane w technice rycia.



Tłok pieczętny z fragmentarycznie zachowanym stemplem. Fot. M. Nowak



Tłok pieczętny z zachowanym obrazem na stemplu. Fot. M. Nowak

Stosowanie pieczęci, początkowo rezerwowane dla najwyższych warstw społecznych, miało na celu uwierzytelnienie dokumentu, do którego były przytwierdzone. Uznawana była ona za znak rozpoznawczo-własnościowy konkretnej osoby²⁹. Wraz z rozwojem społeczności pojawiały się pieczęcie miejskie, mieszczańskie, cechowe³⁰ oraz pieczęcie niższych warstw społecznych. Wyróżnia się cztery grupy tłoków: pismowe, obrazowe, portretowe oraz heraldyczne. Ze względu na znaczne zniszczenie pierwszego tłoka z grodu w Muszynie, nie można jednoznacznie go skategoryzować. Z kolei drugi tłok należy łączyć z grupą obrazową. Zarówno forma jak i przeznaczenie pieczęci podyktowane były z góry warunkowanymi przepisami. Jednocześnie różne akty prawne określały sposób niszczenia pieczęci po zmarłym władcy czy utracie urzędu, co najprawdopodobniej można łączyć z jednym z odsłoniętych na muszyńskim grodzie zabytków.

Znaleziska tłoków pieczętnych należą do bardzo rzadkich znalezisk archeologicznych, chociaż niekiedy udaje się pozyskać pojedyncze okazy (przykładem może być zabytek z Wolina)³¹. Dominują jednakże kolekcje muzealne, w których znajdują się zarówno tłoki jak i same pieczęcie, także o metryce średniowiecznej, jak choćby pieczęć majestatyczna Władysława Warneńczyka³².

Elementy ubioru

Podczas badań archeologicznych grodu odnaleziono także przedmioty, które należy określić mianem elementów strojów. Wśród nich zarejestrowano trzy średniowieczne sprzączki spinające pasy lub zdobiące strój. Odnalezione przedmioty tej kategorii mają różne wielkości i kształty. Największa z nich mie-

rzy 5,6 cm (długość) x 6,7 cm, (szerokość zewnętrzna ramki), zaopatrzona jest w długi na 5,9 cm kolec. Masywna rama sprzączki przyjmuje kształt litery D. Druga ze sprzączek, mierzy 4,4 cm długości, a jej lirowata rama osiąga 3,6 cm szerokości. Przy tym zabytku kolec nie zachował się. Ostatnia, najmniejsza – o prostokątnej ramie ma wymiary 1,7 cm (długość) x 3,2 cm (szerokość).

Innymi elementami służącymi spinaniu strojów są guziki. Ich upowszechnienie należy wiązać z wiekiem XIII, kiedy to nastąpiła moda na stroje lepiej dopasowane i przylegające do ciała³³. Oprócz funkcji użytkowej, stanowiły często ozdobę ubioru. Jako jedne z pierwszych, we wczesnym średniowieczu, z terenów Moraw na ziemię polskie dotarły gu-



Sprzączka o ramie przyjmującej kształt litery D. Fot. A. Ginter

ziki nazywane knofliki. Na przestrzeni dziejów guziki przyjmowały bardzo różne formy, zarówno płaskie jak i wypukłe (o główkach w kształcie grzybka, czy kuli), z nóżką lub bez. Egzemplarz z grodu to prosty, płaski, w rzucie poziomym okrągły guzik o średnicy około 1,7 cm z dwoma otworami.



Sprzączka o prostokątnej ramie. Fot. A. Ginter

Pozostałe przedmioty

Wyjątkowe przedmioty z grodu reprezentowane były także przez szereg rzeczy, które najprawdopodobniej związane były z wyposażeniem gospodarstwa domowego. Wśród nich dość licznie występują fragmenty okuć oraz elementy służące zamykaniu pomieszczeń lub skrzyń zabezpieczających inwentarz materialny. W dobrym stanie zachowała się dość masywna, żelazna kłódka, zdobiona liniowo pasmami stopu miedzi oraz żelazny klucz. Niemał identyczny klucz datowany na XIII–XIV wiek, posiadający poprzeczną stopkę i uszko, które służyło jako uchwyt, znajduje się w zbiorach Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie³⁴. W obrębie wykopów odnaleziono również fragment narzędzia do rozniecania ognia

– krzesiwo, nożyce, osełkę i kilka fragmentów noży. Nóż uznaje się za narzędzie uniwersalne, używane zarówno w warsztacie rzemieślnika, jak i w zwykłych zajęciach domowych czy gospodarczych. Przedmioty te stanowiły również rodzaj broni białej³⁵.



Zdobiona kłódka żelazna.
Fot. A. Ginter



Klucz żelazny. Fot. A. Ginter

Przypisywane im funkcje nie ulegały zmianom na przestrzeni dziejów, chociaż w miarę upływu czasu i postępu technologicznego dochodziło do powstania form coraz bardziej wyspecjalizowanych, lepiej dostosowanych

do bardziej zróżnicowanych czynności, zwłaszcza w wytwórczości rzemieślniczej. W materiałach z grodu muszyńskiego odnaleziono cztery fragmenty noży, a właściwie ich głowni. Oprawy, które zwykle wykonywano z drewna, kości lub poroża - nie zachowały się. Ich znacznie zunifikowany kształt utrudnia przypisywanie określonych funkcji. Przyjmuje się, że noże o krótkich, krępych głowniach służyły do obcinania końskich kopyt³⁶. Z kolei za noże bojowe przyjmuje się zwykle egzemplarze o długości głowni powyżej 20 cm³⁷. Egzemplarze muszyńskie należą najprawdopodobniej do noży gospodarczych. Mimo, iż nie zachowały się w całości, można zakładać, że długość głowni nie przekraczała kilkunastu centymetrów.



Głownia noża gospodarczego.
Fot. A. Ginter



Fragment głowni
noża gospodarczego.
Fot. A. Ginter

Dieta mieszkańców grodu.

Analiza archeozoologiczna szczątków z grodziska w Muszynie

Daniel Makowiecki
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Martyna Wiejacka
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Jan Wiejacki
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu



Rzeźnik oprawiający tuszę bydła. Ilustracja z traktatu Tacuinum Sanitatis wydanego w Lombardii w XIV w.

Odkryte podczas wykopalisk materiały faunistyczne poddano standardowym procedurom opisowo-analitycznym stosowanym na gruncie archeozoologii¹. W wyniku ich zastosowania uzyskano dane o grupach zoologicznych, składzie gatunkowym i anatomicznym.

Zbadany zbiór szczątków zwierzęcych liczył 1185 elementów. Z nich pod względem zoologicznym (gatunkowym) zidentyfikowano niemal 700 (tab. 1), czyli około 60%. Większość z nich to drobne fragmenty trzonów i końców kości długich. Wśród nich zarejestrowano egzemplarze ze śladami narzędzi rzeźniczych (ryc. 1, 2). Na tej podstawie można stwierdzić, że zbadane materiały to typowe od-



Ryc. 1. Bydło – kości długie ze śladami cięcia, tzw. porcje garnkowe. Fot. J. Wiejacki

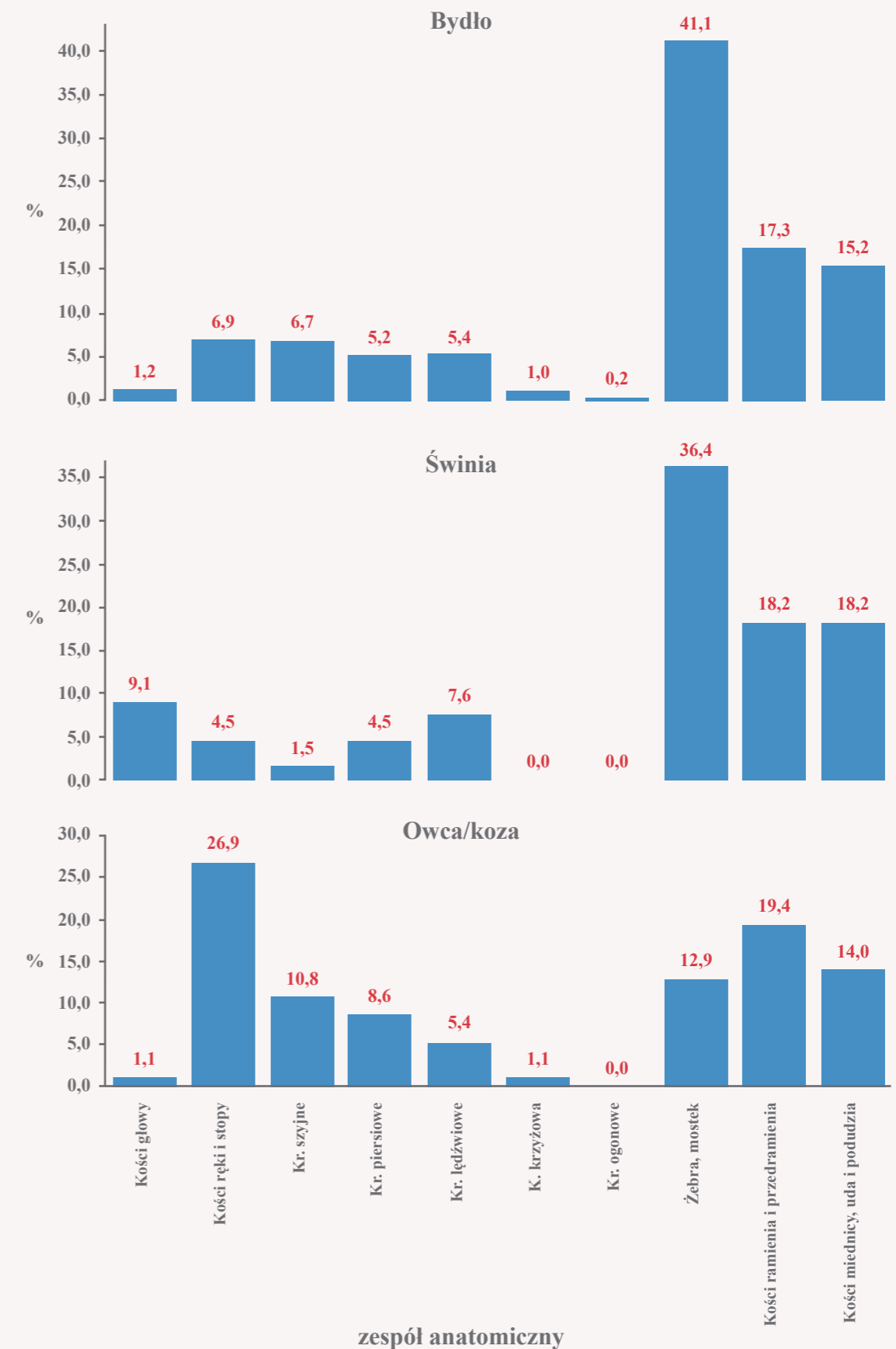


Ryc. 2. Bydło – żebra ze śladami porcjowania na obu końcach. Fot. J. Wiejacki

padki pokonsumpcyjne. Pochodziły od trzech grup kręgowców, tj. ssaków domowych, ssaków dzikich i ptaków. Jednak pierwsza z wymienionych grup dominowała, stanowiąc aż 98% całego zbioru. Spośród ssaków domowych aż 75% szczątków należało do bydła, niespełna 12 do owcy i kozy (łącznie) oraz niespełna 10 do świni. Jedynym ssakiem łownym była sarna. W przypadku ptactwa więcej było kości kury niż gęsi.

Pod względem składu anatomicznego bydła, małe przeżuwacze i świnia były reprezentowane przez niemal wszystkie ele-

Ryc. 3. Muszyna - gród. Udział (%) zespołów anatomicznych bydła, świni oraz łącznie owcy/kozy, owcy i kozy



menty szkieletu (tab. 1). Najliczniejsze były jednak żebra, kości obu kończyn, jednakże bez ręki i stopy (ryc. 3). Sporą frekwencję odnotowano także dla kręgów. Niewielką część zbiorów stanowiły kości głowy. Wartości metryczne uzyskane z pomiarów żeber, na których odnotowano ślady porcjowania na obu końcach, wskazują, że średnia porcja mięsa miała około 8 cm, zaś zakres tych porcji zawierał się w granicach 4,8–16,6 cm.

Z uzyskanych danych wynika, że ludność zamieszkująca gród była zaopatrywana w mięso pochodzące z hodowli, w tym głównie w wołowinę. Bardzo niska frekwencja pozostałości głowy oraz dystalnych (dalszych części – kości ręki i stopy) obu kończyn (ryc. 3) to dobra przesłanka do tezy o tym, że ubój odbywał się poza grodem. Jedynie w przypadku małych przeżuwaczy tusze mogły być dostarczane bez głowy, jednak z całymi kończynami. Wskazuje na to bardzo wysoki udział ręki i stopy (tzw. stopki). Te dalsze części kończyn, o minimalnej zawartości mięśni, osiągnęły aż 27%, stanowiąc zarazem największy udział spośród wszystkich zespołów anatomicznych (ryc. 3). Do grodu sprowadzano więc tylko tusze lub mniejsze, tzw. zasadnicze wyręby. Większość wołowiny uzyskiwano od sztuk wyrosniętych, około 3,5 roku i starszych. Jednak w zbiorze odnotowano także pozostałości cieląt, skierowanych do konsumpcji w wieku około 3 miesięcy.

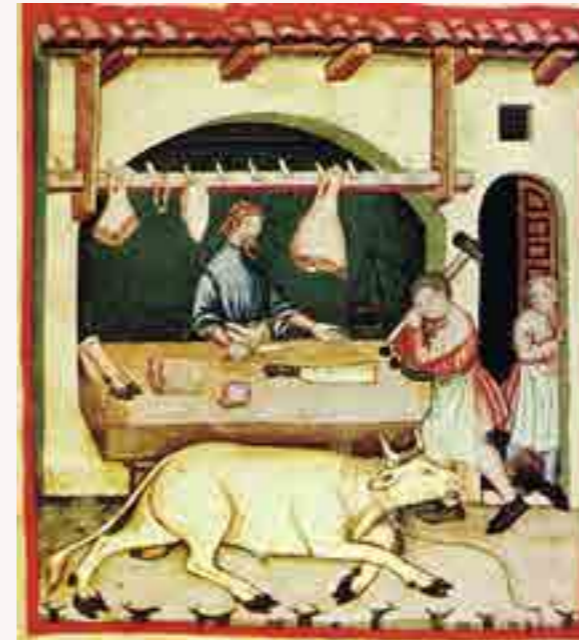
Bydło, z którego uzyskiwano mięso, reprezentowało niską formę, tzw. krótkorogą. Wskazują na to wysokości w kłębie obliczone z trzech kości skokowych (talus), przy długości bocznej tych egzemplarzy – odpowiednio: 55,4; 55,7; 57,7 mm – uzyskano wartości² wynoszące 101,4; 101,9 i 105,6 cm.

Zważywszy na skład gatunkowy i dominację szczątków bydła, można uznać, że pożywienie mięsne mieszkańców grodu było mało urozmaicone. Z drugiej strony należy dodać, że w Bytomiu, jako jednym z miast Górnego Śląska, konsumpcja wołowiny, przy niewielkim udziale baraniny/koziny i wieprzowiny oraz znikomym dziczyzny, w XIV–XVI wieku to charakterystyczne cechy diety mieszczan³.

Można przypuszczać, że dostarczanie z zewnątrz tusz zwierzęcych do miejsc rezydencjonalnych w XIV–XV wieku było raczej powszechne. Do takich samych spostrzeżeń doprowadziły analizy rozkładu anatomicznego szczątków z zamku w Krośnie Odrzańskim⁴. W zbadanych tam zbiorach udział kości głowy bydła wynosił zaledwie 5%, świnii oraz owcy i kozy po 6%. Wygląd miejsc porcjowania tusz zwierzęcych oraz narzędzi do tego używanych przedstawiają źródła ikonograficzne, między innymi XIV wieczne wydanie Tacuinum Sanitatis (ryc. 4, 5). Bydło użytkowane gospodarczo w Muszynie, pod względem rozmiarów ciała było takie samo jak w innych regionach Polski w tym czasie⁵. Były to zarazem sztuki o takiej samej wysokości, jak bydło wczesnośredniowieczne. To w Wielkopolsce i w innych regionach charakteryzowało się średnią wartością parametru około 104 cm⁶.

W najbliższym czasie przewidywane są badania materiałów z kolejnych wykopów grodziska. Można przypuszczać, że umożliwią uzyskanie kolejny i bardziej pełnych danych empirycznych. Wówczas możliwa będzie weryfikacja ustaleń dokonanych w niniejszym opracowaniu.

Ryc. 4. Rzeźnik oprawiający tuszę bydła. Ilustracja z traktatu Tacuinum Sanitatis wydanego w Lombardii w XIV w.



Ryc. 5. Rzeźnik oprawiający tuszę świni. Ilustracja z traktatu Tacuinum Sanitatis wydanego w Lombardii w XIV w.



Tabela 1. Muszyna. Lista zwierząt oraz skład anatomiczny ich szczątków

Element anatomiczny	Bydło <i>Bos taurus taurus</i>	Świnia <i>Sus domesticus</i>	Owca/koza <i>Ovis aries/Capra hircus</i>	Owca <i>Ovis aries</i>	Koza <i>Capra hircus</i>	Sarna <i>Capreolus capreolus</i>	Gęś/ka/ gęś domowa <i>Anser anser/A. domesticus</i>	Kura domowa <i>Gallus domesticus</i>	Kuraki <i>Galliformes</i>	Ptaki <i>Aves</i>	Nierozpoznane	Razem
Czaszka		1			1							2
Żuchwa	2	3										5
Kieł mleczny dolny		1										1
Ząb górny	2											2
Ząb dolny	2	1										3
Kr. szyjne	34		9									43
Kr. szyjny I		1										1
Kr. szyjny II	1		1									2
Kr. piersiowe	27	3	8									38
Kr. lędźwiowe	28	5	5									38

Element anatomiczny	Bydło <i>Bos taurus taurus</i>	Świnia <i>Sus domesticus</i>	Owca/koza <i>Ovis aries/Capra hircus</i>	Owca <i>Ovis aries</i>	Koza <i>Capra hircus</i>	Sarna <i>Capreolus capreolus</i>	Gęgawa/ gęś domowa <i>Anser anser/A. domesticus</i>	Kura domowa <i>Gallus domesticus</i>	Kuraki <i>Galliformes</i>	Ptaki <i>Aves</i>	Nierozpoznane	Razem
K. krzyżowa	5		1									6
Kr. ogonowe	1											1
Żebra	214	24	12									250
Mostek							1		1			2
Łopatka	42	7	2			1						52
K. ramienna	19	4	8		1		1					33
K. promieniowa	17		3	2	1	1	1					25
K. łokciowa	9	1	1				1	1				13
K. promieniowa i łokciowa	3											3
Kości nadgarstka	5											5
K. śródreżcza	2		1	1			1					5
Miednica	27	3	6									36
K. udowa	25	5	2					1				33
Rzepka	4											4
K. piszczelowa	18	3	5					1	1	1		29
K. strzałkowa		1										1
Kostka boczna	5											5
Kości stępu	1											1
K. piętowa	8			1								9
K. skokowa	8	1	1									10
K. ośrodkowo-czwarta	5											5
K. śródstopia	1		1	2				1				5
Cz. palcowy 1	4		6	2								12
Cz. palcowy 1 tylny	1											1
Cz. palcowy 2		1	3	3								7
Cz. palcowy 2 tylny	1											1
Cz. palcowy 3		1	3	1								5
Cz. palcowy 3 przedni							1					1
K. krucza								1				1
Rozpoznane	521	66	78	12	3	2	4	7	1	2		696
Nierozpoznane	69										420	489
Razem	590	66	78	12	3	2	4	7	1	2	420	1185

Tabela 2. Muszyna. Zestawienie taksonów zoologicznych według numerów inwentarza

Nr inw	Bydło <i>Bos taurus taurus</i>	Świnia <i>Sus domesticus</i>	Owca <i>Ovis aries</i>	Koza <i>Capra Hircus</i>	Owca/koza <i>Ovis aries/Capra hircus</i>	Sarna <i>Capreolus capreolus</i>	Gęgawa/ gęś domowa <i>Anser anser/A. domesticus</i>	Kura domowa <i>Gallus domesticus</i>	Kuraki <i>Galliformes</i>	Ptaki <i>Aves</i>	Nierozpoznane	Razem
luźne	4										10	14
014											1	1
024	28	1		1								30
025	42	2	1		1	1					5	52
030	1				1						1	3
036	1											1
037	3										3	6
038	1											1
039	1										4	5
055											1	1
056	1											1
057		1										1
081	58	5			12							75
082	12	1									8	21
083	1											1
084	11	1										12
133											2	2
135											1	1
136	1										10	11
137	10	1									3	14
138	1										4	5
139		2			2			1				5
140	2										6	8
141	16	1			1						20	38
142	7										8	15
143	28	2			2						20	52
145	13	3	1								20	37
146	26	2									13	41
148	1										5	6
149											1	1
150		1									2	3
151	2										1	3
152	9				1						13	23
153											15	15
154											1	1
155											1	1
159											2	2
161	48	4		2	7	1					44	106
163	1										2	3
185	1											1
186	7	3			3		4	1		2	17	37
187	2	1			3						3	9

Nr inw	Bydło <i>Bos taurus taurus</i>	Świnia <i>Sus domesticus</i>	Owca <i>Ovis aries</i>	Koza <i>Capra Hircus</i>	Owca/koza <i>Ovis aries/Capra hircus</i>	Sarna <i>Capreolus capreolus</i>	Gęś/ kura/ gęś domowa <i>Anser anser/A. domesticus</i>	Kura domowa <i>Gallus domesticus</i>	Kuraki <i>Galliformes</i>	Ptaki <i>Aves</i>	Nierozpoznane	Razem
188	3	2						1	1		22	29
189	13	3			2						11	29
193	1											1
194											1	1
195	1											1
201					2							2
208					2						2	4
209	7				1						7	15
210	1	2									7	10
211	2	1									3	6
212	1											1
221	1										3	4
222	1											1
223	1				2						13	16
224	1										1	2
225											1	1
226											1	1
228	1											1
229	1											1
230	1											1
231	6	2			1						9	18
232	2										7	9
233					1						2	3
234	1	1	9		5						7	23
235	26	5			2			1			5	39
236	1				1						3	5
237	33	6	1		3						14	57
238	20	1			7			1			1	30
239	21	2			12			1			34	70
240	6				2						9	17
241	6										3	9
242	1											1
243	1											1
244	4										1	5
245	1											1
246		1									3	4
247	84	9			2							95
248											1	1
249											1	1
250	1										1	2
251	1							1				2
Razem	590	66	12	3	78	2	4	7	1	2	420	1185

O pieniądzu.

Numizmaty z muszyńskiego grodziska

Artur Ginter
Uniwersytet Łódzki

Maciej Jasiński

Marcin Nowak
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu



W trakcie badań archeologicznych na muszyńskim grodzisku udało się odkryć zaskakująco duży zbiór numizmatów, cechujących się w większości bardzo dobrym, jak na artefakty zalegające 600 lat w ziemi, stanem zachowania. Dzięki temu w większości przypadków udało się określić nie tylko władcę, za czasów którego bito daną monetę, ale także mennicę, w której miało to miejsce.

Z uwagi na fakt, iż artefakty reprezentowały nie tylko zbliżony okres w historii, ale również należały do grupy zabytków o unikatowym charakterze, oprócz zaawansowanych zabiegów konserwatorskich wykonana została także analiza ich składu chemicznego z użyciem spektrometrii fluorescencyjnej. Wykonano ją za pomocą spektrometru XRF PI-MKON 0.1 XRF 01 firmy POLON-IZOT przy wykorzystaniu metody fluorescencji rentgenowskiej XRF. Urządzenie wyposażone zostało w lampę rentgenowską (oraz antykatodę wolframową) o mocy 4W oraz napięciu 30 kV i prądzie 132 μ A. W przypadku wszystkich badanych próbek bez względu na czas akumulacji wyniki znormalizowano do 100 sekund przy napięciu 30 kV oraz 15 μ A. Widoczny na widmach pik wolframu związany jest z użytym rodzajem antykatody i nie stanowi składowej badanych zabytków. Argon natomiast jest podstawowym składnikiem powietrza znajdującego się pomiędzy lampą a artefaktem.

W zbiorze 13 badanych monet najstarszym oznaczonym numizmatem jest półgrosz Władysława Jagiełły, datowany na lata 1416–1422. Jest to także jedyna moneta typowo polska, wybita w Krakowie. Reszta zidentyfikowanych numizmatów pochodzi z Węgier i datowana jest na dosyć wąsko, bo na lata 1440–1452.



Półgrosz Władysława Jagiełły (1416-1422). Nr inw. 2/wMG/2018. Fot. A. Ginter

W co najmniej 8 przypadkach monety związane są z osobą Władysława V zwanego Pogrobowcem, jedna moneta zaś zawiera tytułaturę Władysława I (czyli u nas Władysława III Warneńczyka), króla Polski (1434–1444) oraz Węgier (1440–1444).



Denar Władysława V (Pogrobowca) (ok. 1446). Nr inw. 122/wMG/2018. Fot. A. Ginter



Denar Władysława III Warneńczyka (ok. 1443). Nr inw. 18/wMG/2018. Fot. A. Ginter

Ze względu na skomplikowane w swej materii wydarzenia rozgrywające się w latach czterdziestych XV wieku na Węgrzech, których podłożem był konflikt Władysława I ze stronnictwem Władysława V Pogrobowca, reprezentowanym przez Elżbietę, wdowę po Albrechcie II, w tym samym czasie bito monety zarówno jednego i drugiego władcy, czy może ściślej rzecz ujmując władcy i pretendenta. Warto dodać, że Władysław V urodził się w 1440 roku i jeszcze w tym samym roku pojawiła się edycja numizmatów, na których tytułowany jest on królem węgierskim.

W ramach ciekawostki, oraz aby jeszcze nieco bardziej zagmatwać sprawę, warto dodać, że monety w interesującym nas okresie bił również regent Janos Hunyady (1446-1453), stronnik Władysława I Warneńczyka, co więcej bili oni także monety wspólne.



► Denar Władysława V (Pogrobowca) (ok. 1440). Nr inw. 109/wMG/2018. Fot. A. Ginter

Najmłodszą wydatowaną monetą z muszyńskiego zbioru jest obol Władysława V Pogrobowca bity w latach 1451-1452.

Nietypową z punktu widzenia numizmatyki a przy okazji najlepiej zachowaną monetą jest denar Władysława V (Pogrobowca) **88/wMG/2018** bity w latach 1440-1441. W literaturze specjalistycznej znajdują się informacje mówiące, że typ ten był wybijany jedynie w Krzemnicy oraz posiadał w prawym i lewym polu podwójnego krzyża oznaczenia K – P oraz K – R. Na badanym egzemplarzu w lewym polu mamy literę „a” a w prawym liwię, a zatem denar ten nie został raczej wybity w Krzemnicy. Nie ma na nim żadnych twardych dowodów wskazujących na inną mennicę, ale po-



Obol Władysława V Pogrobowca (1451-1452). Nr inw. 47/wMG/2018. Fot. M. Nowak

dejmując się pewnej spekulacji należałoby jako prawdopodobną wskazać mennicę w Koszycach. Na chwilę obecną jesteśmy przekonani, iż moneta ta nie jest notowana w żadnym katalogu, co pozwala ją zaklasyfikować do monet bardzo rzadkich, bądź zupełnie nieznanymi współczesnej numizmatyce.



► Denar Władysława V (Pogrobowca) (1440-1441). Nr inw. 88/wMG/2018. Fot. A. Ginter

Niemniej ciekawe odkrycia poczynione zostały w trakcie wstępnej analizy laboratoryjnej monet.

Pomiary spektrometryczne wykonane zostały dla wszystkich numizmatów, przy czym większość z nich posiada zachowaną, wytworzoną w toku chemicznych procesów postdepozycyjnych, ochronną patynę, której skład dalece odbiega od składu pierwiastkowego samej monety. Zgodnie ze sztuką konserwatorską, patyna taka jest jednym z najlepszych znanych zabezpieczeń, w efekcie czego w procesie konserwacji jest pozostawiana w stanie nienaruszonym. Zabytek o nr inwentarzowy **88/wMG/2018**, cechujący się także dobrym stanem zachowania, nie posiadał w/w patyny. W wyniku negatywnych oddziaływań procesów podepozycyjnych wywołanych zmiennymi warunkami atmosferycznymi oraz środowiskowymi część powierzchni zabytku pozostała jednak nieczytelna. Należy przy tym pamiętać, że owa moneta znajdowała się w obiegu, przechodziła z rąk do rąk, przechowywana była w mieszku lub skrzyni obijając się o różne przedmioty, także o inne monety. Stopień wytarcia, czy niekiedy zniszczenia numizmatu jest więc po części wynikiem zwykłego użytkowania pieniądza.

W celu oczyszczenia i zabezpieczenia monety wykonano szereg zabiegów. W pierwszej kolejności wykonano dokumentację pomiarową oraz fotograficzną obejmującą zdjęcia mikro- i makroskopowe (moneta ma średnicę 15,2 mm i wagę 0,5 g). Następnie zabytek umieszczono w kąpieli w wodzie destylowanej i delikatnie płukano,

wspomagając proces oczyszczania z nawarstwień glebowych pędzlami i szczotkami o bardzo miękkim i miękkim włosiu z włókien syntetycznych. Wstępne rozpoznanie monety wskazywało, że została wykonana ze srebra. W wyniku oceny stanu zachowania numizmat umieszczono w 3% roztworze wersenianu na kilka minut, delikatnie poruszano pojemnikiem. Zabieg powtórzono kilkakrotnie do momentu, w którym nie było widocznych zmian zabarwienia roztworu wskazujących na zakończenie procesu.

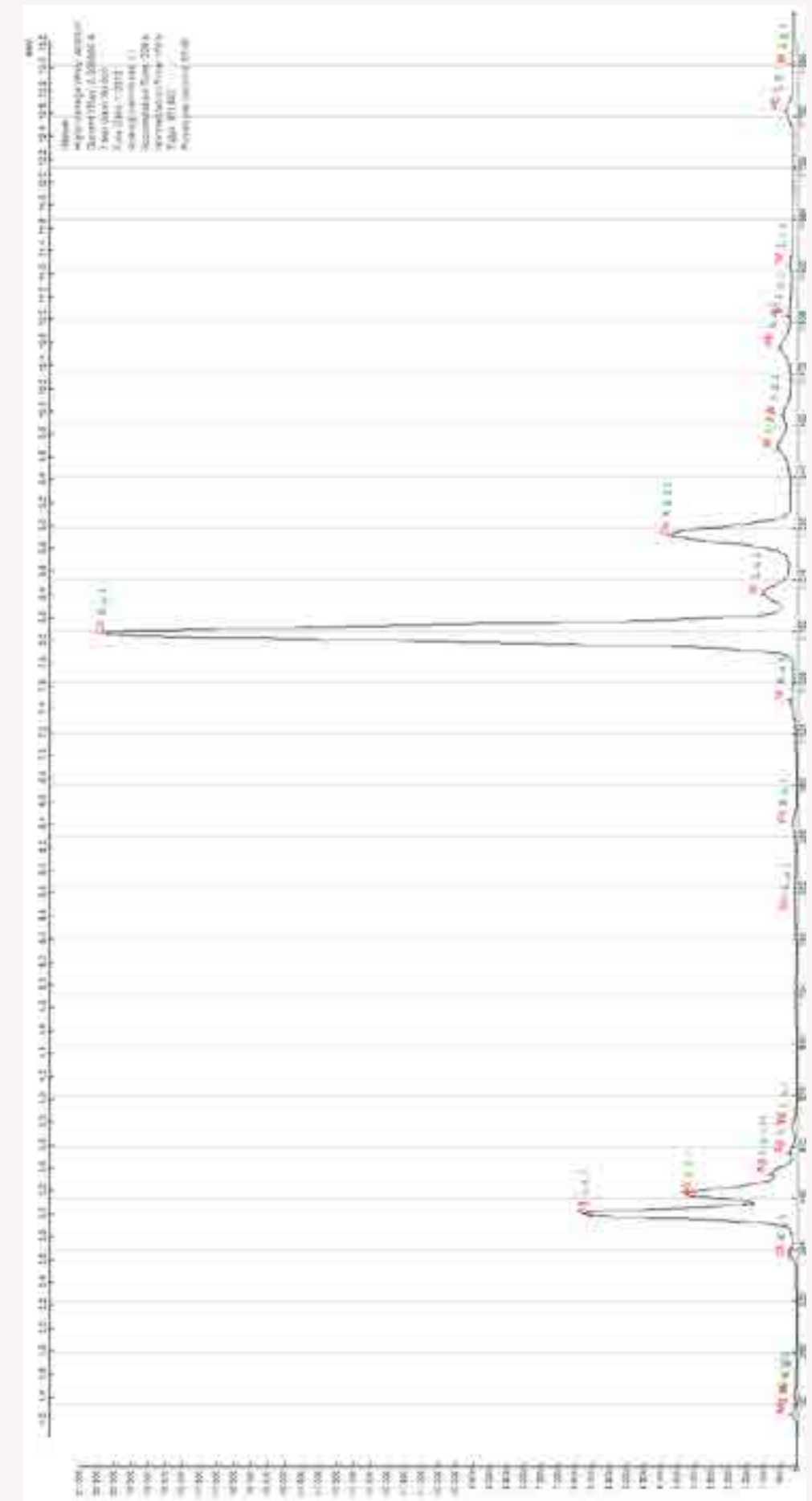


► Moneta o nr inw. 88/wMG/2018 – stan przed konserwacją.
Fot. M. Nowak

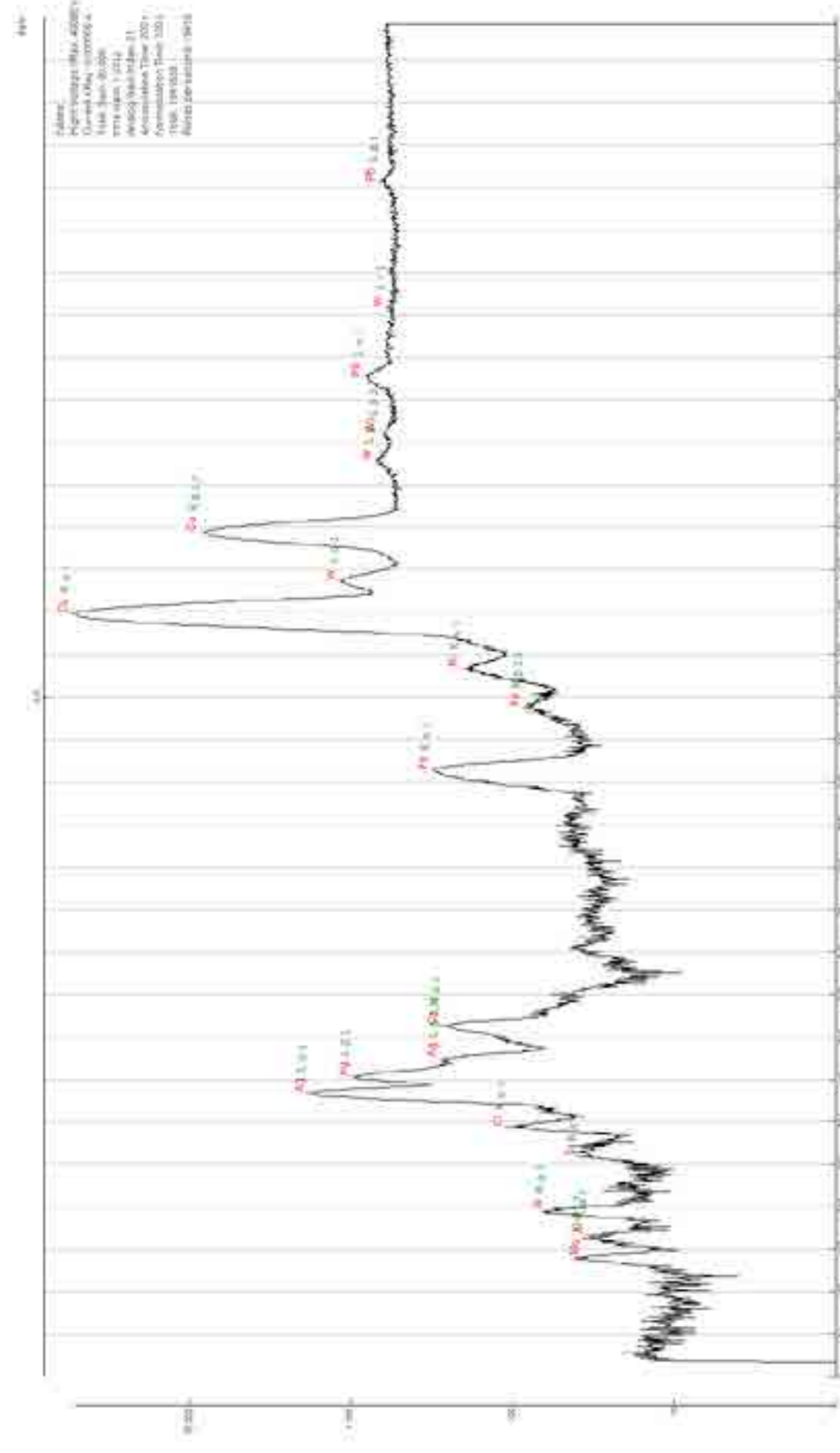
Usunięte w ten sposób produkty korozji uczyniły część rysunku, zarówno na awersie i rewersie monety bez użycia silniej ingerujących metod mechanicznych. Następnie obiekt umieszczono w kąpeli z wody destylowanej w celu wyprowadzenia pozostałości w/w roztworu. Po kilkakrotnym płukaniu obiekt umieszczono w acetonie w celu odwodnienia, a następnie wypolerowano bardzo miękką szczotką. Na tak przygotowany zabytek nałożono warstwy zabezpieczające w postaci roztworu 10% Paraloidu B-44 w ksylenie, a następnie wosk mikrokrystaliczny Cosmoloid 80HH rozpuszczony w benzynie lakowej do konsystencji pasty.

Analiza składu chemicznego metodą spektrometrii fluorescencyjnej wykazała, iż moneta została wykonana ze stopu srebra i miedzi. W stopie tym znajdowały się także niewielkie domieszki innych pierwiastków jak np. ołowiu, żelaza, niklu, manganu oraz chloru, które są domieszkami rud srebra i miedzi.

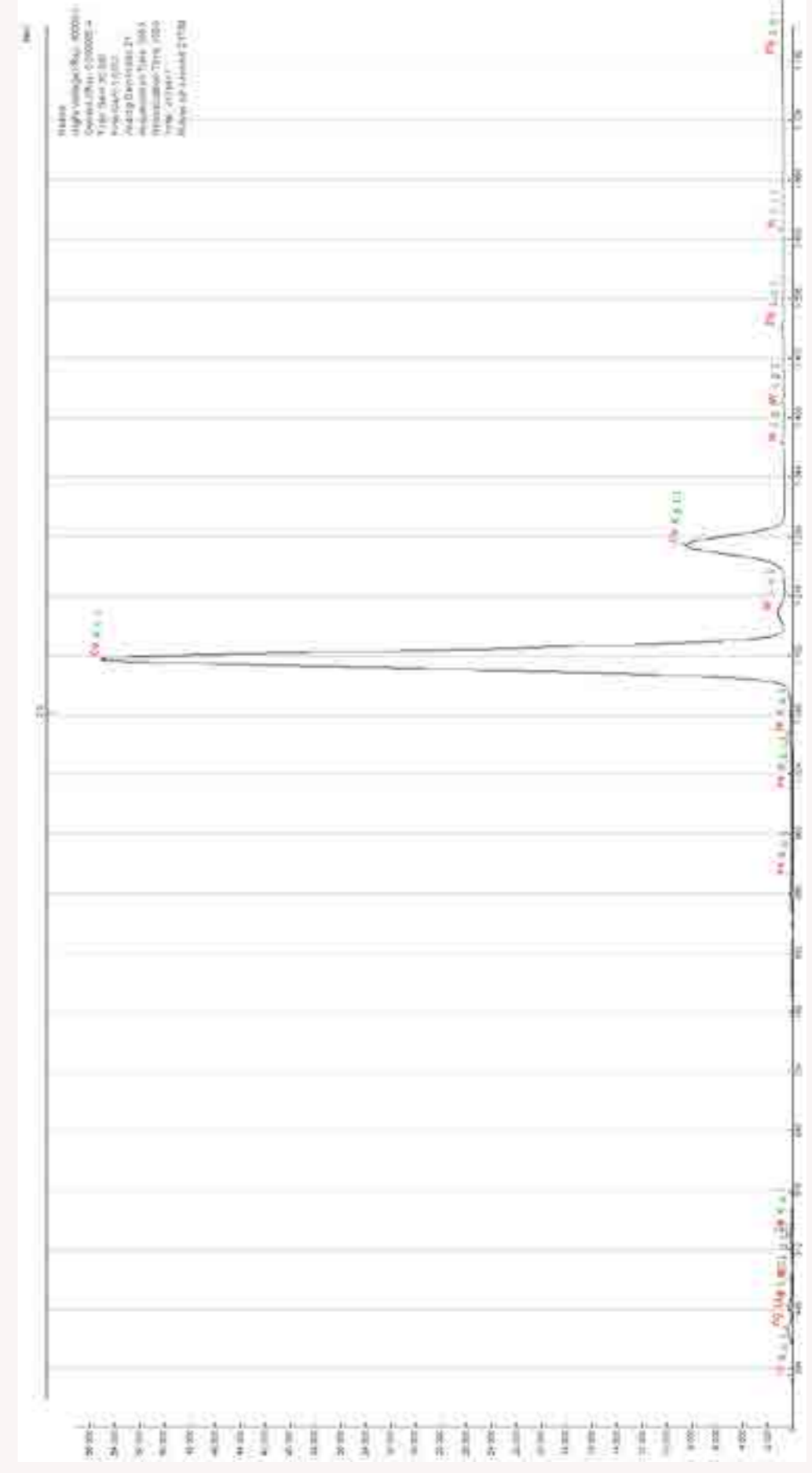
Niezwykle interesującym zabytkiem jest także moneta o numerze inwentarzowym **109/wMG/2018**. Analiza składu pierwiastkowego i mikroskopowa wykazała, że najprawdopodobniej mamy do czynienia z fałszerstwem z epoki, polegającym na pokryciu miedzianego krążka cienką warstwą srebra. Metoda ta znana była już w starożytnej Grecji i pozwalała na wykonanie monety o wadze i wyglądzie nie pozwalającym na odróżnienie oryginału od fałszerstwa. Podobna obserwacja nasunęła się autorom także w przypadku zabytku **118/wMG/2018**.



Moneta o nr inw. 88/wMG/2018 – analiza składu chemicznego metodą spektrometrii XRF. Skala liniowa. Wyk. A. Ginter



Moneta o nr inw. 109/w/MG/2018 – analiza składu chemicznego metodą spektrometrii XRF. Skala logarytmiczna.



Moneta o nr inw. 118/w/MG/2018 – analiza składu chemicznego metodą spektrometrii XRF. Skala logarytmiczna.

Niewielka ilość srebra może świadczyć o tym, iż mamy do czynienia z falszerstwem.

Katalog odkrytych monet:

2/wMG/2018 – półgrosz wybity za panowania Władysława Jagiełły w latach 1416-1422, mennica Kraków, Aw: korona, pod koroną W†, w otoku MONETA WLA-DISLAI, Rw: Orzeł w koronie, w otoku REGIS POLONIE.

Lit. - Gum.P. 518, Frynas P.16.1/10, Kop. 375 (R2), Kubiak typ VII.

18/wMG/2018 – pieniądz miedziany, denar wybity ok. 1443 roku, Władysław I, mennica nieokreślona, Aw: herb Węgier w koronie, po bokach I oraz E lub N, nieczytelny napis M WLADISLAI DEI, Rw: herb Litwy (Pogoń), nieczytelny napis REGIS VNGARIE EC – ze względu na stan zachowania nie ma 100% pewności w identyfikacji.

Lit. - Huszar 607, CNH 145A, Pohl 145.

38/wMG/2018 – niemożliwa do identyfikacji z uwagi na stan zachowania.

39/wMG/2018 – denar Władysława V (Pogrobowca), kiedy ten był pretendentem do tronu, wybity prawdopodobnie w latach 1440–1441, mennica Bratysława, Aw: podwójny krzyż, w polach L P?, LADISLAI REGIS, Rw: nieczytelny, z pewnością herb Węgier pośród innych herbów. Ze względu na brak możliwości odczytania pozostałych herbów, możliwym jest, że moneta z tytułurą Władysława I, datowana na rok 1440.

Lit. - podobny do: Pohl 152-4(?), CNH 198(?), Huszar 644/645(?)

47/wMG/2018 - obol Władysława V (Pogrobowca), kiedy ten był jeszcze pretendentem do tronu, 1451–1452, Aw: podwójny krzyż, w polach L oraz znak specjalny - pik lub podobny, napis (MONETA LADISLAI), Rw: czteropolewa tarcza herbowa (Czechy, Morawy, Austria i Węgry), napis REGIS UNGARIE ET C, mennica prawdopodobnie Lewocza.

Lit. - Pohl 163-3, Huszar 657, CNH 189.

86/wMG.2018 – pewne jest jedynie, że to moneta węgierska Władysława (widoczny napis LADISLAI), jednak nie wiadomo którego, doskonale za to wpisująca się w okres i rodzaj monet zawartych w zbiorze (połowa XV wieku).

Moneta węgierska Władysława.
Nr inw. 86/wMG/2018. Fot. A. Ginter



88/wMG/2018 – denar Władysława V (Pogrobowca), kiedy ten był pretendentem do tronu, ok. 1440 - 1441, Aw: podwójny krzyż, znak a oraz lilia, napis MON LA-DIS-LAI REGIS, Rw: w środku gwiazdka, dookoła herby Węgier, Czech oraz Austrii. W otoku litery we „wnękach” na pewno V, być może cały napis V nG AR(IE) – ta moneta jest nienotowana w katalogach z tymi oznaczeniami mennicy, bardzo rzadka lub wcześniej nieznaną.

Lit. - Huszar 645, CNH 199, Pohl 153 - podobny.

104/wMG/2018 - denar Władysława V (Pogrobowca), kiedy ten był pretendentem do tronu, ok. 1440–1441, mennica Krzemnica, Aw: podwójny krzyż, znaki K(?) oraz P(?), napis MON LADIS-LAI REGIS, Rw: w środku gwiazdka, dookoła herby Węgier, Czech oraz Austrii. W otoku litery we „wnękach”.

Lit. - Huszar 645, CNH 199, Pohl 153.

109/wMG/2018 - ze względu na stan zachowania i pytanie o oryginalność jest to moneta trudna do opisanie. Z pewnością jest to denar – prawie na pewno Władysława V Pogrobowca (pretendenta), ok. 1440 r, mennica Krzemnica, Aw: podwójny krzyż, napis M. LA ...w polach znaki K oraz R lub a, Rw: tarcze herbowe (Czechy, Morawy i Austria).

Lit. - Huszar 643, Pohl 150-4 lub 150-5, CNH 201A – podobny.



Moneta o nr inw. 109/wMG/2018 – stan przed konserwacją. Fot. A. Ginter

Moneta o nr inw. 109/wMG/2018 – zdjęcie z mikroskopu. Fot. A. Ginter

118/wMG/2018 - denar – Władysław V Pogrobowiec (pretendent), ok 1446 r., mennica najprawdopodobniej Koszyce, Aw: podwójny krzyż, w polach znaki c lub a oraz lilia.

Lit. -: Huszar 652, Pohl 159-2, CNH 181.

121/wMG/2018 – moneta najprawdopodobniej węgierska, ale z uwagi na zły stan zachowania niemożliwa do identyfikacji.



► Denar Władysława V (Pogrobowca) (ok. 1446). Nr inw. 118/wMG/2018. Fot. A. Ginter

122/wMG/2018 - denar Władysław V Pogrobowiec (pretendent), ok 1446 r., mennica Koszyce, Aw: podwójny krzyż, w polach znaki C oraz lilia, w otoku: MONETA LADISLAI, Rw: herb Węgier i napis: REGIS VnGARIE ET C.

Lit. -: Huszar 652, Pohl 159-2, CNH 181 – nieco inny napis otokowy niż w literaturze, ale występujący w tytułaturze Władysława V na innych typach monet, stąd przypuszczenie, że monety należy przypisywać temu władcy.

124/wMG/2018 – Władysław V Pogrobowiec (pretendent), ok. 1446 r, mennica Koszyce, Aw: podwójny krzyż, w polach znaki C oraz lilia, w otoku: MONETA LADISLAI, Rw: herb Węgier i napis: REGIS V(n)GARIE ET C.

Lit. -: Huszar 652, Pohl 159-2, CNH 181 - podobny.



► Denar Władysława V (Pogrobowca) (ok. 1446). Nr inw. 124/wMG/2018. Fot. A. Ginter

Skróty użyte w katalogu:

Pohl - Artur Pohl „Münzzeichen und Meisterzeichen auf ungarischen Münzen des Mittelalters 1300–1540”, Budapest 1982.

Huszár - Lajos Huszár „Münzkatalog Ungarn von 1000 bis heute”, München: Battenberg 1979.

CNH - Dr. Ladislaus Réthy i Prof. Dr. Günter Probst „Corpus Nummorum Hungariae”, Graz 1958.

Frynas - Jędrzej George Frynas „Medieval coins of Bohemia, Hungary and Poland”, wyd. Spink 2015.

Gum P. - Marian Gumowski „Podręcznik Numizmatyki Polskiej”, Kraków 1914.

Kop. - Edmund Kopicki „Ilustrowany Skorowidz Pieniędzy Polskich i z Polską Związanych”, Warszawa 1995.

Kubiak - Stanisława Kubiak - „Monety pierwszych Jagiellonów (1386–1444), Wrocław - Warszawa - Kraków 1970, wyd. Ossolineum.

Zamek.

Badania archeologiczne w Pławcu

Mário Comisso

Peter Ďurica



Foto: archív obce Plaveč

Zamek Pławiec (okręg Stara Lubowla), wpisany w 1963 r. na listę narodowych zabytków kultury, położony jest na prawym brzegu rzeki Poprad, u zbiegu Pogórza Lubowelskiego i Gór Lewockich. Wzniesiony został przy strategicznym węźle komunikacyjnym dwóch dróg – jednej prowadzącej doliną rzeki Torysy oraz drugiej biegnącej doliną rzeki Poprad, w celu kontroli ważnego szlaku handlowego do Polski¹.

Pierwsza wzmianka o zamku pojawiła się w dokumencie króla Andrzeja III z 1294 r. Przywołuje się tam nadanie przez króla Stefana V Arnoldowi, synowi Detrika ze Spiszu, przygranicznego majątku Pławiec². W latach 1270–1294 Arnold wybudował na tych ziemiach na własny koszt zamek, który następnie w 1294 r. król Andrzej III wraz z przyległościami przejął oddając mu jako rekompensatę wieś Švábovce na Spiszu. W 1301 r. król Władysław V³ tuż po swojej koronacji podarował majątek Pławiec biskupowi krakowskiemu Janowi Muskacie, jednak ten w niespokojnych czasach XIV wieku, w związku z nieustającymi walkami o tron austro-węgierski, nigdy nie przejął tych dóbr⁴. W 1312 r. król Karol I Robert podarował Rikolfowi, synowi Rikolfa, trzy królewskie lasy, z których jeden znajdował się pod zamkiem Pławiec, w związku z czym historycy przyjmują, że w tym czasie i zamek Pławiec należał do domeny królewskiej. W 1317 r. król Karol I Robert wynagrodził Filipowi Drugethowi zasługi przekazując mu różne dobra, wśród których znalazł się zamek Pławiec. Po śmierci Filipa Drugetha majątek z zamkiem przeszedł na własność jego bratanka Viliama, który zadbał o to, by w 1327 r. król potwierdził tę darowiznę. Po śmierci Viliama Drugetha zamek powrócił w ręce króla. Kolejnym dokumentem dotyczącym zamku jest spis własności komitatu Sáros z 1427 r., według którego właścicielami włości zamkowych była w tym czasie rodzina Bubeków. W latach 1440–1444 zamek pozostawał w rękach

Bratrzycy albo bratczycy (słow. bratíci) - oddziały wojskowe w dużej części złożone z czeskich husytów działające w połowie XV wieku na terenie Słowacji, Moraw, północnej Austrii i południowej Polski, gdzie grabili klasztory, majątki feudalne, ale także i zwykłych chłopów.

Jana Jiskry z Brandýsa a około 1450 r. jego właścicielem został Piotr ze Snakova. W 1453 r. zamek przeszedł w ręce Piotra Komorowskiego i w jego dokumentach z 1455 r. jest wspominany jako „zamek Pławecz”. W 1455 r. zamek został oddany w zastaw dowódcy oddziałów „bratrzyków”. Piotrowi Aksamitowi. Po ich porażce w 1461 r. zamkiem władał Stefan Zápolya. W 1505 r. Jadwiga, wdowa po Stefanie, podarowała zamek Pławiec kapitanowi zamku Orawskiego Michałowi Horvathowi z Łomnicy jako rekompensatę za zastaw. Do połowy XIX w. zamek wchodził w skład majątku Horvathów, kiedy to wymarła gałąź rodziny po mieczu. Po pożarze w 1856 r. zamek stopniowo popadał w ruinę⁵.

Przemiany planu i bryły każdego zamku są złożonym procesem zachodzącym pod wpływem zmieniających się wraz z upływem czasu potrzeb oraz woli kolejnych jego właścicieli. W przypadku zamku pławckiego doszło do uformowania zamkniętego ze wszystkich stron, prawie kwadratowego narysu murów kurtynowych z wysuniętymi, narożnymi bastionami. W dziejach jego rozbudowy można wyróżnić pięć głównych etapów budowlanych⁶.

W **pierwszym etapie datowanym na okres średniowiecza** na najwyższym punkcie wzgórza wzniesiono niewielki zamek. Badania murów wskazują na to, że budynek miał plan podłużny, a zatem nie był to donżon, jaki chciał to widzieć Victor Myszkovszky. Na wschód od niego rozciągał się dziedziniec zamku, otoczony przez mury obronne, które zachowały się do dziś w północnej części założenia.



Zamek Pławiec: tzw. pierwsze wojskowe zdjęcie topograficzne Węgier; 1787 r.



Zamek Pławiec; fotografia z początku XX w.



Zamek Pławiec; fotografia z poł. XX w.

Drugi etap budowy rozpoczął się na **przełomie XV i XVI w.** W połowie XV w. zamek przejęły oddziały wojskowe bratrzyków pod dowództwem kapitana Piotra Axamity a w 1505 r. właścicielami zamku została rodzina Horváthów, która rozbudowała zamek w kierunku południowym i południowo-wschodnim.



► Fragment dokumentacji zamku Pławiec wykonanej przez pana Čiernohorského

Trzeci etap rozbudowy trwał **od XVI w. do 1613 r.** W tym okresie zamek został znacznie przebudowany przez Juraja Horvátha. W 1613 r. dobudowano wschodnią część zamku. Wzniesiono północne mury obronne i południowo-wschodnią basteję z wejściem na dziedziniec, którą dostawiono do starszych murów. Basteja posiadała co najmniej trzy kondygnacje, przy czym dolna kondygnacja była zagłębiona w grunt. W tym okresie zachowana średniowieczna część zamku została ozdobiona zwieńczającą ją attyką, którą dokumentują zdjęcia z początku XX w.⁷

Czwarty etap budowy trwał **od 1613 r. do końca XVII w.** W tym czasie przeprowadzono modernizację obiektu. Dobudowano wykusze latrynowe po wschodniej stronie murów, obok bastei południowo-wschodniej.

Piąty etap budowy trwał **do 1830 r.** W 1815 r. zmarł kolejny przedstawiciel rodu Horwathów noszący imię Juraj, a nowym właścicielem zamku stał się jeden z jego synów, Ferdynand. W 1817 r. zamek Pławiec spłonął. Po pożarze Ferdynand przebudował go na wspaniałą rezydencję, inspirowaną zamkiem Dunajec w Nidzicy. Ferdynand zmarł w Brukseli 8 lipca 1843 r., podczas podróży do Anglii i Francji, ale pochowany został w krypcie na zamku w Pławcu. W 1856 r. zamek Pławiec ponownie strawił pożar, po czym został on opuszczony i zaniedbany⁸.

Pod koniec XIX w. jako pierwszy zamkiem zainteresował się Viktor Myszkovszky (1838–1909), członek sprawozdawca Tymczasowej Komisji do Spraw Zabytków, powołanej przez Ministerstwo Kultury w 1872 r. W ramach działalności tejże komisji zamek został zinwentaryzowany i do dziś zachował się szkic przedstawiający plan warowni oraz jego wygląd od strony północno-zachodniej.

Pierwsze systematyczne, wieloletnie badania zamku Pławiec **na przełomie lat 80. i 90. XX w.** prowadził pan Černohorský, nauczyciel z Preszowa. Jako laik i entuzjasta gromadził artykuły dostępne w prasie regionalnej, uzupełniając je cytatami z książek, planami, starymi fotografiami i rysunkami. W dalszej kolejności dokumentację uzupełniał o własne zdjęcia, notatki, zwymiarowane rysunki na papierze milimetrowym oraz opisy zamku i krypty. Zebrane materiały zostały skatalogowane i opatrzone przypisami. Poza precyzją i obszernością zbioru, najbardziej interesujące jest to, że jego autor jako jedyny dysponował informacją o zawaleniu się zachodniej ściany zamku. Według niego doszło do tego podczas burzy gradowej w dniu 21.05.1989 r. około godz. 16.00⁹.



► Plan zamku z zaznaczonymi działaniami archeologicznymi w poszczególnych sezonach badań



◀ Bastia południowo-wschodnia



► Zamek Pławiec przed rozpoczęciem prac renowacyjnych w 2014 r.

Pierwsze badania archeologiczne na zamku Pławiec zleciło Okręgowe Muzeum Regionalne Stara Lubowla (Okresné vlastivedné múzeum Stará Ľubovňa¹⁰) w **1991 r.** Komisja ekspertów na kierownika tychże badań wybrała dr. Petera Rotha, a konsultantem został PhDr. Michal Slivka. W 1991 r. wykonano na zamku



Odkrycie drugiego piętra bastii południowo-wschodniej, profil zachodni



Bastia południowo-wschodnia i mur obwodowy zamku



Bastia południowo-wschodnia, drugie piętro, przejście do zaspanych pomieszczeń wnętrza zamku

Podczas kolejnych czterech sezonów badań (1998–2001), które prowadzono na zewnątrz zamku – od wschodniego muru obronnego do wnętrza bastii południowo-wschodniej, udało się ustalić, że ściana widoczna na szkicu V. Myszkovszkiego z 1885 r., zaznaczona jako wschodnia część fortyfikacji nie jest najdalej wysuniętym elementem obronnym, ale stanowi młodszą fazę muru obwodowego. Przed nią udało się odnaleźć kolejny mur, który został dostawiony do bastii południowo-wschodniej. Uważa się, że mur ten został rozebrany przed 1706 r. a następnie w jego miejscu postawiono nowsze budynki.

Materiał pochodzący z muru obwodowego – na podstawie jego struktury jest datowany na XIII-XIV w., z zastrzeżeniem jednak, iż nie ma wystarczających dowodów potwierdzających to przypuszczenie.

W przejeździe bramnym udało się odsłonić część fundamentów bramy i jej ościeże. Przed bramą zaś odkryto pozostałości fosy lub wilczego dołu.

Na podstawie wniosków komisji ekspertów badania archeologiczne zakończono w 2001 r. Dna wykopów przykryto folią z tworzywa sztucznego, co podczas kolejnych badań miało ułatwić odróżnienie od siebie poziomów już zbadanych, po czym wykopy zasypiano, a teren przywrócono do stanu pierwotnego¹³.

Za przełomowy moment w historii zamku można uznać rok 2014, kiedy to władze miejscowości Pławiec rozpoczęły systematyczną renowację zamku (przy wsparciu Ministerstwa Kultury Republiki Słowackiej i Ośrodka Pracy, Spraw Społecznych i Rodziny), w ramach projektu renowacji zabytków architektury z zaangażowaniem osób bezrobotnych. Częścią tychże działań są także badania archeologiczne, przy czym lokalizacja wykopów i sposób działania w całości podporządkowana jest potrzebom zabezpieczenia murów zamku. Metodykę procesu renowacji zamku zatwierdził Okręgowy Urząd ds. Zabytków w Preszowie, który określił, że poza ochroną istniejących pozostałości architektury należy uwzględnić odnowę zewnętrznej części zamku, natomiast prace we wnętrzu obiektu mogą się odbywać tylko w niezbędnym zakresie.



Sklepienia na drugim i trzecim piętrze bastii południowo-wschodniej

dwa wykopy archeologiczne. Wykop I/91 o wymiarach 1 x 5 m, założono w miejscu, gdzie „pierwotnie miał się znajdować donżon” – przy zachodnim murze wieży. Ponieważ badacze natknęli się w nim na punkt triangulacyjny, wykop przesunięto o metr na wschód. Prace prowadzono do głębokości 1,7 m w obrębie nawarstwień o charakterze destrukcyjnym¹¹. Wykop II/91 został wytyczony prostopadle do wykopu I/91, przy północnej ścianie wieży. Miał on długość odpowiadającą długości wieży, a jego szerokość wynosiła 1,5 m. Podczas jego eksploracji udało się odsłonić rozbiórkowy lub „zawaliskowy” materiał budowlany w postaci cegieł kształtek pochodzących z żeber (zniszczone sklepienie(?)) i większych kamieni, które dr P. Roth wstępnie zinterpretował jako pozostałości pochodzące z „okrągłego donżonu”¹².



◀ Południowy mur obwodowy z bastcją południowo-wschodnią po renowacji



▶ Bastcja południowo-wschodnia, pierwsze piętro – drewniana podłoga z lat 1612–1613

W toku prac renowacyjnych ustalono, że ingerencja wewnątrz zamku jest niezbędna, w związku z czym rozpoczęto badania w bastcjach. W bastcji północno-wschodniej badania archeologiczne ograniczono do działań powierzchniowych mających na celu odsłonięcie jej obrysu, natomiast bastcję południowo-wschodnią i południowo-zachodnią przebadano w całości. Poza obszarem wspomnianych bastcji, we wnętrzu zamku prowadzono także badania związane z odsłonięciem latryn (łac. *locus secretus*) – na północ od północno-wschodniej bastcji oraz odkryciem zachodnich murów obronnych i wejścia w zachodniej ścianie zamku.

W 2014 r. po raz pierwszy przebadano warstwę gruzu zalegającą pod południową ścianą warowni (wykop I/14), którą następnie usunięto na odcinku pomiędzy wieżą południowo-wschodnią i południowo-zachodnią. Była to największa dotychczas ingerencja w nawarstwienia ziemne zamku. Po usunięciu nasypu, który wydatowano na wiek XVIII–XIX, eksplorowano kolejne warstwy pod południowym licem południowego muru. Nad calcem (w tym miejscu stanowiły go żółte ily), w którym osadzono fundamenty południowego muru obronnego, zanotowano obecność warstw wczesno nowożytnych.

W celu odsłonięcia linii muru obwodowego oraz bastcji południowo-wschodniej konieczne było zbadanie jego przebiegu oraz relacji stratygraficznej z bastcją. Wykop Ib/14 usytuowano więc na przedłużeniu wykopu I/14. Poziom stropu calca w tym wykopie znajdował się o ok. 200 cm niżej niż w wykopie I/14. Różnica ta spowodowana jest obecnością w tym wykopie starszej fosy, która zasypała została w czasach wczesnonowożytnych, o czym świadczą ruchome zabytki a także fundament muru obwodowego w jej zasypisku.

W wykopie II/14 podjęto próbę rozpoznania relacji muru z bastcją południowo-wschodnią. Podczas eksploracji wykopu w pierwszym etapie odsłonięto poziom przejścia. Następnie od zachodniej strony bastcji po usunięciu poziomów destrukcyjnych odsłonięto koronę muru obwodowego biegnącego w kierunku północnym. Mur ten dostawiono do bastcji, a połączenie obydwu tych konstrukcji, zaspoinowano zaprawą wapienną.

Calcem - warstwa geologiczna, nie naruszona przez działania człowieka.

Na południe od muru wykop pogłębiono aż do calca i tu powtórzyła się sytuacja z wykopu Ib/14, gdzie bezpośrednio nad calcem zidentyfikowano na podstawie zabytków ruchomych warstwę wczesnonowożytną. Artefakty w niej reprezentowane są przede wszystkim przez fragmenty ceramiki budowlanej (cegły, dachówki), kafli piecowych z motywami roślinnymi, ceramiki kuchennej (dzbanów, mis) oraz ceramiki stołowej (m. in. majolika).

W sezonie 2015 r. kontynuowano badania na zewnątrz, ale także wewnątrz bastcji południowo-wschodniej nawiązując do badań z poprzedniego roku. Na zewnątrz, w wykopie II/15, w narożniku bastcji południowo-wschodniej i muru zewnętrznego odkryto pierwotne, dobrze zachowane lico bastcji. W wykopie I/15 – wytyczonym po przeciwległej stronie muru – również odsłonięto lico bastcji, eksplorując nawarstwienia do calca.

Jesienią rozpoczęto eksplorację wykopu III/15 na obszarze wnętrza bastcji południowo-wschodniej. Tu w przeważającej części prowadzono eksplorację w obrębie wykopów starszych – z badań w latach 1998-2001. Pozostały obszar, który nie był przebadany we wspomnianym czasie stanowiły nawarstwienia osypiskowe związane ze zniszczeniem zamku w II połowie XIX wieku.

Na trzecim piętrze bastcji odkryto dwie ściany z ambrazurami i poziom przejścia. Ściany oczyszczono a przejście odciążono, po czym całość przykryto folią i zasypano. Na drugim piętrze zaobserwowano osłabione konstrukcyjnie sklepienia, pod którymi nie można usuwać nawarstwień bez ryzyka ich zawalenia. Na tym poziomie oczyszczono powierzchnię jednej ściany z ambrazurami, ale nie kontynuowano eksploracji z powodu zagrożenia zniszczeniem substancji zabytkowej.

Pozyskane w wykopach ruchome zabytki pochodzą głównie z czasów wczesnonowożytnych i reprezentowane są przede wszystkim przez fragmenty ceramiki kuchennej, budowlanej, jak również kafle i fragmenty butelek szklanych. Najstarsze fragmenty o metryce XV wiekowej, znaleziono w wykopie I/15, w warstwach zalegających w fosie, bezpośrednio nad calcem.



Północny mur obwodowy starszej fazy zamku

Pozostałości zachodniej ściany zamku

W trakcie badań przeprowadzonych w kolejnym roku – **2016 r.** odsłonięto od strony zewnętrznej całą basteję południowo-wschodnią. Na wschodniej ścianie ze strzelnicami, na wysokości drugiego piętra odkryto dwa kanały odwadniające oddalone od siebie o ok. 2 m. Częściowo odsłonięto również korony murów zidentyfikowane w latach 1998-2001, znajdujące się na północ od bastei. Sukcesywnie eksplorowano wnętrza jej drugiego piętra, ograniczając jednak badanie sklepień, jak wcześniej wspomniano z powodu ich bardzo złego stanu zachowania. Po oczyszczeniu wnętrza bastei zadokumentowano dwie zachowane ściany z otworami strzelniczymi skierowanymi na północ i południe, natomiast część ściany od strony wschodniej nie zachowała się. Dodatkowo w trakcie prac odkryty został przesklepiony otwór w starszej, zachodniej ścianie, stanowiący pozostałość bramy prowadzącej do wnętrza zamku. Po oczyszczeniu szyi bramnej na odcinku około 350 cm odkryto dwa, zapewne wtórnie wykonane, przejścia prowadzące do niedostępnego (zapewne zagruzowanego) skrzydła wschodniego.

Dodatkowo starano się zlokalizować wejście na pierwsze piętro na styku bastei południowo-wschodniej i wnętrza zamku. Nie znaleziono jednak ani reliktyw klatki schodowej ani innego zejścia do najniższego piętra – te udało się zidentyfikować dopiero po dwóch latach w południowo-wschodniej części bastei. Ceramika wydobyta z warstw zasypiskowych tego poziomu datuje go na koniec czasów wczesnonowożytnych.

Po zadokumentowaniu odkryć piętro i sklepienia zostały zabezpieczone.

W 2016 r. prowadzono badania archeologiczne przy północnej linii murów obronnych. Ich celem było rozpoznanie stanu ich zachowania. Lico od wewnętrznej strony zamku odkryto tuż pod powierzchnią. Po rozszerzeniu wykopu i odsłonięciu korony muru zidentyfikowano weń prawdopodobnie gzyms okna, ale jego stan

zachowania uniemożliwił konserwację. Lico zewnętrzne również było w bardzo złym stanie, bowiem po zniszczeniu zamku w drugiej połowie XIX w. doszło do oderwania się i osunięcia części muru. Dopiero na głębokości 250 cm pod powierzchnią odkryto nienaruszone partie ścian.

Zabytki ruchome z tego wykopu były identyczne z tymi z poprzednich sezonów badań.

W **2017 r.** kontynuowano badanie północnego muru obronnego. Celem oczyszczenia korony murów założono wykop 1/17. Stratygrafia nawarstwień potwierdziła przewidywania badaczy dotyczące zasypiania obiektu gruzem nie zawierającym zabytków ruchomych. Udało się jednocześnie w części zachodniej odsłoniętego muru zidentyfikować otwór budowlany obrobiony piaskowcem. Był to albo parapet okna, albo próg drzwi. Odkryto i udokumentowano również dwa gzymsy zachowane tylko częściowo w jednym rzędzie nad podłożem skalnym. W środkowej części wykopu odkryto, że do lica muru kurtynowego, od jego wewnętrznej strony dostawiono kamienny mur ściany działowej. Analiza odkrytych w wykopie konstrukcji oraz murów znajdujących się poniżej wykazała, iż są to relikty najstarszego średniowiecznego założenia zamkowego.

W wykopie 2/17 odkryto i udokumentowano mur północno-wschodniej bastei od strony wschodniej. W górnych partach eksplorowanych w wykopie nawarstwień, po jego rozszerzeniu do wnętrza bastei, zidentyfikowano węgary otworów strzelniczych oraz zniszczony narożnik pomieszczenia. Od strony wschodniej wykop przedłużono, aby odsłonić zewnętrzne lico bastei, w celu jego zabezpieczenia. W wykopie nie odnotowano obecności ruchomych zabytków archeologicznych.

Wykop 3/17 usytuowany został w rejonie północno-zachodnim na styku bastei i północnych murów obronnych, celem określenia miąższości warstw kulturowych. Pod cienką warstwą humusu udokumentowano masywną warstwę gruzu - stożek osypiska, pod którą znajdowały się warstwy kulturowe, które tylko częściowo odsłonięto.

Wykop 4/17 podzielono na trzy części: 4a/17, 4b/17 oraz 4c/17 z zamiarem odsłonięcia połączenia bastei północno-wschodniej z murem północnym od strony zewnętrznego lica oraz usunięcia zalegającego przy nim osypiska w celu wykonania bezpiecznego przejścia wzdłuż zewnętrznego lica murów kurtynowych. W wykopie 4a/17 odkryto i zadokumentowano zewnętrzne lico bastei północno-wschodniej, natomiast w wykopie 4b/17 odkryto i zadokumentowano dostawiony od północy do



Zabytki szklane ◀

bastei północno-wschodniej mur. W wykopie 4c/17 obniżono poziom terenu zgodnie z wymaganiami konserwatora i uzgodnieniami KPÚ Preszów. Na wschód od wejścia (okna) do suterren odsłonięto na zewnętrznym licu zachodnim rozwarstwienie, które interpretować można jako świadectwo istnienia muru parkanowego występującego na rysunku autorstwa Myszkowskiego z XIX w.

Artefaktów w roku 2017 z nowo wytyczonych jednostek badawczych nie pozyskano zbyt dużo, co wynika z samej ich lokalizacji oraz faktu, że wykopów nie eksplorowano poniżej zasypiska z okresu po zniszczeniu zamku w połowie XIX w. Najwięcej zabytków pochodzi z wykopu 3, z warstwy kulturowej pod gruzowiskiem i datuje się je na okres wczesnonowoczesny.

Dodatkowo podczas prac porządkowych w pomieszczeniu na drugiej kondygnacji południowo-wschodniej bastei odkryto, od strony wschodniej ściany ze strzelnicami, wykonane z kamiennych stopni wejście na pierwszą kondygnację.

Na pierwszej kondygnacji znajdowały się dwie ściany z ambraturami skierowanymi na północ i południe. W północnej części wykopu odsłonięto drewnianą podłogę datowaną metodami dendrochronologicznymi na lata 1612-1613. Funkcjonalność tej kondygnacji została zmodyfikowana poprzez podniesienie sklepień w rejonie strzelnic tak aby można było tam wygodnie stać. Wnętrze omawianej kondygnacji jest nieustannie podmokłe, prawdopodobnie w związku



Fragmenty naczyń ceramicznych ◀

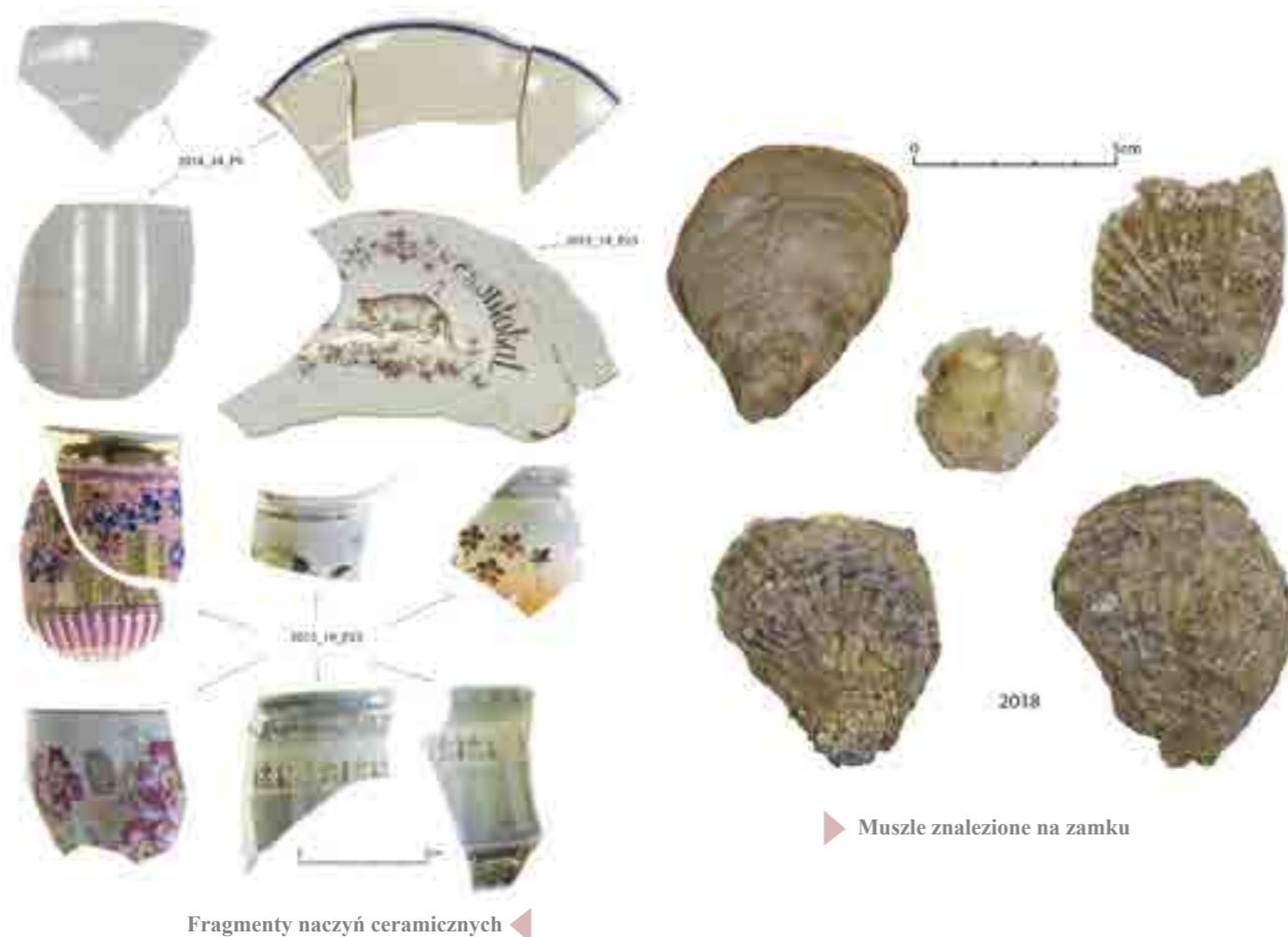
▶ Kafle piecowe z zamku Pławiec

z faktem, iż basteja wzniesiona została na obszarze starszej, średniowiecznej fosy. Pozytywną stroną tego stanu rzeczy, były dobre warunki do zachowania się zabytków wykonanych z materiałów organicznych a w tym wzmiankowanej powyżej drewnianej podłogi. Cała przestrzeń została oczyszczona i oczekuje na rozpoczęcie działań konserwatorskich.

Poza obrysem zamku, na wzgórzu na wschód od zamku prowadzono prace porządkowe, podczas których zidentyfikowano cztery fragmenty kamiennych płyt nagrobnych.

Głównym celem prac prowadzonych w 2018 r. na zamku w Pławcu było usunięcie zasypiska znajdującego się we wnętrzu wieży południowo-zachodniej. Ze względów bezpieczeństwa do badania przystąpiono dzieląc obszar na sektory. Poszczególne profile ziemne zadokumentowano fotogrametrycznie. Po usunięciu warstwy zasypiskowej odkryto fragmenty zniszczonych sklepień pomieszczenia, jak również w północnej ścianie pomieszczenia łuk z trawertynowych bloków kamiennych. Na tym obszarze powszechne było stosowanie trawertynu podczas prac budowlanych w XIX w. Odsłonięto również trzy gzymsy, które po zadokumentowaniu poddano zabiegom konserwacyjno-zachowawczym.

Dalsze prace po stronie północnej zamku i pod północnymi murami obronnymi związane ze stworzeniem szlaku turystycznego dookoła zamku, były kontynuowane pod



► Muszle znalezione na zamku

◄ Fragmenty naczyń ceramicznych

nadzorem archeologicznym. Skupiły się one na obszarze północnego wejścia do zamku, gdzie dodatkowo odkryto, udokumentowano i wyeksponowano kanał odwadniający. Zakłada się, że służył on jako odpływ nadmiaru wody z dziedzińca zamku, w czasie, gdy wejście to już nie pełniło swoich funkcji i zostało częściowo zamurowane.

Najciekawszym wynikiem badań archeologicznego w tym sezonie było częściowe odkrycie i udokumentowanie wejścia do zamku od strony zachodniej. Podczas oczyszczania terenu i pozyskiwania z warstw destrukcyjnych kamieni przydatnych do wtórego ich wykorzystania w zachodnim murze kurtynowym zamku odkryto wykonane z kamienia węgary bramy. Nad zachowanym ceglany progiem znajdowały się warstwy kulturowe pochodzące z czasów tuż po zniszczeniu zamku. Północna strona przejazdu wykonana została z XIX-wiecznej cegły. Południową stronę tworzył starszy mur, prawdopodobnie z drugiej fazy średniowiecza, który biegł pierwotnie poza dzisiejszy teren zamku

Późną jesienią 2018 roku przystąpiono do częściowego odsłonięcia zewnętrznego lica muru obwodowego w jego południowo-zachodnim narożniku, a w kolejnych sezonach prace te będą kontynuowane.

Zamek i gród. Stan badań archeologicznych

- ¹ J. Kondracki, *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 2009.
- ² T. Gągulski, *Charakterystyka hydrochemiczna wód podziemnych Beskidu Sądeckiego*, "Acta Scientiarum Polonorum, Formatio Circumiectus", nr 13 (4), Kraków 2014, s. 66–68; J. Rajchel, J. Chrzęstowski, L. Rajchel, *Mofeta ze Złockiego k. Muszyny w jednostce magurskiej zewnętrznych Karpat fliszowych*, „Przegląd Geologiczny”, vol. 47, nr 7, Warszawa 1999, s. 658–660; J. Chrzęstowski, *Wody mineralne Muszyny na tle budowy geologicznej*, Spraw. z Pos. Kom. Nauk. PAN, oddz. w Krakowie, t. 19, Kraków 1975, s. 166–167.
- ³ M. Cabalska, *Zespół osadniczy w Muszynie, woj. Nowy Sącz, Zamek*, „Rocznik Sądecki”, t. XVIII, 1987, s. 6.
- ⁴ M. Fraś, *Wstępne badania archeologiczne na zamku w Muszynie*, „Rocznik Sądecki”, t. VII, 1966, s. 449–454.
- ⁵ M. Cabalska, op. cit., s. 15–18.
- ⁶ B. Chudzińska, *Archeologiczne badania na zamku w Muszynie w latach 1996–1998*, „Almanach Muszyny”, 2004, s. 91.
- ⁷ Maszynopis sprawozdania w Archiwum Urzędu Miasta i Gminy Muszyna.
- ⁸ B. Rucka, *Wykopiska archeologiczne w Muszynie*, „Almanach Muszyny”, 1992, s. 20–21.
- ⁹ A. Żaki, *Badania archeologiczne w dorzeczu Dunajca w 1964 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 18, 1966, s. 280–285; M. Fraś, op. cit., s. 449–454.
- ¹⁰ M. Cabalska, *Zespół osadniczy w Muszynie, woj. Nowy Sącz, Gródek*, „Rocznik Sądecki”, t. XVII, 1982, s. 275–289; M. Cabalska, *Zespół osadniczy w Muszynie, woj. Nowy Sącz, Zamek*, „Rocznik Sądecki”, t. XVIII, 1983, s. 15–18.
- ¹¹ Częściowo opublikowane zostały przez B. Chudzińską, *Archeologiczne badania na zamku w Muszynie w latach 1996–1998*, „Almanach Muszyny”, 2004, s. 91–96.
- ¹² B. Chudzińska, *Życie codzienne na zamku w Muszynie*, Muszyna 2012; też, *Muszyna Zamek st. 1. Badania w roku 2007. Wstępne wyniki badań*, m-pis w Urzędzie Miasta i Gminy Muszyna; też, *Wstępne wyniki badań na zamku w Muszynie w roku 2008*, m-pis w Urzędzie Miasta i Gminy Muszyna; też, *Wstępne sprawozdanie z badań wykopaliskowych na zamku w Muszynie w roku 2010*, m-pis w Urzędzie Miasta i Gminy Muszyna; też, *Co nowego na zamku w Muszynie? Wstępne wyniki prac wykopaliskowych w roku 2007*, „Almanach Muszyny”, 2008, s. 5–16; też, *Badania archeologiczne na zamku w Muszynie w roku 2008*, „Almanach Muszyny”, 2009, s. 17–29.
- ¹³ W. Dudak, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych wykonanych na zamku w Muszynie w 2011 r.*, Łódź 2011, m-pis w Urzędzie Miasta i Gminy Muszyna; R. Herman, *Sprawozdanie z konsultacji architektoniczno-historycznej relikwów architektonicznych odkrytych podczas badań archeologicznych na zamku w Muszynie w 2011 r.*, Łódź 2011, m-pis w Urzędzie Miasta i Gminy Muszyna.

Wał ziemny. Badania archeologiczne w Muszynie

- ¹ F. Kmiotowicz, *Wał Muskaty w Muszynie?*, „Harnik: magazyn Starostwa Muszyńskiego”, 1993, s. 5–7.
- ² Op. cit., s. 5.
- ³ K. Przyboś, *Dzieje biskupa Piotra Gembickiego i muszyńskie ich wątki*, „Almanach Muszyny”, 1999, s. 101.
- ⁴ R. Malik, *Muszyna. Charakterystyka rozplanowania miasta lokacyjnego w oparciu o wyniki badań nad wielkością i kształtem działki siedliskowej*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 2017, nr 51, s. 38.

Grodzisko. Badania archeologiczne w Muszynie

- ¹ W tym miejscu Pani Barbarze Rudzkiej za zainteresowanie i pomoc autorzy składają podziękowanie.
- ² A. Ginter, *Badania archeologiczne na zamku w Muszynie*, Almanach Muszyny 2014, s. 23.

(Nie)zwykli świadkowie życia na grodzie. O zabytkach wyjątkowych

- ¹ Monetom poświęcono odrębny rozdział w niniejszej publikacji.
- ² A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*. „Acta Archaeologica Universitatis Lodziensis”, nr 3, 1954, s. 143.
- ³ Op. cit., s. 64–65.
- ⁴ Op. cit., s. 63.

- ⁵ Por. K. Wachowski, *Średniowieczna broń miotająca na Śląsku w świetle znalezisk z Ostrówka w Opolu*, „Archeologia Polski”, t. 27, z. 1, 1982, s. 167.
- ⁶ A. Nadolski, *Studia ...*, s. 63–66.
- ⁷ J. Szymczak, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII–XV w.*, Łódź 1989, s. 79–89.
- ⁸ A. Nadolski, *Studia ...*, s. 63.
- ⁹ O ich masowej produkcji pisał chociażby A. Nowakowski, *Arsenały zamków krzyżackich w Prusach w latach 1364–1431*, [w:] *Mediaevalia archaeologica*, red. A. Nadolski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, Acta Archaeologica Lodziensia, nr 31, s. 49–99. Pierwszą typologię stworzył A. Nadolski (A. Nadolski, *Studia ...*), najnowsza natomiast A. Kola, G. Wilke, *Późnośredniowieczne siedziby rycerskie na ziemi chełmińskiej w świetle badań archeologicznych w Słoszewach i Plemiętach*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Archeologia, VI, z. 110, 1990, s. 65–87. Autorzy Ci zajęli się także problemem produkcji hełmów; zob. ciż, *Produkcja hełmów do kuszy w średniowieczu w świetle współczesnych prób eksperymentalnych*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Archeologia, z. 5, 1975, s. 161–180.
- ¹⁰ B. Chudzińska, *Militaria z zamku w Muszynie (badania w latach 2007–2010)*, „Acta Militaria Mediaevalia X”, 2014, s. 55–59; A. Ginter, A. Przybyłok, *Wybrane militaria z badań archeologicznych zamku w Muszynie w 2013 roku*, Acta Militaria Mediaevalia XII, 2016, s. 230–232.
- ¹¹ A. Ф. Медведев, Ручное метательное оружие лук и стрелы, самострел, „Археология СССР”, nr E1-36, tablica 11, il. 20.
- ¹² M. Głosek, *Broń drzewcowa i obuchowa*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450*, red. A. Nadolski, Łódź 1990, s. 131.
- ¹³ M. Gradowski, Z. Żygulski jun., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 2000 (wyd. 2), s. 50.
- ¹⁴ P. Žakowsky, *Medieval awl-pike from Žeranovice in Moravia*, „Acta Militaria Mediaevalia XI”, 2015, s. 209–214.
- ¹⁵ Nieco masywniejszy zabytek o tym charakterze datowany na XIII wiek znajduje się w Muzeum Archeologicznym w Smoleńsku – obserwacje własne autorów.
- ¹⁶ P. Strzyż, *Średniowieczna broń palna w Polsce. Studium archeologiczne*, Łódź 2011, s. 16.
- ¹⁷ M. Głosek, *Broń palna*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450*, Łódź, 1990; Z. Żygulski, *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1975.
- ¹⁸ *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, pod red. Andrzeja Nadolskiego, Warszawa 1994; M. Mielczarek, *Ręczna broń palna*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, Toruń 1988, s. 60–65.
- ¹⁹ T. Grabarczyk, *Ręczna broń palna w świetle rejestrów popisowych piechoty zaciężnej z lat 1471–1500*, Acta Universitatis Lodziensis. Folia historica 64, 1999, s. 37
- ²⁰ P. Strzyż, *Średniowieczna ...*, s. 53–58.
- ²¹ Op. cit., s. 49.
- ²² P. Strzyż, *Broń palna w Europie Środkowej w XIV–XV w.*, Łódź 2014, s. 113–118.
- ²³ P. Strzyż, *Średniowieczna ...*, s. 51; tenże, *Broń palna ...*, s. 113–118.
- ²⁴ P. Strzyż, *Średniowieczna ...*, s. 52–53.
- ²⁵ B. Chudzińska, *Pozostałości średniowiecznej ręcznej broni palnej z zamku w Muszynie*, „Acta Militaria Mediaevalia VII”, 2011, s. 205; P. Strzyż, *Broń palna ...*, s. 112.
- ²⁶ B. Chudzińska, *Pozostałości ...*, s. 203–214; A. Ginter, A. Przybyłok, *Wybrane militaria ...*, s. 229–232
- ²⁷ A. Ginter, A. Przybyłok, op. cit., s. 232–234.
- ²⁸ R. E. Oakeshott, *The Archaeology of Weapons Arms and Armour from Prehistory to the Age of Chivalry*, Mineola, New York 1960, s. 320.
- ²⁹ A. Janowski, *Średniowieczny tłok pieczętny (typariusz) z Wolina. Przyczynek do statusu społecznego szewców w małym mieście*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. 61, nr 3, 2013, s. 453.
- ³⁰ L. J. Kościelak, *Trzy cechowe tłoki pieczętny z Elbląga*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 1, 1981, s. 119–122; G. Trafalski, *Pieczęcie cechowe w zbiorach Muzeum Diecezjalnego w Płocku*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”, t. 8, 2016, s. 181–230.

- ³¹ A. Janowski, *Średniowieczny tłok pieczętny (typariusz) z Wolina. Przyczynek do statusu społecznego szewców w małym mieście*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. 61, nr 3, 2013, s. 453–462.
- ³² J. Główką, *Tłoki pieczętny w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”, t. 16, 1988, s. 241–252.
- ³³ M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Warszawa 1968, s. 132.
- ³⁴ <http://www.muzeumgniezno.pl/pl/aktualnosci/998>, dostęp 11.11.2018 r.
- ³⁵ J. Kostrzewski, *Noże*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 3, red. W. Kowalenko, G. Labuda i Z. Stieber, Wrocław 1968, s. 434–435.
- ³⁶ J. Kaźmierczyk, *Wrocław lewobrzeżny we wczesnym średniowieczu, cz. 2*, Wrocław 1970, s. 95.
- ³⁷ A. Nadolski, *Studia ...*, s. 68–69.

Dieta mieszkańców grodu. Analiza archeozoologiczna szczątków z grodziska w Muszynie

- ¹ A. Lasota-Moskalewska, *Podstawy archeozoologii. Szczątki ssaków*, Warszawa 1997; D. Makowiecki, *Hodowla oraz użytkowanie zwierząt na Ostrowie Lednickim w średniowieczu. Studium archeozoologiczne*, „Biblioteka Studiów Lednickich VI”, Poznań 2001.
- ² Zastosowano wskaźnik V. I. Calkina, zob. **tenże**, *Drevnejše domašnje životnye vostočnoj Evropy*, Moskwa 1970.
- ³ D. Makowiecki, *Eksperytyza archeozoologiczna zwierzęcych szczątków kostnych z Bytomia, stan. 2 (sezon 1998)*, 1999, niepublikowane opracowanie – archiwum IA UŁ oraz autora.
- ⁴ M. Makowiecka, D. Makowiecki, *Studia nad średniowieczną gospodarką zwierzętami w strefie środkowej Odry na podstawie analiz archeozoologicznych materiałów z Krosna Odrzańskiego* [w:] M. Magda-Nawrocka, A. Nawojka, L. Szymczak (red.) *Archeologia w studiach nad najstarszymi dziejami Krosna Odrzańskiego*, Krosno Odrzańskie 2006, s. 133–174.
- ⁵ Por. D. Makowiecki, *Zwierzęta średniowiecznego i nowożytnego Poznania oraz okolic. Podstawy archeozoologiczne*, Tom 3, Poznań 2016.
- ⁶ D. Makowiecki, *Hodowla oraz użytkowanie zwierząt na Ostrowie Lednickim w średniowieczu. Studium archeozoologiczne*, Poznań 2001; tenże, *Wybrane zagadnienia ze studiów nad gospodarką zwierzętami we wczesnośredniowiecznych kompleksach grodowych Pomorza, Wielkopolski i Dolnego Śląska* [w:] Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce - 15 lat później; red. W. Chudziak, S. Moździoch, Toruń-Wrocław-Warszawa 2006, s. 123–150.

Zamek. Badania archeologiczne w Plawcu

- ¹ P. Roth, *Výsledky zisťovacieho výskumu na hrade Plaveč*, “Študijné zvesti”, 33, Nitra 1999, s. 263.
- ² *Codex diplomaticus patrius VIII*, nr 283.
- ³ W Czechach i w Polsce panował jako Waclaw III (1305- 1306).
- ⁴ Pochodzący z 1301 r. dokument nadania Plavča Janowi Muskacie mimo, iż zachowany w Arch. Kapit. Krakowskiej (ze śladami po podwieszeniu dwu pieczęci i resztkami trzeciej) i z tegoż drukowany w KK (t. I, nr 105) jest czasem uważany za fałszerstwo – tak Ján Beňko (*Listina z roku 1301 na Plaveč. Diplomatická a historická hodnota*, „Slovenská Archivistka”, T. XVI, 1981, z. 2, s. 82-93) a za nim ostatnio w *Slovníku historicky – geografickým województwa krakowskiego w średniowieczu* Karol Nabiałek. Polemizował z tym S.A. Sroka (*Úvahy o vierohodnosti listiny z roku 1301 na Plaveč*, „Historický časopis”, R. 42, 1994, cz. 2, s. 316-321) uznając go za autentyczny.
- ⁵ P. Hudáček, *Plaveč*, [w:] *Stredoveké hrady na Slovensku*, red. D. Dvoráková, Bratislava 2017, s. 363-364.
- ⁶ M. Haviarová, T. Haviar, *Architektonicko-historický výskum múr hradbových (č. ÚZPF 340/6), stavba II (č. ÚZPF 340/7), bašta delová II. (č. ÚZPF 340/5)*, Plaveč 2017, s. 6.
- ⁷ *Ibidem*, s. 24.
- ⁸ *Ibidem*, s. 6, 24-26
- ⁹ Z archiwum muzeum w Preszowie.
- ¹⁰ Dziś: Lubovnianske múzeum.
- ¹¹ P. Roth, *Archív Lubovnianskeho múzea AM2/91*, 1991 s.1.
- ¹² *Ibidem*, s. 2.
- ¹³ P. Roth, *Štvrtá sezóna výskumu na hrade Plaveč*, AVANS 2001, Nitra 2002, s. 162-163.

Ludzie i miejsca.

Etnoarcheologia wspomnień

Pamięć i historia w lokalnym krajobrazie.

Konteksty

Razem i osobno.

Epizody z życia na pograniczu polsko-słowackim

Postaci.

O ludziach zasłużonych, zaangażowanych, zwyczajnych

Łemkowie, Żydzi, Włosi.

Narracje i ślady

Domy.

(Nie)zwykłe życie w (nie)zwykłych miejscach

Przydrożne krzyże i kapliczki.

Ich formy przestrzenne i legendy etiologiczne

W uzdrowisku.

Czasoprzestrzenie pracy i wypoczynku

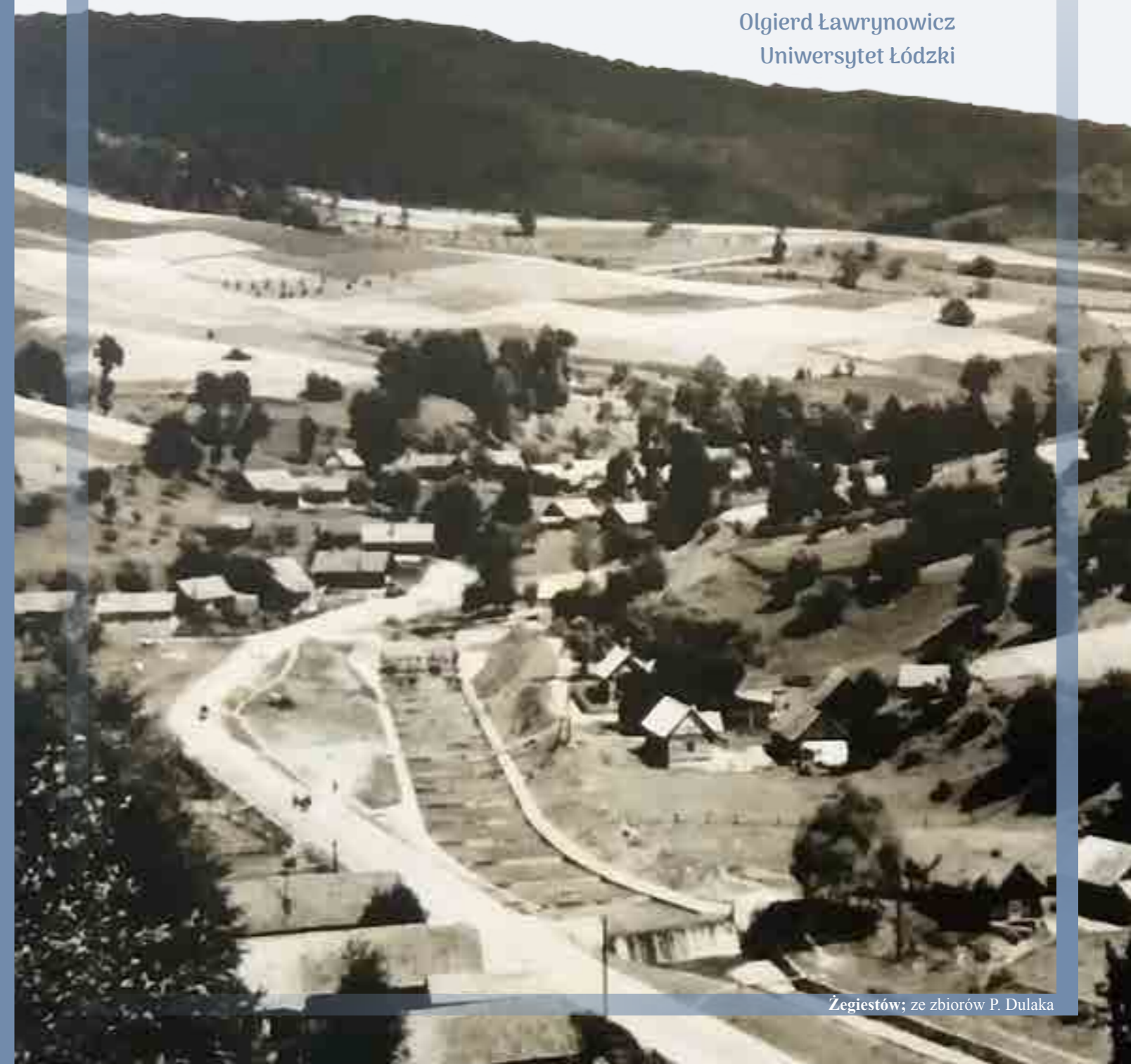
Przypisy

Pamięć i historia w lokalnym krajobrazie.

Konteksty

Aleksandra Krupa-Ławrynowicz
Uniwersytet Łódzki

Olgierd Ławrynowicz
Uniwersytet Łódzki



Etnoarcheologia na pograniczu polsko-słowackim

Teren pogranicza polsko-słowackiego (gmina Muszyna, Pławiec i okoliczne miejscowości słowackie) charakteryzuje się złożoną, nie zawsze łatwą historią, w którą wpisane są m.in. różnorodność etniczna i religijna, doświadczenie wojny i biedy, dynamika kontaktów dwóch narodów związana z procesami politycznymi, folklor, tradycyjna architektura. Wszystko to tworzy wielowarstwowy, niezwykle ciekawy i unikatowy krajobraz kulturowy, który stał się przedmiotem badań etnoarcheologicznych i działań animująco-popularyzatorskich realizowanych w ramach mikroprojektu *Muszyna – Plaveč: odkrywamy zapomnianą historię i kulturę polsko-słowackiego pogranicza / Muszyna – Plaveč: Objavujeme zabudnutú históriu a kultúru poľsko-slovenského pohraničia*¹.



Wywiad z rozmówczynią przy kapliczce św. Huberta k. Szczawnika. Fot. S. Latocha



Wywiad etnograficzny – na stole stare mapy, Dubne. Fot. K. Huszczo

Badaczy – etnografów, antropologów kultury i archeologów – interesowało przede wszystkim to, co stanowi wartość dla mieszkańców i to, czemu przypisują oni szczególne znaczenie w kontekście codziennej egzystencji i budowania zbiorowej tożsamości. Wyszli oni z założenia, że badając krajobraz kulturowy polsko-słowackiego pogranicza, nie można go inaczej opisać i zrekonstruować, jak dzięki ludziom, którzy tam żyją i pracują. Przyjęcie tej perspektywy pozwoliło zebrać materiał, który przedstawia historię bliską, pamiętaną, biograficzną, rodzinną, materialną i co najbardziej wartościowe – opowiedzianą „lokalnym językiem” – rzadko obecnym w opracowaniach naukowych i podręcznikach. Ponadto, wybrane materialne elementy krajobrazu kulturowego, do którego odnosili się rozmówcy w wywiadach etnograficznych, poddane zostały archeologicznym badaniom nieinwazyjnym (nie wykopaliskowym). Sporządzono dokumentację lokalizującą, rejestrującą oraz ilustrującą opisywane przez mieszkańców miejsca i obiekty.

Realizowane działania badawcze wpisały się tym samym w coraz silniejszą tendencję – widoczną zwłaszcza w studiach nad niedawną przeszłością – do nawiązywania współpracy i dialogu między różnymi dyscyplinami naukowymi, z których każda dysponuje innymi, specyficznymi dla siebie metodami badań rozmaitych rodzajów źródeł i przekazów kulturowych. W projekcie sięgnięto przede wszystkim po metody i techniki etnograficzne (także szerzej – po antropologię kultury) oraz nawiązano do archeologii współczesności ukierunkowanej na badanie czasów najnowszych, która oprócz źródeł tradycyjnych dla archeologii historycznej wykorzystuje też przekazy mówione. Połączone warsztaty naukowe tych dwóch dyscyplin tworzą podejście badawcze nazywane etnoarcheologią.

Etnoarcheologia jest przez autorów rozumiana jako próba podejmowania badania współczesnych społeczności lokalnych w celu uzyskania informacji potrzebnych do wytypowania, lokalizacji, dokumentacji oraz interpretacji źródeł archeologicznych. W licznych, choć rzadszych sytuacjach nieinwazyjne badania archeologiczne prowadzą także do weryfikacji zebranych relacji ustnych. Etnoarcheologii nie należy traktować jako sztywno zdefiniowanej dyscypliny wiedzy, lecz bardziej jako metodę badań, w tym przypadku niedawnej przeszłości, wykorzystującą dwa różne typy źródeł, którymi zajmują się dwie różne dyscypliny naukowe: etnografia / antropologia kultury (relacje ustne) i archeologia (kultura materialna). Jak pisał Zbigniew Kobyliński „brak wyraźnego wyodrębnienia etnoarcheologii spośród nauk o kulturze jest zjawiskiem egzemplifikującym typową dla tych nauk zasadniczą ciągłość, w której poszczególne dyscypliny wyróżniane są nie w odniesieniu do przedmiotu poznania, który jest wspólny, a jedynie na podstawie odrębności źródeł, które badacz wykorzystuje w swoich badaniach naukowych”².

Warte podkreślenia jest, że badania etnoarcheologiczne nie muszą mieć wspólnych etnograficznych i archeologicznych celów. Wykonywane mogą być z większym lub mniejszym udziałem etnografa i archeologa, nastawionym na uzyskanie bardzo różnych informacji³. Nie wszystko bowiem co będzie interesujące, potrzebne i konieczne z punktu widzenia etnografów, będzie takie dla archeologów. Także badania archeologiczne mogą iść swoimi niezależnymi ścieżkami, a ich wyniki nie muszą być uwzględniane w opracowaniach tworzonych przez etnografów. Jest to szczególnie ważne w przypadku archeologii zajmującej się poznawaniem niedawnej przeszłości, zwanej ostatnio archeologią współczesności, która jest jeszcze dość młodą, nie w pełni ukształtowaną metodologicznie, dyscypliną badań⁴.

Nadrzędnym celem badań było zebranie wspomnień i opowieści o losach społeczności żyjącej na pograniczu oraz inwentaryzacja i udokumentowanie materialnych elementów krajobrazu kulturowego, na które nakierowywały narracje mieszkańców.

Zgromadzone w ten sposób materiały są swoistym świadectwem lokalnej pamięci, tożsamości i dziedzictwa kulturowego. Prowadzone badania służyły więc rozpoznaniu – poprzez opisy oraz opowieści członków lokalnej społeczności – miejsc, ludzi i wydarzeń ważnych w krajobrazie kulturowym pogranicza polsko-słowackiego. Przyjęto, że jest to droga dotarcia nie tylko do indywidualnej wiedzy i pamięci, ale także do ponadindywidualnych, wspólnotowych zasobów składających się na lokalne dziedzictwo kulturowe i leżących u podstaw trwałego związku z „tutaj” i „u nas”, czyli lokalnej tożsamości społecznej.

Krajobraz kulturowy

Przedmiotem badań były elementy krajobrazu fizycznego (krajobraz materialny, topograficzny, geometryczny, „obiektywny”) oraz związane z nim osoby i wydarzenia, które razem składają się na krajobraz kulturowy (krajobraz społeczny, wynik tego, co i jak postrzegają i rozumieją ludzie, a więc znaczący i symboliczny, „subiektywny”). Interesujący był zatem fragment pogranicza polsko-słowackiego jako fragment krajobrazu, w którym egzystuje lokalna społeczność. Starano się przyjąć perspektywę insidera, który – w odróżnieniu od outsidera, dla którego krajobraz tożsamy jest przede wszystkim z określonym widokiem i stanem, jaki on wywołuje – pojmuje krajobraz jako złożony proces życiowy, oparty na doświadczeniu, lokalnej wiedzy, miejscowych sposobach działania i lokalnych praktykach nadawania znaczeń⁵.

W badaniach etnoarcheologicznych, także tych prowadzonych w gminie Muszyna i nieodległych miejscowościach słowackich, krajobraz ma moc performatywną. Traktowany jest więc nie tyle jako obiekt ludzkich działań, ale również jako czynnik sprawczy, który może wpływać na ludzką historię i ją kształtować. Taki punkt widzenia proponuje na przykład William J.T. Mitchell, gdy deklaruje, że głównym celem redagowanej przez niego książki jest zmiana pojęcia krajobrazu z rzeczownika na czasownik: „Krajobraz nie będzie więc tylko przedmiotem estetycznej kontemplacji lub tekstem do czytania, lecz także procesem, który formuje społeczne oraz jednostkowe tożsamości”⁶. Mitchell zatem nie zadaje pytań o to, czym krajobraz jest lub co znaczy, lecz co krajobraz czyni, w jaki sposób działa jako kulturowa praktyka. Zauważa też, że krajobraz nie jest neutralnym pojęciem, ale „instrumentem władzy kulturowej, a czasem nawet jej czynnikiem sprawczym”⁷. To konstrukt ideologiczny, który staje się polem walki o znaczenia i na znaczenia określonych grup. Na rolę krajobrazów ideologicznych, naładowanych afektywnymi i symbolicznymi znaczeniami w tworzeniu tożsamości ich użytkowników, wskazuje również Tim Edensor⁸. Krajobraz jest jednak równie często traktowany jako miejsce pamięci lub mnemotopos. Czynnikiem decydującym o wprowadzeniu tej perspektywy jest przyjęcie koncepcji krajobrazu kulturowego i jego historyzacja, a więc postrzeganie przestrzeni jako ob-

szaru przekształconego cywilizacyjnie. W ten sposób krajobraz staje się topograficznym palimpsestem pamięci kulturowej, w którym nawarstwiają się kolejne pokłady pozostałości ludzkich działań. Te materialne ślady mają oczywiście, jak zauważa Karl Schlögel, wielu autorów i pisane są w różnych językach⁹.

Dziedzictwo kulturowe

Zebrane przez badaczy opowieści, udokumentowane miejsca i obiekty wpisują się we współczesne spojrzenie na temat dziedzictwa. Dziedzictwa, które w coraz większym stopniu ulega demokratyzacji i odnosi się do obszaru zwykłego życia codziennego. Dziedzictwa, które dotyczy zarówno tego co wartościowane jest pozytywnie jako coś pięknego, rzadkiego, wzniosłego, jak i historii pod wieloma względami trudnej. Wreszcie dziedzictwa związanego z miejscami i obiektami zapomnianymi, pomijanymi i nieobecnyymi w debacie publicznej i szerszym dyskursie społecznym oraz naukowym.

Bliskie jest autorom przekonanie badaczy i praktyków tematu, że dziedzictwo to przeszłość, która zawsze ewokuje jakąś współcześnie istniejącą wspólnotę, dostarczając jej legitymacji w postaci „korzeni”, czyli osadzenia w przeszłości¹⁰. Można zatem powiedzieć, że dziedzictwo kulturowe, chociaż składa się z wytworów dawnych, jest w znacznym – być może najwyższym – stopniu produktem teraźniejszości, jest współczesnym konstruktym społecznym, przypisywanym w ciągłym procesie przemian wciąż nowym zjawiskom z przeszłości¹¹. Dziedzictwo to przeszłość, której kontekstem jest teraźniejszość.



Podział terenu gminy Muszyna na obszary badawcze. oprac. O. Ławrynowicz na podstawie mapy Wydawnictwa Kartogram Dariusz Faustmann

Badania terenowe

Etnoarcheologiczne badania terenowe na pograniczu polsko-słowackim prowadzono latem 2018 roku. W skład zespołu badawczego wchodził etnografowie, antropolodzy kultury oraz archeolodzy. Zgodnie z przyjętą strategią metodologiczną, gmina Muszyna podzielona została na obszary badawcze, które wyznaczały granice terenowych eksploracji tandemów członków zespołu badawczego; tereny po słowackiej stronie granicy zostały oznaczone jako jeden obszar badawczy (01_Muszyna Miasto; 02_Muszyna Zazamcze, Muszyna Zapopradzie; 03_Złockie; 04_Jastrzębik; 05_Powroźnik; 06_Wojkowa; 07_Dubne; 08_Leluchów; 09_Andrzejówka; 10_Milik; 11_Żegiestów; 12_Szczawnik; 13_Słowacja).

W ramach projektu prowadzono etnograficzne wywiady intensywne, z otwartymi pytaniami, oczekującymi szczegółowych i wyczerpujących opisów, w szczególności opowieści. Wywiady te były za zgodą interlokutorów nagrywane, a następnie



Dokumentacja prowadzona w Plawcu (Słowacja).
Fot. A. Krupa-Lawrynowicz



Wywiad z rozmówcą w jego domu, Muszyna.
Fot. P. Kowalczyk

przepisywane i opracowywane. Badaczy interesowały historie zasłyszane, zapożyczone, zaczerpnięte z pamięci rodzinnej, lokalnej, zbiorowej, ale przede wszystkim historie własne rozmówcy, wzięte z jego życia. Etnograficzne wywiady przeprowadzono z mieszkańcami gminy Muszyna oraz przygranicznych miejscowości słowackich (m.in. Pławiec, Mały Lipnik, Legnawa). Dobór rozmówców dokonywany był w wyniku etnograficznego przejścia badaczy po wyznaczonym obszarze badawczym. Polegało ono na zwykłym wędrowaniu od wsi do wsi i od domu do domu, zagadywaniu ludzi napotkanych w sklepach, na ulicy itp. W poszukiwaniu rozmówców kierowano się dwoma kryteriami: dostępnością oraz przypisywaną lub zakładaną (np. dzięki rekomendacjom) wiedzą, pamięcią i zdolnością tudzież chęcią opowiadania o tematach związanych z problematyką projektu.



Przedwojenne zdjęcie Łemków; ze zbiorów A. i S. Sowy

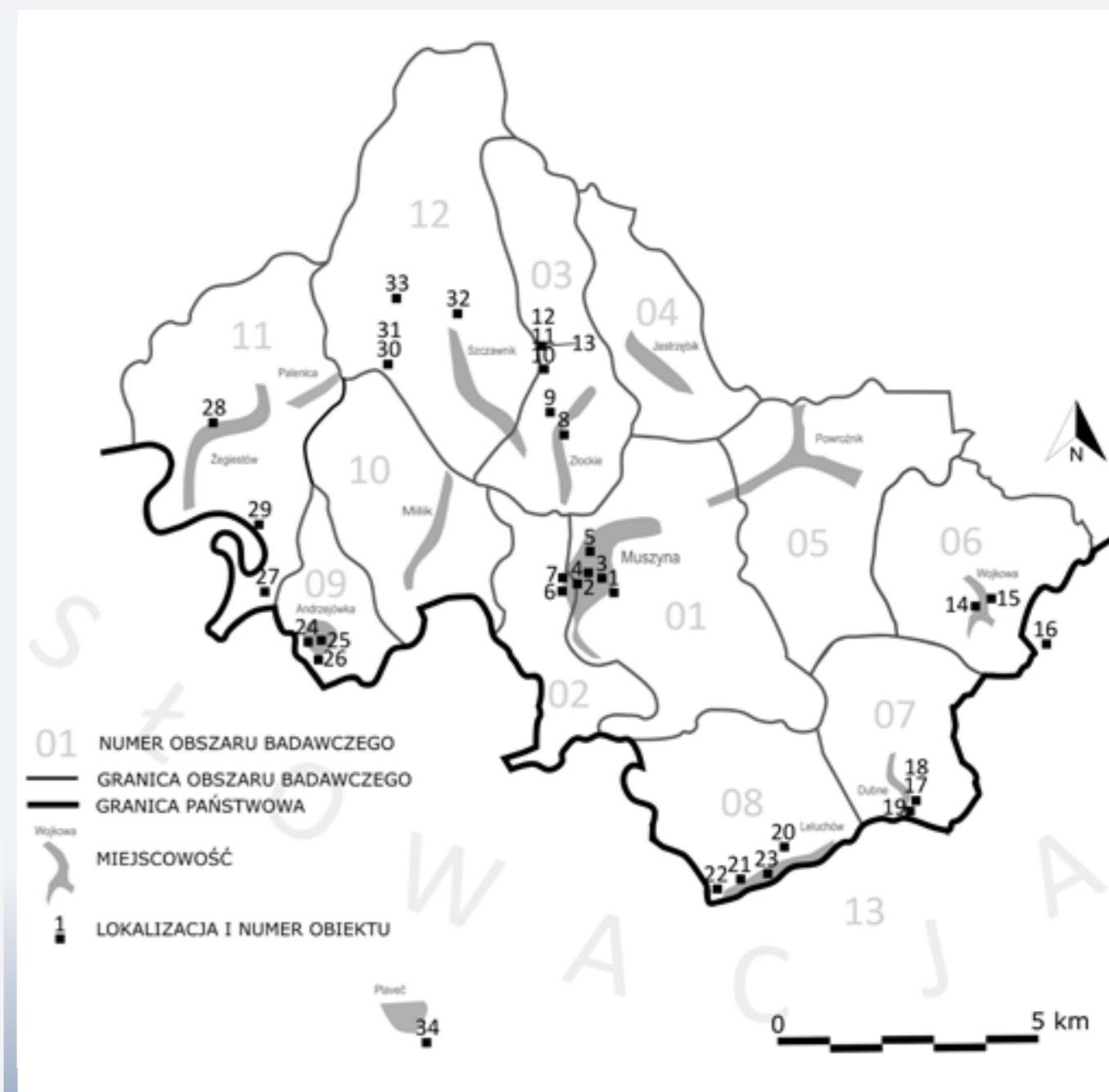
Starano się, by wywiadowi towarzyszyły przedmioty (zdjęcia, dokumenty itd.) związane z tematem relacji i wspomnień. Prowadzono też własną dokumentację fotograficzną, która rejestrowała fragmenty krajobrazu ujawniające się w zebranych narracjach oraz stanowiła wizualną, badawczą inwentaryzację terenu.

Wywiady etnograficzne zogniskowane były wokół trzech tematów: ludzie, miejsca, wydarzenia. Dzięki tym wywoławczym tropom, dokumentowano opowieści, które ukazały wielowymiarowy i wielowątkowy obraz lokalnego dziedzictwa kulturowego. Dziedzictwa ważnego, będącego podstawą przekazu międzypokoleniowego; osadzonego w dalszej lub bliższej przeszłości; zapamiętanego i wciąż funkcjonującego we wspólnotowym dyskursie – choć ze względu na silnie lokalny i biograficzny kontekst, nierzadko na marginesie historii oficjalnej.

L.p.	OBSZAR BADAWCZY	NR	NAZWA OBIEKTU	RODZAJ OBIEKTU
1.	MUSZYNA MIASTO	01_1	Cmentarz żydowski	cmentarz wyznaniowy
2.		01_2	Budynki w dawnej dzielnicy żydowskiej	układ urbanistyczny z zabudową
3.		01_3	Willa Helin – siedziba Gestapo w czasie II wojny światowej	budynek
4.		01_4	Pensjonat żydowski w Muszynie przy ul. J. Piłsudskiego	budynek
5.		01_5	Miejsce, w którym znajdowała się rzeźnia, w pobliżu Rynku	miejsce
6.	MUSZYNA ZAZAMCZE I ZAOPRADZIE	02_1	Domniemane miejsce pochówku mężczyzn, ofiar niemieckiej egzekucji z czasów II wojny światowej przy skrzyżowaniu ulic Zazamcze i Nowej na terenie zieleni urządzonej – skweru miejskiego)	mogiła wojenna
7.		02_2	Młyn drewniany	budynek
8.	ZŁOCKIE	03_1	Miejsce po cerkwi i nieczynny cmentarz w Złockiem	miejsce / cmentarz wyznaniowy
9.		03_2	Miejsce określane jako „krater”, na terenie uprawnym, na północny-zachód od siedliska wsi	miejsce
10.		03_3	Zabudowania poharcerskie – tzw. kuchnia	budynek
11.		03_4	Miejsce, w którym znajdował się młyn	miejsce
12.		03_5	Obiekt poharcerski	budynek
13.		03_6	Relikty zagrody łemkowskiej z zabudowaniami młyńskimi	zespół budynków – zagroda wiejska
14.	WOJKOWA	06_1	Stary cmentarz łemkowski w Wojkowej	cmentarz wyznaniowy
15.		06_2	Kapliczka z „wędrującą” Matką Boską	obiekt religijny – kaplica
16.		06_3	Królewska Studnia	obiekt religijny
17.	DUBNE	07_1	Cmentarz choleryczny w Dubnem	cmentarz
18.		07_2	Cmentarz łemkowski w Dubnem	cmentarz wyznaniowy
19.		07_3	Spichlerz w Dubnem	budynek
20.	LELUCHÓW	08_1	Linia tranzei (okopów) niemieckich granicząca od północy z siedliskiem wsi	polowe fortyfikacje ziemne
21.		08_2	Cmentarz staroruski w Leluchowie	cmentarz wyznaniowy
22.		08_3	Strażnica w Leluchowie, w pobliżu współczesnego przejścia granicznego	miejsce
23.		08_4	Karczma żydowska w Leluchowie, w miejscu współcześnie zagospodarowanym na przyszkolne boisko trawiaste	miejsce
24.	ANDRZEJÓWKA	09_1	Cmentarz z grobami osadników włoskich, w sąsiedztwie dawnej cerkwi	cmentarz wiejski
25.		09_2	Dawna siedziba Badaczy Pisma Świętego w Andrzejówce	budynek
26.		09_3	Miejsce po karczynie żydowskiej, przy drodze prowadzącej z Żegiestowa do Muszyny	miejsce
27.		09_4	Tunel kolejowy Andrzejówka – Muszyna	obiekt infrastruktury kolejowej
28.	ŻEGIESTÓW	11_1	Cmentarz łemkowski w Żegiestowie	cmentarz wyznaniowy
29.		11_2	Nowy Dom Zdrojowy w Żegiestowie	zespół budynków

30.	SZCZAWNİK	12_1	Opuszczona osada Magierówka, między Palenicą a Szczawnikiem	osada
31.		12_2	Kapliczka w Magierówce	obiekt religijny – kaplica
32.		12_3	Krzyż na skale, po wschodniej stronie drogi gruntowej prowadzącej na północ od wsi Szczawnik	obiekt religijny
33.		12_4	Opuszczona osada Szczoby, na wyniesieniu, na linii przebiegu wyciągu narciarskiego w Szczawniku, 1,5 km od jego dolnej stacji	osada
34.	SŁOWACJA	13_1	Kaplica grobowa w Pławcu, na południowo-wschód od ruin zamku	kaplica grobowa

Wykaz miejsc wskazanych przez rozmówców i które poddane zostały nieinwazyjnym badaniom archeologicznym



Lokalizacja miejsc wskazanych przez rozmówców i poddanych nieinwazyjnym badaniom archeologicznym.
 Oprac. A. Majewska

Metody badań archeologicznych, wykorzystywanych w projekcie, zawężone zostały do działań nieinwazyjnych – niewykopaliskowych. Polegały one na poszukiwaniu i identyfikacji zachowanej struktury zabytkowej (bez użycia sprzętu ingerującego w nawarstwienia podziemne) oraz jej interpretacji. Wykonywana była dokumentacja fotograficzna oraz rysunkowa. Zebrane dane uwzględnione zostały w Kartach Opisu Miejsca (KOM), w których zawarta jest również interpretacja



◀ Nieinwazyjne badania archeologiczne kaplicy w Plawcu (Słowacja). Fot. A. Krupa-Lawrynowicz

dawnej i obecnej funkcji obiektu, jego stan zachowania, datowanie, ewentualne postulaty dotyczące przeprowadzenia weryfikacyjnych, sondażowych badań archeologicznych. Wytworzona w ten sposób dokumentacja, poza swą funkcją poznawczą, jest również zapisem aktualnego stanu zachowania danego fragmentu dziedzictwa kulturowego, co może stać się pomocne w przyszłości, przy podejmowaniu kolejnych badań dotyczących historii pogranicza polsko-słowackiego.

Wraz z rosnącą liczbą etnograficznych wywiadów jakie prowadzono, opowieści zaczęły się łączyć. Rozmówcy wskazywali podobne miejsca, wydarzenia, ludzi, co na etapie porządkowania materiału ukazało, że choć każda z odwiedzanych miejscowości ma swoją własną specyfikę i atmosferę, to łączą je pewne tematy wspólne m.in.:

- wielka historia (np. druga wojna światowa, otwarcie kolei, Łemkowie, Żydzi),

- życie codzienne (np. kontakty transgraniczne, bieda, trudy pracy, wspólne świętowanie, zabawy, dom, kulinaria, domowe sposoby leczenia, praca i odpoczynek w uzdrowisku),
- historia alternatywna (np. opowieści o miejscach i zjawiskach nadprzyrodzonych, anegdoty, legendy, wierzenia).



▶ Studentki archeologii UŁ podczas nieinwazyjnych badań archeologicznych osady Magierówka. Fot. O. Lawrynowicz

Dalsza część tego opracowania jest więc próbą przedstawienia zebranego materiału uporządkowanego według kilku wybranych tropów narracyjnych, motywów tematycznych szczególnie obecnych w zgromadzonym przez badaczy materiale. Próba ta nie ma waloru raportu badawczego, który prezentowałby wszystkie efekty badań, analizowałby je i systematyzował. Z niezwykle obszernej dokumentacji wybrano zaledwie kilka jej wyimków, zdając sobie sprawę, że nie stanowią one pełnej reprezentacji ani dla projektu, ani – tym bardziej – dla badanego terenu i jego dziedzictwa kulturowego oraz lokalnej tożsamości.

W trakcie badań etnoarcheologicznych udało się przeprowadzić ponad 80 wywiadów etnograficznych, wykonać ponad 3 000 fotografii, zarchiwizować ponad 400 zdjęć i dokumentów z prywatnych zbiorów rozmówców, przeprowadzić nieinwazyjne badania archeologiczne 34 wytypowanych obiektów.



► Badania etnoarcheologiczne miejsca określonego jako cerkwisko w Złockiem. Fot. I. Podolska

Jednym z elementów realizowanego projektu było także zorganizowanie w Muzeum Regionalnym „Państwa Muszyńskiego” warsztatów etnoanimacyjnych dla dzieci i młodzieży – *Z pamiętnika dziadka Władka. Na tropie tajemnic Muszyny i okolic*. Ich celem była popularyzacja wiedzy o historii pogranicza polsko-słowackiego oraz wskazanie sposobów pielęgnowania tradycji swojego regionu, rozpoznania jego zasobów historycznych i kulturowych, nabywania praktycznych umiejętności dostrzegania i szanowania pamiątek zarówno ze sfery kultury materialnej, jak i niematerialnej (zachowanej w pamięci mieszkańców i przekazywanych drogą ustną).



► Warsztaty animacyjne w Muzeum Regionalnym w Muszynie. Fot. wykonawcy projektu

Przygotowano także wystawę zatytułowaną *Etnoarcheologia wspomnień. Polsko-słowackie pogranicze Muszyna–Pławiec*.

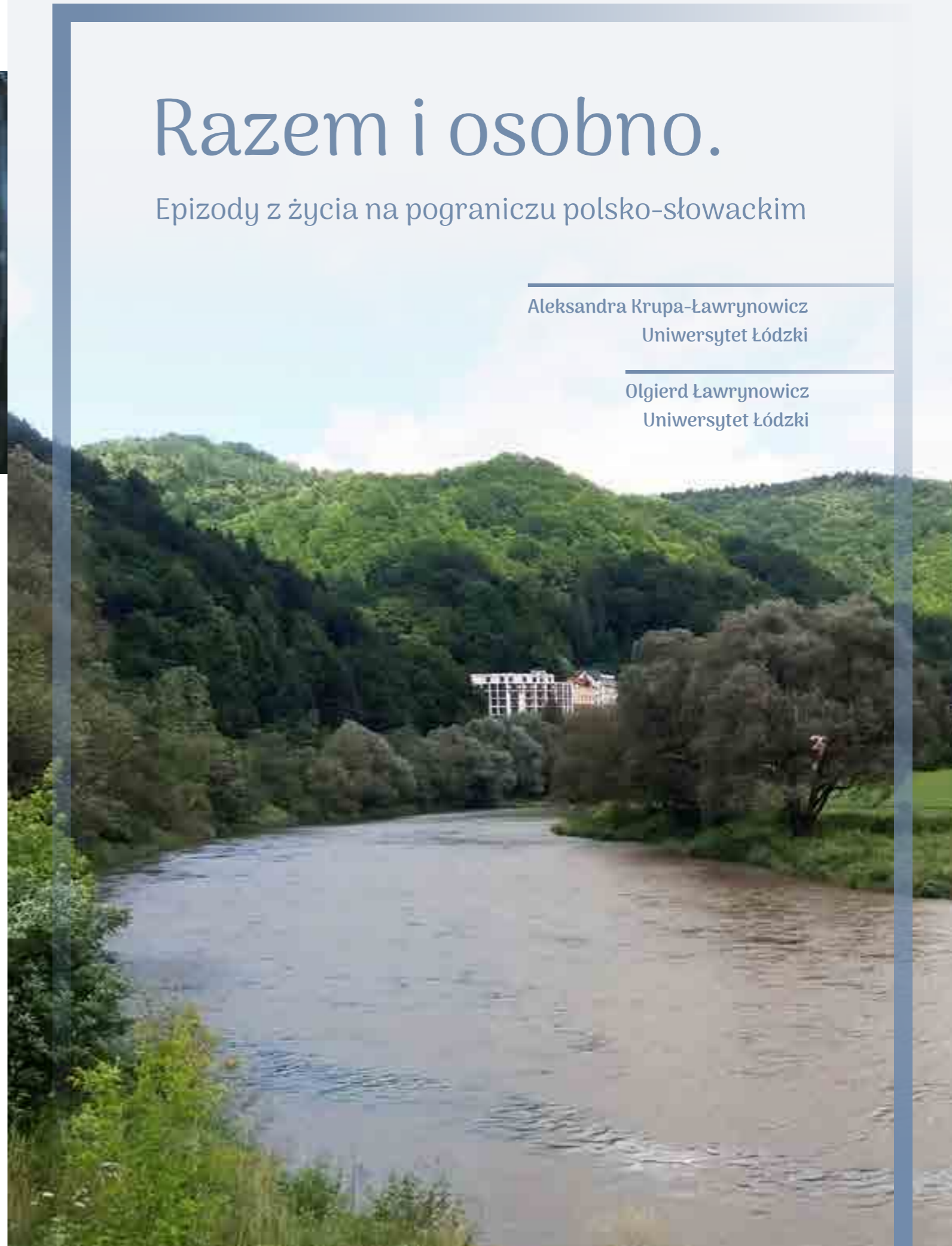
Wszystkie te działania nie byłyby jednak możliwe, gdyby nie życzliwość i zaufanie, zarówno władz gminy, jak i mieszkańców – przewodników po lokalności. Badacze są wdzięczni za poświęcony im czas, dzielenie się wspomnieniami, udostępnianie pamiątek z domowych archiwów i za wszelką okazywaną pomoc.

Razem i osobno.

Epizody z życia na pograniczu polsko-słowackim

Aleksandra Krupa-Ławrynowicz
Uniwersytet Łódzki

Olgierd Ławrynowicz
Uniwersytet Łódzki



Jednym z ważnych komponentów tworzących lokalny krajobraz kulturowy gminy Muszyna i nieodległych miejscowości słowackich jest ich przygraniczność. Życie na terytorium znajdującym się między dwoma obszarami państwowymi ma wymiar nie tylko przestrzenny, ale i kulturowo-symboliczny. Granica, choć jest zmienna w czasie i przestrzeni, w zależności od kontekstu społecznego, historycznego i kulturowego, regulowana siłami natury, bardziej „łączy niż dzieli”, co podkreślają sami mieszkańcy polsko-słowackiego pogranicza. Łączy nawet wtedy, kiedy jest szczelnie pilnowana i gdy za jej przekroczenie płaci się najwyższą karę. Sytuacja pogranicza, mimo że niełatwa, stwarza więc okazję do prowadzenia dialogu i budowania przestrzeni międzykulturowego kontaktu.



Na znaku granicznym Polski i Czechosłowacji w Żegiestowie (Polska), lata 50. XX wieku; ze zbiorów H. Maciejewskiej



Znak graniczny w Wojkowej (Polska). Fot. A. Krupa-Ławrynowicz

Granica i pogranicze w kulturze

„Granica należy do najbardziej rudymenarnych kategorii kulturowych. Wynika to z potrzeby zdawania sobie sprawy z doświadczenia niejednorodności przestrzeni, nieciągłości człowieczego świata uwikłanego w czas i przemijanie” – przekonywał Piotr Kowalski¹. Jan Stanisław Bystron definiował zaś, że „(...) terminem tym obejmujemy zarówno granice państwa, jak i granice osiedla, poszczególnych działek czy domostwa. Puszcza międzyplemienna, dzieląca plemiona wąskim pasmem trudno dostępnych lasów czy wód, jest granicą tak samo jak miedza, dzieląca poszczególne działki roli, czy też próg, oddzielający chatę, a więc przestrzeń o określonej wartości magiczno-obrzędowej, od świata zewnętrznego”². Podstawową funkcją granicy jest zatem podział przestrzeni na wewnętrzną i zewnętrzną, własną i cudzą, świętą i codzienną. Z drugiej strony granicy rozciąga się przestrzeń obca, zaczyna się inny świat, często przyprawiający o lęk, bowiem nieznaną. Granica jest niebezpieczna, ale zarazem zapewnia bezpieczeństwo tej przestrzeni, którą okrąża. Granice to miejsca

medialne, mają charakter progowy, zawieszony, przejściowy. Toteż, by ustrzec się przed skutkami tej potęgi, to właśnie na granicach realizowane są praktyki magiczne i związane z nimi zakazy. Kto przekroczy granicę, podlega zmianom inaczej waloryzowanej przestrzeni – znajduje się w innym świecie, wymaga więc różnych zabiegów i środków pośredniczących oraz niwelujących stan napięcia wiążący się z odmiennością. Dlatego domownicy bliskich wyruszających w dalszą podróż także i dziś odprowadzają do drzwi i bram, powtarzają raz jeszcze rady i ostrzeżenia, często wyposażają w amulety, którymi kiedyś były po prostu ostre przedmioty (nóż, kawałek żelaza, nożyce), którym przypisywano moc zabezpieczającą przed czarami oraz urokami.

Stefan Czarnowski pisał, że granice są stale nawiedzane przez wszelkie duchy, najczęściej nieprzyjazne. Według wierzeń ludowych na miedzy, to jest miejscu niezgody, kłótni i przekleństw ludzkich, przebywali diabeł i czarownica oraz demony polne szkodzące ludziom, plonom i dobytkowi. Tutaj w samo południe przechadza się groźna przypołudnica, która napada na śpiących na miedzach i dręczy ich tak, że obudziwszy się często ręką ani nogą ruszyć nie mogą. Na granicy czyhają duchy porywające dzieci i podrzucające w zamian własne zdeformowane i potworne³.

We współczesnym, zgeometryzowanym systemie wyobrażeń przestrzennych, granica znaczy przede wszystkim umowną linię, która rozdziela przestrzeń. Do tego znaczenia winniśmy dodać jeszcze inne, funkcjonujące w kulturach dawnych, w których sposób podziału przestrzeni wiązał się silnie z różnymi obiektami topograficznymi. Obiekty te Przemysław Tyszka klasyfikował jako znaki graniczne, które są świadomie wykonanymi przez człowieka wytworami w celu oznaczenia podziału danego obszaru (kopce, nacięcia lub znaki metalowe na drzewach, miedze) oraz takie, które mają swoje pierwotne funkcje (łąki, drogi). Jako zjawisko i element „oswajania” środowiska przyrodniczego, granica sytuuje się na styku krajobrazu i świadomości organizującej ludzki świat. Oba te elementy oddziałują na siebie w procesie tworzenia granicy⁴. Granica to „teren między przyległymi obszarami. Nie należąc do żadnego z nich, równocześnie je spaja i rozdziela”⁵.

Z tym rozumieniem koresponduje istota pogranicza, czyli obszaru pomiędzy centrami, pomiędzy tym, co znajduje się na granicach i przynależć może do obydwu centrów, zachodząc na siebie. Obszar „pomiędzy” może dotyczyć pogranicza terytorialnego, ale także treściowo-kulturowego, związanego z relacjami mieszkańców odmiennych obszarów. Pogranicze to zatem obszar, na którym realizuje się określony typ współżycia dwóch lub więcej grup kulturowych, najczęściej etnograficznych, językowych, wyznaniowych, narodowościowych⁶.

Życie na pograniczu polsko-słowackim

Temat granicy pojawia się w zebranych opowieściach mieszkańców pogranicza polsko-słowackiego niezwykle często, ujawniając jej wielowymiarowy charakter: spotkania na granicy, przygraniczny handel, otwarta granica przed drugą wojną światową i jej zamknięcie po wojnie, bronowanie granicy, przekraczanie granicy, kapryśność rzeki. Granica dzieli i łączy – przekonują mieszkańcy zarówno po polskiej, jak i po słowackiej stronie.

Starsza generacja przechowuje w swej pamięci obraz granicy czasów wojennych i powojennych.

Granica nigdy nie dzieliła w minionych czasach, tylko łączyła, bo dopiero jak Rosjanie weszli w czterdziestym piątym roku, to granica rozdzieliła te dwa narody, słowacki i polski. Poprzednio to się normalnie chodziło przez granicę, tak jakby jej nie było. Nawet przed wojną było przejście w Leluchowie. Można było swobodnie w ciągu dnia przechodzić. Słowacy mieli po naszej stronie pola, przychodzili tutaj i obrabiali te pola, potem plony zbierali. Małżeństwa były po jednej i po drugiej stronie – opowiada pan Edward z Muszyny (Polska).

Opowieści o tych – jak to często podkreślali nasi rozmówcy – „ciężkich czasach”, kiedy granica sztucznie dzieliła, szczerze pilnowała, raz pokazują prawdziwe ludzkie dramaty (kary za przekroczenie granicy), innym razem mają w sobie wątek humorystyczny (anegdota o prosiaku, który miał trafić na weselne stoły i przeszedł przez granicę; szczęśliwie udało się go sprowadzić na stronę polską).

Pracowaliśmy gdzieś koło granicy czechosłowackiej. Wielkim przeżyciem było dla nas postawić nogę na stronie czechosłowackiej, za słupkiem granicznym. To były czasy, kiedy ze Słowakami nie utrzymywaliśmy kontaktów. Nie ze względu na to, że nie chcieliśmy, czy oni nie chcieli, ale ze względu na polityczne uwarunkowania – wspomina pan Jerzy z Powroźnika (Polska).

Pani Hanna z Łopaty Polskiej (Polska) – Przed wojną podobno były kontakty, a w czasie wojny nie wolno nam było już nic, a jak zrobiła się komuna, to tutaj co kawałek stali strażnicy i granicy pilnowali, żebyśmy broń Boże z naszymi przyjaciółmi Słowakami i Czechami się nie spotkali. A jak się komuś udało, jak ktoś przeszedł, w kąpielówkach w lecie, na drugą stronę i go złapali, to w tych kąpielówkach go wieźli do więzienia.

Granica była szczerze pilnowana, nie tak jak teraz, kiedy można iść – opowiada pani Michalina z Wojkowej (Polska). Słowacy mieli konie, więc orali, bronowali.

Pola były tak równiutkie, że jak ktoś wszedł, widać było ślady i od razu był alarm. Jednego pana nawet złapali i siedział pół roku za to, że przekroczył.

W Żegiestowie, za Popradem jest leśniczówka i w tej leśniczówce mieli jedyne-go syna i on chodził do swojej dziewczyny Słowaczki przez rzekę, bo rzeka była płytka. I zastrzelili go – wspomina pani Helena z Leluchowa (Polska).

Relacje o życiu na pograniczu łączy jedno, bez względu na czasy i okoliczności, na poziomie czysto ludzkim, biograficznym, relacje polsko-słowackie układają się dobrze. Najlepszą tego egzemplifikacją są słowa pani Ewy z Leluchowa (Polska) – *Były czasy, kiedy oni nas wspomagali, ale były też czasy, kiedy my ich wspomagaliśmy. Polacy i Słowacy to są zbliżone narody, tacy bratankowie.*

Ludność żyła dobrze. Ale w czasach, gdy pilnowano przejścia granicznego, jeśli krowa jakiegoś gospodarza z Leluchowa przeszła na Słowację, to ciężko ją było odzyskać. A jak nie było wopistów, żołnierzy to było okay. Gdzieś tam jeden po słowackiej, drugi po polskiej stronie skrzyknęli się i krowę przegonili. Ale to były trudne czasy – opowiada pani Agata z Leluchowa (Polska).

Pani Barbara z Muszyny (Polska) – Moja mama mówiła, że za czasów jej młodości przechodzili przez granicę przeważnie w nocy. Jak były patrole, to się chowali pod drzewami. Raz poszła z dziewczynami w jej wieku i ktoś ostrzegł, że idzie kontrola. To ją Słowaczki przebrały w słowackie ubrania i razem z nimi skubała pierze, żeby nie było wydać, że to obca kobieta.

Słowacy mieli pola po naszej stronie, a Polacy mieli po ich stronie. Bo Poprad robił granicę. Raz zabrał nam, a dał Słowakom, raz dał nam, a im zabrał. Tak to było – pani Józefa z Andrzejówki (Polska).

Mieszkaniec Legnawy (Słowacja) wspomina – Nie było, że nasze i wasze. Przed wojną kontakty były jeszcze lepsze jak dzisiaj. Polacy mieli u nas pola. Nasi chodzili ze Stariny do Andrzejówki.

W tej chwili kwitnie handel polsko-słowacki. Słowacy przyjeżdżają do nas od kiedy powstało pieszne przejście graniczne, taka kładka i przejście przez rzeczkę. U nas jest wszystko tańsze – relacjonuje pani Helena z Leluchowa (Polska). W latach siedemdziesiątych my jeździliśmy na Słowację. W Polsce były wtedy ciężkie lata, wszystko na kartki, stan wojenny. Jeździłam po szynkę, ubierałam dzieci na Słowacji, kupowałam buty, ubrania, wszystko.

My chodzimy do Polski a Polacy przychodzą tu (...). Jedzenie jest, pije się i śpiewa do rana. My tu wszyscy się znamy. Kiedyś chodziło się na zakupy, na targ do Muszyny. Na jagody się chodziło, po mleko, po sery, po wszystko – mówi pan Michał z Lipnika Małego (Słowacja) i po chwili dodaje – Mosty są, ale jak ich nie ma, to chodzimy przez wodę.



Inauguracja małego ruchu granicznego w Leluchowie w 1997 r.; ze zbiorów B. Mikusz

Warto też wspomnieć o społeczno-kulturalnych, transgranicznych inicjatywach społecznych, np. o „Spotkaniach na kładce Żegiestów-Sulin”, które integrują lokalne wspólnoty z dwóch stron Popradu. Wspólne świętowanie pomaga podtrzymywać dobre stosunki polsko-słowackie. Oprócz działań podejmowanych na poziomie gminnym, kontakty międzykulturowe i międzyludzkie zawiązują się niejako oddolnie, nieformalnie, poprzez prywatne inicjatywy i spotkania. Pani Helena z Leluchowa tak opowiada

o współczesnym, codziennym życiu w warunkach pogranicza – *Chodzimy jeden do drugiego bardzo często. Jeżeli są imieniny, to jesteśmy zapraszani i tak samo oni do nas przychodzą. Jesteśmy jak rodzina. Słowacy są gościnni i tacy szczerzy. Pięknie śpiewają. Takie głosy mają, że jak zaczną śpiewać te swoje piosenki, to za samo to warto ich zaprosić.*

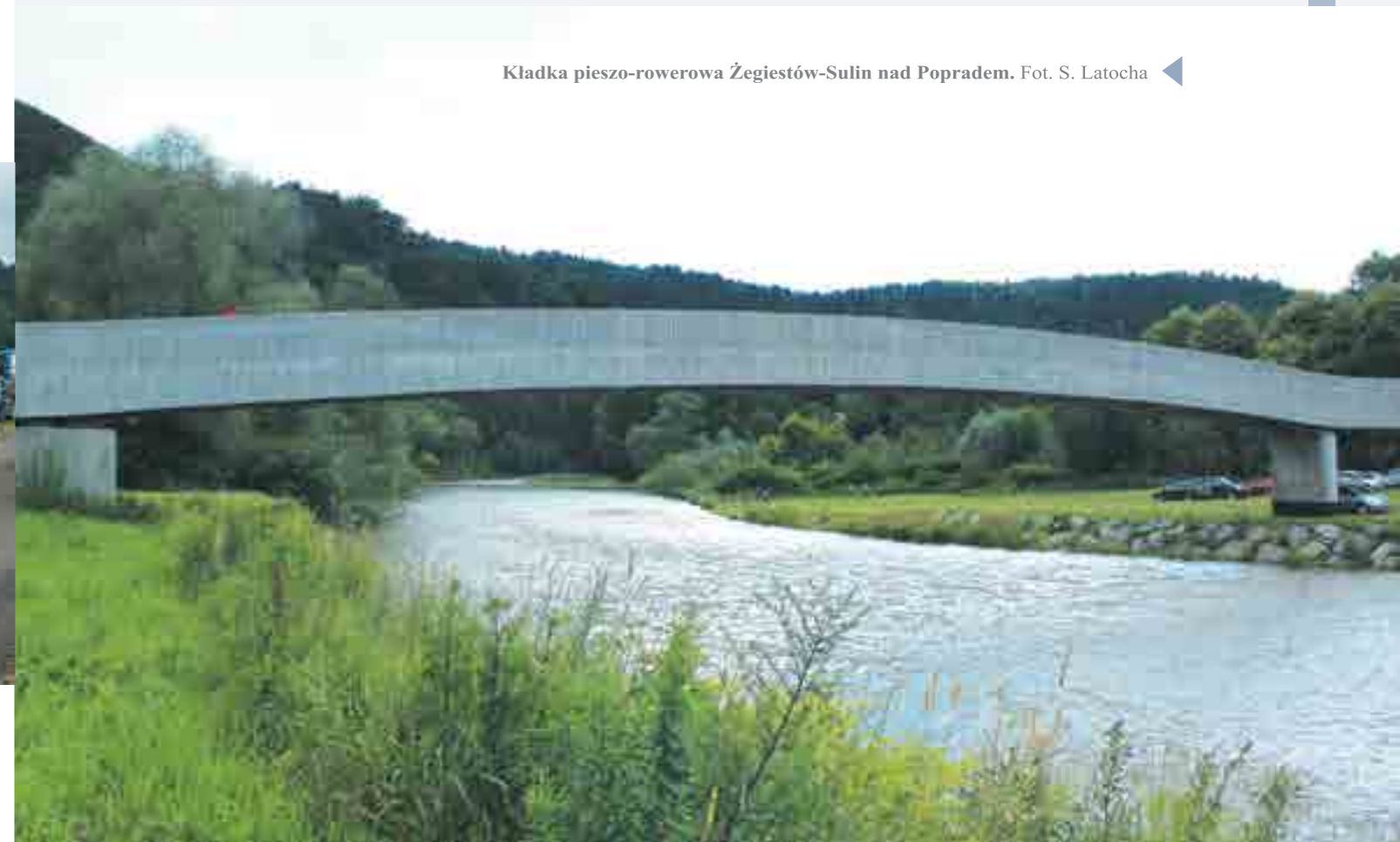


Polsko-słowackie „Spotkanie na kładce Żegiestów Sulin” w 2018 r.; Fot. M. Motyka

Topografia granicy

Odcinek granicy polsko-słowackiej w okolicy Muszyny i Pławca oparty jest przede wszystkim o Poprad, płynący dnem głęboko wyciętej w krajobrazie Beskidów doliny. Ukształtowanie terenu wyznaczyło naturalną, odwieczną granicę dla pojawiającego się tu osadnictwa i szlaków drogowych. Jedynie w samej Muszynie granica przekracza lewy brzeg Popradu. Na zachód i na południe od Muszyny biegnie ona wzdłuż wspomnianej rzeki, gdzie dodatkowo podkreślona jest przez przylegającą do niej po polskiej stronie linię kolejową oraz stosunkowo szeroką szosę. Z kolei na wschód od Leluchowa i Ruskiej Woli nad Popradem granicę wyznacza strumyk Smereczek oraz grzbiety górskie. W górach na wschód od Wojkowej granica jest już niemal nieczytelna. W sensie symbolicznym wyznacza ją tu położona już po stronie słowackiej Królewska Studnia, która od lat pełni rolę miejsca spotkań społeczności z obu stron granicy. Miejscem transgranicznym są także mniej lub bardziej oficjalne kąpieliska w okolicach Łopaty Polskiej, gdzie płytka woda pozwala przejść na drugą stronę granicznego Popradu. Od kilku lat granicę pokonać można także wspomnianą kładką między Żegiestowem i Sulinem.

Kładka pieszo-rowerowa Żegiestów-Sulin nad Popradem. Fot. S. Latocha



Najlepiej widoczną z polskiej strony słowacką miejscowością jest Legnawa. Biała wieża miejscowego kościoła dominuje nad krajobrazem doliny Popradu od strony Milika. Paradoksalnie jednak, aby dotrzeć samochodem z Milika do odległej

w linii prostej o ok. 500 m Legnawy trzeba pokonać ponad 40 km, jadąc przez Muszynę, Leluchów, Pławiec i Mały Lipnik. Nic więc dziwnego, że okoliczni mieszkańcy korzystają z rowerów i jeżdżą przez Żegiestów i Sulin lub przekraczają granicę w Muszynie Zapopradziu. Oba brzegi granicznej rzeki pomagają pokonać także łódki, pełniące w czasie większych imprez funkcję promów. Od strony słowackiej najlepiej widoczna jest natomiast Andrzejówka, którą zobaczyć można z drogi łączącej Mały Lipnik i Starinę.

Jeszcze kilkanaście lat temu jedynym miejscem, w którym oficjalnie można było przekroczyć granicę było przejście w Leluchowie-Circzu. Dawniej był tu tylko bród, pozwalający przejść pieszym i przejechać wozom oraz samochodom. Mieszkańcy opowiadają, że właściwa strażnica graniczna wzniesiona była dopiero w latach 1940–1941 na potrzeby niemieckiego wojska. Po wojnie budynek był wykorzystywany przez Wojska Ochrony Pogranicza, a w latach siedemdziesiątych XX wieku został przejęty przez Zespół Obiektów Turystycznych PTTK w Krakowie i zaadaptowany na schronisko. W czasach swojej świetności schronisko posiadało pięćdziesiąt miejsc noclegowych, świetlice oraz bufet. W pamięci starszych mieszkańców Leluchowa budynek ten zapisał się jako miejsce, w którym elektryczność pojawiła się na długo przed tym, zanim zelektryfikowana została sama wieś. Trochę młodszą generacją wspomina strażnicę jako piękny, drewniano-murowany obiekt architektoniczny, a pokolenie, którego dzieciństwo przypada na lata pięćdziesiąte XX wieku, pamięta jedynie jej ruiny – idealny obszar dla dziecięcych eksploracji.



Strażnica graniczna w Leluchowie, lata 50. XX wieku; ze zbiorów H. Lulińskiej

Archeolodzy, szukając w lokalnym krajobrazie Leluchowa materialnych śladów obecności strażnicy, przeprowadzili inwentaryzację miejsca, w którym miała się znajdować. Współcześnie wygląda ono zupełnie inaczej niż przed kilkudziesięcioma laty. Granica utraciła bowiem swój dawny charakter. Wstąpienie do małego ruchu granicznego w 1997 roku, a następnie wejście Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku i uruchomienie strefy Schengen w trzy lata później, skutkowało zmianami obserwowanymi w krajobrazie pogranicza. Powstał m.in. Most Wyszehradzki, którego budowa częściowo zmieniła



▶ Most Wyszehradzki z Leluchowa do Czirczu. Pod nim przepływa niewielki strumień Smereczek (dopływ Popradu), znaczący przebieg granicy. Fot. O. Ławrynowicz

miejsową topografię terenu. Dokonana prospekcja powierzchniowa nie wykazała obecności naziemnych relikwów obiektu dawnej strażnicy. Widoczny jest jeszcze jedynie częściowo zachowany bruk dawnej drogi, która do niej wiodła.

Na pewną odrębność krajobrazu obu stron granicy wpłynęły także wydarzenia i procesy historyczne, które miały miejsce w ostatnich dziesięcioleciach. Po polskiej stronie w wyniku Akcji „Wisła” praktycznie zanikła ludność łemkowska. Pojawiła się

natomiast liczna społeczność napływowa, nie nawiązująca bezpośrednio do miejscowej tradycji osadniczej. O obecności Łemków po stronie słowackiej świadczą chociażby dwujęzyczne (słowackie i ruskie) nazwy miejscowości. Różnice w krajobrazie wynikają tu także z powojennej kolektywizacji wsi oraz współczesnego odpływu młodych mieszkańców do większych ośrodków miejskich. Dziś tereny z obu stron granicy w coraz większym stopniu stają się dwiema stronami tego samego mikroregionu, tworzącego własną, unikalną tożsamość, czytelną dla mieszkańców i odwiedzających go turystów.



▶ Andrzejówka, widok od strony Słowacji. Fot. S. Latocha

Postaci.

O ludziach zasłużonych, zaangażowanych, zwyczajnych

Damian Kasprzyk
Uniwersytet Łódzki

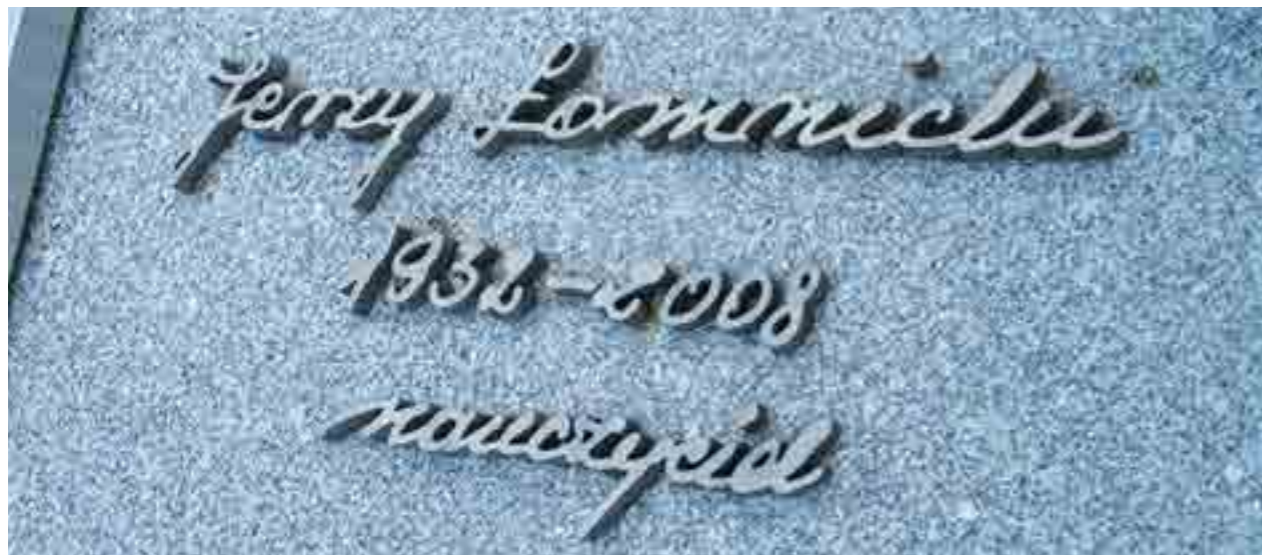


Fryzjer na Rynku w Muszynie, 1931 rok; ze zbiorów NAC

Lokalne postaci, na równi z miejscami i wydarzeniami, tworzą swoistą triadę elementów składających się na symboliczne regionalne uniwersum, leżące u podstaw tożsamości osobistej i społecznej¹. W praktyce badań terenowych (podczas spotkań i rozmów) trudno elementy te rozdzielić. W antropologii zakłada się, że nie byłoby wydarzeń bez ich uczestników i przestrzeni, w której są „rozgrywane”, miejsca wyodrębnione są zawsze ze względu na czyjś do nich stosunek a postaci stają się dla kogoś ważne za sprawą udziału w wydarzeniach i biograficznego związku z konkretnym budynkiem, ulicą, miejscowością lub instytucją. Tak oto tworzy się rozległa, niejako trójwymiarowa sieć powiązań miejsc, wydarzeń i postaci ważnych dla lokalnych społeczności.

Mimo metodologicznych trudności spróbujmy naszkicować zbiorowy portret postaci zasłużonych, zaangażowanych, zwyczajnych. Użyte tu kategorie nie są wprawdzie synonimiczne, lecz postaci, o których będzie mowa łączy podstawowy fakt – wszystkie one zostały zapamiętane. W kontekście muszyńskich badań – pytając o ludzi – otwierano się na perspektywę codzienności. Kluczem była ludzka pamięć i doświadczenie. Panteon postaci, który wyłonił się za sprawą tak przyjętej strategii zawiera więc zarówno sylwetki zaangażowanych działaczy, społeczników, wychowawców i przewodników duchowych, jak również osób z punktu widzenia „wielkiej historii” przeciętnych i marginalizowanych, swoiście odmiennych, czasem nawet pokrzywdzonych. Są wreszcie i tacy, których zapamiętuje się i o nich opowiada z uwagi na sytuacje – zazwyczaj dramatyczne – w których uczestniczyli.

Można zatem mówić o trojkiej perspektywie – wzorotwórczej, codziennościowej i wydarzeniowej, a każda z nich ma charakter więziotwórczy dla opowiadających. Stosując ów trójperspektywiczny podział, zwróćmy w pierwszej kolejności uwagę na postaci pretendujące do miana wzorów osobowych. Pojęcie



Płyta nagrobna Jerzego Łomnickiego – nauczyciela i regionalisty. Cmentarz parafialny, Muszyna 2018. Fot. D. Kasprzyk

wzoru osobowego bliskie jest koncepcji ideału, którego propagowanie może spełniać określone funkcje społeczne (na przykład wychowawcze lub integracyjne), wpływając na kierunek rozwoju wspólnoty. Wzór osobowy może uszlachetniać naśladowców, kształtować ład grupowy, aktywizować jednostki i zbiorowości. Dostosowując zachowania i postawy do wzorów sprawiamy, że stają się one istotnymi składnikami kultury².

Do tej grupy postaci zaliczmy zasłużonych nauczycieli. Jeden z mieszkańców Muszyny deklaruje:

Wzorem był dla mnie nauczyciel Jerzy Łomnicki. On pochodził z Piwnicznej. Wciągnął mnie do orkiestry tutaj. Był takim społecznikiem. Ja go poznałem jako nauczyciela swojego. Wychowania fizycznego, muzycznego uczył. Był regionalistą, zbierał pieśni z gminy Muszyny i Piwniczna. Napisał monografię szkoły w Szczawniku.

Z kolei w Złockiem wspomina się postać Stanisława Konstantego:

Był dyrektorem szkoły, działaczem, chociaż teraz by nie przeszedł z tym działaniem. (...) Dogadać się z nim było można, jak były jakieś kłopoty to załatwiał. Jako człowiek dobrze się zapisał w pamięci. On mieszkał w szkole ale potem sobie wybudował [dom] na Szczawniku. Bardzo długo był dyrektorem.

Inną kategorię stanowią okoliczni duchowni, zapamiętani przez parafian nie tylko za sprawą dobrze wypełnianych obowiązków duszpasterskich:

Śmierć Eugeniusza Piecha była dla mnie wielkim wydarzeniem. On był kapłanem AK. On był w Kamienicy, w Tymbarku. On potem przechowywał sztandar „Solidarności”. Był świetnym gospodarzem. On miał ideę budowania wału przeciwpowodziowego, szpitala. Chciał wybudować szkołę zbiorczą na terenie Muszyny, utrzymywał parafie sąsiednie. Był bardzo szanowany.

Mieszkańcy Leluchowa wspominają ks. Mieczysława Czekaja, zaangażowanego w ochronę i renowację miejscowych cerkwi – bezcennych obiektów dla historyków sztuki, ale także z punktu widzenia lokalnej tradycji, dziedzictwa kulturowego i atrakcyjności turystycznej regionu:

Pamiętam, był tu taki ksiądz, wielki fascynat cerkwi, nieżyjący już ksiądz Mieczysław Czekaj. On dostał nawet nagrodę za odnawianie tych cerkwi. Miał tutaj swój warsztat i ludność pomagała wyciągać poszczególne elementy i ręcznie je

czyścił. On kochał cerkiewki. To jego zasługa, te dwa boczne ołtarze i odnalezienie dwóch najstarszych ikon i wkomponowanie tych osiemnastowiecznych ikon w ten dziewiętnastowieczny boczny ołtarz. I to jak wygląda za ikonostasem, to też jego zasługa, bo pierwotnie jak mi mówiła teściowa, tam było pomieszczenie z pustaków i dzieci uczyły się religii. A jest to najświętsze miejsce w cerkwi.

Tak zwaną dobrą pamięć pozostawiło po sobie kilku samorządowców. Na plan pierwszy wysuwa się postać Waldemara Serwińskiego³, którego tragiczna, nagła i przedwczesna śmierć w 2009 roku stała się czynnikiem dodatkowo budującym powszechne przekonanie o istotnym wkładzie tego włodarza w rozwój Muszyny:

Był burmistrzem (...) początki tworzenia Zapopradzia to jego dzieło. Pogrzeb był jakby na zasadzie manifestacji. Były tłumy. To było wielkie wydarzenie Muszyny. Przyjechali nawet przedstawiciele wsi słowackich tak zwani starostowie, bo u nich starosta każdej wsi jest na prawie wójta.

Koncepcja odnowy Zapopradzia, basenów, rekonstrukcji częściowej murów zamku to były pomysły Waldemara Serwińskiego. On był takim „bratem lata”. Wszyscy go znali, wszyscy go lubili.

Wspomina się także społeczników-regionalistów, chociażby w osobach Franciszka (Franka) i Wita Kmiotowiczów (stryja i bratanka)⁴:

Regionalista gdy słyszy jakąś rzecz a nie jest pewny, to może napisać, że to legendy czy jakieś baśnie. I jest dobre jak kilku takich jest. Bo czasem jest jeden człowiek. Powiem szczerze, że na terenie Muszyny takie osoby były, które zbierały. Frank Kmiotowicz miał dobre pióro kończył filologię polską. Wit Kmiotowicz – bratanek Franka - był matematykiem, był nawet wicedyrektorem szkoły. Też umiał szperać. Franka Kmiotowicza cenię. Jego wielką sprawą jest to, że robił to za darmo i wiedział gdzie szukać. Bardzo długo siedział np. w archiwach krakowskich. Szukał i podawał źródła gdzie znalazł.

W Muszynie niestety nie żyje od kilku lat Wit Kmiotowicz – nauczyciel matematyki w liceum. Był bratankiem Franka, który zostawił archiwum z którego Wit potrafił korzystać. On był pracowity, lubił takie teksty gawędziarskie. To była taka osoba, której nie trzeba było zmuszać, namawiać. Miał bliskie kontakty „trzeciego stopnia” z parafią i ułatwiał tam wygrzebywać różne rzeczy z archiwów.

Rola regionalistów ma to do siebie, że często doceniana jest po latach, gdy społeczności lokalne szukają „tożsamościowych kotwic”. Wówczas dopiero przypomina się ich dorobek w postaci rozmaitych inicjatyw i prac z historii regionalnej. Te ostatnie najskuteczniej popularyzują wiedzę historyczną i zarazem wzbogacają wiedzę o regionie. Stanowią czynnik integrujący lokalną zbiorowość zarówno wewnątrz, jak też z otaczającym krajobrazem, architekturą. Prace te generują bowiem rodzaj lokalnego patriotyzmu, dumę i emocjonalny związek z miejscem zamieszkania. Kształtują też społeczeństwo obywatelskie, opierające swoją świadomość na elementach regionalnych, zsyntetyzowanych z tradycjami ogólnonarodowymi i ideami uniwersalnymi⁵. W tym kontekście wypada wspomnieć o żyjących regionalistach, których mieszkańcy Muszyny i okolic znają, doceniają i o których mówią. Wymieńmy tu Adama Mazura, Edwarda Drozda, Bożenę Mściwujewską-Kruk i Ryszarda Kruka.

Rozmówcy w większości cenią i pielęgnują tradycje rodzinne. Chętnie dzielili się nie tylko wspomnieniami, ale i wszelkimi pamiątkami rodzinnymi, posiadając często bogate ich zbiory. Wskazywanie swoich przodków w roli lokalnych wzorów osobowych stanowi przykład przenikania więzi rodzinnych i regionalnych. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy gromadzi się dokumentację życia rodzinnego, którego



► Dyplom ukończenia studiów wyższych i zdobycia tytułu Inżyniera- Leśnika p. Michała Witolda Witowskiego, 1933 rok; z arch. T. Witowskiej. Fot. D. Kasprzyk

elementy dotyczą działalności antenatów w służbie miejscowej społeczności⁶. Badacze mieli przyjemność zapoznać się z licznymi zbiorami posiadającymi ten właśnie charakter – kronik rodzinnych, albumów, kolekcji dokumentów, zbiorów sztuki, korespondencji, które stanowią też cenną spuściznę mówiącą o rozwoju Muszyny i jej okolic.

W ten sposób bliżsi lub dalsi krewni mówili m.in. o Michale Witowskim⁷:

Ojciec męża urodził się w Rachiniu koło Lwowa. Był bardzo szlachetnym, dobrym człowiekiem. Jak mąż zmarł, to musiałam zrobić porządki w dokumentach i nie wiedziałam na przykład, że mój teść w latach czterdzieści siedem - czterdzieści osiem był burmistrzem Muszyny. Był nim bardzo krótko i ze względów politycznych, że się nie chciał zapisać do partii, to musiał zrezygnować. Jest tutaj trochę rzeczy pięknych. Jest taki dyplom od dzieci niepełnosprawnych i jest tu taki ładny wiersz. Był bardzo człowiekiem szlachetnym. I tutaj jest „Panu burmistrzowi w dniu imienin, ofiarują wdzięczne dzieci z opieki społecznej. Muszyna dwudziesty dziewiąty wrześnie tysiąc dziewięćset czterdziestego roku”. Tu jeszcze mam artykuł męża z „Almanachu”, w którym napisał o swoim ojcu, tak delikatnie, skromnie. W tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym dziewiątym roku byłam w szpitalu, jak ostatni medal „Virtuti Militari” teściu na łożu śmierci dostał. Mam też piękne wiersze co tata pisał. Tu jest taty dyplom z pieczętką.

Mąż mojej cioci to był Michał Witowski. Przepiękne wiersze pisał. Bardzo znana postać. Był bardzo krótko burmistrzem Muszyny. Nigdy nie pchał się na piedestał. Szwagier mojego taty. Prze-mega człowiek, prze-mega-mózg. To był taki przedwojenny



Tabliczka z gabinetu doktora Mściwujewskiego. Obecnie wewnątrz Willi Wanda, Muszyna 2018. Fot. D. Kasprzyk

inżynier-leśnik. Jak była przerwa dla robotników to on siadał na pniaku i im poezję czytał. Był przez półtora roku burmistrzem, ale był. Został usunięty ze stanowiska przez komunistów (...). Przyjeżdżali do niego profesorowie z Akademii Rolniczej w Krakowie, robili tu jakieś narady. Współpracował z AK.

O lekarzu i społeczniku Sewerynie Mściwujewskim⁸:

O dziadku opowiadano mi taką dykteryjkę, że szedł wszędzie i jeździł wszędzie. Łemkowie nie mieli swoich lekarzy, więc dziadek drapał się po tych Malnikach czy innych górach. Kiedyś były jakieś imieniny – może babci - a dziadek został wezwany. Kawalek go dowieźli furką, kawalek poszedł piechotą, no i jak wrócił, to babcia go zapytała: „Sewuś a zarobiłeś chociaż coś?”. On odpowiedział: „Wiesz. Tam była taka bieda, że zostawiłem im parę groszy”.

A także o artystce-rzeźbiarce Kunegundzie Jeżowskiej⁹:

Moja ciocia, siostra mojego dziadka, krawca znanego w Muszynie, z domu Jeżowska, ona zajmowała się ceramiką. Ona robiła różne dekoracyjne rzeczy z gliny, wszystko sama wypalała w piecu kuchennym i malowała z córką. Później jej wyroby trafiły na wystawę i skontaktowali się z nią z technikum artystycznego i zafundowali jej piec do wypalania ceramiki i ona robiła dzbanki i Żydów mnóstwo robiła, bo z tymi Żydami żyła (...). Jako dziecko, to tam biegałam i rozrabiałam glinę. To się formy zalewało, bo ona miała różne formy specjalne. Zalewało się tą gliną. Kilka razy trzeba było wytrzepywać, żeby ta warstwa się zrobiła pewnej grubości i dopiero to schło. Potem się wyjmowało z tej formy. Wszystko było obrabiane ręcznie. Ręcznie rysowała wzory czy naklejała a dopiero później szło to do pieca. Jak wystygło to się dopiero malowało (...). Większość rozdawała. Trochę poszło i do sprzedaży, tylko nie tu, na tym terenie. Ona współpracowała z plastykami.

Wspomina się niektóre postaci nie tyle za sprawą długiej ich obecności na ziemi muszyńskiej czy też związków rodzinnych z regionem, ile ze względu na pewne zasługi w dziele rozświetlenia Muszyny i jej okolic na zewnątrz. Przewija się tu postać Jerzego Harasymowicza – założyciela grupy literackiej „Muszyna”¹⁰, którego upamiętniono pomnikiem-laweczką wykonaną częściowo siłami społecznymi, zaś w Żegiestowie nie zapomina się o Wincentym Spiechowiczu, którego „Monografia Żegiestowa – Żegiestów Zdrój w I stuleciu swego istnienia (1846-1946)” jest pierwszą powojenną historią uzdrowiska:

Jakoś tak, w siedemdziesiątych [latach]. Wtedy zaczęło się wszystko rozwijać. Taki gościu był, profesor, z Krakowa. Spiechowicz. I on tu dużo, wszystko, rządził tam wszystkim, tę szkołę pobudowali. Bardzo znany, bo... On mieszkał w Zdroju, jak się ze Zdroju już wyjeżdża i w stronę „Wiktora” się idzie, to taki domek jest pod drogą – „Malutka” pisze. A po drugiej stronie jest jego dom. Taki w skalach. My to budowali (...). Nie wiem jakim cudem on tu przyjechał, z żoną tu był i miał dwóch synów. Jeden zmarł a drugi żyje chyba w Krakowie albo za granicą, nie wiem dokładnie.

Drugą grupę postaci przywoływanych przez muszynian i mieszkańców gminy stanowili ci, którzy w określonych okresach życia informatorów niejako kształtowali ich codzienność. Pojawiali się na tyle regularnie i w tak charakterystyczny dla siebie sposób, że mimo upływu czasu pamięć o nich przetrwała, tworząc nieraz zręby sentymentalnych wizji „małej ojczyzny” sprzed lat. Uwzględnienie takich postaci w historii lokalnej nie jest oczywiste i spotyka się nieraz z oporami lub niezrozumieniem. Czy małomiasteczkowy „dziwak-półwariat”, który od urodzenia aż do śmierci żył w jednym miejscu, kilka dekad chadzając ulicami wzbudzał śmiech dzieci i politowanie dorosłych, nie wart jest jakiegokolwiek bądź formy upamiętnienia? Przecież był on w swoim czasie „powszechnie znany”, podczas gdy wielu wybitnych było dla jakiejś miejscowości postaciami ledwie epizodycznymi. To poważny dylemat historii lokalnej i wielkie wyzwanie dla – między innymi – inicjatorów i realizatorów regionalnych słowników biograficznych. Upodmiotowienie w perspektywie badawczej ludzi marginalizowanych za życia, wpisuje się w schemat i postulaty mikrohistorii, na gruncie której dochodzi do twórczego aliansu historii z antropologią¹¹.

Galerię takich postaci w kontekście muszyńskim otwiera Rycynus Złotnik, któremu nastrojowy tekst w „Almanachu Muszyny” poświęcił Adam Ziemianin¹². Rycynus Złotnik to postać obecna w wielu wspomnieniach, choć różnią się one nieraz co do szczegółów (nazwisko, okoliczności śmierci itp.):

Rycynus – nie wiem czy nie Michał mu było – był to człowiek, który trudnił się oczyszczaniem kanałów, tak zwanych burzowców. Był przez Urząd Miejski w Muszynie zatrudniony i robił to bardzo solidnie. Kanały często były zamulane. Nie miał żadnego wykształcenia i nie wstydził się tej pracy, która była nieprzyjemna ze względu na zapach. Powiedzieć prawdę dokuczali mu. Podejrzewali, że ma złoto, bo bez przerwy twierdził, że na górze zamkowej-basza jest złoto. Ale on nie znalazł nic. Ale jest taki element ludzi, który łatwo chce zdobyć pieniądze. Niedaleko od straży pożarnej na runku, tam gdzie jest teraz sklep jarzynowy. Tam go znaleźli w piwnicy (...). Ale było podejrzenie, że to właśnie ten element, który chciał zrobić pieniądze za darmo, a nie pracował. Była to osoba pracowita i życzliwa. Ludzie mu dokuczali, bo zawsze jakąś

ofiara znajdą w danej miejscowości. Poza tym tworzył wizje, przemyślenia. On został powieszony – podejrzewam – on by się nie targnął na własne życie, bo on pragnął jak najdłużej żyć. On zginął w tatach 1963-1966. W tych latach mogło się to stać. Ja byłem wtedy w wojsku. Potem prokurator i milicja umorzyli sprawę, że to właśnie samobójstwo popełnił. On mieszkał na Zazamczu (...). Ta sprawa głośna była. Mówili o tym w Muszynie.

Podobną postacią był Tadeusz Koćka:

W sąsiedztwie mieszkał taki Tadeusz Koćka. To było dziecko porzucone i takie opóźnione w rozwoju. Jego matka przyszła i porzuciła go. On był wykorzystywany przy gospodarstwie - pasł krowy, ale on miał to w sobie, że chciał wstąpić do wojska. Ludzie to wykorzystywali kazali mu salutować, robili z niego pośmiewisko. Był bardzo sumienny przy wykonywaniu pracy. Za to, że pracował to dostawał ta łyżkę stawy, spał przy piecu, bo ludzie mówili co ma w stajni spać. Zginął też tragicznie z tymi krowami, bo pociąg go przejechał. Był duszą w tym gospodarstwie. Pewnych prac nie



▶ Siostra Rajmunda i dzieci, które uczyła; z arch. B. Mikusz

wykonywał takich jak prowadzenie konia przy orce. Zajmował się wypasem zwierząt. Ale człowiek, który miał zawsze ambicje być w wojsku, gdy wszyscy od wojska uciekali. Dawali mu miotłę jako karabin. Padnij powstań takie komendy wykonywał. Składał meldunki, salutował. On tym żył. Ludzie to wykorzystali i śmiali się.

W perspektywie codzienności zapamiętujemy osoby towarzyszące nam przez długi czas, widywane często. Niekoniecznie chodzi tu o członków rodziny czy najbliższych sąsiadów. Mieszkanka Zazamcza wspomina:

Chodziłam po mąkę do młyna, który prowadził Pan Szyjan. Jego żona mieszkała podobno w Krynicy, a on mieszkał tutaj. Był on osobą mało wymagającą jeżeli chodzi o sprawy materialne. Miał konia, miał swój młyn i żył we własnym świecie. Miał mnóstwo swoich różnych gratów, staroci. Pomagał wielu ludziom – za odpłatnością jakąś niewielką – przy oraniu, przy przewożeniu czegoś. Był taką postacią, która wpisała się w krajobraz, w klimat. On zawsze gdzieś tutaj był.

Taką postacią była też siostra Rajmunda na rowerze. Na Kościelnej był dom zakonny sióstr Elżbietanek. Jedna z sióstr miała jakieś wykształcenie medyczne i pomagała w ośrodku zdrowia, w szpitalu pomagała lekarzowi. Natomiast siostra Rajmunda jeździła na rowerze, który miał taką siateczkę na przednim kole. Tacy ludzie wpisują się w klimat.

W Muszynie:

Kiedyś straszono panem Panciakiem. Był to bardzo dobry człowiek. On mieszkał na ul. Kościelnej. U niego była najlepsza woda mineralna. Tam było wiaderko drewniane i my tam podchodziliśmy a on bał się, że ktoś tam wpadnie. Przeganiał dzieci. Starszych nie przeganiał, bo starsi sobie dawali z tym wiaderkiem radę, bo tam było 10 – 11 metrów głęboko. Panciak bał się prawdopodobnie, żeby jakieś dziecko nie wpadło i dlatego przeganiał. To nas potem nim straszono.

Natomiast w Żegiestowie:

Apteka była słynna z panią Kozicką, bo to była pani... Taka już wiekowa, bardzo charakterystyczna (...) Osobowość z charyzmą, tak. I z pieskiem Micusiem. Pani Kozicka była bardzo taką ciekawą osobą – ciekawa osobowość Żegiestowa. No tak to powiem ogólnie. Robiła dobre nalewki, doskonałe. Na spirytusie. Miała chyba ciężką przeszłość, pochodziła chyba z rodziny takiej lekarskiej, takiej z tradycjami w każdym razie.

Kolejna kategoria postaci (czasem anonimowych dla opowiadających) to osoby, których nieszczęśliwe losy zespolone są ze skomplikowanymi dziejami ziemi muszyńskiej. Niejako w porządku chronologicznym wspomniano Antoniego Kitę – ofiarę hitlerowskich represji:



► Pomnik Antoniego Kity, Muszyna 2018. Fot. K. Huszczo

Takiego Kitę znaleźli. On nazywał się Kita i tak go mordowali, tak go torturowali, że go zabili i tu pochowany jest na cmentarzu (...). To mówią, że przetrzymywali spadochroniarza i on go uwolnił (...). Chyba strażnikiem był w więzieniu.

Sylwetkami chętnie przypominanymi – szczególnie przez mieszkańców Szczawnika i Milika (choć wersje opowieści są różne) – są postaci Iwana Barnowskiego ps. „Kruk” i jego żony Olgi Witiak ps. „Oksana”. Ich śmierć na początku 1948 roku była ostatnim epizodem obecności OUN w nadrejonie „Wierchowina”¹³:

Ktoś tam zgłosił, że tu są tacy i tacy. Gdzieś tam ktoś zobaczył. Ukrywali się po lesie, ale nie wiem, czy to było małżeństwo, ona była kochanka i była w ciąży już nawet. Przyjechali w nocy (...). Przyjechała straż graniczna, otoczyli go od

Szczawnika. Podeszli i „Otwierać. Tu policja” czy wojsko. Oni byli i uciekli na strych, on zabił ją i później siebie. Magiera mówił, że dziadki moje chodzili tam jak był sufit, to zamiast betonowe były drewniane, to widać było jak przestrelony był ten sufit. Tam te kule, nie? Ona była w ciąży, on zabił ją i siebie, bo wtedy weszli i zabrali i jako są pochowani na cmentarzu we Szczawniku tu.

On nie miał jak dać znać i ktoś kogoś poprosił i mu powiedział, że mają przyjść po niego, żeby wiał. I on się już nie mógł tak ukrywać, bo ta była wysoko w ciąży. Moja mama mówiła, że była bardzo wysoko w ciąży, że niedługo by była rodziła, że jak on mógł ją tak zabić, że już ją mógł zostawić, ale bał się, że ją będą torturować. Mówili, że to był bandzior. Tak go nasi nazwali, że to był bandzior.

Tam [w Magierówce] mieszkali Łemki jak wszędzie, ale tam się najdłużej utrzymali. Jak była ta akcja „Wisła”, to tam przetrzymywali czy się ukrywała banda ukraińska. Gdzie szli? Do swoich, bo to są Łemki. Ktoś przeskarżył, tam wojsko poszło. Ich było dwoje, ona była nauczycielką w ciąży i on. Leżą na naszym cmentarzu. Jak wejdziecie na cmentarz, to jest jeden jedyny grób nie po prawej, tylko tak prosto koło samego muru. To było chyba w czterdziestym siódmym roku, to ja nie pamiętam, ale wiem. Tam zostali pochowani, to byli ostatni, którzy... Ukraińcy, banda.

Podobnie dramatyczny – „miłosno-romantyczny” wątek odnajdujemy w epizodzie interpretowanym przez mieszkańców Milika i Żegiestowa jako tragiczny efekt nadgorliwości służb chroniących dawnej granicy polsko-czechosłowackiej:

Tu zastrzelili chłopaka, bo on chodził do dziewczyny. Ze Słowacji do Żegiestowa, chodził do dziewczyny. I w zimie, tam przez lód, przyczaił się taki wopista, w stopniu nawet kapitana i przechodził: „Stój! Stój”. Ten nie posłuchał i tamten strzelił (...). No, służbowy był. A chłopak się chciał żenić i się nie ożenił.

Koło mostu tutaj jak się do Żegiestowa skręca tam jest nad Popradem krzyż. Tam słowacki chłopak chodził do polskiej dziewczyny po tej stronie i zastrzelił go pogranicznik. Zimą lodem szedł (...), troszkę tam wyżej, naprzeciwko leśniczówki, tam jest taki duży dom wojskowy. Przechodził tak na tą zieloną stronę, na zieloną granicę.

Zaprezentowany tu szkic uwzględnia tylko niewielką część z postaci obecnych w opowieściach mieszkańców gminy Muszyna. Nie wszystkie one – co sygnalizowano tytułem wstępu – zasługują na miano pozytywnych wzorów osobowych. Niemniej jednak pojawianie się tych samych postaci w rozmaitych narracjach świadczy o wspólnocie pamięci i zbiorowej świadomości dziedzictwa kulturowego.

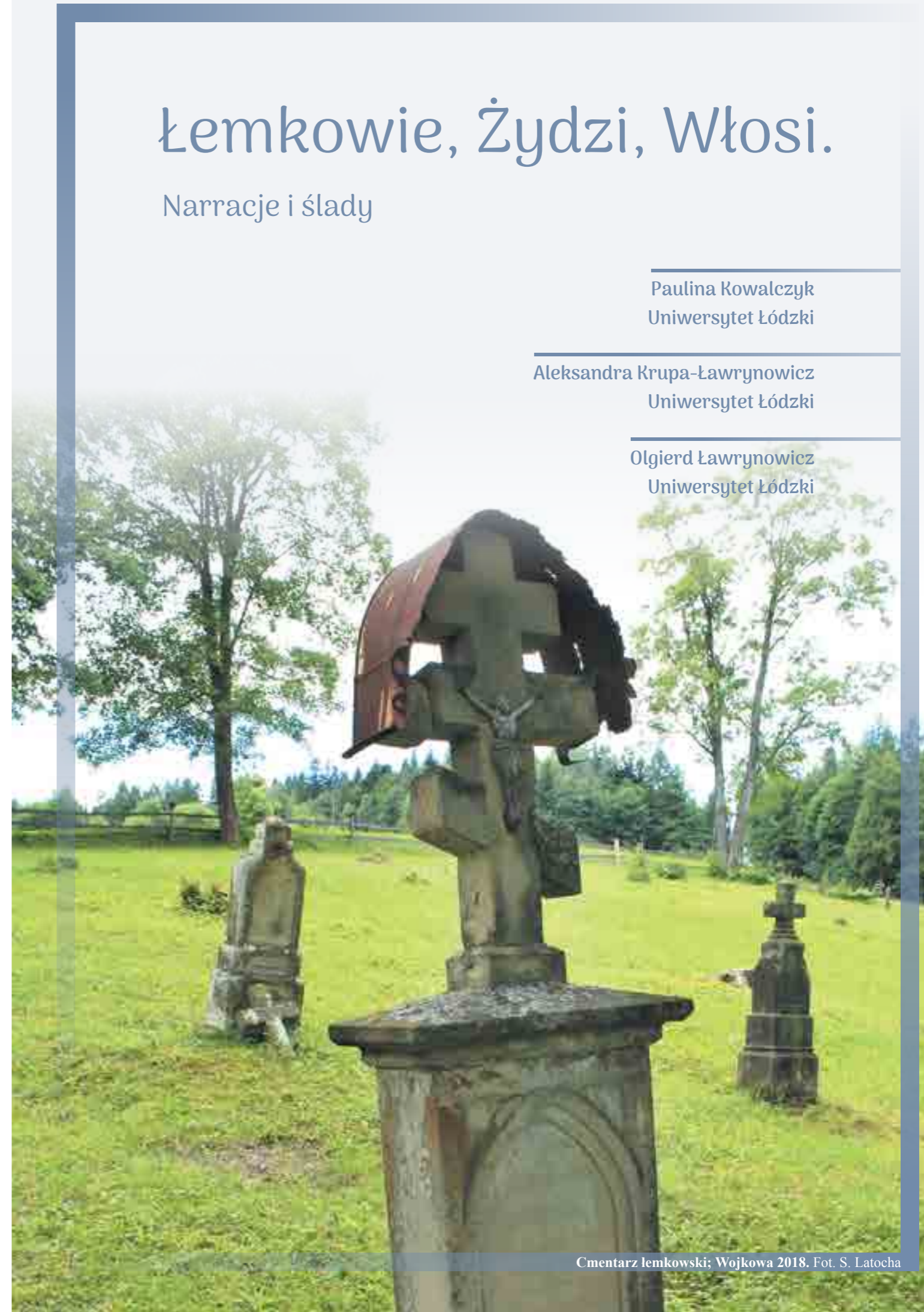
Łemkowie, Żydzi, Włosi.

Narracje i ślady

Paulina Kowalczyk
Uniwersytet Łódzki

Aleksandra Krupa-Ławrynowicz
Uniwersytet Łódzki

Olgierd Ławrynowicz
Uniwersytet Łódzki



W krajobraz kulturowy pogranicza polsko-słowackiego wpisały się biografie nie tylko Polaków, ale także Łemków i Żydów. W lokalnej historii okolic Muszyny swoją rolę odegrali również Włosi. Społeczności te wiodły życie wypełnione codziennymi trudami, wspólnymi interesami. Łemkowie zajmowali się hodowlą owiec i uprawą roli. Żydzi prowadzili sklepy i karczmy, byli sąsiadami i kolegami ze szkoły. Włosi zaangażowani byli w budowę linii kolejowej. Wspomnienia o nich, opowieści pełne nostalgicznych, ale i tragicznych wątków, wciąż są obecne w pamięci dzisiejszych mieszkańców tych terenów.

Wielogłosowość krajobrazu

W czym kryje się swoistość pogranicza polsko-słowackiego okolic Muszyny i Pławca? Z pewnością tworzą ją „mocny” mit przeszłości, fascynująca przestrzeń i energia społeczna wpisane w krajobraz kulturowy. To miejsca, które emanują pamięcią – inną dla każdego, i nie dla wszystkich. Wsie nad Popradem są więc pejzażem pierwszych miłości, wspomnieniem dzieciństwa, bohaterem zasłyszanych opowieści. Świadcami i śladami przeszłości stają się przedmioty – delegowane niby

ambasadorzy wielkiej historii do codzienności – domy, ich wnętrza, ale też pamiątki. Galeria rodzinnych postaci i krąg znajomych, ich charaktery i biografie, oto substancja, w której materializuje się duch pogranicza, jego *genius loci*¹.

genius loci - opiekuńczy duch, siła, która sprawia, że dane miejsce jest jedyne w swoim rodzaju, posiada niepowtarzalną, wyjątkową atmosferę. Metafora ta przyjęta jest z mitologii rzymskiej.

Ważnym elementem tych wielogłosowych narracji są losy lokalnych społeczności – ludności etnicznie polskiej, a także łemkowskiej, żydowskiej i tej, która pojawiła się tu w wyjątkowych okolicznościach, przy okazji inwestycji kolejowej w XIX wieku.

Ich (współ)egzystencja ma strukturę palimpsestu – nakładających się na siebie warstw². Są nimi fizyczne ślady bliższej lub dalszej przeszłości oraz wiedza, pamięć i opowieści, które oparte są na własnym, indywidualnym doświadczeniu jednostek lub wchodzi w skład przejętego po poprzednich pokoleniach dziedzictwa kulturowego³.

U Łemków

Historia wsi wokół Muszyny oraz sąsiadujących z nimi terenów Słowacji związana jest z Łemkami – grupą etniczną górali karpaccy, w większości grekokatolików, którzy po polskiej stronie swoje domostwa musieli opuścić w drugiej połowie lat 40. XX wieku w związku z wysiedleńczą akcją „Wisła”. Niewielu z nich wróciło. Ich gospodarstwa stały się nowym domem dla przybywającej na te tereny

ludności z innych miejscowości. W literaturze naukowej nie brakuje opracowań dotyczących Łemkowszczyzny i losów ludzi ją zamieszkujących. Możemy dowiedzieć się z niej o pochodzeniu Łemków, ich tradycyjnych strojach, obrzędach, zwyczajach, codziennych zajęciach, budownictwie, kulturze materialnej i duchowej, trudnej historii wojennej i powojennej, współczesnych problemach z samoidentyfikacją i inicjatywach służących podtrzymaniu więzi wspólnotowych. Te wątki zostawmy znawcom i badaczom zajmującym się tematem Łemkowszczyzny. Oddajmy głos dzisiejszym mieszkańcom – tym, którzy pamiętają Łemków z bezpośrednich sąsiedzkich doświadczeń, ale także tym, którzy pamięć tę odziedziczyli, łemkowską przeszłość znają z zasłyszanych i powtarzanych w kręgu rodzinnym wspomnień, relacji, anegdot.

Tak łemkowskie domy opisuje pani Agata z Leluchowa (Polska), która sięga do opowieści swojej teściowej – *Moja teściowa przyszła tutaj jakoś niedługo po wojnie. Dobrze pamięta te chyże łemkowskie, które były niskimi, długimi budynkami, w których część mieszkalna połączona była ze stacją, przedzielala je tylko taka nieduża sień. Progi bardzo były wysokie, a sufity niebieskie i na nim malowane były gwiazdy. Zupełnie jak w prezbiterium. Okiennice i podmurówki też na niebiesko, bo to był ich kolor.*

Pani Agata wspomina także, że jako dziecko widziała po słowackiej stronie kobiety w łemkowskich strojach pracujące w polu z dziećmi. Pamięta, że ubrane były w kolorowe spódnice w drobne kwiaty, białe koszuły, duże chusty i kokardy we włosach. Najbardziej jednak utkwił jej w pamięci ich piękny, chóralny śpiew – *To zapamiętałam, że byli bardzo pracowici, gospodarni i śpiewali w polu, ucząc w ten sposób śpiewać młodych.*

W relacjach mieszkańców dotyczących Łemków, czas dzieli się na dwa okresy: życie przed akcją „Wisła” i po wysiedleniu. Pierwszy okres zapisał się w pamięci jako spokojne życie na wsi, wypełnione codziennymi trudami i obowiązkami, ale życie zgodne,



▶ Lemkini z dzieckiem, okolice Muszyny. Cerkiew w Żegiestowie (Polska). Dwudziestolecie międzywojenne; ze zbiorów H. Maciejewskiej

pełne wzajemnej pomocy i dobrych relacji sąsiedzkich. Drugi okres, związany nie tylko z samym wysiedleniem, ale i głębszymi przemianami zmierzającymi do modernizacji, urbanizacji i uprzemysłowienia, często traktowany jest jako początek rozpadu bliskich relacji międzyludzkich i tradycyjnych wartości. Być może działa tutaj nostalgiczna wyobraźnia, która umieszcza ideał w przeszłości – gloryfikuje czas, którego nie da się już odtworzyć.

Najwięcej opowieści związanych jest jednak z samym wysiedleniem. Przejmującym wspomnieniem dzieli się pani Józefa z Andrzejówki (Polska) – *To był wieczór. Biegłam przez tę wieś, ciemno było, bałam się, bo pusta wieś została. Ja się bałam za próg wyjść. Wiatr oknami strzelał, nie wiem, dlaczego te okna wszystkie były pootwierane, drzwi pootwierane. Czy to sami ludzie otwierali, którzy wyjeżdżali? Ja już nawet nie chciałam iść patrzeć jak oni wyjeżdżają. Strasznie to przeżyłam. Bałam się za próg wyjść. Matko Boska! Wiatr tymi oknami strzela. Wyje. Nie ma ludzi. Nikogo. Potem wnet przyszli gdzieś od Piwnicznej, z gór ludzie zeszli. I przyszli tutaj, i zajmowali, komu się jaki dom podobał.*

Bo tu cała wioska była wysiedlona – opowiada pan Władysław ze Szczawnika (Polska). *Tu byli Lemkowie. Trzech ich tylko zostało, bo się poženili z Polkami, a tak to wszyscy byli wysiedleni. Ci starzy jeszcze liczyli, że tu wrócą. Domy były drewniane, dużo ich stało w górach. Teraz nic nie widać, ale my jeszcze wiemy, gdzie te domy stały, gdzie były piwnice.*

Opowieści dotyczą jednak także czasów przed akcją „Wisła”. Pani Barbara z Muszyny (Polska) zauważa, że podczas II wojny światowej w dużej mierze dzięki Łemkom, którzy zajmowali się gospodarstwem, mieszkańcy Muszyny mieli dostęp do pożywienia – *Poszło się na wieś, do Łemków i poprosiło się, a oni z kolei brali, co kto miał, bo pieniędzy to tak nie za bardzo. To była taka wymiana. Przynosiło się od nich zboże, mąkę, cukier, bo panowie, co w biurach pracowali, to nie mieli nic. Lemkowie ludzi przy życiu trzymali i wykarmili, a potem przyszła akcja „Wisła”. Niepotrzebnie, bo oni mogli tu spokojnie żyć.*

Czasy powojenne – powroty niektórych łemkowskich rodzin, to historie trudne i poruszające. Widok opustoszałych cerkwi, gospodarstw, które częściowo zostały zajęte, a częściowo rozebrane był bolesny.

Pan Henryk z Żegiestowa (Polska), mający korzenie polskie i łemkowskie – *Nie wszyscy szanowali to, co zastali. Wiele kapliczek, wiele domów zostało zniszczonych. Nie poszanowali tego. Zniszczyli kapliczki, zniszczyli domy.*

Pani Ewa z Leluchowa (Polska), której prababcia była Łemkinią – *Tutaj była kultura łemkowska, więc wszyscy się w jednej kulturze wychowywali, w jednym języku, w jednej religii. A jak później przyszedł ktoś z okolic Limanowej, okolic Nowego Sącza, okolic Piwnicznej... Każdy przyniósł inne zachowania, inne wartości, przyszła religia rzymskokatolicka. Nowi nie znali historii tych wsi. Tak to wyglądało. Zlepek ludzi z różnych stron.*

Mimo trudnej historii pamięć o Łemkach przetrwała. Między innymi dzięki postawie, jaką reprezentuje pani Genowefa ze Szczawnika – *Siostra zawsze, ile razy przyjedzie, mówi, że żałuje, że myśmy sobie tego wszystkiego nie zapisały, ale to, co my zapamiętały, to opowiadamy dzieciom, wnukom, żeby wiedzieli, co ci ludzie przeżyli. To byli tacy ludzie jak i my.*

Pamięć o dawnym charakterze łemkowszczyzny pielęgnują nie tylko mieszkańcy, ale przypominają o nim także materialne ślady zachowane w krajobrazie: cerkwie, cmentarze, przydrożne krzyże i kapliczki, pozostałości po nielicznych domostwach, relikty zagród łemkowskich. Archeolodzy udokumentowali i zinwentaryzowali wiele takich miejsc, m.in. cmentarz łemkowski w Żegiestowie; cmentarz staroruski w Leluchowie, na którym pozostał tylko krzyż grekokatolicki oraz porośnięty wysoką trawą i krzewami cmentarz łemkowski w Dubnem. Jedną z badanych lokalizacji to północna część wsi Złockie, po wschodniej stronie drogi na Jastrzębik, z małym wyniesieniem zwieńczonym krzyżem. Według niektórych znajdowała się tam cerkiew, zbudowana w XIX wieku oraz mały cmentarz łemkowski. Być może była to jedynie skromnych rozmiarów kaplica, co sugerowałoby oznaczenie na mapie austrowęgierskiej z 1879 r.⁴ Dawne położenie obiektu wskazywane jest przez mieszkańców na cypłowatej części wyniesienia, należącego do pasma biegnącego równoległe do siedliska wsi. W zachodniej części wzgórza usytuowany jest wspomniany drewniany krzyż łaciński o prostych ramionach zwróconych w kierunku zachodnim. Domniemany cmentarz prawdopodobnie znajdował się na wschód od krzyża. Obecnie teren nie jest użytkowany, porasta go kępa samosiewów. Układ wewnętrzny ewentualnego cmentarza jest nieczytelny, widoczne są formy terenowe, które można interpretować jako zniwelowane mogiły ziemne.



► Lokalizacja kaplicy na Spezialkarte der Österreichisch-Ungarischen Monarchie, 8 XXIV (4266): Bartfeld und Muszyna; Archiwum Map WIG (za: igrek.amzp.pl); dostęp 5.11.2018

Poza obiektami sepulkralnymi rozpoznanie archeologiczne objęło opuszczone górskie osady lemkowski: Czerteże, Szczoby i Magierówkę (lokalna nazwa nieistniejącej osady). W tej ostatniej rozegrała się tragiczna historia – *Ich było dwoje, byli parą. Ukryli się u Magiery, jak była akcja „Wisła”. Zastrzelili się sami, jak wojsko po nich przyszło. Leżą na naszym cmentarzu w Szczawniku. Dbamy o te groby – pani Zofia ze Szczawnika (Polska).*

Samą zaś Magierówkę starsi mieszkańcy pamiętają jeszcze z czasów dzieciństwa.

Tam mieszkało szesnaście rodzin Lemków, ale dzisiaj nikt tam nie mieszka. Domy zostały rozebrane, zburzone. Zostały sady, ogrody, czereśnie, wiśnie. Chodziliśmy tam nieraz na jabłka, na śliwki – opowiada pani Władysława ze Szczawnika (Polska).



▶ Josef Magiera (druga osoba od prawej strony) w trakcie spotkania badawczego w Małym Lipniku (Słowacja) w lipcu 2018 r. Fot. O. Ławrynowicz

W Małym Lipniku do dziś mieszka Josef Magiera, którego ojciec pochodził z Magierówki i jeszcze jako dziecko w 1911 roku przeprowadził się na stronę słowacką. Mimo upływu lat pan Josef pamięta o „rodowej” osadzie, w której mieszkali jego lemkowski dziadkowie.

Mojego brata córka, oni żyją w Opolu, jak była u mnie, zabrała nas na Magierówkę, pokazała, gdzie dom był. Tam były cztery domy, kapliczka (...) Rok temu byłem ostatni raz. Była zima.

Relikty wyludnionej lemkowskiej osady wyżynnej zwanej Magierówką znajdują się w Paśmie Jaworzyny, pomiędzy osadą Palenica koło Żegiestowa a wsią

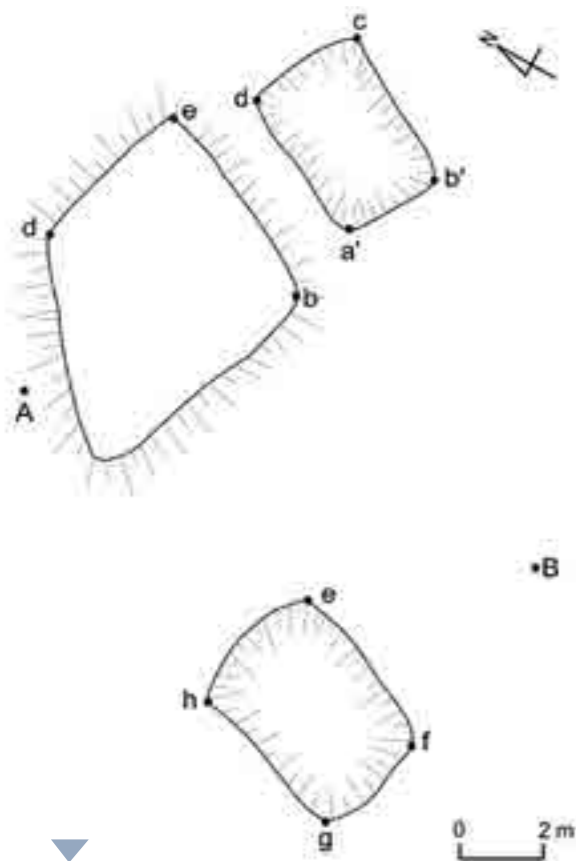


▶ Relikty zagrody Magiery w dawnej osadzie Magierówka. Fot. O. Ławrynowicz

Szczawnik. Inne nazwy tej osady to Pod Górką i Góry Milickie, gdyż faktycznie była ona wysuniętym na północ przysiółkiem, usytuowanym powyżej wsi Milik. Osada ulokowana została na stoku wyniesienia, na wysokości między 655 a 700 m n.p.m. i rozciągała się w linii wschód-zachód na ok. 570 m, zaś w linii północ-południe na ok. 275 m. Składała się z ok. dziewięciu zagród rozlokowanych w układzie rozproszonym



▶ Relikty zabudowań dawnej osady Magierówka. Fot. A. Majewska



Plan sytuacyjny fragmentu osady Magierówka;
wyk. A. Majewska, A. Olczyk, I. Podolska

i nieregularnym. Gospodarstwa miały charakter parcel, w obrębie których znajdowało się od jednego do sześciu budynków. Obecnie teren ten podlega naturalnemu zalesieniu. Wskazówkę do identyfikacji miejsc po dawnych zagrodach stanowią w kilku przypadkach zdziczałe drzewa owocowe, głównie jabłonie.

Materialne relikty zagród wiejskich na terenie Magierówki to przede wszystkim podłużne i owalne zagłębienia, będące pozostałością obiektów mieszkalnych i gospodarczych. Niekiedy widoczne są na ich obrzeżach fragmenty podmurówki z łupanego kamienia. Są to relikty partii fundamentowych i okółfundamentowych budynków. W terenie wyróżniają się także nasypy ziemne o prostokątnej formie, jak i nieregularne, o charakterze gruzowisk.

Żydzi zapamiętani

W pamięci mieszkańców Muszyny – to tutaj mieszkała najliczniejsza społeczność żydowska – zapisało się wiele obrazów sprzed wojny. To wspomnienia z dzieciństwa, ze szkolnej ławki, podwórka, na którym bawiły się razem dzieci Polaków i Żydów, opowieści o przyjaźniach, konfliktach i wspólnych sprawach. To również wciąż żywy zapis kultury i religii żydowskiej, życia codziennego i niecodziennego.

Pani Monika z Muszyny (Polska) – *Babcia mówiła, że jak Żydzi mieli szabas, ona lub inne osoby wyznania katolickiego były proszone, żeby im przynieść ciepłe danie, które było przygotowane w piecu. Żydzi sami sobie nie mogli tego przynieść ze względu na wymogi święta. Moja babcia i inne biedne dzieciaki, za drobną opłatą, chętnie to robiły i były zazwyczaj czymś smacznym częstowane.*

Narracje mieszkańców próbują także zrekonstruować atmosferę miasteczka, z bożnicą, sklepami i domami, których we współczesnym krajobrazie Muszyny już nie ma, oraz przywołać z pamięci ludzi niegdyś tam mieszkających.

Babcia pani Moniki z Muszyny (Polska) opowiadała, że – *Żydzi mieli sklepy, naftą handlowali, przeróżnymi towarami kolonialnymi. Przędowali w handlu. Jest*

taka uliczka krótka, pierwsza od rynku, na tyłach Urzędu Miasta. Tam były tak małe domki, że można się było w nich tylko obrócić. I tam ci najbiedniejsi Żydzi sprzedawali, mieszkali i egzystowali. Jak się można utrzymać ze sprzedaży samego czosnku? Babcia mówiła, że czosnek albo cebulę sprzedawali i z tego żyli. Pani Monika wspomina – Moja babcia miała koleżankę, która była córką rabina z Muszyny. Oni mieszkali po drugiej stronie ulicy. To była taka rodzina chasydzka, tradycyjna bardzo.



► Gospodarze z Muszyny z ukrywającą się u nich w czasie wojny żydowską rodziną; ze zbiorów K. Tomasiak

I ta koleżanka u niej w domu szynkę podjadała, a nie wolno jej było. Podmieniała pokrywki w garnkach, bo w kuchni koszernej nie wolno tego robić. (...) Mój pradziadek wynajmował Żydowi dom. Babcia bardzo dobrze o nich mówiła. Mieli sklep. Nie wolno było w niedzielę handlować, a że Żydzi handlować w sobotę nie mogli, to tych dni handlowych coraz mniej było przed wojną, więc oni wpuszczali tam od tyłu, od zaplecza, nieoficjalnie.

Pan Edward z Muszyny (Polska) – *Taka stara chałupa tam stała, karczma z czasów, gdy tamtędy prowadził trakt na Węgry. Jak powstała kolej, to ten trakt zamarł i tylko karczma została. Prowadził ją Żyd. Obroty miał małe. Tylko jak Rusini z Leluchowa i z Dubnego wracali do domu, to wstępowali, żeby wypić tam kieliszek okowity. Żeby była ostra, do okowity dolewał trochę wody z gaszonego wapna. Dawało to złudzenie ostrości i do głowy uderzało. Wypilo się kieliszek i człowiek był pijany.*

Społeczność żydowska w Muszynie zamieszkiwała przed wybuchem II wojny światowej głównie obszar położony na południowy zachód od rynku miejskiego. Z historycznej zabudowy pozostały pojedyncze drewniane, jednokondygnacyjne domy.

Żydzi mieszkali także poza Muszyną. Pani Józefa z Andrzejówki (Polska) wspomina rodzinę, która żyła w jej wsi – *Mieli karczmę połączoną ze sklepem, a przy domu ogród warzyny. Ta pani często przychodziła do nas, do mojej mamy w odwiedziny, a ja często dostawałam od nich landrynki, z tego sklepu.*

Pan Michał z Małego Lipnika (Słowacja) – *Tu [w Małym Lipniku] żył tylko jeden Żyd. Przed wojną mieszkał we wsi, a może jeszcze tuż pod wsią? Miał sklep i kuźnię. I dawał mieszkańcom robotę. Pochowali go na cmentarzu grekokatolickim. Jedyny grób żydowski na cmentarzu.*

Tragiczny czas dla społeczności żydowskiej nastąpił wraz z II wojną światową. Wydarzenia tamtych lat nadal są obecne we wspomnieniach oraz rodzinnych opowieściach.

Pani Krystyna z Muszyny (Polska) – *Sąsiadka mi opowiadała, że moja babcia przetrzymywała tutaj Żydów w czasie okupacji, oficjalnie jako wczasowiczów. Oni wyglądali na kuracjuszy: piękne fryzury, kokardki, ładne stroje. Nikt o tym nie wiedział, ale ona tutaj pomagała tym osobom przetrwać.*

Pani Józefa z Andrzejówki (Polska) – *I któregoś dnia ta Żydówka przysłała do mojej mamy i przyniosła jej cały wór suszonych warzyw. Zapas robiony latem na jesień i zimę. Ogromny to był wór. Powiedziała, że im już się one nie przydadzą. Wiedziała, że zostaną wywiezieni.*

Włosi, Serbowie, Węgrzy – budowniczości kolei

Ważną częścią lokalnego krajobrazu opisywanego fragmentu pogranicza polsko-słowackiego są linia kolejowa i tunel w Żegiestowie, które powstały w latach

70. XIX wieku. Kolej przyczyniła się do rozwoju uzdrowiska, połączyła Muszynę ze światem, jest przedmiotem żywych wspomnień mieszkańców, których biografie splotły się we wspólną historię. Do pracy przy budowie ściągnięto inżynierów i robotników z wielu stron.



► Cmentarz z pochówkami Włochów przy kościele w Andrzejówce. Fot. O. Ławrynowicz

Pani Monika z Muszyny (Polska) mówi – *Mój pradziadek był rzeźnikiem i miał lodownię. (...) Jak pracowali robotnicy przy budowie tunelu w Żegiestowie, on im mięso tam dowoził. To byli pracownicy z całego zaboru ściągani, włącznie z Serbami, Chorwatami, Węgrami. Oni przymierali głodem i nawet na tyfus parę osób zmarło. Pracowali bardzo ciężko.*

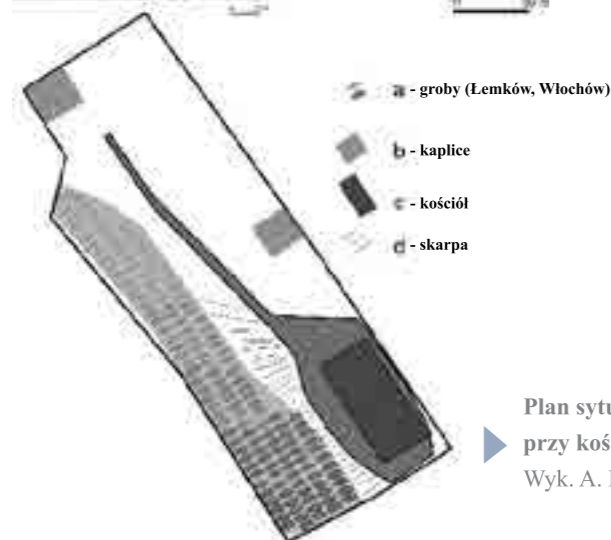
Budowniczymi byli także Włosi. *Jak budowali tunel w Żegiestowie – opowiada pan Aleksander z Żegiestowa (Polska) – to przyjechali ludzie z Włoch, z Tyrolu, żeby zarobić przy tym tunelu. To był rok tysiąc osiemset siedemdziesiąty drugi. Mieszkali w barakach przed Andrzejówką, na polach. Włosi razem z Lemkami tam pracowali. To była praca ręczna, nie było maszyny, która drąży tunel. Były konie. Trzeba*

było sobie wziąć kaganek i kilof. Podczas budowy tunelu prawdopodobnie urwała się skała i uwięziła na zawsze stu dwudziestu trzech robotników i dwadzieścia sześć furmanek. W czasie epidemii cholery wielu robotników umarło i leżą na cmentarzu w Andrzejówce, po lewej stronie, zaraz za murem są ich groby.

Wspomniane założenie cmentarne znajduje się w sąsiedztwie dawnej cerkwi greckokatolickiej w Andrzejówce. Obecnie cmentarz posiada formę nieregularną, która jest efektem prawdopodobnie powiększenia nekropolii o nowy teren grzebalny. Ze sporządzonej dokumentacji archeologicznej wynika, iż w części zachodniej założenia, położonej w obniżeniu, znajduje się ok. 125–131 bezimiennych mogił, które wskazywane są jako miejsce pochówku Włochów, a być może także innych osób, m.in. pochodzenia łemkowskiego, co poświadcza pojedynczy, znajdujący się w tej części nagrobek z krzyżem greckokatolickim. Nie wiadomo czy jakaś część cmentarza nie została wtórnie wykorzystana. Groby te są rozmieszczone w układzie pięciu rzędów, od strony południowej (najszerzej), gdzie rozlokowanie mogił jest najbardziej czytelne.

Mimo upływu dziesięcioleci oraz napływu nowej ludności po polskiej stronie granicy, miejsca związane z pamięcią o społecznościach Łemków, Żydów oraz XIX-wiecznych przybyszach z południowo-zachodniej części Monarchii Austro-Węgierskiej nadal współtworzą krajobraz fizyczny i kulturowy okolic Muszyny i Pławca. Wieloetniczne, wielowyznaniowe i różnorodne kulturowo dziedzictwo

tego terenu jest swoistym wyróżnikiem, podtrzymującym, ale i na nowo budującym, tożsamość jego współczesnych mieszkańców. Dziedzictwo to ujawnia się i ożywa szczególnie w spotkaniach z gośćmi z innych okolic Polski, Słowacji i Europy.



Plan sytuacyjny cmentarza przy kościele w Andrzejówce.
Wyk. A. Majewska

Domy.

(Nie)zwykłe życie w (nie)zwykłych miejscach

Paulina Kowalczyk
Uniwersytet Łódzki

Sebastian Latocha
Uniwersytet Łódzki



Dom w Żegiestowie. Fot. A. Ginter

Na gruncie humanistyki „przestrzeń” i „miejsce” to pojęcia zupełnie inne znaczeniowo. Geograf humanistyczny Yi-Fu Tuan pisał, że zamknięta i uczłowieczona „przestrzeń” staje się „miejscem”, a życie człowieka jest dialektycznym ruchem między bezpiecznym schronieniem a przygodą, przywiązaniem a wolnością, miejscem a przestrzenią¹.

Dom (całe gospodarstwo) stanowi najlepszy przykład miejsca, które fizycznie i symbolicznie wyodrębnione jest z otwartej, anonimowej przestrzeni. To „niezwykłe” miejsce, w którym toczy się „zwykłe” życie – na pozór trywialne, nierzucające się w oczy przez swoją zwyczajność i rutynę dnia codziennego. A jednak to miejsce, gdzie krystalizuje się i znajduje swój wyraz w różnych praktykach (np. prace w gospodarstwie, kulinaria, medycyna domowa itp.) nasza kultura, pielęgnowane są lokalne i rodzinne tradycje. W kulturowym krajobrazie polsko-słowackiego pogranicza życie domowe (a nie rzeczywistość imprez folklorystycznych) jest obrazem autentycznej kultury.



► Dawna plebania, Wojkowa 2018. Fot. S. Latocha

Nie tylko codzienne praktyki kulturowe składają się na niezwykłość domów okolic Muszyny i Pławca. Bogate „biografie” starych domów – świadków historii w mikroskali – sprawiają, że na lokalnej mapie atrakcji nie może zabraknąć między innymi takich obiektów jak „Domek Krysi” w Łopacie Polskiej².

Gospodarstwo

Piękno architektoniczne starych domów i gospodarstw to często piękno ginące. Prowadzone badania etnoarcheologiczne pokazały, że w ciągu kilku dziesięcioleci jedne obiekty „odziedziczone” po Łemkach zniknęły z pejzażu kulturowego po obu stronach Popradu, drugie wyremontowano albo zatracając ich pierwotny, tradycyjny wygląd, albo dbając o najmniejszy detal architektoniczny. Przykładem tej drugiej praktyki jest dom w Szczawniku, którego właścicielka z dumą prezentowała doskonale zachowany sosręb z 1920 roku:

Zabytkowy sosręb, Szczawnik 2018. Fot. A. Krupa-Lawrynowicz ◀



To jest oryginalne. Ja tego nie pozwoliłam ani zatynkować, ani zamalować, ani nic. Tak! Raz na pół roku myję normalnie wodą i nic więcej, tu nie ma żadnej konserwacji. (...) No wydaje mi się, że [na wsi] już w tej chwili drugiego takiego nie ma. Albo zatynkowali, albo zapaprali olejnymi farbami. To już nie jest to. (...) Każdemu się podoba i to jest historia.

Wart uwagi jest także między innymi spichlerz w Dubnem. Obiekt znajduje się 40 metrów na wschód od budynku pod adresem Dubne 5. To spichlerz reprezentujący wiejską architekturę regionalną początku XX wieku o wartości historycznej i zabytkowej. Jego główna bryła zbudowana została na planie zbliżonym do kwadratu. Po stronie południowej znajduje się niższa przybudówka przystająca do ściany budynku, z dachem jednospadowym. Spichlerz został zbudowany z połowin – połówek bali w konstrukcji zrębowej. Blaszany czterospadowy dach pierwotnie kryty był gontem – do dzisiaj zachowały się fragmenty oryginalnej pokrywy dachowej. W części zachodniej znajduje się otwór drzwiowy, a w nim drewniane drzwi, nabijane gwoźdźmi z szerokimi, okrągłymi główkami dodatkowo umocnione listwami żeliwnymi i umocowane w szerokich odrzwiach drewnianych. Uwagę zwraca również oryginalny żeliwny zamek. Wejście do budynku znajduje się nad drugą połowiną, od gruntu, nad progiem z naturalnego kamienia. Spichlerz wzniesiony został na niskiej podbudowie z kamienia tłuczonego.



▶ Stary spichlerz, Dubne 2018. Fot. A. Majewska

Kuchnia

Żywność i jej przyrządzanie jest ważną częścią kultury, odzwierciedleniem złożonych kontekstów społecznych, obyczajowych i gospodarczych, tak o zasięgu globalnym, jak i lokalnym, które mają wpływ na życie ludzi³. Dziedzictwo kulinarne opisywanych terenów bazuje na prostych, „biednych” – jak mówią mieszkańcy – potrawach i smakach z dzieciństwa; ich głównymi składnikami były i są: ziemniaki, groch, zboża, mąka, kapusta, mleko.

Mieszkaniec Muszyny:

Teraz takich żurów się nie gotuje. Tak jak zakwas na chleb, tak była ta mąka podkiszona i to potem gotowane było. Jedna micha, spiska tak zwana, bo pochodziła ze Spisza. Jedna misa na środku i każdy z łyżką drewnianą ile zdążył usiorbać, tyle usiorbał. Chleb nie był na co dzień, chleb był od święta i to wielkiego. Biednie żyli, bardzo biednie.

Mieszkanka Wojkowej:

Jak były ziemniaki, to nieraz trzy razy dziennie się jadło. Jedzenie to było proste. Ziemniaki, kapusta, groch, kasza.

Mieszkaniec Muszyny:

Podstawowy produkt żywnościowy to była kapusta. Beczka kapusty. Wielkość beczki była zależna od wielkości rodziny. Ona musiała starczyć na cały rok, aż do maja, więc tam było i sześćset litrów i więcej, potężne beczki.

Pyszne. Mięciutki. Dobre. To dawniej robili nawet na wesela. Moja ciotka opowiadała, że jak tam była gdzieś u siostry mojej babci, to było super wesele, bo były te lomnicańskie pierogi. To się rozeszło po całej Polsce.

Mieszkanka Szczawnika

Jednym z ważnych domowych rytuałów było pieczenie chleba w specjalnym piecu opalonym drewnem. Mieszkańcy z nostalgią mówią o zapachu, jaki wypełniał cały dom i wyjątkowym smaku, którego nie da się opisać i powtórzyć w warunkach współczesnych kuchni. Mieszkanka Powroźnika o wypieku chleba:

Nas było ośmioro, w związku z czym rodzice zawsze ten chleb piekli. Przewspaniały, ten smak, zapach... Ja teraz też piekę, siostra też, ale nie da się tego powtórzyć.

**PRZEPIS
NA ŁOMNICAŃSKIE PIEROGI
składniki:**

ciasto
dwie garści gotowanych ziemniaków
ziemniaki surowe
dwie łyżki mąki pszennej
skwarki
sól
farsz
według preferencji: bryndza / ser biały / mięso
sól i pieprz do smaku

sposób przygotowania:

Surowe ziemniaki zetrzeć na tarce i dokładnie odcisnąć, żeby nie było wody. Dodać dwie garści gotowanych ziemniaków i dwie łyżki mąki pszennej. Wymieszać. Wyłożyć małą porcję ciasta na rękę. Ubić. Dodać łyżkę sera. Zawinąć. Wrzucić na wrzącą wodę. Odcedzić. Polać skwarkami.

rzyć. (...) Był piec specjalny, chlebowy. (...) Chleb się piekło na łopatach, na liściach kapusty. No rewelacja!

Produkty, które dzisiaj są oczywistym wyposażeniem każdej kuchni – takie jak kawa, herbata czy cukier – były wytwarzane domowymi sposobami: cukier z buraków, kawa z palonego żyta lub jęczmienia, a herbata z rosnących w pobliżu ziół, poziomek i malin. Wśród przygotowywanych potraw mieszkańcy najczęściej wspominają: łomnicańskie pierogi, kołace drożdżowe, karpiele pieczone na ognisku, podpłomyki, kołduny, placki z ziemniaków z kapustą, kaszę razową z masłem oraz mleko z chlebem.

Medycyna domowa

Hale, polany i łąki ponad wsiami pogranicza polsko-słowackiego w okolicach Muszyny i Pławca – jak dowiodły badania etnograficzne – stanowią „naturalną aptekę” dla tych mieszkańców, którzy znają rosnące w okolicy zioła, ich lecznicze właściwości i tradycyjne receptury, które od dawien dawna były i są stosowane

w medycynie domowej. Jej podstawą jeszcze dzisiaj są herbatki z suszonych malin, majów (czyli kwiatów mniszka lekarskiego), pierwiosnków, kwiatów lipy, dziurawca, macierzanki, krwawnika, mocnego ziela (kwiatów cykorii podróżnika), mięty, czarnego bzu, dzikiej róży, kądziolki (koniczyny). Liczne przykłady zbierania i stosowania ziół przez mieszkańców świadczą o roli, jaką jeszcze dzisiaj w medycynie domowej pełni ziołolecznictwo będące częścią kulturowej, świadomie kontynuowanej spuścizny po przodkach, którzy posiadali pokątną wiedzę o ziołach. Mieszkańcy sami podkreślają, że okoliczne hale to istna „naturalna apteka”.

Mieszkaniec Dubnego o walorach miejscowych łąk:

Po łąkach się zbierało, bo tutaj jest spokojnie, tutaj nie ma żadnego przemysłu, nie ma żadnej drogi. Jest tylko droga na Dubne, czysty teren. Nie ma takiego skażenia, żeby to osiadało na łąkach, na trawach.

Z domowej apteczki: **WCIERKA CYTRYNOWA**

Na ból nóg trzeba szklankę żytniej lub samogonu, do tego trzy cytryny i dwie łyżki cukru. To razem trzeba postawić, wymieszać i musi tak tydzień stać, potem smarować. Ja nogi smaruję i pomaga.
Mieszkaniec Wojkowej



W kuchni u pani Barbary, Muszyna 2018. Fot. A. Szadkowska ◀



▶ W kuchni u pani Barbary, Muszyna 2018. Fot. A. Szadkowska

Mieszkanka Szczawnika o rodzinnej tradycji zielarskiej oraz tajnikach zbierania ziół i przyrządzania herbatek:

Są tam, na Magierówce. Tam nie ma ołowiu, bo samochody nie jeżdżą. Tam można swobodnie zbierać. Mnie nauczyła tego babcia. Babcia się nauczyła zaś od swojego dziadka, który był zielarzem. Podobno bardzo dużo ludzi wyleczył. (...) Zwłaszcza na kobiece choroby, nawet na płodność. Najlepiej się zbiera między godziną dziesiątą do pierwszej, bo wtedy najwięcej witamin słońce daje. Pokroję drobniutko, wynoszę na strych i suszę, bo na słońcu się nie suszy. Później robię z tego herbatkę. W dziurawcu wszystko jest witaminą, więc nawet tego nie płuczę. Te rośliny rosną na łąkach, nie ma w nich nic złego, co by mogło zaszkodzić.

Z domowej apteczki: **MAŚĆ Z DZIEWANNY**

Żółte kwiatki w oleju trzeba namoczyć i trzy dni trzymać, zlać, przecedzić, odcisnąć i od nowa odlać i smarować nogi na stawy.

Mieszkanka Szczawnika

Domy i historia

Dzięki badaniom etnoarcheologicznym wychodzą z cienia zapomniane już historie domów i historie ludzi, które często „przecinają się” właśnie w domu. Przedwojenny kapitalizm, II wojna światowa, eksterminacja Żydów czy Akcja „Wisła” – zapisały się i w tkance materialnej domów, które przetrwały do dzisiaj, i w pamięci mieszkańców przedstawiających je z perspektywy rodzinnych doświadczeń.

Dwa głosy – mieszkanki Jastrzębika i mieszkanki Leluchowa – o kondycji i wyglądzie domów po Łemkach:

Każdy dostawał taki domek (po wysiedleniu Łemków, w ramach Akcji „Wisła” - przyp. autora). To były bardzo stare domki, drewniane. Moi rodzice opowiadali, że jak tu przyszli, to zbierali błoto z ulicy. Bo to były takie domki z drzew, z bali budowane. I mój tato je mszył. Mszył tym błotem, wszystko lepił i malował wapnem jak kiedyś. Ludzie zostali tu osiedleni, dostali przydział i trochę pola.

Były też pozostałości tych chyż. Teraz już nie poznamy, która to jest chyża, a który dom po remoncie. Pamiętam płoty drewniane, nieregularne, takie jak deska szła, i malwy, i słoneczniki, i te piękne jaśminy moje ulubione, i te garnki na tych płotach kolorowe. Naprawdę było pięknie i malowniczo.

Mieszkanka Muszyny o rodzinnym domku, z okien którego jej babcia podglądała życie społeczności żydowskiej:

Moja babcia miała dom rodzinny w dzielnicy żydowskiej i bardzo dużo opowiadała mi o tych Żydach. Obok „Biedronki” jest taki biały domek sypiący się. Moja babcia się w nim urodziła. (...) Ona miała piętnaście lat, jak wybuchła wojna. Miała koleżankę, z którą chodziła do klasy, która była córką rabina. Oni mieszkali po drugiej stronie ulicy. Tego domu już nie ma. Po wojnie jakoś ludzie przejmowali te majątki. Albo domy burzyli, albo sobie je zajmowali. (...) Z okien domu babci było widać podwórko żydowskiej szkoły. Od ulicy była bożnica, a z tyłu była mykwa. (...) Ona nie wiedziała, kiedy ci Żydzi zniknęli. To była akcja przeprowadzona szybko i nagle. (...) Dom jest z tysiąc osiemset osiemdziesiątego piątego chyba. Moi pradziadkowie wzięli ślub w tysiąc dziewięćset pierwszym około. Znam z opowieści, że gdzieś tam do Francji jeździli do pracy jako młode małżeństwo. Jak przyjechali, zakupili sobie od Żydów dom. (...) Ma dla mnie ogromnie sentymentalne znaczenie. Z tyłu tam jest dziura, bo jak wstawiano nowy piec kaflowy, to nie dało rady drzwiami i trzeba było autentycznie zrobić dziurę w ścianie. (...) On jest naprawdę wążutki, bo tu w środku była taka sień, schodki na górę, wejście, kuchnia i jeden pokój. Tu jedno okno, tu dwa okna. Mała szopka na opał i stodoła. Babcia mówiła, że oni z tych okien tu widzieli różne uroczystości, bo mieli to podwórko na oczach.



▶ Stary dom w tzw. dawniej dzielnicy żydowskiej, Muszyna 2018. Fot. S. Latocha

Domy mogą mieć swoje niezwykle biografie obfitujące w fakty dotyczące ich budowy, poprzednich mieszkańców, tragedii, a także „przygód”, które i domom się przydarzają. Domy mogą mieć też swoje imiona. Mieszkanka Łopaty Polskiej o „Domku Krysi”⁴ w Łopacie Polskiej, który ocalił jej rodzinę przed koszmarem wojny:

Mój dziadek ten dom budował jako dom letniskowy, nie spodziewał się, jaką ma ważną historię dla rodziny, bo właściwie uratował nas przed wszystkimi nieszczęściami wojny. (...) Ja ten dom bardzo sobie cenię. On ma dla mnie ogromne znaczenie.



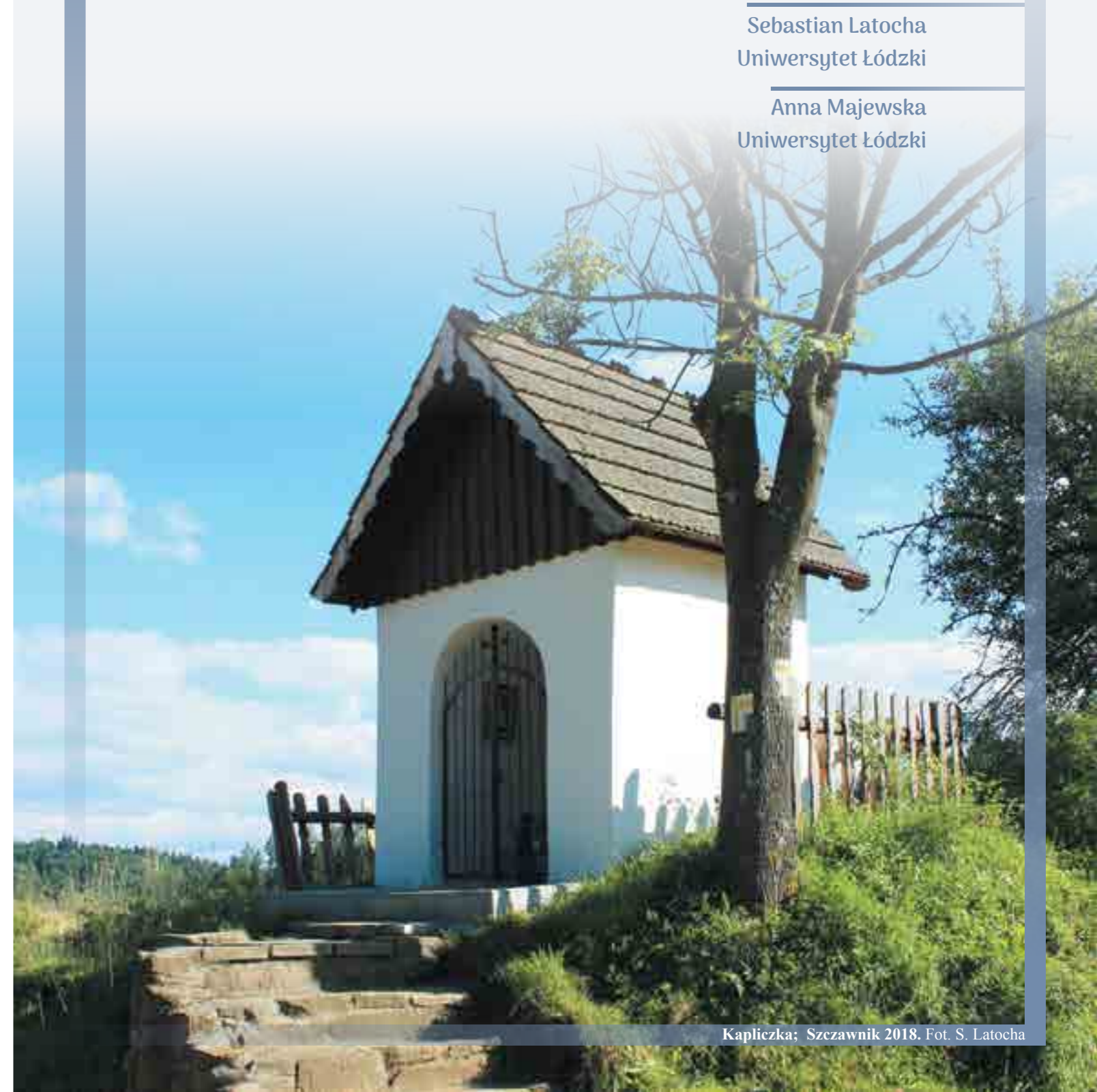
► „Domek Krysi”, Łopata Polska 2018. Fot. S. Latocha

Przydrożne krzyże i kapliczki.

Ich formy przestrzenne i legendy etiologiczne

Sebastian Latocha
Uniwersytet Łódzki

Anna Majewska
Uniwersytet Łódzki



Kapliczka; Szczawnik 2018. Fot. S. Latocha

Przydrożne krzyże i kapliczki są immanentną częścią krajobrazu polskiej prowincji, rzadziej współczesnych miast. *Są na wsi czymś tak naturalnym, że nawet nie docieka się przyczyny ich powstania* – pisze Tadeusz Seweryn, etnograf i znawca sztuki ludowej¹. Towarzyszące im niezwykle legendy etiologiczne, przekazywane z pokolenia na pokolenie, podnoszą historyczną i symboliczną wartość krzyży i kapliczek przydrożnych, ich moc w kontekście wiary oraz atrakcyjność kulturową miejsc, w których stoją. Na ich wyjątkowość składają się: piękno formy przestrzennej, specjalna lokalizacja, akty wiary, zwyczaje i obrzędy skupione wokół nich oraz właśnie – legendy i podania. Tak jest i w przypadku kapliczek i krzyży w okolicach Muszyny.

Legenda etiologiczna – legenda wyjaśniająca przyczyny zjawisk, powstania tradycji, zwyczajów, rytuałów i zachowań.

Nie-ręką-ludzką-uczyniony wizerunek Matki Boskiej z Wojkowej

Z kapliczką pochodzącą z przełomu wieków XVIII i XIX w Wojkowej, zrosła się legenda, żywa dzisiaj wśród mieszkańców wsi, o wędrowce ulokowanej w niej rzeźby Matki Boskiej, która sama wybrała sobie miejsce swojej stałej egzystencji. Kapliczka stoi w miejscu, gdzie miała objawić się Matka Boska. Samą jej rzeźbę niejednokrotnie próbowano dyslokować poza wieś, na granicę polsko-słowacką (w pobliżu Królewskiej Studni), jednak przy każdej takiej próbie rzeźba w cudowny sposób powracała do Wojkowej. Jej „powrotne wędrówki” świadczące – wedle wiernych – o tym, że święta rzeźba posiada własną wolę, jest powszechnym, stałym wątkiem legend etiologicznych². Legenda z Wojkowej powtarza ich schemat, jest częścią wielkiego tematu religijności i kultury chrześcijańskiej. Nie ma ona swojej kanonicznej postaci; przekazywana z ust do ust – jest przedmiotem spontanicznych przekształceń. W samej Wojkowej można usłyszeć różne warianty legendy o wędrowce rzeźby. Mieszkaneczka wsi o pochodzeniu geograficznym rzeźby:

Opowiadał kościelny, że ze Słowacji przyszła. (...) Szłam do sklepu z koleżanką i mi-



▶ Kapliczka z „wędrującą” Matką Boską, Wojkowa 2018. Fot. A. Krupa-Lawrynowicz

jałyśmy tę kapliczkę, przeżegnałyśmy się i poszłyśmy. A tam kościelny, a on to jest pobożny człowiek, krzyczy: „Co? Takie żeście katoliczki, do kościoła chodźcie, ale tutaj się nie pomodlicie?” (...) Jedna na drugą patrzymy, czerwone się robimy, wróciłyśmy do tej kapliczki, klęczymy, modlimy się na tych kamieniach. (...) No i on nam właśnie tę historię opowiadał, że ona przyszła ze Słowacji, później poszła na Słowację, znowu wróciła ze Słowacji. Nie chciała tam być. Tam było jej niedobrze.

Mieszkaneczka Wojkowej o niuansach nadprzyrodzonych peregrynacji rzeźby Matki Boskiej:

Matkę Boską zanieśli stąd na granicę, żeby tam była, że niby tam miejsce jej jest, ale niestety. Ona wróciła tu sama. Normalnie wróciła, płynęła w powietrzu. Z granicy, ze Słowacji tutaj na miejsce. Ona potrzebowała tu być. (...) Tu cały czas była. Zabierali ją dwa razy i ona wróciła. I ona normalnie przez drogę szła, tylko że w powietrzu. I później już dali spokój jej, że tu jest jej miejsce.



▶ Madonna z Wojkowej przed konserwacją. Fot. H. Pawłowski



▶ Rzeźba Madonny po usunięciu kilku warstw współczesnych sukien. Widoczna zachowana oryginalna sukienka Marii, przytwierdzona do stelaża metalowymi gwoździkami. Fot. H. Pawłowski

W roku 2018 figura Matki Boskiej z Wojkowej poddana została zabiegom konserwatorskim. Okazało się, że owa rzeźba jest feretronem (co może w pewien sposób tłumaczyć legendy o jej peregrinacjach) pochodzącym z XVIII lub początku XIX wieku. Ciekawym odkryciem było również zidentyfikowanie włosów pierwotnie doklejonych do głowy figury, jako włosów ludzkich- w kolorze blond, które upięto w warkocz i owinięto wokół głowy – przyp. red.

FERETRON – religijny obraz lub rzeźba, które przeznaczone są do noszenia np. w czasie procesji. Ich podstawę stanowi specjalna konstrukcja umożliwiająca zamocowanie doń drążków służących jako uchwyty – przyp. red.

Cudowność rzeźby Matki Boskiej z Wojkowej oraz kapliczki, w której jest umieszczona, wynika między innymi z faktu, że jest ona wizerunkiem „nie-ręką-ludzką-czynionym”. W kulturze chrześcijańskiej legendy etiologiczne licznych świętych wizerunków negują ludzki wkład, ludzką wolę w ich pochodzenie. Legendy opierają się na kilku stałych motywach takich jak niepewne pochodzenie wizerunku (niedające się dokładnie określić), pochodzenie z Rzymu (jako jednego z centrów życia religijnego chrześcijan), niezwykle znalezienie (np. przez zwierzęta), sen, anielska pomoc, udział żywiołów (ziemi, wody i powietrza) i roślinności³. Legenda etiologiczna rzeźby z Wojkowej nie odstaje od tej tradycji: wędrówka jest świadectwem jej woli i mocy, a czynnik ludzki w jej powstaniu wyklucza podniebna peregrinacja („płynęła w po-



▶ Rzeźba Matki Boskiej z Wojkowej po konserwacji.
Fot. H. Pawłowski

wietrze”, „przez drogę szła, tylko w powietrzu”). Obca proveniencja, pochodzenie z daleka to okoliczność – wedle wiernych – kreująca moc wizerunku, którą bez wątpienia realizuje Matka Boska z Wojkowej.

Przydrożna kapliczka znajduje się w sąsiedztwie adresu Wojkowa 13a. Jest to obiekt naziemny typu domkowego, zbudowany na planie zbliżonym do kwadratu. Nie posiada on otworów okiennych, wnęka zamykana jest na drzwi drewniane, jednoskrzydłowe, z kratownicą. Dwuspadowy dach pokryty jest gontem. Kapliczka posiada drewniane rynny boczne. W jej wnętrzu zaaranżowany został ołtarz z wieloma wotami: w centralnej części wnęka kryje rzeźbę Matki Boskiej, po bokach umieszczone zostały ikony przedstawiające Świętą Rodzinę i św. Mikołaja.

Krzyż na skale w Szczawniku. Ujarzmić złą moc, sakralizować przestrzeń

„Kapliczki i krzyże stawia się w miejscach osobliwych. Wybór nigdy nie jest przypadkowy” – pisał Piotr Kowalski, folklorysta i antropolog⁴. W polskiej kulturze ludowej kapliczki i krzyże miały rację bytu: przy krzyżujących się drogach, na rozstajach, na początku i końcu wsi, w miejscu samobójstwa, na mogiłach, w miejscu objawienia się Matki Boskiej, w pobliżu źródeł i studni obdarzonych cudowną mocą.

Tragiczna śmierć pod skałą jednego z okolicznych mieszkańców, o której pamięć przetrwała w legendzie, jaką można usłyszeć (i w tym przypadku w różnych wariantach) w Szczawniku, była przyczyną postawienia krzyża za wsią. Zlokalizowany jest on w lesie, po wschodniej stronie drogi gruntowej prowadzącej na północ od Szczawnika, ok. 700 m od wiejskiej zabudowy. Pokryty srebrną farbą, żeliwny krzyż o wysokości ok. 1,2 m



▶ Krzyż na skale nad potokiem, Szczawnik 2018.
Fot. S. Latocha

zainstalowany jest na występie skalnym (na wysokości ok. 675 m n.p.m.). Jego ramiona zakończone są motywami roślinnymi i kwiatowymi, u podstawy umieszczony jest zaś odlew przedstawiający motyw piety (Matka Boska trzymająca na kolanach martwego Jezusa Chrystusa). W połowie belki pionowej znajduje się owalny medalion – tablica żeliwna (przywodząca na myśl tablice inskrypcyjne towarzyszące formom nagrobkowym) z obwolutą roślinną (liście bluszczu). Na przecięciu ramion widać figurę Jezusa Chrystusa. Krzyż wieńczy drewniany daszek nawiązujący do stylistyki ludowej. Na znajdującej się obok skale dostrzec można ślady po wcześniejszych mocowaniach krzyża, m.in. uszkodzone elementy żeliwne. Na ścianie skalnej za krzyżem widoczny jest napis: „JEZU UFAM TOBIE”. Niezwykłą, zagadkową, trudnodostępną lokalizację krzyża wyjaśnia lokalna legenda etiologiczna.

Mieszkanka Szczawnika o przyczynie postawienia krzyża na skale – groźnej mocy niedającej ludziom spokoju:

Tam nad mostem w prawo na górze. To jest legenda, że tam niegdyś kamienie leciały, nie mogli ludzie przejść. To ja też to znam. To było kiedyś, ludzie przekazywali, że ten krzyż postawili i przestali te kamienie lecieć. (...) Można iść, można wyjść tam, tylko źle tam wyjść, ale coś w tym jest, bo jak była tutaj, nie wiem, w którym to roku była taka straszna wichura, łamało las tak naprawdę, burza, pioruny i wszystko. I właśnie tam jak ten krzyż jest, z jednej strony i z drugiej strony drzewo nietknięte. Rosło jak rosło, a parę metrów dalej było wylamane. To jednak coś tam jest.

Mieszkaniec Szczawnika o Lemku, który jechał przez las wozem zaprzężonym w woły:

Obsunęło się na niego, to było dużo przed wojną, i powiesili ten krzyż, żeby się nie obsuwało. Kowal z Powroźnika go wykuli i go tam powiesili. To takie zabezpieczenie od Boga. Od Boga zabezpieczenie. (...) Tam są takie otwory stare. Trzy otwory. Jeden, drugi i na dole trzeci. To były miejsca poprzednie po tym krzyżu, bo się obsunęło.

Gdy zbliżasz się do gaju, w którym rosną stare, niezwykle wysokie drzewa, w którym cień zachodzących na siebie gałęzi wywołuje wrażenie, że to dach nieba – strzelistość drzew, tajemniczy mrok miejsca, podziw dla tak gęstego, nieprzeniknionego cienia budzi w tobie wiarę w boskość. A tam, gdzie pod nawisłymi skałami znika we wnętrzu góry głęboka grotta, nieuczyniona ręką ludzką, lecz siłami natury tak wyżłobiona – dusza twoja zadrży w poczuciu boskości.

Seneka

Mieszkanka Szczawnika:

Ze wsi, z tych Łemków tak chodził i zbierał korzenie na koszyki. I burza przyszła, i on się pod skalę schronił. I rzekomo wszystko tam się zawaliło. I on już nie wrócił. I strasznie płakało, i kamienie z góry puszczało, nie szło tamtędy przejść. I dopiero ta procesja. Tam pisze, w którym roku ten krzyż. Ja już zapomniałam. (...) Trzeba iść tą główną szosą, minąć wieś, tam gdzie domy już się kończą. Kawaleczek, jeszcze z kilometr. Jest most i rzeka, i zaraz za tą rzeką. To jest za wsią. I tam jest data, i tam nieraz kwiaty są.

Lokalizacja geograficzna naskalnego krzyża za Szczawnikiem mogłaby stanowić przykład sakralizacji przestrzeni, w których przejawia się nadprzyrodzona moc: koniec wsi, las, skała. „Skała objawia człowiekowi coś – pisał religioznawca Mircea Eliade – co przekracza kruchość ludzkiego sposobu bycia: absolutny sposób istnienia. Jej opór, bezwładność, proporcje i dziwne kształty nie są ludzkie. Dowodzą obecności czegoś, co olśniewa, przeraża, pociąga i grozi”⁵. Skała za Szczawnikiem, krzyż i jego legenda etiologiczna są wcieleniem tej ambiwalencji: miejsce – wedle mieszkańców – groźne, stało się dzięki sakralizacji (poprzez postawienie krzyża) miejscem bezpiecznym (ochrona przed żywiołami).

Innym przykładem sakralizacji przestrzeni i okiełznania demonicznej siły jest krzyż przy ul. Grunwaldzkiej w Muszynie. Mieszkanka Muszyny:

Na Grunwaldzkiej jest taki krzyż, tam jest ujęcie wody Grunwald. Teraz to wygląda bardzo przyjaźnie, ale całkiem niedawno było naprawdę mroczne, więc zachęcało do takich historii, bo ujęcie wody było tuż pod tym krzyżem i nie było w ogóle oświetlone. (...) Dawno temu ktoś widział, jak jakaś dama w czerni się modli-



► Krzyż przy ul. Grunwaldzkiej, Muszyna 2018. Fot. S. Latocha

la i taki dziwny wiatr wiał od torów i z powrotem, trzy razy płacz dziecka było słycać, że ona dziecko straciła, że jakiś duch.

Z historii do legendy

W polskiej tradycji ludowej przydrożne krzyże i kapliczki stawiano z wielu powodów: dziękując Panu Bogu za łaskę, za ochronę przed kląskami żywiołowymi, chorobami i głodem, z pobożności, symbolicznie kreśląc granicę między światem swoim i obcym, w ramach pokuty, upamiętniając objawienie się np. Matki Boskiej lub oznaczając miejsce śmierci, kaźni itp. Liczne kapliczki i krzyże w krajobrazie okolic Muszyny mają właśnie takie pochodzenie. Część z nich jest śladem historii, a legendy etiologiczne przechowują szczątki prawdy historycznej. Przyjmują kształt podań zawierających okrucieństwo rzeczywistości, np. imiona, tytuły, nazwy miejscowe naprowadzające na fakty.

Większość podań związanych z kapliczkami opiera się na motywach nieprawdziwych, a ich treścią są zjawiska nadprzyrodzone. Niemniej gdyby w całej Polsce przeprowadzić szczegółowe badania i zebrać wszystkie opowieści, które lud osnuł wokół kapliczek, można by od biedy skleić z nich zarysy historii Polski⁶.

T. Seweryn

Mijając je, warto zatrzymać się na chwilę, żeby z napisów na nich poznać odrobinę historii w wymiarze lokalnym. Może być to tylko kombinacja cyfr informująca lakonicznie o roku fundacji, może to być prośba o modlitwę, a może informacja o fakcie historycznym będącym powodem postawienia krzyża czy kapliczki. Wszystko to, czego nie dowiemy się z tych napisów mogło zapisać się w ludzkiej pamięci, pamięci mieszkańców, w których rodzinach legendy etiologiczne przekazuje się z pokolenia na pokolenie. Nie chodzi w nich o kronikarską

dokładność. Liczy się wiara w prawdziwość tych historii dodającą przydrożnym krzyżom i kapliczkom niezwykłą moc. Inskrypcje na nich to bezcenne źródła historyczne, a i legendy, które można usłyszeć w okolicach Muszyny, opowiadają mniej lub bardziej dokładnie o postaciach historycznych, królach, królewnach, wojsku...

W Powroźniku i Wojkowej usłyszeć można o legendarnym spotkaniu króli w miejscu stanowiącym dzisiaj granicę między Polską i Słowacją, przy Królewskiej Studni, która swą nazwę wzięła właśnie od tego spotkania. Mieszkanka Powroźnika:

Jest studnia. To właśnie tam się wieki temu spotkali królowie Węgier, Polski i Czech, i tam pili wino, pili tę wodę.

Współcześnie przy studni stoi kapliczka na słupie z rzeźbą Matki Boskiej. To tutaj właśnie miała swoje miejsce znaleźć (bezsukutecznie) wędrująca rzeźba z Wojkowej. Towarzystwo kapliczki i studni (źródła) to przejaw powszechnej chrystianizacji

przedchrześcijańskiego kultu wody. „Źródła i rzeki – pisał Mircea Eliade – objawiają same z siebie potęgę, życie, wieczność”⁷. Królewska Studnia – wedle mieszkańców – leczy; obecność kapliczki podkreśla, że woda ze studni nie leczy sama z siebie; to Matka Boska udziela jej tej cudownej mocy. Mieszkanka Wojkowej o niezwykłym atrybucie wody pochodzącej z Królewskiej Studni:

Tam figurka jest. To Słowacy ją przynieśli. Ja tam chodzę i kwiatki tam zanoszę. (...) Tam spotkali się król Węgier, Czech i Polski. Nawet wyrzeźbieni są ci królowie i podpisane jest. (...) Źródło jest. Ma moc uzdrowienia. Ono jest tam na dole. Kto jedzie, to się napije, nabierze sobie. Tu jeden pilarz, mój znajomy z Mochnaczk, mówi, że raz drzewo rznął w lesie i tak się źle czuł, że nie wiedział, co mu się dzieje. Gada, że idzie się wody napić tam, do źródła. Napił się wody, poobmywał się, posiedział z dziesięć minut i nie ten chłop. Poszedł dalej rznąć. I gada, że wierzy.

Mieszkaniec Wojkowej z Królewską Studnią łączył inną postać legendarną:

W takiej ono dolinie jest to źródło. Słyszałem, że królowa Saba pierścień do studni wrzuciła na znak, że przejeżdżała tędy. I ona taka jest słynna, tylko nie wszyscy powtarzają te historie stare i przez to niektórzy nie wiedzą.

W Powroźniku przekazywane jest z ust do ust, z pokolenia na pokolenie podanie z Czarną Młaką w tle – niewielkim leśnym jeziorem o ciemnej, mrocznej toni. Brakuje krzyża czy kapliczki, lecz z miejscem tym zrosło się barwne podanie, które zasługuje na uwagę. Mieszkanka Powroźnika o Czarnej Młace:

Podobno na tej Czarnej Młace jak chłopcy ściągali drzewo, wpadli w tą wodę, to było jezioro. (...) Tam jechał facet, ciągnął to drzewo i utopił się razem z końmi. No i później wychodziły tak zwane rusalki, jakieś takie czarownice, trzy ich były. Nawet taka pani, która malowała obrazy, namalowała te trzy rusalki wychodzące z Młaki. Tam podobno miało straszyć. (...) To był pewnie gdzieś szesnasty, siedemnasty wiek.



► Kapliczka w pobliżu Królewskiej Studni na pograniczu polsko-słowackim, Wojkowa 2018. Fot. S. Latocha

Inny wariant podania o Czarnej Młacie przytaczała mieszkanka Powroźnika:

Jest legenda, którą zawsze mówimy dzieciom, o Czarnej Młacie. (...) Jechała królewna, oczywiście powozem pięknym z końmi, i były tam takie bagna, mokradła i takie jezioro czy coś, i tam ten woźnica wypadł. (...) Nie zbójcy, to my sobie tak już dorabiamy, że zbójcy. Jedni mówią tak, drudzy tak. Jedni mówią, że koło odpadło i się przechylała karetka z królewną, ona wpadła do tego jeziora i tam to wszystko zaczęło bulgotać, bulgotać. Drudzy, że napadli jacyś zbójcy, ale ja w to nie wierzę. (...) No tyle, że zawsze tam straszy. Mówią, że tam straszy i że tam robiło bul, bul, bul, bul. (...) Że ona tam chyba w nocy śpiewa.

Z kolei echem obecności wojska w okolicach Szczawnika jest legenda etiologiczna naziemnej kapliczki typu domkowego znajdującej się ponad wsią, w kierunku północno-zachodnim, na terenie nieistniejących dzisiaj osad Czerteże i Szczoby, która więcej informacji ukrywa niż podaje do wiadomości. Mieszkanka Szczawnika:

I to było też przekazywane, że jak się idzie na Szczoby, za cmentarzem jest kapliczka i nie idzie się w dół, tylko od kapliczki w prawo, w górę idzie się i tam jest kapliczka. Jest legenda, że tam jakieś wojsko stacjonowało, potem się to zapadło. Długi czas było słyhać konie. Wojsko z czasów, kiedy jeździli jeszcze na koniach. (...) Wszystko jest legendą. Tam tę kapliczkę wybudowano. (...) Wychodzi się na taką halę, tam niegdyś owce były, były domy lemkowski. I tam jest właśnie ta kapliczka. Ludzie opowiadają, że właśnie tak było, tak zostało przekazane z dziada pradziada.

Jakie wojsko? Dlaczego tam było? Dlaczego się zapadło pod ziemię? To, czego nie przekazuje legenda, musi pozostać tajemnicą...

Moglibyśmy obok tej kapliczki i tej legendy przejść lub przejechać, nie zatrzymując się, nawet nie wiedząc, że istnieją. Są pośród nas ludzie, którzy nie doceniają tego codziennego piękna tkwiącego w naszym krajobrazie⁸.

W. Zin



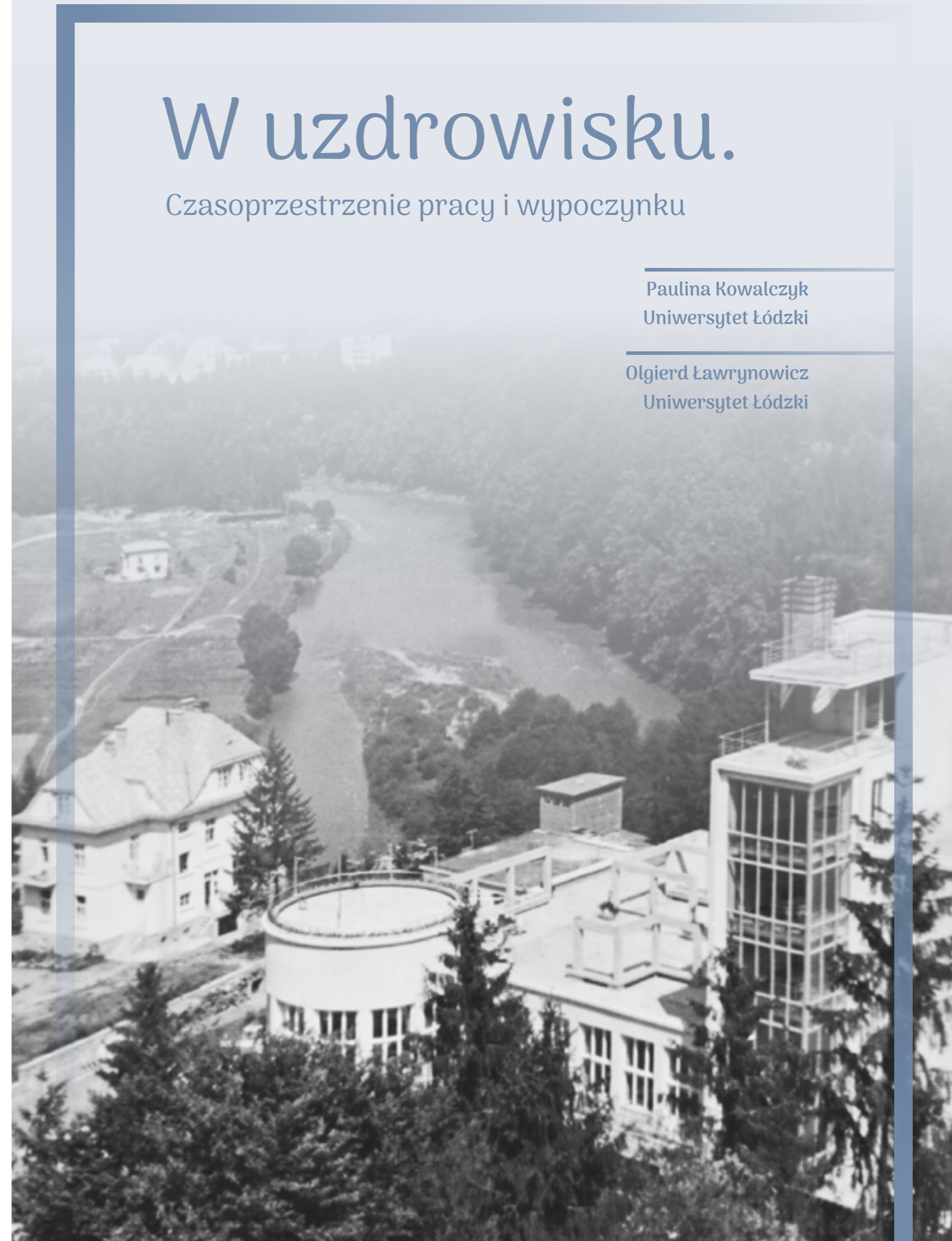
Kapliczka na terenie dawnych osad Czerteże i Szczoby, 2018. Fot. P. Kowalczyk

W uzdrowisku.

Czasoprzestrzenie pracy i wypoczynku

Paulina Kowalczyk
Uniwersytet Łódzki

Olgiert Ławrynowicz
Uniwersytet Łódzki



Gmina Muszyna posiada wyjątkowe walory krajoznawczo-turystyczne. Dzięki odkrytym naturalnym zasobom leczniczych wód mineralnych, już w drugiej połowie XIX wieku zaczęły powstawać w okolicy domy wypoczynkowe i sanatoria specjalizujące się w leczeniu uzdrowiskowym. Każdego roku tłumy kuracjuszy odwiedzają Żegiestów i Muszynę. Wielu mieszkańców zajmowało się i zajmuje prowadzeniem pensjonatów, było i jest zaangażowanych w rozwój uzdrowiska.

Codziennosc

Wakacyjne wyjazdy do zdrojów zyskały popularność wśród społeczeństwa polskiego w połowie XIX wieku. Wzrost zainteresowania wodami mineralnymi spowodowały szybko rozwijające się w tym czasie nauki przyrodnicze oraz medyczne, których przedstawiciele na podstawie coraz dokładniejszych badań wskazywali skuteczność hydroterapii w leczeniu rozmaitych schorzeń. Początkowo polscy kuracjusze wyjeżdżali do modnych zagranicznych „badów”, gwarantujących swoim klientom duży komfort oraz wysoką jakość usług. Dla przyjezdnych dodatkowymi atutami były także prestiż miejsca i ranga, jaką kurort cieszył się w wyższych sferach, a także atrakcyjność życia towarzyskiego, które stanowiło urozmaicenie pobytu w uzdrowiskach. Próby doścignięcia europejskich kurortów podjęły niewielkie miasteczka oraz wioski ziem polskich, w których odkryto zdrowotne źródła. By spełnić warunki umożliwiające przeprowadzanie kuracji leczniczych i osiągnąć zamierzony cel, poddawały modyfikacjom dotychczasową infrastrukturę. Dodatkowo uatrakcyjniły wypoczynek i zapewniały rozrywki, aby sprostać oczekiwaniom najbardziej wymagających gości, a przy okazji przyciągnąć jak największą liczbę kuracjuszy.

W dwudziestoleciu międzywojennym nowoczesne ustawodawstwo związane z czasem pracy, płatne urlopy, wprowadzenie państwowej służby zdrowia i rozwój środków transportu umożliwiły wyjazdy wypoczynkowe coraz większej grupie osób¹. Kwitła kultura uzdrowiskowa, którą tworzyli ludzie – zasłużone postaci, które przyczyniły się do powstania oraz sprawnego działania miejscowości uzdrowiskowych, wybitni znawcy balneologii wspierających swoim autorytetem renomę poszczególnych uzdrowisk, znane osobistości ze świata kultury, sztuki czy polityki, które swoimi nazwiskami firmowały lecznicze źródła².

Praca i wypoczynek w uzdrowisku

Opowieści o uzdrowisku w Żegiestowie czy Muszynie koncentrują się wokół momentów, w których działały one najprężniej. Mieszkańcy są dumni z walorów swoich miejscowości, silnie identyfikują się z miejscem – znają historię narodzin, wzlotów i upadków uzdrowiska, właściwości lecznicze wód mineralnych.

O narodzinach uzdrowiska w Żegiestowie opowiada pan Henryk z Żegiestowa (Polska) – *W tysiąc osiemset czterdziestym szóstym powstało uzdrowisko. Zakupiono od miejscowych chłopów tereny ze źródłem Maryja, które u Łemków koło bóle brzucha po nadmiarze kapusty. To była perelka uzdrowisk przez sto pięćdziesiąt lat. Nie zniszczyła go pierwsza wojna, druga wojna. A w tysiąc osiemset osiemdziesiątym szóstym kolej powstała. To ruszyło uzdrowiskiem, ruszyło wsią i ruszyło wszystkim. Zawsze życie wsi wiążało się z życiem uzdrowiska.*



Na stacji Żegiestów Zdroju; 2018 r.
Fot. O. Ławrynowicz



Kuracjusz w Domu Zdrojowym w Żegiestowie;
z arch. A. i S. Sowcy

Mieszkańcy podkreślają, że powstanie uzdrowisk w Żegiestowie i Muszynie pozytywnie wpłynęło na rozwój wsi. Dzięki uzdrowisku ludzie, którzy do tej pory żyli biednie, utrzymując się jedynie z gospodarstwa, mieli szansę poprawić swoją sytuację materialną. Powstające w uzdrowisku domy wczasowe, sanatoria stały się miejscem pracy dla mieszkańców zamieszkujących okoliczne wsie, zarówno przed wojną, jak i po wojnie.

Czasy przedwojenne wspomina pan Henryk z Żegiestowa (Polska) – *Lemkowie mogli sprzedać swoje produkty, sery. Prawie wszystko leczono kwaśnym mlekiem, żentycą od krów, serami leczono, kąpielami w Popradzie, który był krystalicznie czysty.*

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX wieku w Muszynie i w Złockiem opisuje pani Zofia z Muszyny (Polska), która przez trzydzieści lat pracowała w tamtejszych domach wczasowych – *Pracowało się bardzo dobrze. Ludzi było bardzo dużo, bo wtedy był Fundusz Wczasów Pracowniczych (...). Było tak, że ludzie się po prostu nie mieścili. Oprócz tego przyjeżdżali też turyści, którzy nocowali pod namiotami, na prywatnych kwaterach, a wyżywienie wykupywali w domach wczasowych. Ja pracowałam w Metalowcu na Złockiem, potem w Kolejarku, to były dni takie, że się wydawało ponad czterysta obiadów dziennie. Jadalnia miała trzysta dwadzieścia miejsc i działała na dwie zmiany.*

O tym jak wielu było turystów, dla których przyrządzano posiłki nie tylko w ośrodkach wczasowych, ale i w prywatnych domach opowiada pani Łucja z Muszyny (Polska) – *Moja mama w lecie gotowała dla wczasowiczów w domu. Taka była wtedy moda, że jak się miało takie możliwości, to się wydawało obiady, bo ludzi było mnóstwo. Przyjeżdżali na wczasy, nie znajdowali miejsca w domach wczasowych, więc szukali gościny u mieszkańców. Często się zdarzało, że rodzina spała gdzieś na słomie, bo wczasowicze byli w domu i zajmowali pokoje.*

Pani Anna z Żegiestowa (Polska) wspomina – *Taki jeden dom wczasowy mieścił trzystu kuracjuszy. Co tu było pracowników! I lekarze byli, i rehabilitanci, dentyści, zabiegi były. Leczyli wątroby, nerki, serce. Mój mąż tam pracował. Z początku jako hydraulik, a później był przyjęty do kotłowni. Dojeżdżali do pracy aż z Nowego Sącza. A kto był z daleko, to mieszkania dawali.*

Pani Hanna z Łopaty Polskiej (Polska) dodaje – *Pracujący to byli raczej miejscowi. Kucharzy sprowadzano, bo kucharz to jest ważna funkcja w uzdrowisku, ale na przykład wszystkie panie sprzątaczkę były stąd. Wszyscy byli zadowoleni, mieli pracę.*

Bardzo dużo domów było. Był przecież Fundusz Wczasów Pracowniczych i miał swoje ośrodki tutaj. Tak jak w całej Polsce, tak samo u nas w Muszynie. Były ośrodki, ludzie w nich pracowali i z tego się utrzymywali, bo przemysłu nie ma tu przecież żadnego. Przyjeżdżały przeważnie rodziny na wakacje, natomiast jesienią i wiosną było bardzo dużo szkół, młodzieży szkolnej, studentów. Te domy działały cały rok. Nie było przerwy – mówi pani Zofia z Muszyny (Polska).



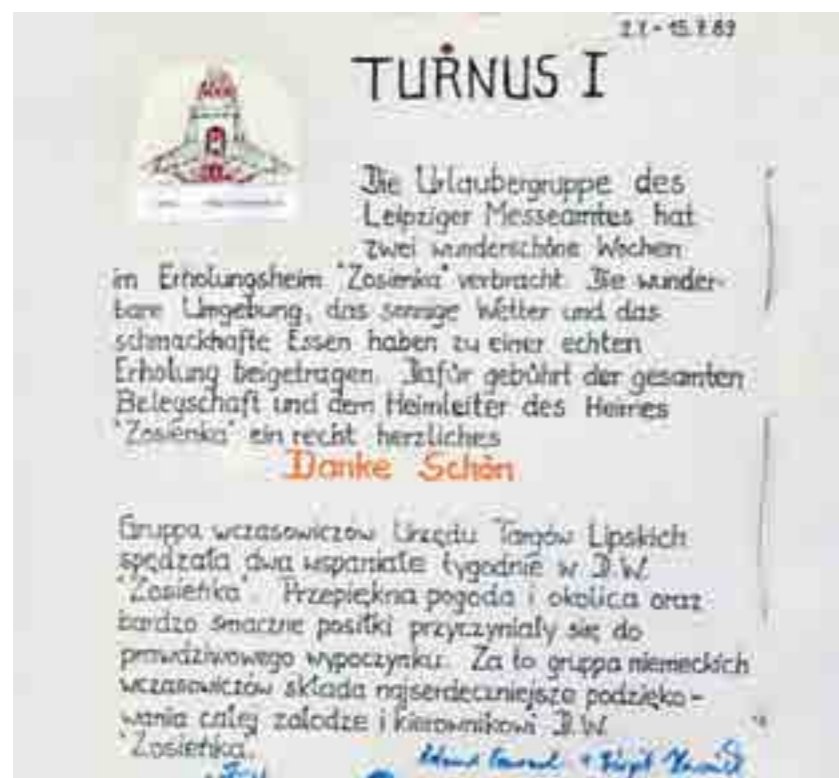
Kuracjusze w Żegiestowie. Dwudziestolecie międzywojenne; z arch. H. Maciejewskiej

A przede wszystkim, to tu jest dostęp do Popradu. Kiedyś była tu kamienna plaża, bardzo ładna. Plażowano niedaleko domu wczasowego Rydz. Ośrodek Wanda miał mniej więcej sto miejsc noclegowych, Wiktor miał czterysta, czyli na wakacjach w Łopacie Polskiej było jakieś pięćset, sześćset osób! A w całym Żegiestowie kuracjuszy dziennie przebywało nawet tysiąc pięćset osób! Nie było basenów, więc wszyscy kąpali się w rzece. Rzeka to była podstawa wtedy.

*Jakie kąpiele były w Żegiestowie! Został wybudowany deptak kamienny, była zrobiona plaża i tam ludzie sobie leżeli. Chodzili do Popradu, siadali i mieli masaże wodne. Samo się masowało, plecy i z przodu też wspomina Pani Hanna z Łopaty Polskiej (Polska). Pani Hanna dzieli się też wiedzą dotyczącą źródła Anna w Żegiestowie – *Tę wodę przyjeżdżali ludzie pić, żeby leczyć anemię. W dzisiejszych czasach to już są pastylki jakieś, a tutaj wtedy pili wodę. I ta Anna ma jeszcze jedną taką cechę charakterystyczną. Jak ma być zmiana**



Kuracjusze w Żegiestowie. Dwudziestolecie międzywojenne; z arch. H. Maciejewskiej



► Strona księgi gości domu wczasowego w Żegiestowie; z arch. J. Farena

pogody, to trzeba pójść napić się Anny, bo jak ma padać deszcz, to Anna robi się taka, powiedziałabym, ma mało gazu, mniej gazu, i taka jest mętna, i w smaku taka jest trochę gorsza. Natomiast jak jest piękna pogoda, to Anna buzuje jak szalona, bąble lecą i ma pyszny smak.

W codzienność uzdrowiska wpisane były nie tylko obowiązki, z których musieli wywiązywać się pracownicy, nie tylko historie rekonwalescencji kuracjuszy, lecz także intensywne życie towarzyskie.

Moja mama pracowała na recepcji dość długo – opowiada pani Józefa z Łopaty Polskiej (Polska) – i taką historię wspominała. Tutaj przyjeżdżało dużo górników, bo to było głównie sanatorium górnicze. Byli górnicy, ale byli też marynarze, w Warszawiance byli wojskowi, więc to była taka śmietanka towarzyska. Na dancingach były tłumy. Proszę sobie wyobrazić, taki górnik pracuje ciężko pod ziemią, a później przyjeżdża tutaj... Nie było wtedy telefonów, tylko była jedna centrala na recepcji. Te recepcjonistki chodziły, szukały i przywoływały kuracjuszy do telefonu. Był taki sztygar, do którego żona wydzwaniała. Czasem jej się udało porozmawiać z mężem, a czasem nie. Moja mama mu mówiła, że żona dzwoniła, jego wciąż nie ma, więc nie wie, co ma tej kobiecie mówić. A ten pan chodził sobie kulturalnie, grzecznie na tańce. W końcu mama nie miała już argumentów i powiedziała tej żonie: „A, poszedł do kościoła”, bo to niedziela była. A żona wtedy: „A co pani sobie wyobraża? Mój mąż jest ateistą, nie chodzi do kościoła!”

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX wieku to także problemy z zaopatrzeniem. Pani Zofia z Muszyny (Polska) – *Za PRL-u po przyjeździe wczasowicze oddawali kartki żywnościowe. W każdym domu wczasowym był zaopatrzeniowiec, który jechał na masarnię, oddawał te kartki i kupował.*

Pan Józef z Milika (Polska) – *Nie dało się jadłospisu na tydzień ułożyć. Teraz może intendentka układać jadłospis na cały turnus, spokojnie! A wtedy, co będzie pojutrze, to nie wiadomo. Kury my bili rano, żeby były na obiad. (...) A kiedyś przyjechał do nas kuracjusz co miał gospodarstwo rolne, więc nie miał kartek. Co zrobił? Przywiózł kaczkę, kurę i do biura mojego z tym wchodzi. Wziąłem, bo to okazja była. A on co by z nią zrobił, jak pobyt miał zarezerwowany na dwadzieścia jeden dni? Przecież nie będzie wracał. Takie to były czasy...*

Przemiany ustrojowe i społeczno-gospodarcze zmieniły kierunek rozwoju uzdrowiska. Dziś, poza trwającymi wysiłkami by przywrócić dawny blask niektórym domom wczasowym i sanatoriom, w krajobrazie lokalnym powstają także prywatne pensjonaty i agroturystyka.

Żegiestów Zdrój – rewitalizacja dawnej świetności

Chociaż w rejonie Muszyny i Pławca znajduje się wiele ogólnodostępnych źródeł, z działalności uzdrowiskowej najbardziej słynie Żegiestów Zdrój, malowniczo położona między górami i Popradem osada wsi Żegiestów. Miejscem, które przykuwa uwagę jest Nowy Dom Zdrojowy w Żegiestowie położony u wylotu jaru, tzw. Szczawnego Potoku, schodzącego w kierunku Popradu. Obiekt, wzniesiony został w latach 1927–1929 wg projektu prof. Adolfa Szyszko-Bogusza, który wygrał konkurs rozpisany przez spółkę Żegiestów-Zdrój, zarządzaną przez Jędrzeja Krukierka. Dom Zdrojowy był jedną z czterech wielkich inwestycji okresu międzywojennego w Żegiestowie, zrealizowanych dzięki zaangażowaniu państwa polskiego i polskich korporacji. Równolegle bowiem powstały nad drogą dwa pensjonaty zaprojektowane przez A. Szyszko-Bogusza: Warszawianka i Światowid oraz hotel Wiktor, zbudowany na zlecenie Małopolskiej Spółdzielni Urzędników Naftowych nad zakolem Popradu na Łopacie Polskiej wg projektu prof. Jana Bagińskiego i Zbigniewa Wardała³. Wszystkie te objekty do dziś wzbudzają podziw, zarówno dzięki swej, konsekwentnie zrealizowanej, modernistycznej formie, jak i usytuowaniu w krajobrazie górskiej doliny, co dla projektu było sporym wyzwaniem inżynierskim i logistycznym. Dziś ich przedwojenna świetność przywraca na jest dzięki opiece konserwatorskiej oraz inwestycjom nowego właściciela, firmy Cechini.



Dom Zdrojowy w Żegiestowie. Dwudziestolecie międzywojenne.
Z arch. H. Maciejewskiej

Latem 2018 roku Dom Zdrojowy przechodził wstępną fazę prac restauratorskich, która przerwała kilkunastoletni okres niszczenia i dewastacji obiektu, nieużytkowanego od 2002 roku⁴. Zespół budynków zdrojowych stanowił już ruinę i w kategoriach archeologicznych należałoby go traktować jako architektoniczny destruk, który jednak dzięki swej rozległości i wielkości, przywodził na myśl relikty wielkich ośrodków miejskich starożytnych cywilizacji śródziemnomorskiej. Paradoksalnie, temu, że przez lata obiekt ten nie poddany był inwazyjnym pracom rekonstrukcyjnym, można było dostrzec jego pierwotną, przedwojenną i powojenną strukturę funkcjonalną. Główny, czterokondygnacyjny budynek, wykonany z cegły i zbrojonych płyt betonowych, stanowił część obszernego kompleksu zdrojowego, w skład którego wchodziły także kotłownia, pijalnia wody mineralnej oraz zabudowania techniczne i gospodarcze. Wyróżnia go 15-osiowa fasada oraz rozpościerający się na drugiej kondygnacji taras. W osi środkowej ściany frontальной fasada posiada formę wklęsłego półkola. W części dachu od strony frontu widoczne są poprzeczne belki

z żeliwnym napisem: „SANATORIUM DOM ZDROJOWY”. Przed budynkiem znajduje się podjazd z centralnie wymierzonym placem, czyli dawnym deptakiem, oraz fontanna. Obok podjazdu, po stronie południowej założenia usytuowane są relikty dawnej muszli koncertowej. Po stronie północnej i południowej znajdują się ciągi spacerowe zorganizowane na skarpach zamykających jar.



Deptak w Żegiestowie. Widok od strony Domu Zdrojowego. Dwudziestolecie międzywojenne.
Z arch. H. Maciejewskiej



Na tarasie Domu Zdrojowego. Dwudziestolecie międzywojenne;
z arch. H. Maciejewskiej



Budynek dawnej pijalni wody Domu Zdrojowego w Żegiestowie.
Fot. A. Majewska

Do dziś przetrwało niewiele elementów stanowiących pierwotną część założenia przestrzennego deptaku zdrojowego: nieczynna fontanna, część kolumn okalających plac, muszla koncertowa, częściowy układ terenu trawiastego. Wszystko co pozostało, pozwala jednak pobudzić wyobraźnię, w której ożywa dawna wspaniałość obiektu, odwiedzanego przez kuracjuszy, poddawanych zabiegom leczniczym i zabawianym na organizowanych tu koncertach i dancinach. Wszechobecne działania rewitalizacyjne w Żegiestowie Zdroju zapowiadają nowe życie tego i innych ośrodków, nowy czas prosperity.



Nowy Dom Zdrojowy w Żegiestowie. Fot. O. Ławrynowicz



Tablica upamiętniająca czas budowy Domu Zdrojowego w Żegiestowie. Fot. O. Ławrynowicz

Pamięć i historia w lokalnym krajobrazie. Konteksty

- ¹ Program / program: Interreg V-A Polska – Słowacja 2014–2020; źródło współfinansowania / spolufinancovane: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego; partner wiodący / vedúci partner: Miasto i Gmina Uzdrowska Muszyna (PL); partner / parnter: Obec Plaveč (SK).
- ² Z. Kobyliński, *Etnoarcheologia*, [w:] Przeszość społeczna. Próba konceptualizacji, red. S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska, Poznań 2012, s. 721.
- ³ Por. Z. Kobyliński, *Badania etnoarcheologiczne a nomotetyzacja archeologii*, „Archeologia Polski”, t. 26, 1981, s. 7–47; N. David, C. Kramer, *Ethnoarchaeology in Action*, Cambridge 2001.
- ⁴ Zob. A. I. Zalewska, *Archeologia czasów współczesnych w Polsce. Tu i teraz*, [w:] Archeologia współczesności. Pierwszy Kongres Archeologii Polskiej, t. 1, red. A. I. Zalewska, Warszawa 2016, s. 21–39.
- ⁵ Zob. m.in. Ł. Smyrski, *Między władzą spojrzenia a praktyką. Antropologia krajobrazu*, Warszawa 2018; E. Hirsch, *Landscape. Between Place and Space*, [w:] The Anthropology of Landscape. Perspectives on Place and Space, red. E. Hirsch, M. O’Hanlon, Oxford 1995, s. 1–30.
- ⁶ W.J.T. Mitchell, *Introduction*, [w:] Landscape and Power, red. W.J.T. Mitchell, Chicago 2002, s. 2.
- ⁷ W.J.T. Mitchell, op. cit., s. 1–2.
- ⁸ T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Kraków 2004.
- ⁹ K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, Poznań 2009, s. 283.
- ¹⁰ E. Klekot, *Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego: archeologia pojęć*, „Ochrona Zabytków”, nr 1, 2014, s. 31.
- ¹¹ Ch. N. Matthews, *The idea of the site: history, heritage, and locality in community archaeology*, [w:] Landscape under pressure. Theory and practice of cultural heritage research and preservation, red. L.R. Lozny, New York 2006, s. 75–95.

Razem i osobno. Epizody z życia na pograniczu polsko-słowackim

- ¹ P. Kowalski, *Granica. Próba uporządkowania kategorii antropologicznych*, [w:] Pogranicze jako problem kultury, red. T. Smolińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1994, s. 150.
- ² J. S. Bystron, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, Warszawa 1980, s. 224.
- ³ S. Czarnowski, *Podział przestrzeni i jej rozgraniczenie w religii i magii*, [w:] tenże, *Dziela*, t. 3, Warszawa 1956, s. 221–236.
- ⁴ P. Tyszka, *Postrzeganie granicy w średniowieczu*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1995, nr 1, s. 105–117.
- ⁵ P. Kowalski, *Granica. Próba uporządkowania kategorii antropologicznych*, [w:] Pogranicze jako problem kultury, red. T. Smolińska, Opole 1994, s. 143.
- ⁶ Zob. np. M. Barwiński, *Pogranicze w ujęciu geograficzno-socjologicznym – zarys problematyki*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica”, t. 4, 2002, s. 11–23; *Polskie pogranicza w procesie przemian*, red. Z. Kurcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008.

Postaci. O ludziach zasłużonych, zaangażowanych, zwyczajnych

- ¹ Por. M.S. Szczepański, *Tożsamość regionalna – w kręgu pojęć podstawowych*, [w:] Badania nad tożsamością regionalną, red. A. Matczak, Łódź-Ciechanów 1999, s. 13.
- ² Por. Z. Bauman, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 1, s. 435–458; E. Hajduk, *Kulturowe wyznaczniki biegu życia*, Warszawa 2001, s. 20 i nast.; H. Muszyński, *Ideal i cel wychowania*, Warszawa 1972, s. 37–39.
- ³ Por. [Tekst odredakcyjny], *Waldemar Serwiński. Pożegnanie przyjaciela*, „Almanach Muszyny”, Muszyna 2010, s. 151.
- ⁴ Por. I. Gass, *Z Muszyny w świat i z powrotem. O Franciszku (Franku) Kmiotowiczu*, „Almanach Muszyny”, Muszyna 2009, s. 173–176; A. Kmiotowicz-Synowiec, *Na lekcjach matematyki opowiadał o... historii Muszyny. Pamięci Wita Kmiotowicza*, „Almanach Muszyny”, Muszyna 2015, s. 156–357.
- ⁵ T. Kulak, *O książkach z historii regionalnej (Uwagi o współczesnym piśmiennictwie regionalistycznym w aspekcie historycznym)*, [w:] Historia w ruchu regionalnym, red. T. Kłosek i in., Wrocław 2001, s. 83–84.

- ⁶ A.J. Omelaniuk, *Więzi rodzinne i lokalne oraz formy ich tworzenia*, [w:] tenże, Regionalizm w Polsce na przełomie tysiącleci. Wybrane artykuły, wypowiedzi, fragmenty referatów, przemówień i tekstów niepublikowanych, Wrocław – Gorzów Wielkopolski 2002, s. 103–104.
- ⁷ Por. B. Witowski, *Michał Witowski. Wspomnienie o ojcu*, „Almanach Muszyny”, Muszyna 1999, s. 142–145.
- ⁸ Por. R. Kruk, *Doktor Seweryn Mściwujewski. Lekarz zasłużony dla Muszyny. Wspomnienie w siedemdziesiątą rocznicę śmierci*, „Almanach Muszyny”, Muszyna 2014, s. 195–202.
- ⁹ Por. E. Waśniowska, *W glinie zakłęte*, „Almanach Muszyny”, Muszyna 1996, s. 80–81.
- ¹⁰ Por. B. Bałuc, *Po „państwie muszyńskim” śladami Jerzego Harasymowicza i jego poezji*, „Almanach Muszyny”, Muszyna 2014, s. 87–109; A. Ziemianin, *Muszyńskie ślady Jerzego Harasymowicza*, „Almanach Muszyny”, Muszyna 2000, s. 63–66.
- ¹¹ Por. E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, wyd. 2, Poznań 2005, s. 68–128.
- ¹² A. Ziemianin, *Rycynus Złotnik*, „Almanach Muszyny”, Muszyna 1997, s. 96–97.
- ¹³ Por. P. Mazur, *UPA na Łemkowszczyźnie, Łemkowie w UPA*, „Wojny i Konflikty. Przeszość - Teraźniejszość - Przyszłość”, nr 1, 2016, s. 75.

Łemkowie, Żydzi, Włosi. Narracje i ślady

- ¹ Zob. *Genius loci. Studia o człowieku w przestrzeni*, red. J. Gutorow, T. Sławek, Katowice 2007.
- ² Zob. np. N. Duncan, J. Duncan, *Doing Landscape Interpretation*, [w:] *The SAGE Handbook of Qualitative Geography*, eds. D. DeLyser, S. Herbert, S. Aitkin, M.A. Crang, L. McDowell, CA, Los Angeles 2010, s. 225–247; A. Bałajewski, *Miasto – palimpsest*, [w:] Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury, red. M. Kitowska-Łysiak, E. Wolicka, Lublin 1999, s. 317–338.
- ³ Pamięć dziedziczona określana jest przez badaczy jako „postpamięć”. Zob. K. Kaniowska, „*Memoria*” i „*postpamięć*” a antropologiczne badanie wspólnoty, [w:] Codzienne i niecodzienne. O wspólnotowości w realiach dzisiejszej Łodzi, red. G.E. Karpińska, Łódź 2004, s. 9–28.
- ⁴ Spezialkarte der Österreichisch-Ungarischen Monarchie, 8 XXIV (4266): Bartfeld und Muszyna; Archiwum Map WIG (za: igrek.amzp.pl); dostęp 5.11.2018.

Domy. (Nie)zwykłe życie w (nie)zwykłych miejscach

- ¹ Zob. Y.-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1989.
- ² Zob. B.W. Higman, *Historia żywności. Jak żywność zmieniała świat*, Warszawa 2012; R. Tannahill, *Historia kuchni*, Warszawa 2014.
- ³ Bogata biografia „Domku Krysi” opisana z perspektywy właścicielki domu znajduje się w archiwum projektu.

Przydrożne krzyże i kapliczki. Ich formy przestrzenne i legendy etiologiczne

- ¹ T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958, s. 25.
- ² Zob. J. Tokarska-Bakir, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnologicznych*, Kraków 2000; A. Niedźwiedz, *Obraz i postać. Znaczenia wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej*, Kraków 2005.
- ³ J. Tokarska-Bakir, op. cit., s. 303–325.
- ⁴ P. Kowalski, *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych*, Wrocław 1994, s. 77.
- ⁵ M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 2009, s. 227.
- ⁶ T. Seweryn, op. cit., s. 47.
- ⁷ M. Eliade, op. cit., s. 210.
- ⁸ W. Zin, *Opowieści o polskich kapliczkach*, Kraków 2004, s. 20.

W uzdrowsku. Czasoprzestrzenie pracy i wypoczynku

- ¹ Zob. J. Kita, *Zapomniane polskie uzdrowiska*, Łódź 2016.
- ² Zob. *Historia kultury uzdrowskiej w Europie*, red. B. Płonka-Syroka, Wrocław 2012.
- ³ B. Rucka, *Dwa wieki uzdrowska Żegiestów*, Żegiestów 2016, s. 61–70.
- ⁴ Ibidem, s. 104–105.



(...) Miasto Muszyńa i okolice, ze względu na ograniczony charakter i burzliwą historię oraz bogactwo krajobrazu kulturowego, mają już dość obfita literaturę. W poszczególnych rozdziałach niniejszej książki uporządkowano naszą wiedzę o przeszłości miasta i zamku, nie stroniąc od prezentacji własnych - często polemicznych - ustaleń.

O początkach zamku i przyległej do niego osady, która wkrótce uzyskała prawa miejskie wraz z uprawnieniami sadowniczymi, pisze z dużą erudycją Janusz Pleśzka. Niezwykłe ciekawie przedstawia się grupa artykułów, w których zaprezentowano najnowsze wyniki archeologicznych rozpoznawień relikwów budowli obronnych położonych na orientę miasta. Pozostałe rozdziały mają już inny charakter, ich autorami są przeważnie etnografowie i antropologowie kultury, którzy zgodnie ze swą metodologią oparli zdobywaną wiedzę o szeroko rozumianej kulturze ludności zamieszkującej pograniczny region na analizie otoczenia i bezpośrednich przekazach mieszkańców. (...)

Prezentowany w książce zbiór różnorodnych artykułów pozwoli Czytelnikom lepiej zrozumieć bogactwo i różnorodność kulturową tego regionu i – miejmy nadzieję – podjąć działania, by utrwalić znikające na naszych oczach dziedzictwo kulturowe.

dr hab. Stanisław Kofodziejski

Stanisław Kofodziejski jest doktorem habilitowanym nauk humanistycznych, specjalistą i autorem licznych prac z dziedziny archeologii średniowiecza i czasów nowożytnych. Wybitny kastylog, współautor jednego z najbardziej znanych opracowań zamków – Leksykonu Zamków w Polsce. Członek wielu komisji i rad naukowych, jak również kilkakrotny laureat nagród za szczególne osiągnięcia w dziedzinie archeologii.



Interreg
Polska-Słowacja



PREŠOVSKÝ
SAMOSPRÁVNÝ
KRAJ



Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Exemplarz bezpłatny